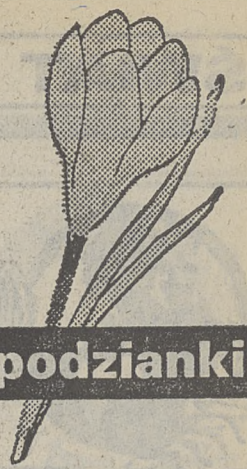




Świetna zabawa na przedwiośnie, znakomita recepta na niepogodę
czyli:

Konkurs z krokusem

DZIENNIKA POLSKIEGO



1000 wygranych ★ samochód osobowy ★ nagrody po 10 milionów ★ niespodzianki

W poniedziałek 21 lutego — niespodzianka! — W każdym Dzienniku Polskim znowu karta konkursowa

Nr indeksu 350052

PL ISSN 0137-9089

ROK L

Nr 42 (15107)

Wydanie I,

Nakład: 77.000 egz.

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW

Sobota, niedziela

19, 20 II 1994

Cena 5000 zł

„Czyste ręce“ liderów Koalicja przeciw prezydentowi

(INF. WL.) Sejm odrzucił wczoraj prezydencki projekt nowelizacji ustawy o trybie przygotowania i uchwalenia konstytucji. Oznacza to, że obywatele nie będą mieli prawa zgłaszania własnych projektów konstytucji, a Sejm i Senat nie rozwiążą się, jeśli w referendum społeczeństwo nie zatwierdzi uchwalonej przez parlament ustawy zasadniczej. Za odrzuceniem prezydenckiego projektu głosowało 206 posłów (110 z SLD, 65 z PSL, 29 z UP, 1 z KPN i niezrzeszony Andrzej Mieczewski), przeciwko odrzuceniu było 101 posłów (20 z SLD, 16 z PSL, 37 z UD, 17 z KPN, 11 z BBWR), wstrzymało się 43 posłów (15 z SLD, 16 z PSL, 7 z UD, 1 z UP, 1 z KPN, 1 z BBWR i 4 z MN).

W dyskusji przeciwko prezydenckiemu projektowi była większość klubów poselskich. Wydawało się jednak, że zostanie on odesłany do komisji sejmowej, gdyż koalicja nie będzie chciała

zadzierać z prezydentem, który już w najbliższych dniach podpisze, lub nie, nominację nowego ministra finansów i wicepremiera z SLD. Wczoraj głośno było w Sejmie, że będzie to Ireneusz Sekuła, którego kandydaturę SLD ma oficjalnie podać w poniedziałek. Dzień wcześniej Lech Wałęsa wyraźnie powiedział, że nie pod-

pisze nominacji, jeśli kandydat nie będzie mu odpowiadał. Jako przykład kandydatury negatywnej podał b. premiera Mieczysława Rakowskiego. A Sekuła był przecież w jego rządzie wicepremierem. Aluzja była wyraźna i wydawało się, że koalicja, a zwi-

(Dokończenie na str. 3)

Na fotelu wicepremiera Kwaśniewski...?

(INF. WL.) Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy Aleksander Kwaśniewski ma być ostatecznym kandydatem SLD na stanowisko wicepremiera ds. gospodarczych. Najpierw SLD ma zaproponować na to stanowisko Ireneusza Sekułę. Gdyby, co jest bardzo prawdopodobne, prezydent nie podpisał tej nominacji, SLD wystawi kandydaturę Kwaśniewskiego. Tej kandydatury prezydent nie mógłby odrzucić. W końcu Kwaśniewski jest szefem zwycięskiego ugrupowania. Przewodniczącym klubu SLD ma zostać Marek Borowski, który po dymisji ze stanowiska wicepre-

miera i ministra finansów został wybrany na zastępcę Kwaśniewskiego.

Nie wszyscy w kierownictwie SLD są zwolennikami tej koncepcji, obawiając się dalszych zdrażeń z prezydentem i premierem. Rozważana jest więc również propozycja alternatywna — wicepremierem ma zostać Adam Tański — obecny prezes Agencji Rynku Rolnego, a ministrem finansów — Henryk Chmielak. I w tym przypadku zgoda prezydenta jest w zasadzie pewna, a nie ulega wątpliwości, że zadowolony byłby też premier Pałwik. (SAN)

II wojna „śląska”

Reporterzy „Dziennika“ u „miliarderów z przypadku”

(INF. WL.) Przed trzema tygodniami pisaliśmy o „śląskim cudzie”. Cud wydarzył się 25 stycznia około południa. Podczas pierwszego notowania na Warszawskiej Giełdzie Papierów

Wartościowych akcje Banku Śląskiego wyceniono na 6,75 mln zł. — Tego dnia świat nagłe wypiękniał — opowiadał nam portier z centrali Banku Śląskiego, który kupił 50 akcji po 500 ty-

sięcy. Zdaniem portiera, to co się wówczas w Banku działo, przypominało reklamę Lotto.

Nie zawieszają

O rozważenie możliwości zawieszenia notowań akcji Banku Śląskiego w Katowicach S.A. na giełdzie do czasu potwierdzenia wszystkich świadectw depozytowych zwrócił się wczoraj do Komisji Papierów Wartościowych i Rady Giełdy minister finansów.

Prezes giełdy Wiesław Rożucki odpowiedział, że zarząd giełdy „nie znalazł powodów uzasadniających podjęcie takiej decyzji”.

Pracownicy wylegli na korytarze, głośno przeliczali, licytowali się kwotami, gratulowali sobie (Dokończenie na str. 4)

Skubiszewski w Hadze

Krzysztof Skubiszewski, były szef polskiej dyplomacji, został powołany w tym tygodniu na prezesa Irańsko-Amerykańskiego Trybunału Arbitrażowego w Hadze — poinformowała wczoraj ambasada RP w Holandii. (Dokończenie na str. 3)

Miejsce Rosji w świecie

Dla „Dziennika“ z Bonn

Ministrowie spraw zagranicznych Niemiec, Klaus Kinkel i Rosji, Andriej Kozyrjew opublikowali na łamach dziennika „Frankfurter Allgemeine Zeitung” wspólną deklarację poświęconą „strategii partnerstwa”, stanowiącej coś w rodzaju dwustronnego rozstrzygnięcia o pozycji Rosji w świecie — jako mocarstwa.

Dokument stanowi drugoczną krytykę polityki zarówno zagranicznej jak i wewnętrznej ko-

munistów przez 70 lat trwania ZSRR. Obrazowi spustoszenia — także duchowego — pozostawionego przez KPZR przeciwstawiony jest harmonijny rozwój powojennej Republiki Federalnej Niemiec. Rosja, choć nie może kopiować dokładnie rozwiązań niemieckich — stwierdzili obaj ministrowie — ma szansę takiego samego rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

W interesie całego świata leży — mówi deklaracja — istnie-

nie demokratycznej, stabilnej i zdrowej gospodarki Rosji. Nikt nie może się śmiać, że słaba, rozbita Rosja jest bardziej korzystna i kulturalnego. (Dokończenie na str. 2)

Proces zomowców z kopalni „Wujek”

Kto był w grupie Perka?

(INF. WL.) Dariusz S. jeden z oskarżonych w procesie w sprawie zajęć w kopalni „Wujek” i „Manifest Lipcowy” oświadczył wczoraj przed sądem, że obecny komendant wojewódzkiej policji podinspektor Ryszard Mastalerz był w tajnej grupie operacyjnej majora Perka.

Grupa Perka była utworzona w celu działań specjalnych i prowokacyjnych w 1978 roku. W jej

skład wchodził oficerowie SB i milicji, a sam dowódca uznawany był za „ortodoksyjnego komunistę”. O funkcjonariuszach tej grupy, składający wcześniej wyjaśnienia oskarżeni milicjanci plutonu specjalnego ZOMO mówili, że działali oni podczas pacyfikacji kopalni „Wujek”. Uzbrogieni byli w broń automatyczną. Wyjaśnienie Dariusza S. zostało zaprotokołowane.

Po raz kolejny sąd rozpatrywał wniosek jednego z pełnomocników oskarżycieli posiłkowych o „kolizję interesów klientów mecenasa Marka Barczyka”. Broni on bowiem zarówno szeregowego milicjanta plutonu specjalnego, jak i jego dowódcę. Może się bowiem tak zdarzyć, że zeznania jednego z klientów mec. Barczyka będą obciążać drugiego. Sąd nie przyjął takich argumentów pełnomocnika, i orzekł, że kolizja nie nastąpiła.

Od godz. 11.30 prawie nieprzerwanie do 15. zeznania składał pierwszy świadek — Stanisław Płatek. Mówił wiele o genecie strajku w kopalni „Wujek” po wprowadzeniu stanu wojennego. (Dokończenie na str. 3)

ZUS zmienia wysokość składek

W związku ze wzrostem przeciętnej płacy w IV kwartale ub. roku do 4.513.000 zł, od marca br. wzrośnie podstawa wymiaru i wysokość miesięcznych składek na ubezpieczenie społeczne i Fundusz Pracy dla niektórych grup ubezpieczonych — poinformował wczoraj rzecznik prasowy ZUS Bogdan Stępień. Składki w nowej wysokości obowiązujące będą do końca maja.

Za pracowników polskich zatrudnionych za granicą w polskich zakładach pracy dochód deklarowany jako podstawa wymiaru składek na ZUS i FP nie może być niższy niż 4.513.000 zł, a składka nie mniejsza niż 2.166.200 zł (tzn. 2.030.800 zł i 135.400 zł) — 45 proc. na ZUS i 3 proc. na FP.

Za agentów i zleceniobiorców, dla których podstawą wymiaru stanowi zadeklarowany dochód oraz osób prowadzących działal-

ność gospodarczą i współpracowników — podstawa wymiaru będzie wynosić 2.707.800 zł, składka (Dokończenie na str. 3)

Strzelanina na ul. Reymonta

Zamiast długu - areszt

(INF. WL.) W czwartek krakowscy policjanci ujęli czterech egzekutorów długów. Na razie nie wiadomo czy byli zawodowcami, pracującymi na zlecenie, czy też działali na własną rękę. Do zatrzymania doszło w sensacyjnej scenie przed halą „Wisły” przy ul. Reymonta w Krakowie.

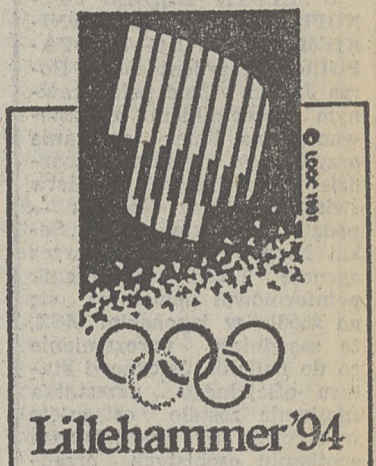
Jak już informowaliśmy, jeden z bandytów został ranny.

We wtorek, oficer dyżurny Komendy Rejonowej Południe otrzymał zgłoszenie o uprowadzeniu i próbie wymuszenia okupu. Zdenewowany Lesław K. informował, że tego samego dnia został uprowadzony z hotelu „Fo-

rum” przez czterech nieznanych mu mężczyzn. Wywieziono go do lasu w okolicy Wieliczki. Tam bijąc go kijami base-ballowymi oraz grożąc bronią napastnicy zażądał od niego zwrotu 500 mln zł. Nieszczęśnik przyznawał się jedynie do 110 mln długu. Ostat-

(Dokończenie na str. 3)

Osiedle na muszce — szczegóły str. 3



NARESZCIE JENSEN!

Na dystansie 1000 metrów zmagali się wczoraj łyżwiarze szybcy. Emocji było bardzo dużo, a rywalizacja stała na fantastycznym poziomie. Okraszona została rekordem świata!

Podwójnym szczęśliwcem został — nareszcie — Amerykanin Dan Jensen! Panczenista określany do wczoraj największym pechowcem wielkich imprez, a szczególnie Igrzysk Olimpijskich. Dystans 1000 metrów nie jest koronnym dla Jensena, a mimo tego pojechał łyżwiarz fantastycznie. Amerykanin wylosował czwartą parę, w szóstej zaś startował zdetronizowany rekordzista świata, Kanadyjczyk Kevin Scott. Nie wytrzymał jednak napięcia, pojechał słabo uzyskując dopiero dziesiąty czas.

— To nieprawdopodobne! Zwy- ciężyłem, choć nie miałem wielkich nadziei — powiedział uszczęśliwiony JENSEN. — Trudno mi uwierzyć, że wreszcie zdobyłem złoty medal na Igrzyskach. Po tylu latach ciężkiej pracy...

Słabo, tym razem, zaprezentowali się Norwegowie. Ich faworyt Grunde Njoes przewrócił się i nie ukończył biegu, Aadne Soendral zaś zjechał drogę swemu przeciwnikowi i został zdyskwalifikowany. Nie zawiódł jedynie Roger Stroom, który rezultatem 1.13,74 ustanowił rekord swego kraju.

Wyniki: 1. Dan Jensen (USA) 1.12,43 min. (rekord świata), 2. Igor Żelezowski (Białoruś) — 1.12,72 min., 3. Siergiej Klewczew (Rosja) — 1.12,95.

ZEMSTA BIATHLONISTKI

„To jest zemsta za mój brązowy medal w Albertville i srebrny w mistrzostwach świata w Borowcu” — powiedziała triumfująca biathlonistka Agata Sużka na dystansie 15 kilometrów, filigranowa, 24-letnia reprezentantka Kanady MYRIAM BEDARD.

Jest pierwszą przedstawicielką Ameryki Północnej, która zdobyła złoty medal olimpijski w biathlonie. Swoją wielką triumf zawdzięcza, przede wszystkim, dobremu strzelaniu. Spudłowała raptem dwukrotnie, konkurentki strzelały słabiej.

Polskę reprezentowały wczoraj trzy zawodniczki. Niestety, jak na swoje możliwości, po prostu zawiody. Słabo biegły (czyżby smarowanie...), ale jeszcze gorzej strzelały. W sumie „zarobiły” aż osiemnaście minut karnych.

Wyniki: 1. Myriam Bedard (Kanada) — 52.06,6 min (2 rundy karne), 2. Anne Briand (Francja) — 52.53,3 min. (3 rundy karne), 3. Uschi Disl (Niemcy) — 53.15,3 (3 rundy karne)... 45. Agata Sużka — 59.13,2 min (4 rundy karne), 52. Helena Mikolajczyk — 59.44,8 min (7 rund karnych), 57. Halina Piloń — 1.00.18,2 godz. (7 rund karnych).

*
Pozostałe wyniki z olimpijskich aren na stronie 12.



Czy bośniaccy Serbowie wycofają się spod SARAJEWA?

Zegar ultimatum odmierza godziny

NATO zagroziło atakami z powietrza bośniackim Serbom, oblegającym Sarajewo, jeśli do niedzieli o północy nie wycofają spod miasta broni ciężkiej bądź nie przekażą jej pod kontrolę sił pokojowych ONZ. Dzięki mediacji Rosji przywódca bośniackich Serbów Radovan Karadzic zgodził się na spełnienie warunków ultimatum. Oponują serbscy żołnierze, a NATO ostrzegło, że zaatakuje nawet wówczas, gdy pod Sarajewem pozostanie choćby jedno strzelające działo. (SAD)

Wojna nerwów w Zagrzebiu
Podczas gdy przywódca bośniackich Serbów Radovan Karadzic wyraża oficjalnie zgodę na warunki ultimatum, dowódca serbskich sił zbrojnych na terenie Bośni i Hercegowiny twierdzi, iż Serbowie nie wycofają swych ciężkich dział, armat i czołgów z okolic Sarajewa ponieważ rzekomo nie mogą pozostawić cywilnej ludności serbskiej „na pastwę fanatycznych Muzułmanów”.

ONZ zaskoczone mediacją Rosji
W nocy z czwartku na piątek bośniaccy Serbowie zaczęli wycofywać się z pozycji strategicznych na wzgórzach wokół Sarajewa, likwidując stanowiska broni ciężkiej. Decyzja o wycofaniu oddziałów zapadała wśród serbskich dowódców po spotkaniu ich przywódcy Radovana Karadzica z przedstawicielami rządu rosyjskiego, w tym z wiceministrem spraw zagranicznych, Witalijem I. Czurkinem. Rosyjski polityk poinformował ponadto, że plan przygotowany przez jego rząd przewiduje wysłanie do Sarajewa 800 żołnierzy. Nie wytłumaczono jednak jakie będą ich zadania i obowiązki.

400 żołnierzy rosyjskich z batalionów ONZ zaczęło zajmować

spełnienie warunków ultimatum postawionego Serbom, w kręgach ONZ coraz częściej można było usłyszeć głosy, iż wystarczającym warunkiem jest oddanie ich „pod kontrolę ONZ”.

Przeciwko temu ostro protestował rząd bośniacki, powołując się na dotychczasowe przykłady zgody Serbów na rozmaite formy kontroli przez ONZ, które do tej pory nie przyniosły rezultatu. Wręcz odwrotnie, po pojawieniu się rozbieżności między ONZ a NATO działo, wycofane przez Serbów pod wrażeniem ultimatum, pojawiły się znów na swych dotychczasowych stanowiskach, twierdząc władze Bośni i Hercegowiny w Sarajewie.

Wojna nerwów, związana z ubiegającym w niedzielę o północy ultimatum z dnia na dzień nasila się. W kręgach funkcjariuszy międzynarodowych organizacji humanitarnych w Zagrzebiu panuje rosnące napięcie graniczące niekiedy z paniką. Pośród dowódców Paktu Atlantyckiego i oficerami ONZ doszło do różnic interpretacyjnych ultimatum.

Podczas gdy dowódcy NATO uważali, iż jedynie wycofanie dział, armat i czołgów w promieniu 20 kilometrów od centrum Sarajewa może być uważane za

strategiczne pozycje wokół Sarajewa.

Wiadomość o wczorajszym przybyciu do stolicy Bośni rosyjskich żołnierzy całkowicie zaskoczyła Organizację Narodów Zjednoczonych. Dowódca „biekitnych hełmów” w Bośni, generał Michael Rose oświadczył, że z radością powita nowe siły. Rose twierdzi, że Serbowie powinni wywiązać się z postanowień ultimatum, które, jak zapewnił państwa członkowskie NATO, pomimo zmian sytuacji wokół Sarajewa nadal pozostaje w mocy.

Bezpośrednie rozmowy telefoniczne przeprowadzili ze sobą sekretarz departamentu stanu Warren Christopher i minister spraw zagranicznych Rosji Andriej Kozyrjow oraz sekretarz obrony Stanów Zjednoczonych, William Perry i minister obrony Rosji Paweł Graczw. Politycy amerykańscy, jakby mimochodem zostali poinformowani, że Rosjanie zamierzają wysłać do Bośni kilkusetosobowy oddział wojska. Jednocześnie administracja Clintona wzmocniła oświadczenie NATO wyrażające podkreślenie, że ultimatum jest nadal aktualne.

Zamknięta strefa nad Węgrami

Korzystający z przestrzeni powietrznej Węgier samoloty NATO wyposażony w system wczesnego ostrzegania AWACS nie będzie mógł w niej pozostać w wypadku interwencji w Bośni. W Biurze Rzecznika Prasowego Mi-

nisterstwa Obrony Republikę Węgierskiej poinformowano nas, że na razie Węgry nie zamierzają angażować się po stronie Paktu w jego akcji nalotów na pozycje serbskie, prawdopodobnie jest jednak, że w razie eskalacji konfliktu opowiedzą się po stronie NATO.

Obecnie Armia Węgierska (Magyar Honvédség) o stanie liczebnym 100 tys. żołnierzy dysponuje 143 samolotami produkcji radzieckiej typu MIG-21, MIG-23 oraz kilkoma najnowocześniejszymi MIG-29. Rozlokowane są one w trzech miejscowościach: Kecskemet, Pápa i Tószár. Podobnie przedstawia się jej wyposażenie w ciężki sprzęt artyleryjski i broń pancerną: T-72 w ilości 1229 sztuk.

Mobilizacja na włoskich lotniskach

Przygotowując się do ataku w Bośni i Hercegowinie, NATO zgromadziło we Włoszech największe od czasów wojny w Zatoce Perskiej siły wojskowe. W sześciu bazach lotniczych, rozsiadanych wzdłuż całego Półwyspu Apenińskiego na rozkaz startu czeka blisko 200 najnowocześniejszych maszyn. Ale dopiero w ostatniej chwili poznają starannie obliczone przez komputer współrzędne, zgodnie z którymi namierza cel. Dowództwo NATO chciałoby do minimum ograniczyć liczbę przypadkowych niewinnych ofiar bombardowania, bo przecież zdaje sobie sprawę, że nie da się ich całkowicie uniknąć.

Tymczasem na lotnisku woj-

skowym we włoskiej miejscowości Aviano stoją w pełnej gotowości bojowej amerykańskie samoloty typu F-15E, F-16C i F/A-18. Amerykański lotnikowiec „Saratoga”, pływający po Adriatyku ma na swoich pokładzie ponad 70 maszyn, w tym również samoloty bojowe typu F/A-18S, F-14 „Tomcat” i A-6.

W bazach lotniczych niedaleko miejscowości Cervia i Istrana na rozkaz ataku oczekują francuskie Mirage i Jaguary. Na rozkaz czekają także załogi samolotów znajdujących się na pływającym po Adriatyku francuskim lotniskowcu „Foch”. Brytyjskie Tornado (F-3) i Jaguary wystartują do nalotów na stanowiska serbskie wokół Sarajewa z bazy w Goia del Colle. Wspomagają je będą ewentualnie maszyny startujące do lotów nad terytorium Bośni i Hercegowiny, ze statku HMS Ark Royal, pływającego po wodach Adriatyku. W bazie lotniczej NATO w miejscowości Villafranca osiemnaście holenderskich samolotów typu F-16 również znajdują się już w stanie pogotowia.

Tymczasem jednak w Rzymie przywódcą opozycyjnej partii w belgradzkim parlamencie, Vuk Drasković, powiedział na konferencji prasowej, że bomby NATO tylko jeszcze „doleją oliwy do ognia”.

E. RINGER (Nowy Jork)
A. T. KOWALEWSKA (Rzym)
P. KOWALCZYK (Budapeszt)
Z. P. GWÓZDZ (Zagrzeb)

Cui bono?

Nie jest łatwo komentować sytuację w Bośni. Jak w każdej wojnie domowej mamy i tu moc niejasności, zagmatwań i nieoczekiwanych — trudnych nieraz do zrozumienia — zwrotów w biegu wydarzeń. Wiadomo jednak, że przy wszelkiego rodzaju wątpliwościach warto, wzorem rzymskich prawników, postawić pytanie: „Cui bono?”, czyli zastanowić się, czym interesem służy to, co się akurat dzieje. I wówczas najczęściej musi się z przykrością stwierdzić, że zbyt rzadko chodzi o losy mieszkańców nieszczęsnego Sarajewa, czy Srebrenicy, a częściej o różne zakulisowe gry polityczne, czy — co jeszcze smutniejsze — ekonomiczne interesy, które niewiele mają wspólnego z życiem Bośniaków (niezależnie od tego, czy uważają się za Serbów, Chorwatów, czy Muzułmanów).

Tak też było i w przypadku ostatniego ultimatum, oraz groźby nalołów na serbskie pozycje wokół Sarajewa. Jedni byli za, drudzy przeciw, ale trudno było oprzeć się wrażeniu, że wcale nie najważniejsze jest to, by ludzie przestali ginąć od kul i odłamków na ulicach i targowiskach miasta, ale sprawy ważne dla zupełnie innych stolic. Życie ludzkie jest oczywiście też ważne, ale przecież nie tak, jak np. uprawienia NATO w stosunku do kompetencji ONZ i Rady Bezpieczeństwa, czy też różnice zdań pomiędzy Moskwą, Brukselą i Waszyngtonem. A teraz, gdy realnie zarysowuje się perspektywa zdjęcia obleżenia po blisko dwu latach sarajewskiego kosmaru, nie wszyscy wydają się zadowoleni. Bo może zbyt duży wpływ dla Rosji? A może stracona okazja do wygrania interesów islamskich? A może jeszcze coś innego, na czym zarobi nie ten, co powinien, albo straci ten, który dotychczas zarabiał?

BRUNO MIECUGOW

Miejsce Rosji w świecie

(Dokończenie ze str. 1)

na dla stworzenia globalnych struktur pokojowych niż Rosja jako silny partner z trwałym miejscem w rodzinie praworządnych państw demokratycznych. Deklaracja stwierdza, że Zachód musi pomóc Rosji w reformach demokratycznych i gospodarczych, także w dokonaniu przełomu w mentalności społeczeństwa. Jednym ze sposobów ma być otwarcie rynków zachodnich dla surowców z Rosji i produktów wysokiej technologii. Warunkiem jest przestawienie przemysłu zbrojeniowego na produkcję cywilną.

Wielkość Rosji — niekwestionowana — nie będzie, zdaniem obu ministrów, mierzona liczbą żołnierzy, ani obszarem terytorium, lecz jako typ modelu po-

litycznego i gospodarczego, zapewniającego wpływ w innych państwach.

Mimo, że cała deklaracja oparta jest na potwierdzeniu konieczności kontynuowania reform, trudno zrozumieć, dlaczego właściwie ją wydano i to na dodatek jako dokument stosunków dwustronnych. Terytoria położone pomiędzy Rosją i Niemcami wspomniano tylko, niejako mimochodem — jako państwa reformatorskie Grupy Wschodniej, którym też należy otworzyć dostęp do rynków światowych.

W sumie — dziwny to dokument — wydany w nie bardzo odpowiedniej chwili, kiedy między NATO i Rosją panuje napięcie z powodu Bośni.

MACIEJ RYBIŃSKI

Strażnicy wojny

Wbrew oczekiwaniom, ataków lotniczych NATO na pozycje serbskie wokół Sarajewa prawdopodobnie nie będzie. Czy jest to zaszczyt? Nie. Bo czy można dziwić się, że nikt nie chce mieszać urządku w rozpalonym kotle bałkańskim? Wszak można poparzyć się, a nadziei na znalezienie tam jakiegoś smacznego kaska w postaci ropy naftowej czy gazu nie ma.

Gdyby Jugosławia była krajem nad Zatoką Perską, oddział interwencyjny ONZ (tak jak wówczas złożony z żołnierzy amerykańskich, francuskich, angielskich i holenderskich) interweniowałby zapewne już wtedy, gdy zaczynał się proces rozpadu Jugosławii. Okazji ku temu było wiele: odłaziła się Słowenia, wybuchła wojna serbsko-chorwacka, czy wręcz gdy Serbowie zaczęli zakasać pierścień wokół Sarajewa — 23 miesiące temu.

Aby nie dopuścić do bombardowań, specjalny wysłannik prezydenta Rosji, Witalij Czurkin w zamian za podporządkowanie się ultimatum, zaproponował bośniackim Serbom, że na opuszczone

przez nich pozycje wokół Sarajewa wprowadzi on Rosjan ubra-nych w białe hełmy. Serbowie proponując przyjęli. Warto więc zastanowić się, czy w rozrywce o Bośnię na bałkańskiej szachownicy rosyjski ruch zaplanowany był już dawno, czy też może Rosja data całemu Zachodowi szacha i mata przypadkowego?

Znany jest przecież powszechne stosunek Rosjan do Paktu Atlantyckiego, a zwłaszcza jego ekspansji na kraje byłego bloku wschodniego. Tajemnicą polisyjną pozostaje też fakt, iż od początku konfliktu w byłej Jugosławii, Rosja zarówno politycznie jak też militarnie wspomagała Serbów. Początkowo nie czyniła tego tak jawnie jak teraz — groząc III wojną światową — ale przecież nawet stojąc w cieniu bałkańskich rozgrywek, wobec Zachodu zajmowała zawsze zdecydowane stanowisko — „Nas nie drażnić, a Serbów nie krzywdzić!”.

Rada Bezpieczeństwa ONZ zgodziła się na rozmieszczenie wojsk rosyjskich w Sarajewie. Oznacza to więc, że Rosja da-

jąc Zachodowi pstryczka w nos osiągnęła znaczny sukces w polityce wobec Paktu Atlantyckiego. W gruncie rzeczy świadczyć to będzie też o tym, że Serbowie wojnę w Bośni już wygrali. Bo jakąż różnicę dla Belgradu stanowić będzie to czy Sarajewo pozostanie w kleszczach bośniackich Serbów czy też sojuszniczej armii rosyjskiej, choćby nawet w białych hełmach?

Wszak sytuacja miasta nie zmieni się. Straty snajperów z otaczających wzgórz nie uciążą. Sarajewo nadal pozostanie gettem, tyle tylko, że powiększonym o 20-kilometrowy pierścień zburzonych dzielnic i zaminowanych potaci ziemi i dróg.

Zmieni się tylko to, że strażnikami wojny będą tam już nie Serbowie bośniaccy, z którymi można walczyć, lecz Rosjanie — nie zaangażowani w konflikt, „nie-tyłalni” reprezentanci Narodów Zjednoczonych. Czy NATO zgodzi się na to? — zobaczymy już za kilka godzin.

ANDRZEJ NOWOSAD

Dla „Dziennika” z Bonn

Dzieci — towar dla wszystkich

Bawaria jest katolicka, konserwatywna, moralna. I oto w sercu — w Ansbach — rozpoczął się najbardziej wstrząsający proces w historii niemieckiego wymiaru sprawiedliwości.

Na lawie oskarżonych zasiadło 27 osób w wieku od 23 do 79 lat. 22 mężczyzn i 5 kobiet. Ich ofiary — 12 dzieci w wieku od 2 do 12 lat. Dziewczynki i chłopcy wykorzystywani byli w najdzikszych orgiach seksualnych przez najbliższą rodzinę — dziadka, babcię, oboje rodziców, rodziców chrzestnych, ciotki i wujków. A także oddawani do dyspozycji sąsiadom i znajomym — za pieniądze.

To, co rodzina Trifthauser robiła z własnymi dziećmi prowadzący śledztwo prokurator Horst Fuerhaeuser określił jako seks grupowy najgorszego rodzaju ze wszystkimi możliwymi perwersjami. Scena, utrwalona na wideo, włączona do akt sprawy przedstawia dwie małe dziewczynki przywiązane do krzesła i gwałcone przez kilku mężczyzn, podczas gdy obok matka dziewczynki robi to jednocześnie z synem i znajomym.

Wszystko to działo się we wsi Flachslanden zamieszkałej przez 2500 osób, i nikt nie wiedział — albo udawał, że nie wie.

Eksperti oceniają że w Niemczech wykorzystuje się seksualnie 300 tysięcy dzieci rocznie — przede wszystkim przez członków własnej rodziny.

Kolejny proces syczy się w Worms, gdzie aresztowano 12 mężczyzn i 12 kobiet w wieku od 22 do 71 lat. Cztery rodziny podejrzane są o zorganizowanie i prowadzenie na zasadach przedsiębiorstwa seksualnego nadużycia co najmniej 15 dzieci. Najstarsze miało 8 lat, najmłodsze było noworodkiem. Klienci mogli korzystać z tych dzieci w piwnicy pod piwiarnią „Stevens Corner” w centrum miasta.

(M.R.)

DZIENNIK POLSKI

31-072 Kraków
ul. Wielopole 1, II p.

A-B-

Redaktor Naczelny: CZESŁAW T. NIEMCZYŃSKI, tel.: 22-63-04, fax: 228-249, telex: 322-795, telefony: Sekretarz Redakcji: 22-28-98 (od godz. 16:00 do 18:00), Dział Miejski: 22-87-25, Dział Łączności z Czytelnikami: 22-95-92, Dział Sportowy: 11-91-11, Redakcja Nocna tel/fax: 11-15-22 centrala: 22-75-88 (łączy ze wszystkimi działami)

Oddziały redakcji: Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, tel. (0-18) 42-04-49, fax (0-18) 42-04-78, Tarnobrzeg, ul. Wyspiańskiego 12, Nowy Targ, ul. Tysiąclecia 37, tel./fax (0-187) 630-72, Zakopane, tel. (0-165) 39-06, Żywiec, tel./fax (0-30) 48-65, Bielsko-Biała, ul. 3 Maja 7, tel. (0-30) 266-55, Krosno, ul. Pilsudskiego 11, tel. (0-131) 211-37, Przemysł, Wybrzeże Pilsudskiego 1, tel. (0-10) 477-43. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Wydawnictwo Jagiellonia S.A. fax 220-878 Prezes Zarządu ZBIGNIEW PEŁKA, tel. 22-07-12, Wiceprezisi tel. 21-50-47. Główny Księgowy i Dział Ekonomiczny-Wydawniczy tel. 21-12-55, Dział Kolportażu, tel. 21-12-55.

Druk: Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Prasowe Spółka z o.o. Drukarnia w Krakowie, al. Pokoju 3.

Prenumerata krajową przyjmują wszystkie Oddziały Terenowe RUCH S.A., zagraniczną RUCH S.A.: Oddział Warszawa, ul. Towarowa 28.

Biura Reklam i Ogłoszeń:

Kraków, ul. Wiślna 2, tel/fax: 22-70-89, 21-92-26, ul. Wielopole 1, tel. 21-45-72, fax: 228-249, czynne godz. 8-18 oraz terenowe oddziały i ekspozytury redakcji (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada), Biuro Gier i Konkursów, Kraków, ul. Wiślna 2, tel./fax: 22-19-45. Agencja Reklam i Marketingu „Jagiellonia”, ul. Długa 60/3, tel. 33-91-48.

KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ

W którym paśmie?

RMF dla wszystkich

(INF. WL.) — I RMF, i radio Zet otrzymają pasma zrównoważone w dolnym, jak i w górnym paśmie UKF. W ciągu najbliższych tygodni powinno się rozstrzygnąć, jakie to będą pasma, szczególnie określi je koncesja. Na razie toczą się negocjacje między Krajową Radą Radiofonii i Telewizji, przedstawicielami stacji, które uzyskały koncesje i Ministerstwem Łączności — powiedział nam Marek Siwiec z Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, demontując tym samym podaną przez „Gazetę Wyborczą” informację, jakoby RMF i Zet-ce przypadło do podziału jedynie górne pasmo UKF. Zakres ten obejmuje częstotliwości od 87,5 do 108 MHz i można je odbierać jedynie na zachodnich (nie przestrojonych) odbiornikach, których jest w Polsce, jak się szacuje, jedynie 6 proc. Konieczność nadawania na takim paśmie wiązałyby się z jego likwidacją. — Dostaliśmy koncesję jedno- głośności w numerem 1, tzn., że mamy priorytet na przydział w dolnym paśmie. Na razie jeszcze nie wiemy jakie będą do częstotliwości i w jakim stopniu pokrywamy nimi kraj. Dolne pasmo jest nam przyznane czasowo. Jeszcze nie zostało sprecyzowane na jak długo je otrzymamy, natomiast przejście na górne częstotliwości będzie wiązało się z dużymi kosztami i nie jest chyba kwestią najbliższej przyszłości — powiedział „Dziennikowi” dyrektor RMF Edward Miszczak. (kos)

Dozostaliśmy koncesję jedno- głośności w numerem 1, tzn., że mamy priorytet na przydział w dolnym paśmie. Na razie jeszcze nie wiemy jakie będą do częstotliwości i w jakim stopniu pokrywamy nimi kraj. Dolne pasmo jest nam przyznane czasowo. Jeszcze nie zostało sprecyzowane na jak długo je otrzymamy, natomiast przejście na górne częstotliwości będzie wiązało się z dużymi kosztami i nie jest chyba kwestią najbliższej przyszłości — powiedział „Dziennikowi” dyrektor RMF Edward Miszczak. (kos)

Zamiast długu — areszt

(Dokończenie ze str. 1) technicznie jednak podpisał podsunęty mu kwit, w którym zobowiązywał się do zwrotu żądanej kwoty. Z napastnikami umówił się na czwartek między 16. a 17. na ul. Reymonta. Policja urządziła w tym miejscu zasadzkę. Do spotkania doszło tuż po godzinie 16. Na umówionym miejscu zjawili się trzej wymuszacze. Czwarły czekał w nie opodal zaparkowanym aucie. Mężczyźni żądali pieniędzy. Gdy Lesław K. odmówił, doszło do szarpaniny. Wtedy wkroczyła do akcji policja. Dwóch rabusiów błyskawicznie obezwładniono. Trzeci uciekając, w pewnym momencie odwrócił się i wymierzył łufę pistoletu w kierunku policjanta. Funkcjonariusz był szybszy. Kulą ugodził napastnika w nogę. Rana okazała się stosunkowo nie-

groźna i w efekcie wyładował on jeszcze w czwartek na oddziale szpitalnym krakowskiego aresztu przy Montelupich. Pozostała trójka trafiła do celi. Zatrzymanym przedstawiono zarzut wymuszenia rozbójniczego, za co grozi im kara od roku do 10 lat pozbawienia wolności. Najmłodszy z napastników ma 19 lat, najstarszy jest 41-letnim rencistą III grupy inwalidzkiej. Żaden nie oracował. Dotychczas nie byli karani. Jeszcze wczoraj specjalna komisja zbadała zasadność użycia broni przez policjanta. Stwierdziła, że było ono w pełni uzasadnione. Przypadkowi świadkowie wydarzeń na ul. Reymonta, byli pełni uznania dla policyjnej akcji. Słychać było brawa... (ek)

Kto był w grupie Perka?

(Dokończenie ze str. 1) Płatek był wtedy sekretarzem komisji rewizyjnej zakładowej „Solidarności”. Powiedział wczoraj, że do strajku w razie wprowadzenia stanu wyjątkowego komisje zakładowe zostały zobilgowane uchwałą Komisji Krajowej związku z dnia 6 grudnia. Masówka górników w „Wujku” odbyła się 14 grudnia po południu, ustalono postulaty do władz. Postawiono barykady. Do odblokowania kopalni władze przystąpiły prawie natychmiast. Zakład otoczono pierścieniem wojska i milicji. Kiedy oddziały ZOMO zaczęły pacyfikować kopalnię,

Płatek usłyszał strzały. Został ranny w ramię i kolega odprowadził go do punktu opatrunkowego. W tym miejscu sąd ze względu na zmęczenie świadka i wagę jego zeznań zakończył rozprawę. Następną obędzie się w czwartek, 24 lutego. Dariusz S. po wyjściu z sali rozpraw powiedział, że „ujawni wszystko”. Twierdził, że jest pod stałą ochroną, gdyż po jego pierwszych rewelacjach o tym, jakoby podinspektor Ryszard Mastalerz dysponuje informacjami o „grupie Perka”, został pobity przez nieznanych sprawców. TOMASZ SZYMBORSKI

ZUS zmienia wysokość składek

(Dokończenie ze str. 1) Za twórców i artystów — podstawa wymiaru — 2.707.800 zł, składka 866.500 zł (785.300 zł i 81.200 zł) — 29 proc. na ZUS i 3 proc. na FP. Ponadto zakłady pracy, które obejmuje ustawa o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy z 29 grudnia 1993 r. powinny dodatkowo opłacać składkę na Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. W okresie od stycznia do kwietnia br. wysokość składki stanowi 1 proc. podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne, a od 1 maja br. — 0,5 proc. (PAP)

Za twórców i artystów — podstawa wymiaru — 2.707.800 zł, składka 866.500 zł (785.300 zł i 81.200 zł) — 29 proc. na ZUS i 3 proc. na FP. Ponadto zakłady pracy, które obejmuje ustawa o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy z 29 grudnia 1993 r. powinny dodatkowo opłacać składkę na Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. W okresie od stycznia do kwietnia br. wysokość składki stanowi 1 proc. podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne, a od 1 maja br. — 0,5 proc. (PAP)

Skubiszewski w Hadze

(Dokończenie ze str. 1) Profesor Skubiszewski był członkiem tego Trybunału od grudnia ubiegłego roku. Ten dziewięciocłonowy trybunał został powołany w 1981 roku, aby rozstrzygać spory wynikłe między Iranem i USA podczas ostrego kryzysu w ich wzajemnych stosunkach w latach 1979—81. Trybunał orzeka o roszczeniach odszkodowawczych obywateli i przedsiębiorstw jednego państwa wobec rządu drugiego państwa oraz rozstrzyga spory między dwoma rządami. Wzajemne roz-

czenia sięgają miliardów dolarów USA. Jest to największy w historii arbitraż międzypaństwowy. Charakteryzuje się pełną egzekucją orzeczeń, ponieważ w wyjątkowej dyspozycji Trybunału znajduje się stale uzupełniany fundusz pozwalający realizować zapadłe wyroki. Jak podkreśla ambasada RP w Hadze, po raz pierwszy obywatel polski uczestniczy w funkcjonującym arbitrażu międzypaństwowym i po raz pierwszy został prezesem Trybunału Arbitrażowego. (PAP)

Koalicja przeciw prezydentowi

(Dokończenie ze str. 1) szcza SLD, nie będzie chciała z prezydentem zadzierać. Wyniki głosowania temu przeczą. Ale nie do końca. Przeciwno odrzuceniu prezydenckiej ustawy byli np. Aleksander Kwaśniewski, Józef Oleksy i Jerzy Jaskiernia, który na dodatek z sejmowej trybuny w imieniu swojego klubu wypowiedział się przeciwko temu projektowi. Tak samo głosowali Władysław Buika (Bielsko-Biała) i Andrzej Urbańczyk (Kraków). Podobnie zachowała się czołówka PSL. Waldemar Pawlak (który podczas głosowania nie podnosił ręki), głosował przeciwko odrzuceniu prezydenckiego projek-

tu. Tak samo Aleksander Bentkowski (Rzeszów). „Masy” klubów koalicyjnych głosowały za odrzuceniem prezydenckiej ustawy. Wywołało to komentarze, że liderzy koalicyjnych klubów postanowili zachować „czyste ręce” a sprawę załatwić rękami swoich kolegów. Zastanawiająca jest też niezwykle niska frekwencja podczas głosowania. Nie wzięło w nim udziału aż 108 posłów. (26 z SLD, 34 z PSW, 30 z UD i 11 z UP). I to wywołało komentarze, że wielu posłów, w tym Ireneusz Sekuła, zastosowało metodę uniku. Znacznie lepsza frekwencja panowała chwilę potem podczas głosowania nad tzw. ustawą o

politycznych emeryturach. Za jej przyjęciem koalicja głosowała praktycznie jak jeden mąż (głosy przeciwnie Danuty Waniek i Ireneusza Sekuły z SLD to raczej pomyłka) — za jej przyjęciem było 302 posłów, przeciw — 8, wstrzymało się 79 (głównie UD, KPN i BBWR) i tylko 26 posłów nie wzięło udziału w głosowaniu. (san) Wczoraj Sejm wybrał czterech posłów, którzy zasiadać będą w Krajowej Radzie Sądowictwa II kadencji rozpoczynającej się po 23 bm. Są to: Aleksander Bentkowski (PSL), Piotr Chojnacki (PSL), Andrzej Gaberle (UD) i Zbigniew Siemiątkowski (PSL).

Jak głosowali nasi posłowie?

BIELSKO-BIAŁA SLD — za: Antoni Kobielski, Ewa Szychalska; przeciw: Władysław Buika. PSL — za: Tadeusz Tomasz Sabat. UD — nie głosowali: Grzegorz Stanisław Figura, Grażyna Ewa Staniszevska. UP — wstrzymał się: Tadeusz Jedynek. KPN — przeciw: Kazimierz Czesław Wilk. BBWR — wstrzymał się: Zbigniew Pietrzykowski. KRAKÓW SLD — za: Aleksander Krawczuk, Janusz Lemański; przeciw: Andrzej Urbańczyk. PSL — za: Bogdan Pęk; wstrzymał się: Jan Kubik. UD — przeciw: Stanisław Kracik; nie głosowali: Jan Okoński, Jan Maria Rokita, Tadeusz Syryjczyk. UP — za: Piotr Czarnecki. KPN — wstrzymał się: Robert Kościelny; nie gło-

sował: Leszek Moczulski. BBWR — przeciw: Leszek Zieliński. KROSNO SLD — za: Witold Firak. PSL — za: Maria Olszewska, Władysław Wrona. UD — nie głosował: Jerzy Osiatyński. KPN — przeciw: Andrzej Czajka. NOWY SĄCZ SLD — wstrzymał się: Kazimierz Sas. PSL — za: Grażyna Kotowicz; nie głosował: Stanisław Patoń. UD — przeciw: Zdobysław Milewski. BBWR — przeciw: Andrzej Gąsienica-Makowski, Jerzy Gwiżdż. RZESZÓW SLD — za: Wiesław Ciesielski, Stanisław Franciszek Rusznica. PSL — za: Jan Bury; przeciw: Aleksander Bentkowski; nie głosował: Ignacy Półkwiatk. UD — przeciw: Zbigniew Mączka.

KPN — przeciw: Andrzej Kaźmierczak. PRZEMYŚL SLD — wstrzymał się: Kazimierz Marian Nycz. PSL — za: Mieczysław Kasprzak, Józef Michalik; nie głosował: Zbigniew Mierzwa. TARNOBREZG SLD — za: Władysław Stępień; przeciw: Jerzy Jaskiernia. PSL — za: Lidia Bładek; wstrzymał się: Stanisław Bartoszek, Stanisław Masternak. KPN — przeciw: Krzysztof Kamiński. TARNÓW SLD — za: Krzysztof Jan Janik. PSL — za: Stanisław Kusior, Jan Pieniądz; wstrzymał się: Józef Kalisz; nie głosował: Władysław Zabiński. KPN — przeciw: Grzegorz Cygonik. UD — nie głosował: Gwidon Wójcik.

Osiedle na muszce

(Inf. wł.) Wczoraj, o godzinie 4.50 mieszkańców Koszalina, mieszkających w okolicach ulicy Lechickiej obudziła strzelanina. Policja otrzymała sygnał o zdarzeniu około piątej. Informacja wydawała się tak nieprawdopodobna, że początkowo na miejsce zdarzenia wysłano zaledwie jeden radiowóz z dwoma policjantami. Wiadomość przekazana centrali była elektryzująca — „z wartowni Garnizonowego Punktu Zaopatrzenia Technicznego przy ul. Lechickiej padają strzały”. Natychmiast do akcji włączono wszystkich będących na służbie policjantów. Ich głównym zadaniem było zablokowanie ulic. Pomagała w tym Żandarmeria Wojskowa, która na miejsce zdarzenia przybyła pierwsza. W tym czasie na ulicy pojawili się już ludzie idący do pracy. Prowadzącym akcję pomagali żołnierze z koszańskich jednostek. Oni również obstawiali teren. Chwile grozy przeżył mieszkaniec pobliskich budynków. O 5.20 w mieszkaniu Mieczysława Pelca przy ul. Kolejowej rozległ się brzęk tłuczonej szyby. — Strzały słyszeliśmy już wcześniej — wspomina żona Pelca. —

Powiedziałam mężowi, żebyśmy potożyli się do łóżka, bo przy oknie niebezpiecznie. Chwilę później pocisk przebił okno. Wraz z fotoreporterem naszej gazety byliśmy na miejscu, zanim umilkła kolejna seria strzałów. Dowiedzieliśmy się, że w wartowni jest dowódca warty — żołnierz zawodowy z dziewięcioletnim stażem w stopniu starszego chorążego. Zabarykadował się, na kartce z bloku napisał pożegnany list i strzela. Pierwszym celem był... telewizor. Gdy padły kolejne strzały — jego podkomendni, stojący przy bramie, uciekli. Wiedzieli, że ostrzeliwujący się człowiek ma do dyspozycji, oprócz broni krótkiej, cztery „kałasznikowy” i 400 sztuk ostrej amunicji! Jak udało im się uciec pod gradem kul? Wartownicy nie chcieli rozmawiać z reporterem: — Pan rozumie, nie możemy powiedzieć. Rozkaz! Próbowaliśmy zasięgnąć informacji u stojącego w pobliżu majora Żandarmerii: — Przecież wiadę, co się dzieje, nic więcej nie mogę dodać. Widzieliśmy, jak prowadzący akcję próbowali „dogadać się” z zabarykadowanym żołnierzem. Stojący pod ścianą wartowni dwaj żołnierze na bieżąco infor-

mowali sztab przez radiostację o przebiegu zdarzeń. Przed 7 na miejscu pojawiła się żona desperata. Pozwolono jej wejść do strażnicy. Pół godziny później dołączyli do niej matka żołnierza i jego dowódca... Czulo się napięcie wśród uczestniczących w akcji. Jeden ze stojących obok nas sierżantów rzucił przez zęby: — I po co się z nim tak cackać! Wrzucić mu dwa granaty dymne do środka, to sam wyjdzie... Około 8 pod bramę podjechały samochody policji i żandarmerii. Po chwili zamieszano dowódcę warty wprowadzono. Samochody odjechały w stronę centrum miasta. Zza szyby karetki pogotowia dostrzeżliśmy twarz rannego żołnierza z zabandażowanym lewym okiem. Mówi mężczyzna w średnim wieku, pragnący zachować anonimowość: — Znam go od dawna. Miał dosyć tego złodziejstwa, które tu się dzieje. Dlatego to zrobił. Znajomi dotąd nie wierzą, że to on. Był przecież takim spokojnym człowiekiem. GRZEGORZ ŚLIZEWSKI „Głos Koszański” „Głos Słupski”

Dzieci do domu, nauczyciele na...

...seminarium seksuologiczne

(INF. WL.) — Zróbcie coś — prosi błagalnym głosem ojciec chłopca, ucznia Technikum Kolejowego w Krakowie. — Mój syn jest w klasie maturalnej, a za miesiąc dostanie lekcji powtórkowych, wysyła się go do domu, bo nauczyciele mają... seminarium seksuologiczne. Okazuje się, że „tematy seksuologiczne” są przedmiotem dyskusji nauczycieli, a emocji uczniów nie tylko w tej jednej szkole. W jednej z krakowskich podstawówek, w każdy poniedziałek, uczniowie siódmej klasy zbierają się rano przed lekcjami i są prowadzeni do... seksuologa. — Temat seksu zdominował dyskusje rówieśników mojego syna — żali się nam jedna z matek. — Ostro syn był podniecony przez cały tydzień, bo na wykładzie mówiono o stosunku... Zaciekawieni, skąd to nagle zainteresowanie w szkole sprawami, które do tej pory były

wieni pod ścianą — mówi dyr. Kucharski — bo nauczyciele nie byli przygotowani. Co prawda nikt nas nie zmuszał, ale potem wytknięto by nam to jako „temat nie zrealizowany”. Samorządność w oświacie skończyła się zanim się na dobre zaczęła — twierdzą znawcy problemu. Zarządzenie o „wychowaniu prorodzinnym” nie jest jedynym przykładem odgórnego administrowania oświacie. Przykład, świadczący o działaniu przez zaskrocie z strony MEN, to instrukcja wydana tuż przed początkiem roku polecająca szkołom wprowadzenie dwóch zamiast jednej godziny ekologii i geografii. — Tylko rozsądkowi naszego kuratorium zawdzięczamy, że nie obdłito się to na programie zajęć z innego przedmiotu, np. na fizyce — mówi dyr. Kucharski. — Kurator powiedział „proszę robić swoje”... GRAŻYNA STARZAK

mówił sztab przez radiostację o przebiegu zdarzeń. Przed 7 na miejscu pojawiła się żona desperata. Pozwolono jej wejść do strażnicy. Pół godziny później dołączyli do niej matka żołnierza i jego dowódca... Czulo się napięcie wśród uczestniczących w akcji. Jeden ze stojących obok nas sierżantów rzucił przez zęby: — I po co się z nim tak cackać! Wrzucić mu dwa granaty dymne do środka, to sam wyjdzie... Około 8 pod bramę podjechały samochody policji i żandarmerii. Po chwili zamieszano dowódcę warty wprowadzono. Samochody odjechały w stronę centrum miasta. Zza szyby karetki pogotowia dostrzeżliśmy twarz rannego żołnierza z zabandażowanym lewym okiem. Mówi mężczyzna w średnim wieku, pragnący zachować anonimowość: — Znam go od dawna. Miał dosyć tego złodziejstwa, które tu się dzieje. Dlatego to zrobił. Znajomi dotąd nie wierzą, że to on. Był przecież takim spokojnym człowiekiem. GRZEGORZ ŚLIZEWSKI „Głos Koszański” „Głos Słupski”



• ZBROJENIÓWKA PROSI PREZYDENTA O POMOC. Sekcja Krajowa Przemysłu Zbrojeniowego NSZZ „Solidarność” w liście otwartym do prezydenta Lecha Wałęsy — zwraca się o „podjęcie natychmiastowych, skutecznych działań, które zapobiegną upadkowi zakładów przemysłu zbrojeniowego, a załogi uchronią przed utratą jedynego źródła utrzymania”.

• ZMIANY W OPIECE ZDROWOTNEJ Minister zdrowia Jacek R. Zochowski zapowiedział na konferencji prasowej zmiany w podstawowej opiece zdrowotnej mającej usprawnić funkcjonowanie placówek służby zdrowia w miejszcach zamieszkania pacjenta.

• BGŻ URUCHOMIŁ PRZEMYSŁOWE KREDYTY. Minister finansów przydzielił Bankowi Gospodarki Żywnościowej ok. 1,1 bln zł na dopłaty do rolniczych preferencyjnych kredytów w br. Zarząd BGŻ podjął decyzję o rozdzielaniu tych pieniędzy między oddziały terenowe. Upoważniono oddziały BGŻ i 1280 współpracujących z nimi banków spółdzielczych do udzielania rolnikom kredytów o obniżonym oprocentowaniu.

• STRAJK W „BEŁCHATOWIE”. W Kopalni Węgla Brunatnego „Bełchatów” rozpoczął się strajk firmowany przez zakładową „Solidarność”. Strajk nie znalazł poparcia pozostałych związków zawodowych działających w kopalni, które uznały go za działania polityczne, a nie związkowe.

• ZAWIESZONO GŁODÓWKĘ. Po rozmowie z przewodniczącym Komisji Krajowej NSZZ „S” Marianem Krzaklewskim, górniczy prowadzący od 3 dni głodówkę w Kopalni Cynku i Ołowiu „Pomorzan” zdecydowali o jej zawieszeniu do czasu podpisania porozumienia płacowego z dyrekcją zakładu i potwierdzenia go przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwo Finansów.

• „SPRAWIEDLIWI”. Przyznawane przez jerozolimski Instytut Pamięci Narodowej Yad Vashem medale „Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata” wręczono w Warszawie 36 Polakom, którzy narażając siebie i swoje rodziny ratowali życie Żydom podczas II wojny światowej. Medale wręczył ambasador Izraela w Polsce, Gershon Zohar.

• 100. ROCZNICA URODZIN. Przed stu laty, 20 lutego 1894 r., w Kalniku koło Kijowa, urodził się Jarosław Iwaszkiewicz, prozaik, poeta, dramaturg, eseista i tłumacz, jeden z najwybitniejszych twórców literatury polskiej.

• PODATKOWE OSZUSTWA. Inspektorzy Urzędu Kontroli Skarbowej w Katowicach wykryli, że śląscy podatnicy oszukali w ub. roku skarbu państwa na 1 bln 702 mld 799 mln zł.

• PRZERWANY PROCES. Sąd Wojewódzki w Katowicach przerwał do przyszłego czwartku (24 bm.) proces oskarżonego o spowodowanie śmierci 9 górników podczas pacyfikacji kopalni „Wujek” w Katowicach i „Manifest Lipcowy” w Jastrzębju w grudniu 1981 r.

• STULETNI MIESZKANIEC. 100-letni mieszkaniec Lubina w woj. legnickim stanął tam na ślubnym kobiercu z 55-letnią wybranką.

Redaktor wydania: LESZEK RAFALSKI Redaktor dyżurny: MAREK DŁUGOPOLSKI Redaktor techniczny: JANUSZ LAPPE TADEUSZ LIMBURSKI Kierownik korekty: ZOFIA MRZEWIŃSKA

PROGNOZA POGODY

Polska południowa jest pod wpływem płytkiej zatoki niżowej w strefie frontu ciepłego. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, głównie w zachodniej części rejonu. Miejscami opady śniegu na wschodzie chwilami intensywne! Temperatura w dzień od 0 do -4, w nocy od -7 do -11. W Tatrach w dzień -8, w nocy -13. Wiatr słaby, na wschodzie również umiarkowany, zmienny, z przewagą kierunku północno-zachodniego.

Prognoza orientacyjna na niedzielę: miejscami opady śniegu i nieco ciepłej.

Od 20 do 21 bm. zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, miejscami opady śniegu. Temperatura minimalna od -12 st. na Pomorzu do -6 na południu. Maksymalna dniem od -5 na północy, do 0 na południu. Wiatr słaby i umiarkowany, przeważnie południowo-wschodni. Od 22 do 24 bm. wzrost zachmurzenia do dużego, z opadami śniegu przechodzącego w śnieg z deszczem.

Cisnienie atmosferyczne w Krakowie z 18 bm. godz. 15: 997 hPa, tj. 748 mm, niewielki spadek.

Słońce weszło dziś w Krakowie o godzinie 6.44, a zaszło o 17.15. Dzień jest już dłuższy o 2 godziny 19 minut i ma 10 godzin 21 minut. (k)

CAŁKOWITA ZAWARTOŚĆ OZONU w atmosferze w rejonie Polski południowo-wschodniej wynosiła wczoraj od 400 do 330 Dobsonów (norma wieloletnia dla lutego 380 D).

UWAGA, KIEROWCY I PRZECHODZIE! W strefie opadów widzialność miejscami ograniczona, utrudniająca ocenę odległości. Sytuacja biometeorologiczna: korzystna z tendencją do pogorszenia.

ZANIECZYSZCZENIE POWIETRZA W KRAKOWIE: z pomiarów przeprowadzonych wczoraj od godz. 12.00 przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska wynika, że zanieczyszczenie powietrza (w mikrogramach na m sześć.) wynosiło:

| | dwutlenek siarki | dwutlenek azotu | pył | tlenek węgla |
|---------------------|------------------|-----------------|-----|--------------|
| Rynek Główny | 195 | 83 | 145 | 5500 |
| Aleja Krasińskiego | 192 | 53 | 172 | 3300 |
| Norma średniodobowa | 200 | 150 | 120 | 1000 |

WYTNII! ZACHOWAJ!
Sobota 19.II.1994.

199 181
482 264
342

WYTNII! ZACHOWAJ!

Powyżej zamieszczamy kupon z liczbami. Sprawdź czy liczby te znajdują się również na diagramie znajdującym się na odwrocie Twojej karty konkursowej. Jeśli tak — zakreśl je. Gdy zakreślił wszystkie liczby znajdujące się w jednym wierszu — wygrales wymienioną obok nagrodę. Zgłoś się wówczas po jej odbiór przynosząc kartę i wszystkie wydrukowane dotąd kopony z liczbami do Biura Konkursu mieszczącego się w pokoju nr 17 na II piętrze, w budynku przy ul. Wiślanej 2 w Krakowie (czynne od godz. 9 do 18, od poniedziałku do piątku). Zgodnie z regulaminem musisz uczynić to najpóźniej do godziny 18 następnego dnia (jeżeli nagroda padła w sobotę — do godz. 18 w najbliższy poniedziałek).

Wcześniej możesz upewnić się czy rzeczywiście wygrales, telefonując pod numer 22-19-45.

W poniedziałek 21 lutego
— niespodzianka!
W każdym Dzienniku Polskim
ZNOWU
KARTA KONKURSOWA

Notowania walutowe

● (jur) Kurs walut w kantorach prywatnych, KRAKÓW (godz. 17), dolar, skup: 21.760—21.780, sprzedaż: 21.830—21.880, marka, skup: 12.530—12.550, sprzedaż: 12.570—12.600, frank fr., skup: 3660—3670, sprzedaż: 3700, frank szw., skup: 14.750, sprzedaż: 14.850—14.950, funt, skup: 31.800—32.000, sprzedaż: 32.100—32.250.
● TARNÓW (godz. 15.15), dolar, skup: 21.700—21.750, sprzedaż: 21.780—21.800, marka, skup: 12.450—12.520, sprzedaż: 12.550—12.580, funt, skup: 31.500—31.600, sprzedaż: 31.900—32.000, frank fr., skup: 3640—3660, sprzedaż: 3670—3690, frank szw., skup: 14.600—14.700, sprzedaż: 14.780—14.900.
● NOWY SĄCZ (godz. 16.30), dolar, skup: 21.750—21.760, sprzedaż: 21.900—21.950, marka, skup: 12.500—12.560, sprzedaż: 12.590—12.670, frank fr., skup: 3610, sprzedaż: 3660—3670, frank szw., skup: 14.700—14.800, sprzedaż: 14.850—14.890, funt, skup: 31.550—31.700, sprzedaż: 31.950—32.000, szyling, skup: 1765—1768, sprzedaż: 1770—1780, lir (100), skup: 1265—1280, sprzedaż: 1294—1310, korona czes., skup: 700—710, sprzedaż: 720, korona słow., skup: 620, sprzedaż: 650.
● RZESZÓW (godz. 14.30), dolar, skup: 21.600—21.680, sprzedaż: 21.750—21.830, marka, skup: 12.370, sprzedaż: 12.550, frank fr., skup: 3590, sprzedaż: 3680, frank szw., skup: 14.630, sprzedaż: 14.710, korona czes. i słow., skup: 620—645, sprzedaż: 630—690.
● PRZEMYŚL (godz. 15), dolar, skup: 21.580—21.640, sprzedaż: 21.720—21.810, marka, skup: 12.350, sprzedaż: 12.520, frank fr., skup: 3580, sprzedaż: 3650, frank szw., skup: 14.620, sprzedaż: 14.690, kupon ukraiński, skup: 0,45, sprzedaż: 0,55, rubel, skup: 11,5, sprzedaż: 12,5.

Tabela kursów NBP z 18 lutego 1994 r.

| | KUPNO | SPRZEDAŻ |
|-------------|-------------|----------|
| Australia | 1 dolar | 15323 |
| Austria | 1 szyling | 1769 |
| Belgia | 100 franków | 60387 |
| Dania | 1 korona | 3185 |
| Finlandia | 1 marka | 3861 |
| Francja | 1 frank | 3658 |
| Hiszpania | 100 peset | 15226 |
| Holandia | 1 gulden | 11089 |
| Japonia | 100 jenów | 20680 |
| Kanada | 1 dolar | 15987 |
| Luksemburg | 100 franków | 60387 |
| Norwegia | 1 korona | 2876 |
| Portugalia | 100 escudo | 12302 |
| Niemcy | 1 marka | 12437 |
| USA | 1 dolar | 21479 |
| Szwajcaria | 1 frank | 14757 |
| Szwecja | 1 korona | 2874 |
| W. Brytania | 1 funt | 31735 |
| Włochy | 100 lirów | 1278 |
| Europa | ECU | 24079 |

Nowa „wojna na górze“?

Odrzucenie prezydenckich poprawek konstytucyjnych może być początkiem nowej wojny na górze. Na razie trwa wymiana oświadczeń.

Biuro Prasowe Prezydenta poinformowało, że odrzucenie przez Sejm propozycji konstytucyjnych zmian zgłoszonych przez prezydenta jest zaskoczeniem. „Nie ulega wątpliwości, że jest to konflikt między partyjnym parlamentem, a prezydentem, który chciał umożliwić wszystkim siłom politycznym i obywatelom rzeczywisty udział w dyskusji nad konstytucją” — twierdzi Andrzej Drzycki, rzecznik prezydenta. Odrzucenie prezydenckich projektów określił jako poważny dysonans w dotychczasowej współpracy prezydenta z parlamentem i Komisją Konstytucyjną.

Marszałek Sejmu Józef Oleksy uznał wypowiedź Drzyckiego za ważną i znaczącą. „Tym bardziej, że nakłada się ona na wcześniejsze wypowiedzi o krótkotrwałości wybranego parlamentu”. Oleksy podkreślił jednocześnie że zgłoszone projekty poddane zostały zgodnej z Konstytucją i Regulaminem Sej-

mu procedurze a wniosek o ich odrzucenie został przyjęty z pełnym poszanowaniem norm prawa i demokracji, przez uprawniony do tego, wyłoniony w demokratycznych wyborach Sejm.

Według marszałka Sejmu Polacy oczekują od wszystkich ogniw władzy w państwie dobrego współdziałania, dobrego wspólnego rozumienia spraw dla Polski najważniejszych, a nie konfliktów, kolizji, urazów.

Oleksy potwierdził, że konflikt wewnątrz koalicji został zażegnany, ale nie wykluczył, że ewentualne tarcia między koalicjami mogą być przez prezydenta wykorzystywane np. przy obsadzie stanowisk.

Janusz Piechociński z PSL powiedział, że prezydent od początku jest nastawiony na negatywne wywołanie się po wrześniowych wyborach. „To wynik nie tylko różnych poglądów na Polskę, na gospodarkę, na przeszłość, niechęć do silnego SLD i ewentualnego kontrandydata na prezydenta — Kwaśniewskiego” — powiedział Piechociński. Poseł PSL źródłem konfliktu między prezydentem a parlamentem szuka w

różnicach w kwestii roli prezydenta Wałęsy w państwie w projektowanej konstytucji. „Zdecydowana większość posłów stoi na stanowisku, że ustroj demokracji najlepiej wprowadza się przez rząd parlamentarno-gabinetowy. Tymczasem pan prezydent nie od dzisiaj daje do zrozumienia, że żąda zwiększenia swoich uprawnień i wprowadzenia rządów prezydenckich” — powiedział Piechociński. „Wałęsa przygotowuje się do wyborów prezydenckich i musi zbudować sobie obóz polityczny. Może go zbudować jedynie na przewodniczeniu obozowi negacji tego parlamentu. Tylko jako lider opozycji pozaparlamentarnej może liczyć na przejście do II tury wyborów prezydenckich” — twierdzi Piechociński.

Zbigniew Siemiątkowski, rzecznik prasowy Klubu SLD powiedział, że w momencie wejścia na salę obrad przed głosowaniami był przekonany, że większość posłów opowie się za przekazaniem projektu do Komisji Nadzwyczajnej. „Wynik głosowania jest dla mnie nie tyle zaskoczeniem, co raczej spodziewanym efektem wcześniejszego wystą-

wienia ministra Falandysza”. Według Siemiątkowskiego Falandysz użył wielu niepotrzebnych, nietaktownych sformułowań, które mogły obrazić posłów. Siemiątkowski nie wyklucza, że taki wynik głosowania może mieć swoje konsekwencje. „Pan prezydent będzie chciał, swoim zwyczajem, odegrać rolę na koalicji. Pretekstem może być sprawa obsadzenia ministra finansów i wicepremiera” — powiedział rzecznik prasowy SLD. Jednocześnie wyraził nadzieję, że prezydent wykaże się odpowiedzialnością i nie będzie chciał przedłużać stanu tymczasowości w finansach polskich.

Premier Pawlak był obecny w Sejmie. Jednak do godzin popołudniowych nie wyszedł do oczekujących na niego przed drzwiami klubu PSL dziennikarzy. Nie przekazano też od niego żadnego stanowiska. Miało ono zostać wypracowane później. Ewa Wachowicz, asystentka prasowa premiera była poza Warszawą. Również Biuro Prasowe Rządu do godzin popołudniowych nie chciało przekazać żadnego stanowiska rządu w tej sprawie.

MAŁGORZATA ILKA

II wojna „ślaska“

(Dokończenie ze str. 1)

bie. Uśmiechali się do siebie, byli życzliwi. Nagle poczuli się ważniejsi, młodszy, szczęśliwsi.

Radosny portier po raz pierwszy w życiu zaprosił żonę na obiad do dobrej restauracji. Niektórzy planowali najbliższą przyszłość — w myślach zmieniali mieszkania, samochody, podróży, inwestowali. Młody człowiek, który na posiadanych akcjach Śląskiego, zarobił tyle, że z prostego rachunku wynikało, iż każdy dzień pracy w banku przyniósł mu 2 miliony. 2 miliony „przepli” w ciągu jednej nocy.

Ci, którzy kupili najwięcej akcji, nie chcieli rozmawiać z prasą. Stanisław Moczulski, rzecznik prasowy BS zapomniał nas, że pracownicy banku przyjęli wieści z giełdy o potencjalnym bogactwie godnie, ze spokojem. To, że pracownicy banku wykupili całą 10-procentową pulę akcji przeznaczoną dla nich zgodnie z ustawą o prywatyzacji, świadczyło, zdaniem rzecznika, o ich przywiązaniu do firmy.

Tymczasem przed Biurem Maklerskim Banku Śląskiego kłębiła się złowroga kolejka. Weryfikacja świadectw depozytowych przebiegała bardzo wolno. „Gdzie jest sprawiedliwość? — pytał kolejkowicze. — Staliśmy po kilka godzin, żeby kupić po 3 akcje podczas gdy pracownicy banku, tylko dlatego, że tu pracują, mogli ich nabyć ile chcieli i to bez kolejki. Teraz sterczymy całymi dniami, żeby zwerifikować świadectwa, podczas gdy pracownicy na pewno już je zwerifikowali”.

— „Miliarderzy z przypadku” — rzucali złowrogo ludzie z kolejki w stronę pracowników. Pracownicy zaś, spokojni, wyciszeni, starali się zgubić w tłumie, nie rzucać w oczy.

Kilka dni po tekście opisującym szampańskie nastroje w Banku Śląskim do redakcji zaczęły nadchodzić listy od drobnych akcjonariuszy Banku, którym nie dane było skorzystać z dobrodziejstw „cudu”. — „Zadnego cudu nie było, tylko perfidnie, z góry ukartowana akcja, która umożliwiła nabicie portfeli ludziom z samej „wierzuchsi” oraz pracownikom Banku Śląskiego, zwłaszcza jej kierownictwu — napisał pan Andrzej z Tarnowa. — Dlaczego my, drobni ciułacze, nie mogliśmy sprzedać swych akcji w dniu debiutu Banku na giełdzie?”

Po wystąpieniach w Sejmie przewodniczącego Komisji Przekształceń Własnościowych, Bogdana Pęka, ludzie zaczęli mówić, że „ktoś celowo zaniżył cenę emisyjną, a następnie maksymalnie wywindował cenę pierwszego notowania giełdowego, żeby zarobić setki miliardów złotych”. Kto?

Większość liberalnych ekonomistów twierdziła, że bezsensowne jest obarczać kogokolwiek winą za trzynastoipółkrotne przebiecie na akcjach Banku. — „Winną jest wyjątkowo niska podaż akcji w dniu giełdowego debiutu — tłumaczył Leszek Balcerowicz. — Do sprzedaży trafiło zaledwie 0,36 proc. akcji. Jeśli podaż jest tak niska, cena błyskawicznie idzie w górę.”

Teraz otwarte pozostawało pytanie: czy owa niska podaż była wynikiem naturalnego wstrzymania się akcjonariuszy od sprzedaży swych pakietów, czy

też całą operacją ktoś manipulował? Badająca tę sprawę Komisja Papierów Wartościowych odpowiedziała w czwartek: nie wykluczone, że manipulował Zarząd Banku Śląskiego.

Aby móc handlować akcjami, trzeba mieć potwierdzone świadectwo depozytowe. Zdaniem komisji biuro maklerskie Banku Śląskiego faworyzowało pracowników Banku, potwierdzając im świadectwa w pierwszej kolejności. W praktyce więc tylko oni (a zwłaszcza członkowie Zarządu) mogli sprzedać swe akcje 25 stycznia, gdy Bank debiutował na giełdzie. Komisja zarzuca BS złą wolę: podważaniem świadectw ponad 800 tysięcy akcjonariuszy zajmowało się zaledwie „pięć osób. Zarząd więc zdawał sobie sprawę, że w dniu debiutu akcjami obracać będzie mógł tylko niewielki ułamek posiadaczy.”

— W tej sytuacji Zarząd powinien poprosić giełdę o przesunięcie terminu debiutu — mówi przewodniczący Komisji, Lesław Paga.

Zdaniem Pagi (i całej Komisji) najlepiej, gdy sprawę „tej manipulacji” wyjaśni prokurator. Zarząd Banku miałby odpowiadać za „zawarcie porozumienia w celu sztucznego zawyżenia kursu akcji”. Grozi za to spora grzywna.

Na razie KPW odebrała Bankowi Śląskiemu licencję na prowadzenie biura maklerskiego (również za bałagan, brak nadzoru i uprzywilejowanie pewnych klientów). Wskutek likwidacji biura maklerskiego BSK, największego w całym kraju, proces potwierdzania świadectw udziałowców ulegnie znacznemu wydłużeniu. Nie dość, że biuro BSK przestało wczoraj otwierać nowe rachunki, to jeszcze 65 tys. rachunków prowadzonych przez to biuro — w ciągu pół roku zostanie przeniesionych do innych, i tak już „zawalonych robotą”, biur maklerskich.

Pracownicy Banku nabrali wody w usta. Odsyłał do kierowników. Kierownicy byli albo nieobecni, albo odsyłał na konferencje prasowe, w czasie której przez Rajczyk miał zaprezentować oficjalne stanowisko Banku. Przed gabinetem dyrektorki Domu Maklerskiego BSK, Gabrieli Kroker, postawiono pracownika ochrony.

— Nie ma pani dyrektor — oznajmiła sekretarka — i nie wiem kiedy będzie. Nawet jeśli się pojawi, to nie wiem, czy pana przyjmie. — Dlaczego? — Z wiadomych powodów.

„Z wiadomych powodów” wczoraj w Banku rozdzwoniły się telefony. Dzwonili klienci i niedozszli klienci. Pytali, co oznacza odebranie licencji Domowi Maklerskiemu. „Kiedy wyjaśnimy, że dalej mogą składać u nas zlecenia przez pół roku, że nie będzie to ważył na kondycji firmy, i że jak na razie jedynym minusem jest to, że przestaliśmy otwierać nowe rachunki papierów wartościowych, uspokajali się” — przekonywano nas.

W oddziale BSK przy ulicy Słowackiego w Katowicach panował spokój. Kilka osób czekało na kolejkę, by złożyć zlecenia na poniedziałkową sesję. Jeden z maklerów dyskutował ze znajomymi, co się stanie jeśli decyzja Komisji Papierów War-

tościowych uprawomocni się. „Trzeba będzie szukać pracy — skwitował — ale nie będzie z tym problemem. Wątpię, by możliwym był taki numer” jak po odebraniu licencji Biuru Maklerskiemu Górnośląskiego Banku Gospodarczego, kiedy ci sami ludzie tylko pod innym szyldem otrzymali licencję. Śląski jest za duży na taki manewr.”

W Domu Maklerskim przy ulicy Mickiewicza, największym na Śląsku, nie było tłumu. Inwestorzy czekali spokojnie na swoją kolej. „Co będzie? Nic nie będzie. Trzeba grać, a potem się przemieść do innego biura. Niech martwią się o to ci, którzy podjęli decyzję o odebraniu licencji” — zapewnił nas jeden z doświadczonych inwestorów.

W hallu pojawiły się ogłoszenia: „Od dzisiaj nie otwieramy nowych rachunków papierów wartościowych”. Kilkanaście osób błąkało się po korytarzach. „To co mamy teraz zrobić, jeśli mamy akcje Śląskiego, a nie mamy rachunku papierów wartościowych?” Pracownicy banku bezradnie rozkładali ręce. „Urządzić pikietę przed Komisją Papierów Wartościowych” — podpowiadał jeden z inwestorów. — „Jak widać mocna jest grupa, której zależy na tym, żeby na rynku papierów wartościowych nie było spokoju. Jeśli mówią się o aferze i o tym, że niektórzy mogli dobrze na Śląskim zarobić, to teraz można powiedzieć, że ktoś usiłuje im zrobić nowy prezent, by akcje Śląskiego tania odkupili.”

— Trafiony zatopiony — rzucił wczoraj poseł Bogdan Pęk, pytany przez Radio Katowice o skomentowanie decyzji KPW. — Zaden zatopiony — oburzył się podczas konferencji prasowej prezes Rajczyk. — Ogłoszona przez KPW decyzja nie jest prawomocna. Zaskarżymy ją zgodnie z procedurą. Zwróciliśmy się też do Prokuratury Generalnej o szybkie rozpatrzenie tej sprawy, aby pomówienia i przedczesne decyzje były dokładnie wyjaśnione.

Prezes zapewnił, że nikt z 7 członków Zarządu Banku nie zrobił na akcjach kokosów. — Zaden z nas nie sprzedał 25 stycznia znaczącego pakietu, tylko jeden pozbył się drobnej części posiadanego pakietu tzn. 100 akcji. Taka liczba w żaden sposób nie wpływa na giełdowe notowania.

Prezes jeszcze wczoraj nie wiedział, ilu pracowników banku sprzedało swe akcje w dniu giełdowego debiutu. Kazał zrobić remanent, ile było dyspozycji pracowników. „Na pewno nie tylko pracownicy sprzedawali wtedy akcje” — zapewnił.

Z danych Banku wynika, że do dnia debiutu potwierdzono 39 tys. świadectw, z czego tylko 3683 pochodzące od pracowników i władz Banku (na 4200 zatrudnionych). Pracownicy nabywali jednak znacznie większe pakiety. 25 stycznia sprzedano niewiele ponad 33 tys. z ponad 9 mln akcji. Czy ktoś, poza jednym członkiem zarządu, który zyskał ponad 600 milionów, zarobił tego dnia kokosy? Tak w gotówce, na rękę, a nie na papierze, który kilka dni później zaczął tracić wartość.

Portier z centrali Banku wyraźnie posmutniał. Na parkingu nie przybyło luksusowych samochodów. W oddziałach Banku ruch był nie większy niż w ostatnich dniach i o wiele mniejszy niż w chwili giełdowego debiutu Śląskiego czy też głębokiej korekty kursów na przełomie stycznia i lutego. W oddziale przy Mickiewicza zmienił się też kierunek kolejki — przedtem była ona skierowana w stronę stanowisk maklerskich, teraz w stronę kasy wypłacającej pieniądze. Dlaczego?

W wadówickim oddziale Banku Śląskiego panował absolutny spokój. „Decyzja o odebraniu licencji Banku — przekonywał nas dyrektor oddziału. — Koszty prowadzenia punktów maklerskich tak bardzo wzrosły (przed rokiem był w Wadówicach jeden pracownik przy jednym komputerze, dziś — jest pięciu pracowników przy pięciu komputerach), że zyski nie były znaczące. Byliśmy jednak jednym z nielicznych biur maklerskich, które uciążliwie otworzyło nowe rachunki. Przyjeżdżali do nas np. klienci z Krakowa.”

BOGDAN WASZYL
ZBIGNIEW BARTUŚ

MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA

Dla obcego kapitału

Tarnowskie najmniej atrakcyjne

(INF. WL.) Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową opublikował wyniki rankingu województw, które oceniano pod względem atrakcyjności inwestycyjnej. Tarnowskie znalazło się na 47 miejscu przed woj. ostrołęckim i wrocławskim.

Wydział Polityki Gospodarczej wciąż ponawia próby nawiązania kontaktu z zachodnimi biznesmenami, establiście — za pośrednictwem Departamentu Współpracy z Zagranicą w Ministerstwie Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa, do którego wysłano wykaz nieruchomości wymagających zastrzyku w postaci obcego kapitału.

wyceny nieruchomości. Firma otrzymała zlecenie na znalezienie nieruchomości przemysłowej dla branży chemicznej. — Zaproponowaliśmy — mówi dyrektor H. Fenych — Niedomickie Zakłady Materiałów Higieniczno-Sanitarnych, Zakłady Naprawy Tabo-ru Samochodowego w Brzesku Gminną Spółdzielnię w Piźnie

Znak „Teraz Polska” dla Rynku Krakowskiego?

Folder z honorami

(INF. WL.) Fundacja „Teraz Polska” uhonoruje być może w tym roku (prawdopodobny termin — kwiecień) krakowski Rynek specjalnym wyróżnieniem. Rynek ma otrzymać, na specjalnych zasadach, honorowo — przywilej posługiwania się znakiem fundacji „Teraz Polska”. Podobne wyróżnienie spotkało dotąd jedynie Targi Poznańskie.

ciej Bóbr: — Ten pomysł wydał się nam najpierw nieco poroniony, bo niby jak tu nagrodzić Rynek krakowski znakiem fundacji? Ale po wyjaśnieniu sprawy nabrała sensu. Otóż chodzi o to, aby Rynek uzyskać prawo do używania znaku „Teraz Polska” na wszelkiego rodzaju folderach, czy wydawnictwach reklamowych. Może to korzystnie wpłynąć na promocję całego miasta w kraju i na świecie.

Krótko

W „JATKACH” — NOWY WERNISAŻ. Przez miesiąc w nowotarskiej Galerii „Jatki” będzie można oglądać wystawę malarstwa Janusza Słowakiewicza. Autor prac należy do młodego pokolenia miejscowych artystów, jest absolwentem wydziału architektury wewnątrz krakowskiej ASP. On też aranżował wnętrza Galerii „Jatki”. Na wystawie prezentuje grafiki i obrazy olejne pełne dramatyzmu, ekspresji i niekonwencjonalnych zestawień barw.

PSL SZUKAJ W „MIEŚCIE”. Reaktywowane biuro Polskiego Stronnictwa Ludowego, jednocześnie biuro poselskie Stanisława Pasonia ma swą siedzibę w Nowym Targu przy ul. Długiej 21 (budynek RPGK). Czynnym jest w każdy czwartek, a od 24 lutego za inauguracji dyżury prawnicze. Z porad prawnych członkowie i sympatycy PSL będą mogli korzystać „co drugi jarmark”. W każdy ostatni czwartek miesiąca będzie natomiast gościł w nowotarskim biurze (od 13.00 do 16.00) Michał Węgrzyn — asystent posła Pasonia. 7 marca w lokalu tym ma się odbyć spotkanie podhalańskich sołtysów z posłem Pasoniem i posłanką Grażyną Kotowicz.

GRYBÓW W MONOGRAFII. W najbliższych tygodniach trafi do drukarni druga tom monografii Grybowa. Pierwszy ukazał się na rynku księgarskim na początku minionego roku i obejmował dzieje miasta od wieków najdawniejszych do minionego stulecia. Rozszedł się szybko i już grybowianie myśla o wznowieniu. Drugi tom, który gospodarze Grybowa mają nadzieję oddać do rąk czytelników jesienią br., kończy się w latach nam współczesnych dzieje dziesięcioletnich.

KONTENERY, SORTOWNIA, ZBIORNIK. Gospodarze grybowiejskiej wiejskiej gminy ochronie środowiska zaczęli od zakupu i ustawienia we wsłach kontenerów na śmieci, sprzątania potoków. W niedalekiej przyszłości chcą budować sortownię odpadów przy wysypisku. Największym przewidzianym na lata przedsięwzięciem jest budowa oczyszczalni ścieków. W konstruowanych planach pierwsza powstana we Fłoryncu, Binczarowej i Wawrzce — w zlewni rzeki Białej. Grybowianie, którzy też zaczyna mieć kłopoty spowodowane brakiem wody, liczą, że po zakończeniu prac przy budowie zapory w Klimkowie, rozpoczyna się roboty przy zbiorniku retencyjnym we Fłoryncu.

DECYZJE O WYDALENIU Z POLSKI obywateli Ukrainy. Łotwy, Rumuni wydawano w Nowym Sączu wielokrotnie. Niestety, ci sami ludzie, po bardzo krótkim okresie wracali do Polski, a wielu nawet do Nowego Sącza. Nasi sąsiedzi z wschodniej granicy nie przejmują się tym, że o każdej takiej decyzji są powiadamiane polskie władze, mają na to kilka innych paszportów i widać, oczywiście podrobionych. Jest to jednak problem nie tylko naszego kraju.

PRZEZ ZIELONĄ GRANICĘ. Funkcjonariusze Straży Granicznej w Nowosadeckiem, zatrzymali 43 osób, które nielegalnie przekroczyły lub usiłowały przekroczyć granicę. Byli to osoby w wieku od 16 do 61 lat. Przeważają jednak ludzie młodzi w „okolicach” trzydziestki. Różne były ich motywacje. Zdarzały się przypadki przemytu alkoholu, broni, nielegalna turystyka. Wśród zatrzymanych był dezerter i młodzieniec, który chciał zacząć się do armii w byłej Jugosławii i tam walczyć. Osoba sprawa są nielegalne przekroczenia granicy... pielgrzymów. W ubr. zatrzymano 39 osób, które na skrót, z pominięciem przejścia granicznego, udawały się do Litwanowej, na górę Zvir, miejsca, gdzie dzieciom objawiła się Panna Maria.

Lisy i szynszyle w Myślenicach

Wystawa przyszłych futerek

(INF. WL.) Szynszyle sennie mrują czy — mają zwyżką prowadzić życie nocne i wyraźnie kiepsko czują się wśród wystawowego gwaru. W klatkach siedzi 47 srebrzystoszarzych zwierzątek — ot, około połowy porządnych futra, które w kraju może kosztować 350 mln zł, a za zachodnią granicą siera ceny malochitrazowego „mercedesa”. Nie dziwne, że hodowcy ostrostrze się z nimi obchodzą i niechętnie wyciągają z drucianych klatek. Zestresowany szynszyl traci bowiem to, co ma najcenniejszego, czyli włosy swojego gęstego futerka.

za skórki — mówi Henryk Rendchem z Katowic — a za to z Francji sprowadzają droższe i gorsze. Na futro z lisa potrzeba od 7 do 9 skórek. Z wszystkich wystawianych okazów wyszłaby co najwyżej kurtka — i to bardzo pękata. W klatkach siedzą bowiem osobniki srebrzyste, wilcze, polarne, platynowe, jest też popularny, bardzo piękny rudzielec, fachowo zwany plonienistym. Rzadkim okazem jest lis pastelowy, który w wyniku krzyżówek rasowych, zamiast czarnej, uzyskał piękną brązową barwę i jest oryginalną polską odmianą. W kraju za lisią skórki hodowca otrzymuje trochę ponad milion złotych. Na aukcjach zagranicznych lisy ostatnio bardzo „pedskoczyły” w cenę, która sięga średnio 30 dolarów. Podobno jest to zasługa Chińczyków i Koreańczyków, którzy oszaleli na punkcie lisi futer. — Ale trzeba pamiętać, że taka koniunktura nie musi trwać długo — przestrzega Andrzej Woda z Nowego Sącza. — I jeśli ludzie uwierzą, że na tym można szybko zrobić duże pieniądze, to bardzo wiele mogą stracić. Tak już się stało z szynszylami.

Profesor Stanisław Jarosz z Akademii Rolniczej uważa, podobnie jak i hodowcy, że ataki na futra ze skór naturalnych są prowokowane przez producentów sztucznych futer, którzy w ten sposób chcą zwiększyć swoje obroty. — Reklamują swoje wyroby jako ekologiczne, a przecież nie nadają się one do użytku i potowornie zanieczyszczają środowisko — mówi profesor. Andrzej Woda przypomina zaś, że przecież hoduje się także zwierzęta na mięso. A szynszyle w stanie dzikim prawie już nie występują, poza rezerwatami w Andach, i nie wyginęły tylko dzięki hodowli. Ich ubój prowadzony jest w sposób humanitarny — przez uspienie, natomiast lisy zabija się prądem i podobno trwa to krótko, a zwierzę ginie bez cierpienia. Wystawa w Myślenicach dała hodowcom możliwość porównania osiągnięć, wymiany doświadczeń, a także sprzedaży przewidzianych okazów. Towarzyszące pokazowi wykłady prowadzone przez pracowników AR oraz możliwość bezpłatnej oceny zwierząt przez specjalną komisję też miały niebagatelne znaczenie, toteż zadowoleni byli zarówno uczestnicy, jak i odwiedzający wystawę. Nagrody były co prawda raczej symboliczne, ale z ich przyznania dumni byli zwycięzcy — Andrzej Woda, właściciel najpiękniejszych lisów, Michał Barabasz, hodujący królicze championy i Robert Mieleńczuk, specjalista od szynszyli. Nagrodzone zwierzęta też otrzymały szansę — jako championy nie zostaną odbarte ze skóry, ale stanowią będą cenny materiał zarodowy.

BARBARA MATOGA

„Solidarność” zaprotestuje

(Inf. wł.) Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” powołała Sztab Akcji Protestacyjnej Związku. — Nasze działania będą prowadzone w majestacie prawa. Myślimy o cywilizowanych formach protestu. Chcielibyśmy, żeby do osiągnięcia celu wystarczyły te, najmniej drastyczne formy: wiece, masówki, manifestacje. Po to stawiamy warunki z dużym wyprzedzeniem, aby dać rządowi szansę na podjęcie rozmów. Jeśli z niej nie skorzysta, cała odpowiedzialność za zaistniałą sytuację spadnie na rząd. Związkowcy z „Solidarności” nie godzą się na łamanie praw konstytucyjnych, a przecież fikcją staje się w Polsce bezpłatna nauka, bezpłatne leczenie — fikcją są plaże. Tymczasem produkt krajowy wzrósł, więc zgodnie z obliczeniami rządu sytuacja rodzin pracowniczych nie powinna się pogarszać. Jest inaczej. „Solidarność” podejmuje działania nie tylko w interesie swoich człon-

ków — powiedział „Dziennikowi” Jacek Smagowicz, członek Prezydium KK NSZZ „Solidarność”, członek Sztabu Akcji Protestacyjnej Związku. Wczoraj Zarząd Regionu Małopolska przyjął do wiadomości postanowienie Komisji Krajowej o powołaniu sztabu. Do 5 marca regiony mają przedstawić szczegółowe plany działania. W poniedziałek Zarząd Regionu Małopolska odbędzie pierwsze spotkanie na ten temat. Strategia związku będzie tajemnicą. Akcję koordynować będzie sztab. Zdaniem Jacka Smagowicza, związek zrobił wszystko, co było możliwe, aby zapobiec konfliktom społecznym w kraju: — „Solidarność” jako jedyna organizacja skrytykowała konstrukcję budżetu, dała własne sposoby zwiększenia dochodów państwa (przez podniesienie akcyz na alkohole i papierosy), a także zamianifestowała w obronie rodzin pracowniczych.

W Cracow Expo Center

Dentamed'94 i Pharmed'94

(INF. WL.) Otwarte wczoraj w Krakowie Targi „Dentamed '94” i „Pharmed '94” stanowią czwartą już edycję targów medycznych zorganizowanych przez Cracow Expo Center. W imprezie tegorocznej, która zakończy się w niedzielę, uczestniczy ponad 70 wystawców prezentujących najnowsze osiągnięcia z dziedziny stomatologii i farmakologii. Wystawcy „Dentamedu '94” ekspozycją aparaturę i sprzęt stomatologiczny, materiały stosowane w stomatologii, ortodontji i protezycie, a także leki i artykuły higieny jamy ustnej m. in. firm japońskich, szwajcarskich. Ekspozycja „Pharmedu '94” dotyczy zagadnień związanych z farmakologią, mikrobiologią i farmacją. Targom towarzyszy se-

minarium, którego program przygotowany został we współpracy z Collegium Medicum UJ i Izba Lekarska. Dzisiaj, o godz. 11, doc. Jerzy Krupiński z Zakładu Propedeutyki Stomatologii Zachowawczej Collegium Medicum wygłosi odczyt na temat wypełniania korzeni zębowych, a — o godz. 12 — dr Magdalena Siupka z Katedry Stomatologii Zachowawczej Collegium Medicum UJ o wypełnianiu kanałów korzeniowych. Po południu przedstawione zostaną najnowsze zestawy dentystyczne, tzw. unity i protetyczne masy wyciskowe, a także odbędzie się pokaz rekonstrukcji zniszczonych zębów z zastosowaniem produktów firmy Essential Dental System z USA.

Przyłęcz się do gwiazd

(INF. WL.) W Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej trwają przygotowania do europejskiego Jamboree — zlotu skautowego, który w sierpniu odbędzie się w Dronen w Holandii. Weźmie w nim udział 10 tys. skautów w wieku 11—16 lat z 35 krajów Europy. Polskie harcerstwo będzie reprezentowało 400 chłopców z Organizacją Harcerzy ZHR i 200 dziewcząt z Organizacji Harcerki ZHR. Pomysłodawcą Jamboree był twórca skautingu, gen. lord Robert Baden Powell. Zanim zaczęto organizować zloty światowe (co cztery lata), w Wielkiej Brytanii przed I wojną światową odbywały się zloty narodowe. Uczestniczyli w nich Polacy, mimo iż Polska wtedy nie istniała na mapach świata. W 1920 r. odbył się pierwszy światowy Jamboree. Polskę reprezentował Tadeusz Jabłoński, samotnie niosący polską flagę. W następnych zlotach udział Polaków był już znacznie liczniejszy. W 1929 r. polski obóz został uznany za

najlepszy, w 1933 r. na Węgrzech nasza reprezentacja składała się z 1128 osób, w tym uczestników wyprawy żeglarskiej, szymbowców oraz motorowo-kolarskiej. Popisy harcerzy — lotników były rewelacją Jambo. Na następnym zlocie w 1937 r. w Holandii furorę robili harcerze-spadochroniarze, przylpnięli również dwa jachty — „Zawisza Czarny” i „Korsarz”. Po II wojnie światowej, w 1947 roku z powodu niezuznania ZHR przez Międzynarodowe Biuro Skautowe, reprezentacji polskiej nie zezwolono na udział w Jamboree. Dopiero w 1957 Polacy mogli powrócić na zloty. Były to reprezentacje wystawiane przez ZHP poza granicami Polski. Udział harcerzy z kraju był nielegalny i sporadyczny. Tegoroczne Jamboree europejskie ma charakter regionalny. Jego zadaniem jest ponowne wprowadzenie w światowy ruch skautowy organizacji skautowskich z państw postkomunistycznych. W nawiązaniu do gwiazd

na fladze zjednoczonej Europy, hasłem Jamboree jest: „Join the stars” — „Przyłęcz do gwiazd”. W skład naszej ekipy weszły najlepsze drużyny harcerki i harcerzy z całej Polski, które przez kilka miesięcy ubiegały się o prawo wyjazdu na Jamboree. Wśród nich są też drużyny z Krakowa — dwie żeńskie i trzy męskie. Mimo iż Zlot odbędzie się dopiero w dniach 1—11 sierpnia, już teraz pracują pod wodzą hm. Agnieszki Ogrodowczyk z Warszawy oraz hm. Ryszarda Wcisły z Krakowa. Jedną z przygotowywanych atrakcji jest pokaz polskich tańców ludowych. Specjalnie stworzony na tę okazję zespół już ostro ćwiczy. Trzeba też przyłożyć się do nauki języków — na Jambo obowiązują angielski, francuski, i holenderski. Ponieważ w świecie nie ma nic za darmo harcerze, muszą na tak wspaniałe wakacje samodzielnie zapracować. Każdy z uczestników ma zarobek 300 guldów — tj. ok. 3,2 mln zł. (aka)

Kradli na zamówienie

(INF. WL.) Sprowadzali samochody z Aleksandrowa spod Łodzi, sprzedawali je w Kunicach, Gdowie, Dobczycach i w Winiarach. Zamówienia na auta określonej marki były realizowane najdalej w ciągu tygodnia. Kradzieże „audi 90” kosztowały 5 tys. dolarów, „skoda favorit” tylko 2 tys. USD. Za transport trafiały wozywoz kurier otrzymywał na ogół 5 mln zł. Tak przynajmniej wyjaśniali w śledztwie członkowie jednego z większych samochodowych gangów, którym wpadka przytrafiła się przed blisko dwoma laty w Krakowie. Teraz przed sądem wszystkim zaprzeczają. Nie wiedzieli i nawet nie domyślali się, że auta pochodzą z kradzieży. — Wszystko zaczęło się w lipcu 1991 r., kiedy poznałem Grzegorza K. z Aleksandrowa Łódzkiego, który zaproponował mi sprzedaż „audi 90”. Po trzech tygodniach zabrał go z powrotem, mówiąc, że jest kradzieżą i dał

mi w zamian „audi 100”. Znajomy poprosił mnie o załatwienie podobnego wozu. Przywoziłem mu z Aleksandrowa białe „audi 80” z dokumentami i z podpisana już umową kupna-sprzedaży. Później załatwiłem dla niego jeszcze kilka podobnych transakcji — opowiadał w śledztwie jeden z 10 oskarżonych o handel, kradziejami samochodami. Wczoraj przed sądem w Krakowie, tylko częściowo potwierdzili te wyjaśnienia. Oznajmili, że nie uwierzył koleźce, kiedy ten mówił o kradziejnym „audi 90”. Nie przyznaje się również do sprzedaży „trefnego” „opla”, na plebanii kościoła w Gdowie, ani do sfalszowania umowy kupna-sprzedaży. Nie przyznaje się także do fałszowania faktur z warszawskiego „Polmozytu” oraz „Polimaru”. Wcześniej zeznawał, że te druki in blanco wypełniał w domu na maszynie. Teraz twierdzi, że maszyny do pisania nigdy nie posiadał... (ek)

KRONIKA KRAKOWSKA

Notujemy

■ PODSUMOWALI 5 LAT.

Obradował IX Wojewódzki Zjazd Delegatów Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Krakowie. Zjazd podsumował działalność oddziału w ciągu minionych pięciu lat i udzielił absolutorium ustępującemu zarządowi. O dobrej pracy władz oddziału świadczy fakt, iż zarząd wybrany został na kolejną kadencję w tym samym prawie składzie. Stanowisko przewodniczącego ponownie powierzono Janowi Antoniszczakowi; nie zmienił się również jego zastępca. W dyskusji poruszano sprawy ochrony prawnej środowiska emeryckiego, działalności społecznej i kulturalno-oświatowej związku. Za jedno z głównych zadań uznano dotarcie do osób starych, samotnych, chorych, którym PZERI mógłby przyjść z pomocą. (wes)

■ **PROBA SYREN.** Dziś w godz. 10.30—14 na terenie miasta i gminy Myślenice odbędzie się próba syren alarmowych, prowadzona w ramach ćwiczeń ochotniczych straży pożarnych i obrony cywilnej. Syreny będą uruchamiane kolejno we wszystkich sołectwach gminy, a następnie wybięrczo na terenie miasta. Oglaszany będzie sygnał ciągły („pożar”) trwający 3 min., a na terenie miasta sygnał przerywany („alarm o skażeniach”), trwający również 3 min. (i)

■ **PRZECIW WSZYSTKIEMU.** Gdy Rada Miasta zastanawiała się czy przełożyć z piątku na inny dzień debatę dotyczącą tegorocznego budżetu gminy, o głos poprosił radny Władysław Wyka. Ponieważ mówił nie na temat, prowadząca obrady przywołała go do „porządku” i zapytała czy jest za czy przeciw przekładaniu debaty, bo o tym jest właśnie dyskusja. Radny stwierdził, że jest „przeciw wszystkiemu”, po czym zszedł z mównicy. (jś)

■ **PIERWSZE SPOTKANIE.** Nowo wybrany Zarząd Komitetu Obywatelskiego Miasta Krakowa spotkał się wczoraj z władzami miasta. Prof. Janusz Orkisz zapoznał prezidenta Józefa Lassotę i przewodniczącego Rady Tadeusza Kołaczka z zarządzeniem, a dyskusja dotyczyła problemów najbardziej nurtujących mieszkańców. (Leb)

■ **ZAKŁADY ZWALNIAJĄ.** Kilka firm zapowiedziało przeprowadzenie w najbliższym czasie zwolnień grupowych obejmujących prawie dwieście osób. Przewiduje to m. in. „Naftobudowa” (30 pracowników), będące w likwidacji Przedsiębiorstwo Urządzeń Wodnych i Melioracyjnych (44 osoby) oraz również w likwidacji — Krakowska Dyrekcja Inwestycji (117 osób). (jś)

■ **DROGI PRZEJAZD AUTOBUSEM.** Złodziej kieszonkowy grasował ostatnio w autobusie linii 184. Dał o sobie znać pani Z., która straciła dokumenty i 13 milionów złotych. Włamywacze wdarli się natomiast do mieszkania przy ul. Retoryka i skradli magnetowid „samsung”, wiesz, radiomagnetofon „samsung”, telewizor „sony” oraz trochę gotówki. Szkody przekraczają 45 milionów złotych. (jś)

■ **WOZY ZMIENIAJĄ WŁAŚCICIELI.** Tylko w ciągu jednej doby okradziono w Krakowie ok. 15 samochodów, a kilka skradziono. Z ulicy Warownej zniknął „mercedes” kosztujący 450 mln złotych, z ul. Jabłonowskich „cinquecento” za 115 mln, „fiat 125p” z ul. Konrada Wallenroda (40 mln), a z ul. Grota Roweckiego — dwa małe „fiaty” (kosztowały 55 i 60 mln). (jś)

Warto wiedzieć i skorzystać...

▼ Galeria Kocioł Artystyczny, ul. Mikołajska 6, zaprasza dziś o godz. 12 na poranek poetycki. Zapowiedzieli swoje przybycie: artysta plastyk Leopold Pędziak, wystawiający swe prace w tej galerii oraz poeta i dziennikarz — Wojciech Kawiński.

▼ W kościele Św. Krzyża w niedzielę o godz. 12 tradycyjnie już odbędzie się msza dla środowiska twórczych. Liturgię słowa będzie prowadził aktorka Teatru Starego Agnieszka Mandat, a w części muzycznej wystąpi solista Opery Krakowskiej Konrad Szoł z żoną Izabellą, a także skrzypkaczka Teresa Piech.

▼ Fundacja Judaica zaprasza w niedzielę 20 bm. o godz. 17 do Centrum Kultury Żydowskiej, ul. Rabina Meiselsa 17, na pokaz filmu „Biazen purimowy”, reż. Józef Green i Jan Nowina-Przybylski. Przed projekcją wygłosi odczyt Joanna Schoen.

▼ Na giełdę narciarską zaprasza klub „Rotunda”, ul. Oleandry 1 w sobotę i niedzielę w godz. 9—14.

Dwuetapowa podwyżka za jazdę tramwajami i autobusami

BILETY PÓŁ NA PÓŁ

„Stwierdzam, że uchwała została przyjęta, niestety, moim głosem” — powiedziała Wanda Zacharewicz-Białowąs — prowadząca piątkową sesję Rady Miasta. 26 osób było za podwyżką cen za przejazdy tramwajami i autobusami, 26 przeciw, a 3 wstrzymały się od głosu. Przeważało właśnie to, iż przewodnicząca była za. Atmosfera w trakcie głosowania była tak gorąca, że jeden z radnych, niezadowolony z postawy kolegi (wstrzymał się) krzyknął: „kur...”.

Debata nad podwyżką trwała kilka godzin. Zarząd Miasta podał, iż przy obecnych stawkach brakuje w budżecie MPK ok. 120 mld złotych (koszt działalności firmy oszacowano na prawie bilion, wpływ własny na ok. 600 mld, a dotacje od gminy na 270 mld). Nowe ceny biletów jednorazowych mają obowiązywać jednak od 1 lipca. Bilet normalny kosztować będzie wtedy 6 tys., na liniach pospiesznych 9 tys., a w nocy 15 tys. zł. Wcześniej, gdyż od 1 kwietnia wprowadzone zostaną zmiany w opłatach za bilety abonamentowe. I tak np. bilet na wszystkie linie normalne i pospieszne — imienny (obecnie nazywa się promocyjny)

ma kosztować 220 tys. miesięcznie, 550 tys. kwartalnie, 1 mln półroczny, a 1,8 mln roczny (podwyżka 30—40 proc.). Podobnie przysięgł także karty abonamentowe na pięć dni — od poniedziałku do piątku. Na tych ostatnich — jak podobno już policzono — MPK będzie miało stratę (zbyt tanie) w wysokości ok. 6 miliardów.

Zarząd Miasta twierdzi iż mimo nowych cen abonamenty i tak będą najniższe w kraju, a bilety „w stacjach średnich”. Szef MPK Julian Pilszczyk przypomniał, iż tabor autobusowy zdegradowany jest w 80 proc., a tramwajowy w ponad 50 proc. Zapewniał też,

iż pozyskane z podwyżek środki nie będą przejadane, a przeznaczone na remonty i inwestycje: — W wagonach z 1989 roku pojawiły się pęknięcia na belkach grzbietowych, co może sprawić, że wozy trzeba będzie wycofać z eksploatacji. Udział dotacji w budżecie MPK spadł w ciągu 4 lat z 58 do 38 proc., poinformowano także, iż prowadzona była szczegółowa kontrola planów wydatków MPK i rezerw nie znalazłono.

Ponieważ sporo osób było przeciwnych podwyżce wiceprezydent Krzysztof Pakoński powiedział, iż nie można z powodu obaw o wynik wyborów (w czerwcu mają być do RM) nie podjąć decyzji, gdyż alternatywą jest znaczne pogorszenie usług. Wiceprezydent Jan Friedberg dodał, że bez podwyżki i tak nie dotrwałoby się do wyborów, gdyż problemy zaczęły się już na wiosnę.

JANUSZ ŚWIĘS

Drożej za lanie wody

Około 600 mld złotych mają wynieść koszty działalności Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w tym roku. Wszystko to zostało przeliczone i bardzo starannie sprawdzone — stwierdził wiceprezydent Jan Friedberg dodając, że taryfa musi uwzględniać także sprawę modernizacji sieci i jej rozbudowę.

Z tego też powodu władze miasta zaproponowały trzy warianty podwyżek cen za metr sześcienny dostarczonej wody i metr odprowadzonych ścieków. Wiceprezydent Friedberg zasugerował aby przyjąć II wariant, według którego woda drożałaby o ok. 60 procent. (Podobno CUP warunkuje wsparcie inwestycji Raba II i budowy oczyszczalni Kujawy zaangażowaniem takich samych środków przez gminę.) Władze argumentowały, iż podwyżka jest obecnie konieczna.

gdyż od ok. 1,5 roku cena nie była zmieniana i za kilka miesięcy trzeba by wprowadzić nową, znacznie drastyczniejszą regulację opłat. Dyr. MPWiK Wojciech Studnicki powiedział, iż samo tylko wprowadzenie podatku VAT sprawiło, iż koszty wzrosły w firmie o 30 mld zł, zwiększyły się także opłaty za ochronę środowiska (90 mld zł). Komisja Budżetowa optowała za I wariantem, według którego woda i ścieki byłyby tańsze (w stosunku do II) o 500—700 złotych. Barbara Bubula uznała proponowane podwyżki „za szukaną pieniędzy w kieszeniach mieszkańców”, a również przeciwna podwyżce była Komisja Handlu.

Jan Friedberg bronił propozycji mówiąc, iż inwestycje są konieczne, a pieniądze w inny sposób nie zdobędzie się: „Mu-

simy myśleć w kategoriach Krakowa 20 lat do przodu, by za sześć lat nie wrócić w ostrej formie to co działo się nie tak dawno” (wyłączenia dopływu wody z powodu jej braku). Odrzucił on także zarzut związany z wysokim podatkiem, który MPWiK odprowadził do kasy centralnej, gdyż podobno ewentualne dotacje państwowe będą większe niż przekazane podatki. W głosowaniu przyjęto proponowane przez Zarząd Miasta stawki. Oznacza to, iż metr sześcienny wody kosztować będzie (dotyczy to gospodarstw domowych) 5500 złotych, a odprowadzenie metra ścieków — 3300 złotych. Pozostali odbiorcy (zakłady, instytucje) mają płacić odpowiednio: od 7700—12.200 i od 4900—7100 złotych. Podwyżka wejdzie w życie 15 marca.

(J.Sw)

Ekspertyza budowlano-finansowa w Bieżanowie

Bez piwnic i strychów

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Śnieżka” posiada w Bieżanowie 30 ha nie uzbudowanego terenu, do którego jedyny dojazd prowadzi przez ułożoną z betonowych płyt drogę. Znalazło się jednak 100. odważnych, którzy chętnie zagospodarowałyby ten teren. Pierwotnie planowano budowę szeregowych domków jednorodzinnych, ale okazało się, że członkowie spółdzielni — niestety — na to nie stać. Zaplanowano więc bloki, w których byłyby stosunkowo niewielkie mieszkania — około 30 m kw. — przeznaczone przede wszystkim dla ludzi młodych. Może tutaj powstać około 2 tys. takich mieszkań.

Zeby ich budowa była tańsza, bloki zostały zaprojektowane bez piwnic i bez strychów. Dzięki temu koszt tej inwestycji nie przekroczy 80 proc. kosztu statystycznego. Natomiast, aby zabezpieczyć sobie środki na zabudowę całego tego terenu Spółdzielnia postanowiła wprowadzić w życie metodę „funduszu inwestycyjnego odnawialnego”, która po komputerowych weryfikacjach została niedawno zatwierdzona przez Instytut Budownictwa Mieszkaniowego w Warszawie. Metoda ta nie przewiduje zaciągania kredytów bankowych na budowę, dzięki temu pieniądze wpłacane przez spółdzielców nie

odpływają do banku, ale zostają od razu przeznaczane na budowę kolejnych mieszkań. Problemem jest tylko zgromadzenie pierwszego wkładu otwierającego ten fundusz. Ale Spółdzielnia podejmując budowlano-finansowy eksperyment, zamierza szukać wsparcia w Ministerstwie Budownictwa, gdzie już złożyła swój wniosek.

Prezes Spółdzielni jednak lojalnie postanowił jednocześnie poinformować o swoich poczynaniach krakowskich radnych, którzy ewentualnie opiniują takie przedsięwzięcia. Na posiedzeniu Komisji Budownictwa z trudem dopatrywano się w inicjatywie podjętej przez „Śnieżkę” próby rozwiązania — na miarę możliwości osób, które zreszta ta spółdzielnia — o problemu mieszkaniowym. Nawet, kiedy prezes zadeklarował wybudowanie na jego terenie także mieszkań komunalnych. Radny bardzo skwapliwie natomiast podjął temat, jak można mieszkać na 30 m kw. bez piwnicy i strychu. Radna Urszula Węglowska sugerowała nawet, że w takim wypadku powierzchnia mieszkalnej powinno być co najmniej 100 m kw. Nikt jednak nie pomysłał o tym, jak zdeteterminowane są osoby, które przystają na takie warunki, byle tylko nieco taniej i w miarę szybko mieć własny kąt. (tz)

(J.Sw)

W Śródmieściu wydano na sądowe opłaty miliard, zyski były znacznie mniejsze

Dłużnicy dobili do setki

Prawie 34 miliardy złotych wynoszą zaległości czynszowe w Śródmieściu. Z placemieniami ociągają się zarówno lokatorzy jak i użytkownicy sklepów, punktów usługowych, itp., które znajdują się w obiektach gminy. Dług mieszkaniowy wynosi 3,4 miliarda, reszta to zaległości ze sklepów. Jeśli doliczyć odsetki to nie zapłacone należności sięgną... 58 miliardów.

Byłyby one w Śródmieściu jeszcze większe, ale spisano już na straty (gdyż nie można ich wyegzekwować) pieniądze, które niedługo miały zapłacić wynajmujący kawiarnię „Wiedeńska” oraz „Sukiennice” (spółdzielnia „Spółem”). Wyrokiem sądowym zakończyła się rozprawa przeciwko „Modzie Polskiej”, która kiedyś była na ulicy Grodzkiej i zakończyła działalność bez uregulowania wszystkich rachunków. Centrala tej firmy w Warszawie nie zareagowała jednak na podjęte decyzje i nie płaci. Tylko w ubiegłym roku opłaty sądowe poniesione przez Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej Śródmieście wyniosły ok. miliarda złotych (6—8 proc. od kwoty pozwy) a wyniki postępowań były mi-

zernie, mimo korzystnych dla PGM orzeczeń. Dłużnicy nie zamierzają się do nich stosować. W sumie w tej dzielnicy na czarnej liście jest około 200 instytucji, w tym przychodnie zdrowia, Złobek, Akademia Sztuk Pięknych. Są też „potencjali” — m. in. Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane z ul. Skawiniowej (3 mld złotych), „Prekton” z ulicy Lubicz (2 mld) oraz KAW z ul. Floriańskiej (2 mld zł). Część z tych firm być może również zostanie skreślona z listy, gdyż niektóre utrzymują, iż (choć PGM ma inaczej w dokumentach) nie znajdują się w obiektach należących do miasta.

Spory dług jest także w Nowej Hucie, gdyż przekracza 26,5 miliarda złotych, przy czym tu po

równo złożyli się na tę sumę lokatorzy oraz wynajmujący sklepy.

Znacznie lepsza sytuacja jest w Krowodrzy, gdyż tam zaległości nie przekroczyły dziesięciu miliardów, a nieco ponad 5,2 mld przypada na sklepy. Najlepiej jest w Podgórzu, gdzie jednak proporcje są odwrotne niż w pozostałych dzielnicach. Z blisko 6-miliardowego długu jedna czwarta dotyczy lokali użytkowych, a na resztę „złożyły” się mieszkańcy. (J.Sw)

Z kroniki wypadków

W Wieliczce o godz. 11.00 „fiat 126p” potrafił 10-letniego chłopca, który doznał ogólnych obrażeń ciała. Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 105 pacjentom. Policja Drogową interweniowała w 3 wypadkach, 5 kolizjach i zatrzymała 4 nietrzeźwych kierowców.

Łabędzie bezpieczne



Fot. Anna Kaczmarz

Akcja pomocy łabędziom została podjęta w tym roku w porę, a nawet w szponach lodu nie grozi im, jak często sugerują to krakowianie — powiedziała Anna Baranowska, sekretarz Krakowskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

Od kiedy kilkunastostopniowe mrozy nawiedziły Kraków i Wisła zaczęła zamarzać, pomoc łabędziom ruszyła całą parą. Codziennie rano KTOZ (działając w porozumieniu z Wydziałem Ochrony Środowiska) kontaktuje się telefonicznie z kierownikiem bazy na Dąbju (Przedsiębiorstwo Budownictwa Wodno-Inżynierskiego) Stanisławem Gazdą, aby

uzgodnić formę pomocy ptakom w danym dniu. Kilkakrotnie robiono już na Wiśle tor wodny, aby łabędzie mogły poruszać się. Dokarmianie ich odbywa się wtedy bezpośrednio z holownika. Na Dąbju mają one swoją stałą opiekunkę — pani Filipowska od lat dba o ich codzienny wikt.

Dwucentymetrową pokrywę lodu łabędzie są w stanie skruszyć same — jak stwierdził S. Gazda — a to, że siedzą zbite w ciasną gromadkę i są osowiałe, jest po prostu formą ich obrony przed zimnem.

W ostatnich dniach zrezygnowano z przecierania toru wodnego z uwagi na spadek mrozu. (eska)

Przerwa na anarchistów

Radni, którzy w piątek po południu wrócili do przerwy na sesję RM zobaczyli na sali obrad wielki transparent z napisem „Mniej Biurokracji”, a następnie usłyszeli donośny głos szefa Federacji Anarchistycznej Marka Kurzyńca. Kilkunastu anarchistów postanowilo nawiedzić magistrat w związku z planowaną debatą budżetową, ale radni bezwiednie zrobili im psikusa, przesuwając dyskusję na przyszły tydzień. Nie zbito to z tropu anarchistów, którzy wprawdzie o budżecie wypowiedzieli się niewiele (za dużo pieniędzy na biurokrację), natomiast wykorzystali okazję by określić Radę jako nieudolną, reprezentującą przywileje wąskich grup i

przenoszącą nawyki władzy centralnej.

Anarchiści zachowywali się w miarę spokojnie toteż nie znalazły postuchu nieśmiałe głosy z sali, by może wezwać Straż Miejską. Nie wiadomo jak będzie następnym razem, gdyż Marek Kurzyńiec dał do zrozumienia iż pojawi się znów gdy wróci budżet. Niemniej prowadząca obrady, podziękowała M. Kurzyńcowi za to „że zechciał Raćę pouczyć”.

Z zamieszania na sali skorzystały także inne grupy i rozrzuściły ulotki: popierające rozwój komunikacji rowerowej oraz Społeczny Komitetu do Walki z Mc Donaldem, Hamburgerów nie rozdawano. (J.Sw)

Helena nie ma wzięcia

Od półtora roku działa w Krakowie system komunikacji „park and ride”, polegający na tym, że zmotoryzowani mieszkańcy naszego miasta i okolic, a także turyści, mogą pozostawić swoje pojazdy poza zatłoczonym centrum i poruszać się dalej komunikacją miejską. Jeżeli musieli płacić przy tym i za parking, i za bilety tramwajowe czy autobusowe — korzystanie z tej propozycji komunikacyjnej byłoby, oczywiście, zupełnie nieopłacalne.

Jednak ta — bardzo przyjazna dla zadymionego miasta — inicjatywa, która ma na celu ograniczenie liczby samochodów osobowych w obrębie centrum Krakowa, została poparta przesłankami ekonomicznymi. Na każdym z pięciu wytypowanych parkingów (przy ul. Kałuży, Włoczków, 29 Listopada, Heleny i przy Kapelance) można pozostawić swój samochód na cały dzień za jedyne 16 tys. zł, przy czym karta parkingowa uprawnia do korzystania bezpłatnie w tym czasie z komunikacji miejskiej. Natomiast, jeżeli ktoś posiada kartę promocyjną MPK, może z kolei bezpłatnie korzystać z wyznaczonych parkingów. Tymczasem, do tej pory na parkingu przy ul. Heleny w Bieżanowie nie pojawił się ani jeden klient, który chciałby z takiej propozycji skorzystać się po

mieście skorzystał. Na innych parkingach miesięcznie przewija się ok. 70 osób, a parking przy Kałuży doczekał się aż dwóch stałych klientów, ale to zapewne dlatego, że znajduje się najbliżej samego centrum. Wszystko to jednak świadczy o minimalnym zainteresowaniu ludzi ekologicznymi problemami; miasta, a przecież większą część zanieczyszczeń komunikacyjnych Krakowa pochodzi z ogromnej liczby samochodów osobowych, nie zaś z kopających nawet autobusów komunikacji miejskiej.

Większego rozeznania w sytuacji nie wykazali także radni z Komisji Ochrony Środowiska RMK. Podejmując rozmowę o systemie „park and ride”, zapytali dyrektora Wydziału Transportu UMK, Zbigniewa Melanowskiego, dlaczego w naszym mieście nie ma jeszcze city-busów, chociaż dyr. Melanowski już dużo wcześniej udowodnił, że w naszych warunkach zorganizowanie takiej sieci minibusów jest nierealne ze względu na koszty. Jeden taki pojazd kosztuje bowiem miliard złotych, dlatego został zaproponowany system „park and ride” w obecnej postaci, z wykorzystaniem istniejącej komunikacji miejskiej. Niestety, nie zdaje on egzaminu także dlatego, że jak dotąd nie był może wystarczająco rozpropagowany. (tz)

Miło było z Pomyką

Popielcowe zimno nie zachęcało do opuszczenia domu, ci zahartowani jednak, którzy przyszli do Śródmiejskiego Ośrodka Kultury, przekonali się, jak miło było pobyc w towarzystwie Doroty Pomykały — w cyklu spotkań z krakowskimi ludźmi filmu. Odpowiadała z humorem na pytania, czy miała szczęście do filmów („Odwet”, „Wielki Szu”, „Chce mi się wyć”, ostatnio „Dwa kieszonki”) i projektowaną przez Jerzego Stuhrę ekranizacją „Spisu cudzołotnic” i jaki ma stosunek do tzw. sukcesu (duński Oscar za film, który może wreszcie zobaczymy w Polsce). Podkreślała rolę intuicji aktora, który unieść może wiele własnych pomysłów we współpracy z reżyserem i zartobliwie demonstrowała w zaimprovizowanych scenkach różnice w sposobach ich ujęcia w kinie polskim i amerykańskim.

Dorota Pomykała — o oczach poważnie podkrążonych, ale promiennym uśmiechu — jest osobą raczej drobną i niedużą, lecz ruchliwą, energiczną i obdarzoną dużym temperamentem (zwłaszcza spokojnym Duńczykiem dowioda, co to znaczy „polska krew”) — uszedł jej pełno: na scenie Starego Teatru, w telewizji (od postaci Edith Piaf po przygotowywaną teraz we Wrocławiu inscenizację sztuki Grońskiego „Bezpruderyjna para” z Piotrem Fronczewskim), na występach indywidualnych, na rozmaitych imprezach, na zajęciach z młodzieżą. Po prostu pomyka tu i tam, a na środowowym spotkaniu dowioda raz jeszcze, że bez żadnej ceremonii i zbędnych ceregieli umie nawiązać poufale kontakt z publicznością. Kibicuje się jej z całą sympatią. (c)

KRONIKA KRAKOWSKA ● KRONIKA KRAKOWSKA ● KRONIKA KRAKOWSKA

19

LUTEGO
SOBOTA

Arnolda, Konrada

Gdy cię ciężka czeka rada
suroć się najpierw do Konrada

KINA

Centrum Filmowe „Graffiti”
Kina WANDA (Dolby stereo SR, niepełnosprawni): „Tajemniczy ogród” (The Secret Garden) (USA b.o.) — 10, 15.45, (12, 14 — seanse z lektorem), „Olivier, Olivier” (fr. 15 l.) — 17.45, „Na skróty” (Short Cuts) (USA 15 l.) — 19.45, **POD BARANAMI:** „Wiele hałasu o nic” (Much Ado About Nothing) (ang. 15 l.) — 10, 12, 18, „Na skróty” (USA 15 l.) — 14.45, „Dziękuję z Anglii” (The Baby of Macon) (ang.-hol.-fr.-niem. 18 l.) — 20.15.

APOLLO: „Robin Hood: Faceci w rajstwach” (USA 15 l.) — 16, „Fatalny instykt” (USA 18 l.) — 18, „Gra pozorów” (ang. 15 l.) — 20, **KLJÓW:** „Tajemniczy ogród” (USA b.o.) — 11.30 (czyta lektor), „Pani Doubtfire” (USA 12 l.) — 13.30, 15.45, 18, „Rodzina Addamsów 2” (USA 12 l.) — 20.15, **MIKRO:** „Kontrakt rysownika” (ang. 18 l.) — 16, 20.15, „Dzikie serce” (USA 18 l.) — 18, **PASAŻ:** „Firma” (USA 15 l.) — 12.15, 17, „Łowca” (pol. 12 l.) — 15, „Nagi instykt” (USA 18 l.) — 19.45, **SINKS:** „Kalahari” (USA 12 l.) — 16, „Adwokąt diabła” (USA 15 l.) — 18, 20, **SWIT (2 sale):** „Aladyn” (USA b.o.) — 14.15, „Tajemniczy ogród” (USA b.o.) — 14.30 (czyta lektor), „Ro-

dzina Addamsów 2” (USA 12 l.) — 16.45, 18.15, 20.15, „Pani Doubtfire” (USA 12 l.) — 16, 18, 20, **UCIECHA:** „Pani Doubtfire” (USA 12 l.) — 11, 15.45, „Reggae na lodzie” (USA 12 l.) — 18, 20, **WARSZAWA:** „Aladyn” (USA b.o. polski dubbing) — 12, „Rodzina Addamsów 2” (USA 12 l.) — 15.15, 17, „Delicatessen” (fr. 15 l.) — 18.45, „Jańcio Wodnik” (pol. 15 l.) — 20.30, **WOLNOSC:** „Dennis rozrabiaka” (USA 12 l.) — 15.30, „Ostatnia misja” (USA 12 l.) — 17.30, „Firma” (USA 15 l.) — 19.15, **WRZOS:** „Chłopięcy świat” (USA 15 l.) — 15.30, „Niesamowita McCoy” (USA 15 l.) — 17.30, „Sliver” (USA 18 l.) — 19.15.

NIEDZIELA

POD BARANAMI: „Na skróty” — 14.45, „Wiele hałasu o nic” — 18, „Dziękuję z Anglii” — 20.15, **WRZOS:** „Chłopięcy świat” — 15.30, „Niesamowita McCoy” — 17.30, „Sliver” — 19.15, **SKAWINA — PIAST:** „Odlotowe szaleństwo” (USA 12 l.) — 16, „Na linii ognia” (USA 15 l.) — 18. Pozostałe kina jak w sobotę.

PROGRAMY DLA DZIECI

NIEDZIELA

NIEDZIELNI TEATRZYK DLA DZIECI „CHIMERA” (ul. św. Anny 3) — 12: „Szukamy przyjaciela” — Stenia Górnicka i Andrzej Dobrzański, **WRZOS:** „Zestaw bajek” (pol. b.o.) — 12.

TEATRY

SOBOTA

TEATR IM. SŁOWACKIEGO — 19: „Tańce w Ballybeg”, **MINIATURA** — 19: „Juliusz Cezar”, **STARY** — 19.15: „Sen srebrny Salomei”, **KAMERALNY** — 19.15: „Wenezja, Wenezja”, **SCENA przy Sławkowskiej** — 19.30: „Tu jest potwór”, **BAGATELA** (Scena Foyer) — 18: „Jak zatrzymać chwilę tę?” (Piosenki z Kabaretu Starszych Panów), **MASZKARON** (Wieża Ratuszowa) — 19.30: „Para nie para”, **LUDOWY** (Duża scena) — 18: „Mieszczanin szlachcicem”, **STU** —

17, 20: Występy gościnne kabaretu „Koł Polski”.

NIEDZIELA

TEATR IM. SŁOWACKIEGO — 17: „Tańce w Ballybeg”, **GROTESKA** — 11: „Sceny z życia smoków”, **LUDOWY** (Kanonica 1) — 19.15: „Pan Venus”, **STU** — 20: **KXVII STU-lecie, CAFE CABARET J. Pietrzaka** (ul. św. Jana 2) — 16, 20: Kabaret Maszalskich, **LUDOWY** (Duża scena) — nieczynny. Pozostałe jak w sobotę.

WYSTAWY

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KMNATY KRÓLEWSKIE: wtorek czwartek, sobota, niedziela (10–15), środa, piątek (10–16). **WAWEL ZAGINIONY:** codziennie oprócz wtorków (10–15). **SKARBIEC:** codziennie oprócz poniedziałków (10–15). **MUZEUM NARODOWE: SUKIENICE** poniedziałek, wtorek — nieczynne; środa, piątek, sobota, niedziela (10–15.30), czwartek (12–17.30). **KAMIENICA SZOŁAJSKICH:** poniedziałek, piątek, sobota, niedziela (10–15.30), wtorek (12–17.30); środa, czwartek — nieczynne. **MUZEUM ST. WYSPIAŃSKIEGO:** poniedziałek, wtorek — nieczynne; środa, piątek, sobota, niedziela (10–15.30), czwartek (12–17.30). **DOM J. MATEJKI:** poniedziałek, wtorek, sobota, niedziela (10–15.30), piątek (12–17.30), środa, czwartek — nieczynne. **GMACH GŁÓWNY:** 10.00 do 18.00. **MUZEUM XX CZARTORYSKICH** — poniedziałek, wtorek, sobota, niedziela (10–15.30), piątek (12–17.30); środa, czwartek — nieczynne. **MUZEUM HISTORYCZNE:** Judoistyczne (Szereka 24): Wyst. czas. „Portrety Krakowskich Żydów” codziennie (9–15.30), piątek (11–18). **MUZEUM TEATRALNE** (Szpitalna 21): Wyst. czas. „Korowód tych, którzy częścią swą duszy tej scenie oddali” codziennie (9–15.30), środa (11–18). **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (Krakowska 46): poniedziałek (10–18), środa, czwartek, piątek (10–15), sobota, niedziela (10–14); wtorek — nieczynne. **MUZEUM PRZYROD.**

NICZE PAN (Sławkowska 17): codziennie (10–14); poniedziałek — nieczynne. **MUZEUM UJ COL. LEGIUM MAIUS:** poniedziałek — piątek (11–14.30), sobota (11–13.30). **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Polska 3): poniedziałek (9–14), wtorek (13–17), środa, sobota — nieczynne, czwartek (13–17), piątek (10–14), niedziela (11–14).

WIELICZKA: Kopalnia Soli i Muzeum Żup Krakowskich (8–16), Zamek Żupny: (8–16).

SZPITALA

SOBOTA

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ — Trynitarzka 11, **CHIRURGII DZIECIĘCEJ** — Prokocim, **LARYNGOLOGICZNY** — Kopernika 23a, **OKULISTYCZNY** — Witkowska, **UROLOGICZNY** — Prądnicka 35, **MYŚLENICE** — Szpitalna 2, **PROSZOWICE** — Kopernika 2. Inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

NIEDZIELA

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ, CHIRURGII DZIECIĘCEJ, LARYNGOLOGICZNY, OKULISTYCZNY, UROLOGICZNY — Nowa Huta, **MYŚLENICE** — Szpitalna 2, **PROSZOWICE** — Kopernika 2. Inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

POGOTOWIA

Łazarza 14: 999 — wezwania do wypadków, zachorowań i przewozy 22-29-99. Centrala: 22-36-00, Lotnisko Balice: 11-19-99. Rynek Podgórski: 56-59-99. Nowa Huta: 44-49-99. Krowodrza: Piastowska 32, 33-39-99. Alarmowy: 33-39-80. Białoprawdnicza 8, 34-39-99. Skawina: 999 tel 55-93-80. Wieliczka: 78-12-89, 22-33-54. Alarmowy: 999. Myślenice: 999. Jerzmanowice: 384, 48. Niepołomice: 198. Iwanowice: 99. Krzeszowice: 99. Podstacja Pogotowia Ratunkowego

Słomniki, tel. 64 lub 67 — czynna całą dobę. Proszowice: 999. Zachorowania i przewozy: 86-21-35.

DOMOWA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów, EKG, tel. 55-56-64.

NAGŁA POMOC LEKARSKA — specjalistów, EKG, tel. 66-80-00.

INTERNISTA — EKG „ALFA” — tel. 47-95-44.

DOMOWE WIZYTY LEKARZY szpitali krakowskich (również odtrawianie esperal) — „MEDICUS” tel. 47-43-18 (9–22)

DOMOWA DIAGNOSTYKA USG — chirurg, tel. 36-27-91.

„LEKARZ” — wizyty domowe pediatrów, codziennie: 8–22 tel. 55-49-59.

„PEDIATRA” — specjaliści, tel. 55-76-98.

APTEKI

Ul. Mogilska 21, tel. 21-04-42, Krakowska 1, tel. 22-19-98, Centrum A bl. 3, tel. 44-17-36, Na Skarpie 27, tel. 44-59-59, Pl. Inwalidów 7, tel. 33-18-24, Narutowicza 19, ul. Wielicka 79, tel. 55-93-80, Aleksandry 1, tel. 55-03-50, w. 23 Skawina, ul. Sławkowskiego 5, tel. 76-25-68.

POMOC DROGOWA

CAŁODOBOWA — autoserwis elektromechanika 34-23-51, 36-79-14.

CAŁODOBOWA: 21-18-21.

CAŁODOBOWA — blacharstwo: 67-21-02.

CAŁODOBOWA: 37-97-82.

PZMo. — tel. 981, autoserwis.

WYPOŻYCZANIE SAMOCHODÓW

UL. REYMONTA 22, tel.: 37-97-82

USŁUGI POGRZEBOWE

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH spółka z o.o.

Zakłady Pogrzebowe

Ul. Rakowicka 41, tel. 11-47-76.

Na cm. Podgórskim (ul. Wapienna 13), tel. 56-55-11.

Obok cm. Prądnik Czerwony, (ul. Reduty 1), tel. 11-35-26.

Na cm. Grębałów, tel. 44-31-61.

Czynne codziennie w godz. 7–16, soboty i święta ul. Rakowicka 41 w godzinach 8–14

Dyżur całonocny (przewozy z mieszkań), tel. 11-45-02, 11-45-04.

NAJTAŃSZY transport zwłok — 56-23-58.

INNE

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA tel. 10-79-43, czynny całą dobę.

ZANDARMERIA WOJSKOWA: tel. 61-46-61, czynny całą dobę.

TELEFON DYŻURNY STRAŻY MIEJSKIEJ: 56-35-70 (całą dobę).

KRAK TAXI
67-67-67
RADIO TAXI
666-999
CZEKAMY NA PAŃSTWA

TV

SOBOTA

8.00—17.15 Retransmisja TV Polonia, a w niej:
8.00 Powitanie
8.10 Apetyt na zdrowie — magazyn sportowo-rekreacyjny
Filmy animowane dla dzieci: „Przygody Koziołka Matołka”
9.10 Ziarno — program kat.
9.35 „5-10-15” — pr. dla dzieci
10.20 „Janka” (5) — serial TVP dla dzieci
10.50 Magazyn polonijny
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Trzy kwadransy ze sportem
13.00 Vademecum turysty
13.25 **Teatr Rozmaitości:** J. Iwaszkiewicz — „Łań w Nohant”, reż. O. Lipińska
15.05 Wielka gra — teleturniej
16.00 „Czterdziestolatek” (15) — serial kom. TVP
17.00 Teleexpress
17.15 Powitanie
17.20 „Riviera”, cz. 42 — serial
17.50 Dokąd pojedziemy dziś wieczorem
18.03 Kronika
18.25 Prognoza pogody
18.30 „Hey” — zespół który lubimy
18.55 „Był raz bał...” — relacja z balu prezydenckiego
19.10 Elvis Costello — live
19.30 Wiadomości
19.55 Prognoza pogody
20.00 „Komediantka” (1/9) — serial TVP, reż. J. Szwed
21.00 Panorama
21.25 Kronika
21.30 Prognoza pogody
21.35 Krakowski serwis sportowy
21.40 MTV mojego kota
22.00 „Święty” — serial ang.
22.50 Duży Jazz — B. Hart
23.30 „Riviera”, cz. 42 — serial filmowy (powt.)
23.55 Kronika
23.59 Pożegnanie

NIEDZIELA

8.00—17.15 Retransmisja TV Polonia, a w niej:
8.00 Powitanie
8.10 Programy katolickie: Magazyn katolicki, Poszukiwanie prawdy, Słowo na niedzielę
9.00 „Wielka miłość Balzaka” (7) — serial TVP (powt.)
10.00 Tęczowy Music-Box — program dla dzieci
10.45 „Urwiszy do Doliny Miynów” — serial dla dzieci (19 i 20)
11.15 „Czterdziestolatek” (15) — serial TVP (powt.)
12.15 Program dnia
12.20 Teatr dla dzieci: „Czarno na białym”, reż. M. Prądat
12.55 10. oddech Kaczuchy — program rozrywkowy
13.25 Z pierwszej ręki — magazyn reporterski

14.00 Tu mów! Warszawa — program rozrywkowy
15.00 „Zegnaj Rockefeller” (9 i 10) — serial dla młodzieży

16.00 Gość TV Polonia
16.15 Przeboje Odeonu
17.00 Teleexpress
17.15 Powitanie
17.20 Kronika
17.30 Radio GuGu
18.10 „Strofa Krzysztofa”
18.25 Koncert przyjaciół B. Dyłana, cz. II
19.30 Wiadomości
19.55 Prognoza pogody
20.00 „Wielka miłość Balzaka” (7 — ost.) — serial TVP
21.00 Panorama
21.25 Kronika
21.30 „Goście lubiani dwaj”
22.00 „Święty” — serial ang.
23.00 Krakowskie Studio Sportowe
23.55 Kronika
23.59 Pożegnanie

TV **TV KRATER**

SOBOTA

5.30 „Posterunek przy Hill Street” serial 6.25 „Detektyw Remington Steele” serial 7.15 „Acrobic” z Barbarą Buchowicz 7.55 Program dnia 8.00 Wiadomości TV Krater 8.15 „Generał Daimos” film animowany 8.40 „Królewna Śnieżka” film animowany 9.05 „Zorro” film animowany 9.30 „Drużyna A” serial 10.45 „Maria” serial odc. 126 11.30 Magazyn sportowy 12.30 „Sol de Batey” telenowela odc. 34 13.30 Sobotni wieczór na ranczo, program muzyki country 14.30 „Merdac ogonem” magazyn o zwierzętach B. Rewickiej 15.00 „Kobieta i ja” magazyn dla kobiet 15.30 „Komentaryz tygodnia” program publicystyczny 16.10 Program dnia 16.15 „Generał Daimos” film animowany 16.40 „Królewna Śnieżka” film animowany 17.05 „Zorro” film animowany 17.30 Wiadomości TV Krater 18.00 Program dnia 18.05 „Drużyna A” serial 19.15 „Maria” serial odc. 127 20.00 „McGyver” serial 21.45 Wiadomości TV Krater 22.00 „Zródło” słowo na niedzielę 22.05 „Ostatni zachód słońca” western USA 23.45 Wiadomości TV Krater 24.00 Program dnia na dzień następny 0.05 „Bez negatywu” program o kinie i teatrze 0.35 „K9” komedia prod. USA 2.10 Zakończenie programu i nocny blok muzyczny.

NIEDZIELA

5.40 „Posterunek przy Hill Street” serial 6.30 „Detektyw Remington Steele” serial 7.55 Program dnia 8.00 Wiadomości TV Krater 8.15 „Zródło” słowo na niedzielę 8.30 „Generał Daimos” film animowany 8.55 „Królewna Śnieżka” film animowany 9.20

KRAKOWSKA ANIENA

„Zorro” film animowany 9.45 „Manuela” serial odc. 27 11.25 Program dnia 11.30 Koncert życzeń TV Krater 12.00 „Hey Now” program muzyczny M. Stryżowski 12.30 „Bez negatywu” magazyn o kinie i teatrze 13.00 Blok TV Krater 14.00 „Lista przebojów muzyki country” 15.00 „Pod ścianą” program publicystyczny D. Wałusiaka 15.30 „Taka ryba” magazyn wędkarski 16.00 Wiadomości TV Krater 16.15 „Generał Daimos” film animowany 16.40 „Królewna Śnieżka” film animowany 17.10 „Kryzysówka szczęścia” teleturniej 18.10 „Słodka brunetka” komedia prod. USA 20.00 „Tajemnice Sahary” odc. 1 22.10 Wiadomości TV Krater 22.25 „Magnum” serial policyjny odc. 2 23.25 „Spotkania Nowaka” program publicystyczny 23.55 Wiadomości TV Krater 0.10 Program na dzień następny 0.15 Kronika sportowa 0.45 „Ultras” dramat prod. włoskiej 2.35 Zakończenie programu i nocny blok muzyczny.

TV **RAI UNO**

SOBOTA

6.00 Biblioteka Studio UNO.
7.00 Solo i z orkiestrą — koncert pianisty Christiana Zachariasa.
7.30 „Niewolnicy Babilonu” — film USA, w rol. gl. Richard Conte i Linda Christian. 8.50 Mazza-bubu — program muzyczny. 9.55 „Sąd wojenny nad gen. Custe-rem” — film USA, w rol. gl. Brian Keith i Ken Howard. 11.50 Canale Grande — program informacyjny. 12.20 Check up — program medyczny. 12.30 Dziennik 12.35 Check up — c.d. 13.30 Wiadomości. 13.55 Trzy minuty o... 14.00 „Niesłychane historie” — serial. 14.45 Koszykówka: mistrzostwa Włoch (Caviga Varese — Torino). 16.20 „Lenny” — serial. 16.50 „Raimond i inni” — serial 18.00 Dziennik. 18.15 Zdrowie i piękniejsi. 19.25 Niedzielnia Ewangelia. 19.40 Almanach dnia następnego. 20.00 Dziennik. 20.40 „Skórki z banana” — program rozrywkowy. 23.05 Dziennik. 23.10 Wydarzenia tygodnia. 0.05 Dziennik i prognoza pogody. 0.35 Nowe filmy kinowe. 0.40 „Pojedynk na szosie” — film USA, reż. Steven Spielberg, w rol. gl. Dennis Weaver i Eddie Firestone. 2.10 Dziennik. 2.15 „Nie ma jak przyszość” — film francuski, reż. Claude Lelouch, w rol. gl. Lino

Ventura i Jacques Brel. 4.10 „Siedem spraw ojca Brown” — serial. 5.10 Program rozrywkowy.

NIEDZIELA

6.00 Program rozrywkowy (Mina, Jannacci, Modugno, Zanicchi). 7.45 Świat Quark — film przyrodniczy. 8.30 Banda Zeochino — program dla dzieci. 10.00 Zielona linia — magazyn rolniczy. 10.55 Msza św. 11.55 Słowo i życie — program religijny. 12.15 Zielona linia. 13.30 Dziennik 14.15 Niedziela w... — program rozrywkowy (o godz. 15.50 i 16.50 sport). 18.00 Dziennik. 18.10 Magazyn sportowy „90. minuta”. 18.40 Niedziela w... 19.50 Prognoza pogody 20.00 Dziennik. 20.40 „Karol Wielki” — telefilm, reż. V. Donner, w rol. gl. Remo Girone, Annie Duprey (I część). 22.25 Niedziela sportowa. 23.25 Dziennik. 23.30 Sport. 0.05 Dziennik i pogoda. 0.35 „Braterstwo Róży” — film USA, w rol. gl. Peter Straus, Robert Mitchum. 3.35 „Ucieczka buldoga Drummonda” — film USA, w rol. gl. Ray Milland. 4.45 „Stacja obsługi” — serial. 5.15 Program rozrywkowy.

RADIO 68,75 FM KRAKÓW

SOBOTA

Całonocny dyżur telefoniczny — Kraków 33-11-15; wiadomości co godzinę przez całą dobę; wiadomości lokalne: 12.05, 16.05, 19.05, 21.05; wiadomości sportowe: 8.05, 20.05; wiadomości kulturalne: 7.30, 14.05; autoserwis: 7.05, 9.05, 15.05, 18.05; ogłoszenia płatne: 7.40, 13.40; wiadomości gospodarcze: 8.30.

0.05—5.00 Nocny Szlak Radia Kraków — prowadzi A. Knapik, 5.00—9.00 Co niesie dzień — prowadzi P. Sławeta, w tym: 8.50 „Z radiowej biblioteki” — F. Glauser; „Krock i spółka” — czyta A. Lubaszenko, 9.10 „To takie proste” — quiz sportowy — program M. Solecckiego, 10.05 „Przed hejnałem” — mag. w oprac. J. Bajdy (w tym: m. in. kantorek zamian, 10.30 — „A la mode”), 12.10 „Kram” — prowadzi A. Kaczmarczyk i A. Kukuczka (muzyka, atrakcje, konkursy), 15.10 Antystacja. 16.00 Monitor małopolski, 16.30 Piosenki znad Sekwany — audycja D. Urbanik, 17.05 Radio sport w oprac. M. Solecckiego, 19.15 „Pivnica pod Baranami”, 19.30 „Musicale, musi-cale” — pr. M. Tomalika, 20.10

Coctail party — prowadzi M. Baran, 22.00 BBC, 23.05—6.00 Nocny Szlak Radia Kraków — prowadzi B. Bronikowska.

NIEDZIELA

Całonocny dyżur telefoniczny — Kraków 33-11-15; wiadomości co godzinę przez całą dobę; wiadomości lokalne: 7.05, 12.05, 19.05; wiadomości sportowe: 8.05; autoserwis: 15.05, 18.05.

0.05—6.00 Nocny Szlak Radia Kraków — prowadzi B. Bronikowska, 6.05 „Przebudzenie z muzyką” — audycja A. Woźniakowskiej, 7.05 „Niedzielny budzik” — magazyn w oprac. B. Gawryliuk, w tym: 7.15 „Prawdy nieoczywiste” — felieton J. A. Kłoczowski, 9.05 „Jak to w rodzinie” — program A. Kaczmarczyka i D. Rodziewicza, 10.05 Muzyczne starocie, 11.05 „Krakowko-galicyskie jaja po wie-deńsku” — pr. A. Kaczmarczyka i J. Płazy, 12.10 Magazyn kulturalny w oprac. T. Millera, 13.05 Parafazy muzyki poważnej — program A. Knapika, 14.05 „Dodatkowy magazyn literacki” — w oprac. M. Barana, 14.30 „Klez-merzy i inni” — audycja J. Ma-kucha, 15.10 „Rozmowy niekontrolowane” — program J. Nowickiej — „Jak Kraków promowa-no” — gość programu Marek Ros-ner, 17.05 „Muzyka muzyków” — program A. Krupy, 18.10 „Kra-kowski Teatr Radiowy” — A. Ro-ble-Grille: „Dzin. Czerwona wy-rwa w bruku ulicznym” — stu-chowisko w adaptacji i reżyserii E. Ziembli, 18.50 Uspianki z „Groteski”, 19.10 Lista Przebojów Radia Kraków — prowadzi G. Bernasik, 21.05 Krakowskie ak-tualności sportowe, 21.30 Jazz z Krakowa i ze świata — audycja A. Krupy, 22.00 BBC, 23.05 „Pię-kne arie, piękne głosy” — audy-cja L. Czaplńskiego.

RMF 10.06
24 GODZINY

telefon: 67-00-20

Serwis informacyjny: od 0.45 co godzinę przez całą dobę; serwis regionalny: 6.25, 8.25, 9.25, 11.25, 12.25, 13.25, 15.25, 17.25; serwis walutowy: 10.25, 14.25; serwis giełdowy: 12.05, 14.05; motoserwis regionalny: 7.25, 16.25, 23.25.

SOBOTA

0.50 „Razem możemy figlować” — T. Sołtys i M. Kubik, 4.50 „Ni w 5 ni w 9” (Poranny Toster) — S. Smółka i T. Słoń, 8.50 „W sam południe (Konkurs Za Dużo, Za Mądo) — A. Sołtyś, 12.50 „Z góry na dół” — M. Wrona, 16.50 „Europejska Lista Przebojów” — M. Jędrzych, 20.50 „Me-tzoforte” — prowadzi Piotr Metz — Spec od wielkich hec.

NIEDZIELA
0.50 „Razem możemy figlować” — G. Smyła i A. Roszak

KRZYŻÓWKA ze sponsorem (nr 187)
Dzisiaj dwie nagrody po 300 tysięcy złotych
funduje
gabinet stomatologiczny „SYNDROMEX”

STOMATOLOGIA
CHIRURGIA
LECZENIE W
ZNIECZULENIU
ORTODONCJA
PROTETYKA

CENTRUM
STOMATOLOGII
po SYNDROMEX
PEŁNY ZAKRES USŁUG

Syndrom 1 KRAKÓW UL. STAROWISŁNA 1/1 p.
 TEL. 22-09-43, 22-04-91 PN-PT 8-21, SOBOTA 9-15

Syndrom 2 WIELICZKA UL. SIENKIEWICZA 13
 TEL. 78-60-40 PN-PT 8-20

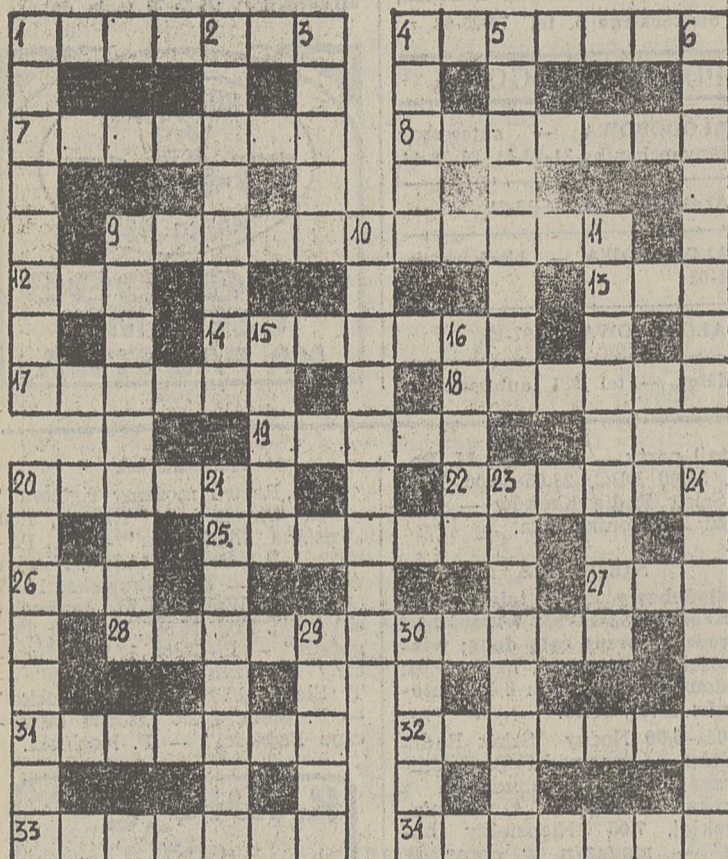
Syndrom 3 KRAKÓW UL. OBOZNA 4
 PN-PT. 8-21

Zdrowe zęby — piękny uśmiech!

KUPON SYNDROMEXU

uprawniający — za zwrotu — do:

- bezpłatnej porady lub przeglądu uzębienia
 - 10% zniżki w stomatologii zachowawczej u dorosłych i dzieci
- Kraków, ul. Starowińska 1.



KRZYŻÓWKA NR 187

POZIOMO: 1. najprostsza na przegryzke, 4. dziurawa ozdóbka, 7. płoteczki, 8. osoba powołana na jakieś stanowisko, 9. statek przystosowany do poławiania największych ssaków morskich, 12. na wiosnę mostem zagraża, 13. część nogi, 14. połacie, 17. na wiekowej miedzi, 18. przesyłane w liście dla ciotki, 19. na podręczne zapiski, 20. kojarzy się ze szpiegostwem, 22. gdy w kościach łupie, 25. głucha pokrzywka, 26. stały kompozytor filmów Leloucha, 27. chroniony wieloryb gładkoscóry, 28. gwiazdka, 31. częsta wykładzina wytwornych łazienek, 32. ukłonowe podskoki, 33. wydawane przez dowódcę, 34. na końcu warkocza.

PIONOWO: 1. ważny w telewizorze, 2. jedyna budowla starożytnego Rzymu całkowicie zachowana, świątynia na Polu Marsowym, 3. pan listonosz nie zastał cię, 4. Jan ... Pawłuskiewicz, 5. marzec, 6. po drugiej stronie globu, 9. czuwa i pilnuje, 10. rozłeka, 11. niepozorna buszująca w zbożu, pospolity myśliwski cel, 15. chuligańskie stowarzyszenie, 16. w piecu do opiekania, 20. mamusia „Trędowata” czytała i tak syna ochrzciła, 21. agencja, 23. kwitnie wysoko, fioletowo, różowo, do b. późnej jesieni, 24. sportowa dziedzina, 29. w maszynie, 30. kozodół.

KUPON KRZYŻÓWKI ZE SPONSORUM NR 187

Rozwiązanie krzyżówki nr 187 prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartkach pocztowych) do następnej soboty, tj. 26 lutego br (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem redakcji „Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków — załączając kupon konkursowy.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 187

Poziomo: 1. trójząb, 4. kudłacz, 7. portfel, 8. anagram, 9. cera, 10. jezdnia, 12. woda, 15. rondo, 17. ambla, 19. zabieniec, 22. zrudzenia, 26. krzak, 27. remis, 29. noga, 31. bębni, 32. szum, 33. western, 34. maruder, 35. łotrzyk, 36. nastroj.

Pionowo: 1. tapicer, 2. jątka, 3. Belzebub, 4. Krasicki, 5. Łagów, 6. zamiana, 11. dyle, 13. pożyczka, 14. pacykarz, 16. Narocz, 18. poziom, 20. tryd, 21. noże, 23. urzędnik, 24. zydeł, 25. narkoman, 26. konował, 28. samuraj, 30. aster, 32. spust.

WYNIK LOSOWANIA

W dniu 15 bm. odbyło się w redakcji komisyjne losowanie nagród wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki ze sponsorem nr 185.

Nagrody po 300 tysięcy złotych wylosowali:

ALEKSANDRA BILY — Kraków
JOANNA WALCZAK — Andrychów.

Pieniądza przesyłamy pocztą

Ponadto nagrody dodatkowe — **TALONY** (wartości jeden milion złotych każdy) — uprawniające do 10 treningów rehabilitacyjnych, a ufundowane przez Salon Gimnastyki Rekreacyjno-Odcudzającej „SLENDER YOU” w Krakowie (ul. Rzeźnicza 2, tel. 21-50-85) wylosowali:

ELŻBIETA ROSIEWICZ — Kraków, Centrum C 6/7,
JOLANTA BEDNAREK — Kraków, ul. Strzelców 11a/71.

Zainteresowane osoby prosimy o zgłoszenie się do odbióru talonów do redakcji („Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1) w sekretariacie w godz. 11-14. Tel. 22-87-25 (od poniedziałku).

OGŁOSZENIA
EKSPRESOWE

PRACA

JEŻELI pragniesz poprawić swoje zdrowie oraz sytuację finansową — przyjdź! 19 lutego godz. 16 Nowohuckie Centrum Kultury, sala 203 Amerykańska firma poszukująca poważnych i solidnych osób do współpracy, czeka na Ciebie. Zarobki ustalasz sam. mg-1600

BIURO Maklerskie poszukuje doświadczonych maklerów. Kraków 36-30-97. mg-152-F

FIRMA Handlowa zatrudni kobietę do lat trzydziestu, do pracy w sekretariacie. Wymagane: wykształcenie min. średnie, miła aparycja, znajomość pracy na komputerze w stopniu podstawowym. Tel. 44-20-06 (8-15). C-76/V

AKWIZYTORÓW i współpracowników zatrudni nowo powstała gazeta. 34-42-46, 090 331-944.

FARMACEUTA, chętnie na staż, zatrudni apteka. Tel. 76-25-68, 55-38-66 w. 150.

ZATRUDNIĘ pianistę, 21-57-41.

AGENCJA Towarzyska — zatrudni strakcyjne. Panie. 43-42-31.

NAUKA

ANGIELSKI 37-49-33 pokój 225a. (23082)

KORRESPONDENCYJNY kurs znakomitej superpamięci daje możliwości błyskawicznego opanowania języków obcych, zdawania egzaminów bez trudu. Informacje KKZS „Emaus”, Będzin 42-500 skr. pocz. 90. (23159)

SPRZEDAŻ

AKCJE Rafako, 11-19-02. Jg-1779

BOKSERKI szczeniaki, 66-43-56. Jg-1783

ALASKAN malamute, psy zaprzęgowe, szczeniaki, Zakopane, tel. 0-165 618-13. NT-30774

ROWER górski, 66-07-62. (23105)

MOTORYZACYJNE

AUDI 100 — 56-57-32. Jg-545

RENAULT 9, 1,4, '97, sprzedam. 33-76-41. Jg-1753

PRZEDPŁATĘ — kupię, 43-63-42. Jg-1762

FORD Sierra, grudzień 92, sprzedam. Kraków 36-30-97. mg-152-F

POLONEZ Caro, 1993 sprzedam — (0197) 241-56. t-2318

FORD Sierra, 1990 — sprzedam — (0197) 286-93. t-2311

GARAŻU w okolicy Lea na 1 miesiąc poszukuję. 78-41-92. (23106)

SPRZEDAM nadwozie Sikody Favorit, 1991. Tel. 43-47-33. KK-200

SPRZEDAM Poloneza '89/XII, tel. 48-91-34. gB-130

KUPIĘ przedpłatę. (0197) 251-29 — wieczorem. t-2308



INFORMACJA

O HANDLU, PRODUKCJI ORAZ USŁUGACH
 BIEŻĄCA INFORMACJA
 O OGŁOSZENIACH PRASOWYCH
 55-52-87
 11-75-48
 44-49-92
 55-43-35

KRAKÓW

TELEFONICZNA AGENCJA INFORMACYJNA
 OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU W GODZ. 9-18

LOKALE

SPRZEDAM lub zamienię garsonierę 26 m kw., na większe własnościowe lub niewłasnościowe. Tel. 37-66-25. mg-1555

FIRMA poszukuje dużego lokalu biurowego z telefonem. Kraków, 36-30-97. mg-152-F

KUPIĘ mieszkanie własnościowe z telefonem w Śródmieściu, ok. 60 m kw., 11-98-79. mg-2404

POKÓJ z kuchnią, ul. Wadwicka, 32 m kw., sprzedam. 44-03-98. (23097)

ZAMIENIĘ mieszkanie kwaterekomfortowe, superkomfortowe 38 m kw., z telefonem na większe w Śródmieściu z telefonem, może być do remontu. Tel. 36-14-68 w godz. 17-20. (22888)

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM dom letniskowy w Stróży oraz komfortowe mieszkanie, os. 2 Pułku Lotniczego, tel. 47-57-49. Jg-1763

Działkę uzbrojoną
położoną w granicach
KRAKOWA

o powierzchni ok. 25 a kupię. Oferty z dokładnym opisem i ceną dla nr 685 Biuro Ogłoszeń „Dziennika Polskiego”, Kraków, ul. Wielopole 1.

SPRZEDAM działkę rekreacyjną (ogród), całość 28 a w Giebułtowiu. Tel. 37-71-59 w. 237 — dzwonić: sobota od 15, niedziela: 9-15. mg-2410

SPRZEDAM działkę budowlaną — 367-267. (23157)

BIZNES

OKAZJA! Sprzedam kiosk 21 m kw., nowe wyposażenie, z lokalizacją, 37-74-38. (23083)

PROPOZYCJA współpracy dla osoby operatywnej, posiadającej wkład finansowy. Oferty 23070 Kraków, Wiślna 2. (23076)

WORKI foliowe produkuje, tel. 56-25-55. (23009)

USŁUGI

DOMY od podstaw, tynki, flizy, remonty. 66-21-02. Jg-1748

FLIZY, hydraulika, kominki — rachunki. 47-48-67. Jg-192-F

FLIZOWANIE, 21-36-46. mg-1591

MALOWANIE, 55-98-85. mg-1542

ZGUBY

ZAGINĘŁY dwie suki — **OWCZARKI KAUKASKIE**. Wysoka nagroda. Tel. 21-31-78. Jg-1775

ZAGINĄŁ rudy seter. 21-88-37. (23089)

ROZNE

CALLGIRLS — 56-16-99.

SUPERMASAŻE, 56-24-63.

LADY — 56-13-55. Jg-1758

SYBILL, 56-12-60. Jg-1758

FANY Agencja, 55-81-69.

PUSSY, 55-20-81. Jg-1759

ELITE, 56-24-62. Jg-1759

MASAŻE szampańskie, ul. Warszawska 14, tel. 37-08-77. (22622)

ZAINWESTUJ w firmę — wysokie dochody: 1 rok — 7 proc. miesięcznie, 1,5 roku — 8 proc. miesięcznie, 2 lata — 9 proc. miesięcznie. Informacje, tel. (03) 167-72-67 po 17.

HIERONIMY KOŁODZIEJOWEJ

STANISŁAW KOŁODZIEJ

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 12 lutego 1994 roku po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami w wieku 42 lat zmarła nasza najdroższa Zona, Siostra i Synowa

† † †

MAŁGORZATA NOWAKOWSKA

Z D. TOMASZEWSKA

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w sobotę dnia 19 lutego 1994 roku o godz. 10.20 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrzeźni w głębokim smutku

MĄŻ, BRAT, TEŚCIOWIE I RODZINA

Z głębokim żalem żegnamy zmarłego dnia 11 lutego 1994 roku

† † †

mgr. EUGENIUSZA JAŚKOWSKIEGO

byłego długoletniego zastępcę dyrektora „Orbis” SA Hotel w Krakowie, znakomitego fachowca, Człowieka wielkiej szlachetności i dobroci.

Rodzinnie Zmarłego wyrazi serdecznego współczucia składają

Dyrektor i Pracownicy „ORBIS” SA Hotel „CRACOVIA”

Panu

mgr. MARKOWI KOKOSIŃSKIEMU

wyrazi szczerego współczucia z powodu śmierci MATKI

składa

Dyrekcja, Grono Pedagogiczne i Pracownicy XII Liceum Ogólnokształcącego oraz Uczniowie i Rodzice

Panu

mgr. TOMASZOWI TURKOWI

wyrazi szczerego współczucia z powodu śmierci OJCA

składa

Dyrekcja, Grono Pedagogiczne i Pracownicy XII Liceum Ogólnokształcącego oraz Uczniowie i Rodzice

Panu

dr. ZYGMUNTOWI BIDZIŃSKIEMU

emerytowanemu sędziemu Sądu Wojewódzkiego w Krakowie wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci ZONY

składają

Prezes Sądu Wojewódzkiego w Krakowie oraz Sędziowie i Pracownicy sądów krakowskich

Kobieta straciła w autobusie 350 mln zł

„Drobne” w kieszeni

Dotkliwą stratę poniosła Violetta S., która jechała autobusem linii 414 w Krakowie. W rejonie Domu Towarowego „Jubilat” zorientowała się, iż skradziono jej z torebki portfel. Zginęły dokumenty oraz... 350 milionów złotych. Dwóch kieszonkowców (narodowości cygańskiej) złapano na gorącym uczynku — na targowisku Stary Kleparz. 16-letni Szymon D. z Chrzanowa i 9-letni Antoni D. (chłopiec odmówił podania imy danych) skradli jedną z klientek placu milion złotych.

Urządzenie było warte 10 milionów złotych. 9,5 mln. kosztował komputer „Amiga”, który zniknął ze sklepu przy ulicy Miłkołajskiej.

Tylko w ciągu jednej doby okradziono w Krakowie dwadzieścia samochodów a kilka „uprowadzono”. W nieznanym odjechał m. in. „mercedes” z Placu Dominikańskiego (450 mln złotych). „audi” należące do turysty niemieckiego (stało na parkingu przy hotelu „Cracovia” — 60 tys. marek) a także „cinquecento” z ul. Krupniczej (115 mln zł) „fiat 126p” z os. Stalowego (60 mln) oraz „polonez” z ul. Krucza, (j.s.w.)

W nocy z podwórka posesji przy ulicy Polnej w Nowym Brzesku złodzieje odczylił betoniar-

Za późno na zmiany

Stowarzyszenie Gmin Małopolski, które reprezentuje ponad 130 gmin naszego regionu, wystraszona sprzeciw wobec planów dokonania zmian w ordynacji wyborczej do rad gmin — co zgłosili posłowie Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

by) spowoduje gwałtowne upolitycznienie wyborów co „w warunkach małomiasteczkowo-wiejskich może przybrać groteskową formę”. W małych ośrodkach mieszkańcy wolą głosować na znane sobie osoby niż na partie, które w większości nie są tam jeszcze wykształcone.

Kazimierz Barczyk — przewodniczący Stowarzyszenia stwierdził, iż ciało to uznano że planowane zmiany (na trzy miesiące przed wyborami) byłyby niekorzystne dla samorządu, a działania zmierzające do korekty przepisów „noszą znamiona manipulacji politycznej”. Zdaniem Stowarzyszenia proporcjonalny system wyborczy (głosowanie na partię), który zastąpiłby większościowy (na oso-

Stowarzyszenie zaprotestowało także przeciwko planom zmian w ustawie o samorządzie terytorialnym uznając że jest to próba zwiększenia uprawnień wojewodów kosztem samorządów. Zaznaczono także, iż zwiększenie kompetencji wójta, prezydenta czy burmistrza nie może się odbywać poprzez odbieranie ich radom gminnym. (j.s.w.)

Chcesz być zdrowy?

Czytaj „**BĄDŹ ZDROW**”

Miesięcznik „**Bądź zdrow**”

do nabycia w kioskach

„**Ruchu**”

MEDYCYNĄ

Informator



INFORMACJA
SŁUŻBY ZDROWIA:
tel. 22-05-11
czynna całą dobę.

TELEFON INFORMACYJNY
INSTYTUTU ONKOLOGII:
21-00-60, czynny w godz. 10-11.

OŚRODEK INFORMACJI DLA
INWALIDÓW:
tel. 22-28-11
czynny w godz. 15-17.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ
CHORYCH „HOSPICIUM”
- ul. Centralna 26,
tel. 47-28-03 - czynne 10-14,
bezpłatna pomoc i poradnictwo
chorym terminalnie,
zwłaszcza na choroby nowotworowe.

abcMED Sp. z o.o.
ul. Lea 114, 30-133 Kraków,
tel. 012 37-31-82, 37-75-26,
fax 012 36-78-44.

Produkuje i sprzedaje:

- ☆ aparaty słuchowe zauszne, wewnątrzuszne i pudełkowe SIEMENS,
- ☆ akcesoria do aparatów słuchowych,
- ☆ wykonuje indywidualne wkładki douszne dla użytkowników aparatów słuchowych.

Prowadzi sprzedaż urządzeń i środków dla alergików:

- oczyszczacz powietrza ● inhalatorów
- miernikow natężenia przepływu ● Acarasantu
- środka do eliminacji roztoczy w kurzu domowym.

Sprzedaż w sklepie firmowym, czynnym pn.-pt. godz. 8-16, firma prowadzi również sprzedaż wysyłkową. ul. 00232

WIZYTY DOMOWE

DOMOWA POMOC LEKARSKA
Wizyty: pediatrów, internistów, laryngologów, chirurgów, gastrologów, dermatologów, neurologów, reumatologów, EKG.

Tel: 555-664

DOMOWE WIZYTY LEKARZY SZPITALI KRAKOWSKICH.
Pełna diagnostyka, również odruwanie - esperal.
MEDICUS, tel. 47-43-18,
godz. 9.00 - 22.00.

MEDICINA
wizyty domowe lekarzy,
tel. 11-13-78, całą dobę.

USG - internista w domu pacjenta.
Tel. 56-51-45 ul. 032459

CHIRURG INTERNISTA
- wizyty domowe 16.00 - 6.00 rano,
tel. 22-28-10, d-34517

DIAGNOSTYKA CHOROBY NACZYŃ
Badanie dopplerowskie, chirurg.
Tel. 36-91-39.

DOMOWA DIAGNOSTYKA USG
oraz konsultacje chirurgów
także w przypadkach nagłych.
Rozpoznanie - leczenie
tel. 36-27-91.

DOMOWY PEDIATRA
- 22-43-40.

INTERNISTA - EKG, „ALFA”,
tel. 47-95-44.

„LEKARZ” - wizyty domowe
pediatrów i internistów, EKG.
codziennie: 8-22,
tel. 55-49-59.

NAGŁA POMOC LEKARSKA
- specjalistów, EKG,
tel. 66-80-00.

PEDIATRYCZNE WIZYTY DOMOWE
Zgłoszenia całodobowe
tel: 22-00-49

„PEDIATRA” - specjaliści,
tel. 55-76-98.

WIZYTY DOMOWE
- specjalista chirurg naczyńny,
doppler.
Tel: 47-59-52.

GABINETY
(Niektóre gabinety przyjmują również zgłoszenia na wizyty domowe)

AGENCJA MEDYCZNA
KARDIO MEDIC
Lubicz 25, 21-04-33 w. 555
od pon. do pt. 15.30-19.00.
ADIUNKCI INSTYTUTU KARDIOLOGII,
sobota, godz. 9.00 - dermatolog

AR-MEDICA
Kraków, ul. Warszawska 17,
tel. 33-18-67.
Czynne od poniedziałku do piątku
8.00 - 19.00.
Specjaliści różnych dziedzin:
● badania laboratoryjne
● EKG
● USG
● gastroskopia, rektoskopia, sondy
● krioterapia
● akupunktura, akupresura
● zabiegi chirurgiczne w znieczuleniu ogólnym
● wizyty domowe
● HIPERTERMIA - bezoperacyjne, bezbolesne leczenie chorób prostaty.

AMICOR
CENTRUM KARDIOLOGICZNE
ul. Oboźna 31,
tel. 33-59-06, 33-91-73
pn.-pt. 9-19, sob. 9-13
Kardiolog, kardiolog dziecięcy,
kardiochirurg, chirurg naczyńny,
psycholog.
● Echokardiografia - Doppler + kolor,
dorośli i dzieci. ● Ekg wysiłkowe na bieżni na ergometrze rowerowym.
● 24-godzinny zapis ekg met. Holtera.
● Badania analityczne ● Wizyty domowe.

„ATOPIA” - choroby alergiczne, płuc i
wewnętrzne, reumatologia, schorzenia naczyń. Testy. Odczulanie.
Al. Słowackiego 39,
15.30 - 19.30, sobota 9.00 - 11.00,
tel. 33-01-75.

CENTRUM MEDYCZNE CERMET SA
ul. Barska 12,
godz. 8-20,
66-50-62, 67-11-94
● Pełny zakres usług medycznych, stomatologicznych i analitycznych.
● Badania okresowe i do prawa jazdy.
● Zabiegi chirurgiczne (dzieci i dorośli).
● Ortopedia i traumatologia.

Specjalizujemy się w leczeniu:
● chorób piersi,
● żylaków, jelita grubego i odbytu (również krioterapia),
● przepukliny, wnetrostwa oraz usuwamy nadmiar tkanki tłuszczowej metodą odsysania.
ul. 033453

CENTRUM PSYCHOTERAPII KRAKÓW, ul. Batorego 2
● Nerwice, psychozy - dzieci, młodzież, dorośli,
● trudności wychowawcze, dysleksja, dysgrafia,
● problemy związane ze starzeniem się.
● alkohol, niktyna - hipnoza ● seksuologic.

EEG - GRAF
KRAKÓW, ul. Lea 124, tel. 35-31-36
EEG z opisem, NEUROPEDIATRA,
NEUROLOG, PSYCHIATRA,
PSYCHOLOG.

GABINET APARATY SŁUCHOWE
wewnątrzuszne, zauszne, okularowe, pudełkowe
● dobór, serwis akcesoria
● indywidualne wkładki uszne
● konsultacje laryngologiczne
30-812 K-ów, ul. Bieżanowska 66A
tel./fax (012) 55-05-98
ZADZWOŃ - USTAL TERMIN
Godz. przyjęć: 9-19 (pon.-pt.)

GABINET GINEKOLOGII I POŁOŻNICTWA
ul. Francesco Nuño 10/62
● GINEKOLOGIA, POŁOŻNICTWO
● NIEMOŻNOŚĆ KOBIECA I MĘSKA
● ENDOKRYNOLOGIA GINEKOLOGICZNA
poniedziałek, czwartek 15.00 - 18.00

GINEKOLOGIA - LASER
Gabinet
GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZY
Kraków, ul. Długa 30
PORADY
POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNE,
ONKOLOGICZNE
oraz NIEOPERACYJNE LECZENIE
NADZEREK.
Cytologia, próby ciążowe. 10 - 18
(oprócz sobót). Rej. w godzinach przyjęć
oraz tel. 11-15-51 (8 - 11).

GABINET NEUROLOGICZNY
37-07-33 g-34518

GABINET OKULISTYCZNY
Lubicz 25, pok. 14, tel. 21-04-33, wew. 308
czynny od pon. do piąt. od 15 do 17.

GABINET OKULISTYCZNY
ul. Promienna 21, tel. 55-76-98.

GABINET PSYCHOTERAPEUTYCZNY
ul. Grodzka 27, III p.
nerwice, problemy osobiste, rodzinne,
zawodowe
Rejestracja: pn.-pt. 16-20, tel. 22-11-23
wt. 9-13, tel. 37-78-37

MULTIMEDICA
PRZYCHODNIA LEKARSKA
ul. Kościuski 24 i ul. Czysta 8.
Wielospecjalistyczne usługi
lekarskie,
gastroskopia, EKG, EEG.
Rejestracja od 7.00 do 19.00,
tel. 22-20-73.

LECZENIE NERWIC
GABINET PSYCHOLOGICZNY
21-90-34, ul. GRODZKA 14

LECZENIE NERWIC
ul. Lenartowicza 14, tel. 33-12-03 (8-16)

KRIOMED
Kraków, ul. Friedleina 8, tel. 33-82-82.
● krioterapia - nieoperacyjne leczenie
● żylaków kończyn dolnych
● hemoroidy (rektoskopia)
● zmiany skórne
● schorzenia reumatyczne
● operacje przepuklin (dorośli, dzieci)
chirurg, chirurg dziecięcy, ginekolog, reumatolog,
laryngolog, dermatolog - dorośli, dzieci, internista - EKG.

OZON LASER MED
ul. Pawia 9, tel. 24-36-15
godz. 10-19.
Ozonoterapia - leczenie tlenem
cząsteczkowym schorzeń naczyń -
konieczny, mózgu, wieńcowych.
Laseroterapia - konsultacja specjalistów,
pełna diagnostyka.

POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNA
SPÓŁDZIELNIA
Kraków, ul. Madalińskiego 10,
tel. 66-66-57
● ginekolog i położnik Onkolog
● ginekolog dziecięcy Cytologia,
cykle, testy ciążowe, biocenoza,
analizyka
UPRAWNIENIA - ZWOLNIENIA LEKARSKIE

ZAKŁAD DIAGNOSTYKI LABORATORYJNEJ
Kraków, Rynek Gł. 6, p. 1.
Tel. 21-79-97, pn.-pt. 8-20, sob. 9-13
Pełny zakres usług MEDYCZNYCH.

PORADNIA GASTROENTEROLOGICZNA
endosono
Kraków, ul. Lubomirskiego 7
(obok Dw. Wsch. PKP),
rejestracja 9.00-16.00,
21-63-63.
Leczenie chorób układu pokarmowego
gastroskopia rektoskopia
■ sigmoidoskopia ■ kolonoskopia
■ chirurgia ogólna ■ USG
■ sonda żołądka i dwunastnicy.
Internista - anesteziolog, EKG.
Przygotowanie
do zabiegów operacyjnych.
Laryngolog.
33452

Profesor dr. hab
TADEUSZ ZACZEK
ginekolog - onkolog, ul. Grunwaldzka 9
Konsultacje: środa 15-16
tel. 11-53-53.

RENTGEN
Krzysztof Wyrobek, specj. radiolog
Kraków, Smoleńsk 25a, tel. 22-00-63
Wszystkie badania radiologiczne. USG, bad.
RTG, motoryki przew. pokarmowego (żołądka,
Wewy, tranzyt, defekografia) Badania dorosłych i
dzieci.

SKOŁ MED
ORDYNATORZY
KRAKOWSKICH
SZPITALI
11-88-03
pn.-piątek w godz. (11-19).

MEDYCZNE CENTRUM
Rynek Gł. 34, tel. 21-70-21
ul. Gazowa 17, tel. 56-33-66
POLIKLINIKA
os. Na Skarpie 17,
tel. 44-91-83
PEŁNY ZAKRES USŁUG M.I.N.:
USG, GASTROSKOPIA, RTG, ANALIZY,
PORADY WSZYSTKICH SPECJALISTÓW
M.I.N. PROFESORÓW I ORDYNATORÓW.
Operacje u dorosłych (piersi, tarczycy,
pełcherzyka, przepuklin, żylaków) i
dzieci (wnętrostwa, szpiczka, stulejki,
stulejki, przepuklin).
Usuwanie guzów. Zabiegi plastyczne.
SZKŁA KONTAKTOWE. WIZYTY DOMOWE.

SPECJALISTYCZNE CENTRUM
DIAGNOSTYCZNO ZABIEGOWE
MEDICINA
KRAKÓW, al. Pokoju 3,
(wejście od ul. Rogozińskiego 12),
tel. 12-24-59, 12-68-20.
Konsultacje wszystkich specjalistów,
zabiegi chirurgiczne u dzieci i doro-
słych (przepukliny, stulejki, wodniaki
jadra wnetrostwa, tłuszczaki, kaszaki
lip), usuwanie zębów (narkoza), gastro-
skopia, kolonoskopia, rektoskopia,
USG - pełny zakres, rentgen, testy
alergiczne, leczenie zęza, sondy
żołądkowe, szpiczenia ochronne, hor-
mony (T3, T4, TSH i inne). Nieoperacyjne
usuwanie żylaków odbytu, zmian
skórnych itp. (mrożenie), badania
profilaktyczne (okresowe) dla zakł.
pracy.
Amerykański trening odchudzający.

SPECJALISTYCZNE CENTRUM
DIAGNOSTYKI
GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZEJ
ul. Komorowskiego 8/3, tel./fax 67-07-01
po godz. 15. U
GINEKOLOG-POŁOŻNIK,
ONKOLOG, CHIRURG, S
G

SPECJALISTYCZNA PRACOWNIA
LEKARSKA DIAGNOSTYKA
ULTRASONOGRAFICZNA
Kraków, ul. Sienna 14,
pon.-pt. 9-20.30, sob. 9-14

ASKLEPIOS
Kraków, ul. Krupnicza 3/5
tel. 22-52-87
Internista, kardiolog, EKG, chirurg ogólny,
proktolog, hepatolog, dermatolog.

WIZYTY DOMOWE.
GINEKOLOGIA i położnictwo, cytologia, testy ciążowe.
STOMATOLOGIA zachowawcza, protetyka, kosmetyka.
MEDYCYNĄ naturalna - akupunktura, ziołolecznictwo.
Zapraszamy pn.-pt. 9-18, sob. 9-14.

WKOPTYK
WIESEŁAW KOCZOROWSKI
Masz problemy z widzeniem!
Zadzwoń 66-53-07, 43-66-66

REALIZACJA RECEPT
Wydz. Zdrowia.
Potrzebujesz porady okulisty?
Zadzwoń 67-05-80

Szklka kontaktowe DuraSoft.
Dla słabowidzących
OKULARY LORNETKOWE

USG
Kraków, ul. Szewska 27
(Przych. Rej.)
● pełny zakres badań dorosłych i dzieci,
● bad. sutków, tarczycy oraz biopsje (BACC),
● echokardiografia
rejestracja godz. 8-20, tel. 67 69 66

„PRELUKS” - USG bioder + ortoflaksytki
+ zaopatrzenie antyropedyczne
ORTOPEDIA ● dorośli i dzieci

GABINET CHIRURGICZNY
ul. Szlak 20, dr med. Andrzej Bobrzyński.
Gastroskopia, kolonoskopia, USG.
Operacja laparoskopowa pełcherzyka
żółciowego i przepuklin. Konsultacje
prof. dr Otmara Gedliczka. Tel. 34-40-32.

GABINET ENDOSKOPII
GASTROENTEROLOGICZNEJ.
Dr med. W. Uciński, ul. Szewska 4/5 -
gastroskopia, kolonoskopia, leczenie,
tel. 21-25-20 (9-18).

GABINET GINEKOLOGICZNY
- leczenie laserem. Próby ciążowe.
Ul. Pomorska 5a. Tel. 33-07-03.

GABINET ALERGIJ -
ALERGOPROFIL
- badanie uczuleń we krwi
Komorowskiego 12 (bocz. Kościuski)
tel. 21-23-66, pon., śr. 15 - 17.

„HIPOKRATES”
- USG, urolog, gastrolog (gastroskopia),
laryngolog,
Pomorska 10/1. Tel. 33-79-85.

USG
jama brzuszna, ginekologia, położnictwo
HEPATOLOGIA
gabinet lekarski, Stolarska 11,
tel. 21-22-10, 33-41-35

USG
GABINET GASTROENTEROLOGII,
ul. Żuławskiego 14/7
Schorzenia układu pokarmowego:
konsultacje i leczenie. Tel. 33-14-75.

POMOC
WETERYNARYJNA
LEKARZ WETERYNARIJ, tel. 12-03-06.

STOMATOLOGIA

CENTRUM STOMATOLOGII
„VADENT”
Leczenie, protezowanie,
porcelana, kosmetyczne
rekonstrukcje złamanych zębów,
zabiegi w znieczuleniu.
Nowoczesne leczenie laserem.
Ul. Szlak 53 (15 - 19).

DENTA-med”
- stomatologia, protetyka,
chirurgia - rentgen.
Ul. Augustiańska 13,
tel. 56-56-44, godz. 10-20.

DENTAL
CLUB
POLSKO-AMERYKAŃSKA
KLINIKA
STOMATOLOGICZNA
ul. Sienna 14, tel. 21-90-25
pn.-pt. 9-20
sob. 9-14

DENT
AMERICA
Polsko-
- Amerykańska
Klinika
Stomatologiczna
pl. Szczepański 3, tel. 21-89-48
pon. - pt. 9-20, sob. 9-14
niedziela 9-14

EuroDent
CENTRUM DENTYSTYKI
● Pełny zakres usług stomatologicznych
● IMPLANTY, LASER, RENTGEN.
● Leczenie i usuwanie zębów w znieczuleniu
ogólnym (narkoza).
Rezerwacja tel. 34-58-93, 34-24-09.
Pl. Biskupi 18,
czynne pn.-pt. 8-20, sob. 10-16.

„FAMA-DENT”
Centrum Stomatologiczne.
Al. Grottegera 4, tel. 33-83-34.
Stomatologia zachowawcza
● Chirurgia ● Protetyka -
Porcelana ● Ortodoncja ●
Zabiegi w narkozie.

MEDICINA
usuwanie zębów i korzeni zębów w
narkozie, protezy natychmiastowe,
leczenie zmian zapalnych laserem

„STOMATOLOGIA - PROTETYKA”
- protezy z materiałów nielamiwych
z gwarancją, pełny zakres usług
stomatologiczno-protetycznych.
Ul. Daszyńskiego 11/2,
tel. 21-15-85 (10 - 18).

CHIRURG STOMATOLOG Jan Malinka
specjalista-anestezjolog Adam Różycki,
lekarz stomatolog Lidia Malinka
- pełne leczenie, narkoza, protezy
natychmiastowe - wtorki, piątki 16 - 18,
tel. 33-06-81, ul. Długa 60.

EKSPRESOWE
WYKONYWANIE PROTEZ (4 dni),
bezbolesne usuwanie zębów
w najnowszym znieczuleniu.
Ul. Beskidzka 20, godz. 15-21,
tel. 49-07-06.

GABINET STOMATOLOGICZNY
- niskie ceny, gwarancja
na wykonane usługi.
Al. Słowackiego 17A, tel. 33-50-96,
poniedziałek - piątek 10 - 18.

„LIBRODENT”
- 8.00 - 20.00.
Stomatologia, protetyka, ortodoncja,
chirurgia, rentgen na poczekaniu, laser.
ul. Librowszczyzna 3, tel. 21-09-62.

ORAL DENT
Usuwanie i leczenie zębów
w narkozie i znieczuleniu
Tel. 12-80-17

„PROMED”
- stomatologzy specjaliści.
Ul. Na Błonie 3B/34, tel. 37-76-24.
Bezpłatne porady.

„PRODENT”
- naprawa, wykonywanie
protez nielamiwych, tel. 66-15-68.

STOMATOLOGIA
- leczenie, usuwanie zębów
(narkoza), protezy natychmiastowe.
Ul. Tełgi 8/216,
informacje, tel. 21-49-56
(20 - 22).

RENTGEN ZĘBÓW
RENTGEN ZĘBÓW
panoramiczny, punktowy
św. Gertrudy 8, godz. 8-19, sobota 9-14,
tel. 21-92-72. Wyniki natychmiast.
Najniższe ceny.

RENTGEN ZĘBÓW
Panoramiczne, punktowe
Kiełcka 17, godz. 8-20, sob. 8-13
wyniki natychmiast
Najniższe dawki promieniowania

RENTGEN STOMATOLOGICZNY
- zdjęcia: panoramiczne, punktowe,
ul. Królewska 6 (od 9.00).

TELEFONY
ZAUFANIA

TELEFON ZAUFANIA:
33-71-37, czynny w godz. 16-22.

MŁODZIEŻOWY TELEFON
ZAUFANIA: 988 - czynny - 14-19.

TELEFON ZAUFANIA
DLA OSÓB Z PROBLEMAMI
ALKOHOLOWYMI:
56-46-80 (15-20).

TELEFON ZAUFANIA DLA
NARKOMANÓW: 56-24-24
- czynny w godz. 8-18.

TELEFON ZAUFANIA
(choroby weneryczne)
66-09-51 - czynny 9-17
(prócz sobót i niedziel).

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB
PRZEŻYWAJĄCYCH KRZYZYSY
OSOBISTE: 56-39-81 (8-15).

OŚRODEK INTERWENCJI
KRZYZYSOWEJ
- bezpłatna całodobowa
pomoc psychologiczna dla osób
w kryzysach życiowych -
ul. Radziwiłłowska 8b
- tel. 21-92-82.

PROBLEMY SOCJALNE
CHORYCH PSYCHICZNI -
tel. 56-39-81,
poniedziałek - piątek 15-18.

INFORMACJA
(automatyczna) o AIDS.
tel. 958.

REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA

REKLAMOWE VADEMECUM DZIENNIKA POLSKIEGO

Antyczne sentencje i reklama - czy mogą mieć ze sobą coś wspólnego?
Czyżby w swej mądrości starożytni przeczuli filozofię reklamy?



NATURA NIE ZNOSI PRÓŻNI

DZIENNIK POLSKI

A.R.M. JAGIELLONIA

Okręgowa Dyrekcja CPN w Krakowie

uprzejmie informuje, że stacje benzynowe CPN:

nr 1381 w Krakowie przy ul. Wioślarskiej,
nr 639 w Krakowie przy ul. Powstańców Wielkopolskich,
nr 927 w Krzeszowicach.

rozpoczną z dniem 21.02.94 r. sprzedaż ekologicznej etyliny 94 z dodatkiem etanolu.

Cena promocyjna! Niższa od ceny „zwykłej” etyliny 94.

41/041/zr

Wydział Lokali i Budynków Urzędu Miasta Krakowa informuje, iż zainteresowany jest przejęciem lub nabyciem niewykorzystanych obiektów typu hotelowego, a także o innym przeznaczeniu, znajdujących się na terenie Krakowa, które zamierza przeznaczyć po adaptacji na mieszkania komunalne.

Oferty przekazania lub sprzedaży z podaniem lokalizacji, wielkości obiektu, wyposażenia w media techniczne i orientacyjnej ceny należy składać w Wydziale Lokali i Budynków UMK, Kraków, pl. Wszystkich Świętych 3/4, pokój 334.

Blizszych informacji udziela Referat Remontów i Programowania Inwestycji, II piętro, pokój 500, telefon 161-431.

dp k-265

Pełnomocnik Likwidatora
Przedsiębiorstwa Budownictwa Mieszkaniowego w Krakowie, os. Teatralne 9

kontynuuje publiczne zaproszenie do składania ofert w sprawie sprzedaży ruchomych składników majątkowych przedsiębiorstwa oferuje:

formy wraz z obrzeżami do produkcji prefabrykatów wg katalogu „Modernizacja WUFT”

- ♦ obrzeża do form SP, SL, N, RR w komplecie,
- ♦ formy stropów 60, 240, 360, 480 wraz z kompl. wkładkami,
- ♦ formy słupowe 240, 480 z wkładkami,
- ♦ wkłady okienne 90 x 90, 122 x 82, 240 x 106, 270 x 120,
- ♦ formy balkonowe,
- ♦ formy elementów kominowych wraz ze stojakami,
- ♦ podkłady do prod. ścian zewnętrznych, płyt stropowych.

Szczegółowy wykaz i informację wraz z ceną uzyskać można w Zakładzie Produkcji Przemysłowej i Pomocniczej ul. Dobrego Pasterza 124 w Krakowie, tel. 11-43-04 lub os. Teatralne 9, pok. 108, tel. 44-56-57 w godz. 7-15.

Oferty winny być złożone w zamkniętych kopertach oznaczonych „oferta kupna składników majątkowych” w sekretariacie PBM w Krakowie, os. Teatralne 9.

Oferta winna zawierać: nazwę, siedzibę, status prawny oferenta, proponowaną cenę i sposób zapłaty.
Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub odstąpienia od sprzedaży bez podania przyczyny.

4863

Gminna Spółdzielnia „Sch” w Kozłowie k. Miechowa

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości

1. Działki gruntu nr 186 o powierzchni 2630 m kw. położonej w Kozłowie wraz z zabudowaniami zakładu gastronomicznego, cena wywoławcza wynosi 250 mln zł.
2. Działki gruntu nr 1514/2 o powierzchni 8400 m kw. w Kozłowie wraz z położonymi na tej działce magazynem budowlanym, nawozowym, paszowym i innymi obiektami, cena wywoławcza wynosi 520 mln zł.

Działki i obiekty budowlane są własnością GS i posiadają urzędzoną księgę wieczystą.

Przetarg odbędzie się w dniu 28.02.1994 r. o godz. 11.00 w biurze GS w Kozłowie.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy GS najpóźniej do godziny 10 w dniu przetargu.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Obiekty oglądać można codziennie w godzinach 7.00 - 15.00.

dp k260

PRACA

AGENCJA towarzyska zatrudni panie, 36-18-52. Jg-535

DUŻA firma handlowa zatrudni: sekretarkę — angielski, komputer, akwizytorów-handlowców, księgowych — praktyka, komputer, pracowników do obsługi komputera, sprzedawcę, gospodarkę magazynową. Tel. 55-17-52. Jg-180/F

HOTEL „Demeł” zatrudni barmana do piwni. Kraków, Głowackiego 22. M-458

IMCO International Polska lider w branży sprzedaży bezpośredniej poszukuje na terenie Krakowa i okolic: menadżerów mających doświadczenie w branży oraz agentów, którzy wejdą do istniejącej sieci sprzedaży (zapewnione bezpłatne przeszkolenie) w sprawie informacji dzwonić pon. i wt. w godz. 9.00-13.00 i 15.00-18.00. Nr tel. 11-73-09. 22511

MAKLERÓW giełdowych z uprawnieniami poszukuje Biuro Maklerskie. Oferty 034831, Prasa, Narutowicza 6, Nowy Sącz, skr. 172. z-034831

POSZUKUJEMY akwizytorów. (0-197) 269-74. t-68/94/fa

ZATRUDNIĘ blacharza budowlanego z uprawnieniami—może być emeryt, rencista. Tel. 55-92-59. 22543

ZATRUDNIĘ pedicurzystkę, rencistkę, inwalidkę, tel. wieczorem 11-34-07. 22867

ZATRUDNIMY kierowniczkę delikatesów, operatora komputera. Wymagana praktyka. Tel. 22-19-53. Jg-173/F

NAUKA

ANGIELSKI — zapisy. Krakusa 8, tel. 56-13-50. D-3536

HISZPAŃSKI, 33-37-26. 20157

JĘZYK polski, kl. VIII. 47-00-18, rano. mg-1088

KURSY samochodowe, raty PZMOT, 33-81-30, Sobieskiego 7. 22776

LEKCJE fortepianu, 11-58-51. 22780

MATURZYŚCI kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego z historii. 33-64-40, 33-64-08. 22859

MATEMATYKA, 21-58-53. mg-636

MATEMATYKA, fizyka, chemia, 37-39-99. mg-1169

NIEMIECKI — germanistka pedagog — korepetycje, tłumaczenia, tel. 55-89-64. Jg-517 21015

STUDENTKA germanistki da lekcje niemieckiego, 55-78-02. C-368

Humanistic Learning Teaching ANGIELSKI metodami humanistycznymi

- * nauczanie holistyczne
- * efektywność
- * relaks

Informacje i zapisy:

Cracoviana, Rynek Gł. 7/8, I p., tel. 22 52 99 (10.00-18.00).

4874

MATRYMONIALNE

POLAK z Kanady chwilowo na kontrakcie w Azji, naukowiec, kulturalny, wiek 49 lat, wzrost średni, pozna Panią do lat 38, wysoką, zgrabną, przyjemną i ładną. Cel matrymonialny, zdjęcia mile widziane. Oferty 22672 Kraków Wiślna 2.

KUPNO

ANTYKI — 33-62-50. 21692

ATRAKCYJNE ceny — skup magnetowidów, odtwarzaczy, wież, telewizorów. Grzegorzewska 17 21-89-09, 21-89-26. 21518

KUPIĘ sprzęt RTV, komputery, 36-86-00. 22219

LOMBARD Perła, Wielopole 24, 22-03-50 — złoto, korale, antyki. er-37/F

SPRZEDAŻ

BAR — kiosk Plac Rybitwy sprzedam. Tel. 22-17-82 (wieczorem). 22744

CITROEN AX1000, 1992, tel. 78-31-24. 22685

COMMODORE C-128 za stacją dysków, drukarka, 21-70-53. 22741

DALMATYŃCZYKI, 55-73-63. 22669

KUŚNIERSKA maszynę „Sukces” sprzedam, tel. 33-38-85. 22653

OBRAZ Vlastimila Hofmana (32 x 47). Oferty 22668 Kraków, Wiślna 2.

PARKIET eksportowy dębowy, bukowy, jesionowy, brzozy, sosnowy, ozdobny. Deski podłogowe obciowe, boazeria. Hurt-detal „Budip” Kraków, Bałicka 55. Tel. 36-43-43. M-1817

PUSTAKI żużlowa i betonowe. Os. Wadów 1, tel. 48-71-70, 48-71-09. 96/gB

PUDLE — 47-79-06. 22762

SPRZEDAM regaly, lady sklepowe. 67-10-93. 22806

TANIO sprzedam suknię ślubną z kolekcji. 22-83-38. 22651

UWAGA!!! Najtańsze pralki, lodówki produkcji zachodniej — Kraków, ul. Barska 2. M-447

WYPOŻYCZALNIĘ kaset wideo, 55-87-03. 22819

WĘGIEL - KOKS

- znoszenie gratis
- dostawy na telefon
- tani transport
zapraszamy pn. - pt od 8 do 16

TEL. 24 28 12

Kraków ul. Góralska 8

SKUP ZŁOMU
CENY ATRAKCYJNE
MOŻLIWOŚĆ ODBIORU

MOTORYZACYJNE

AUTOSZYBY, 36-17-30. er-1614

AUTOKONSERWACJA — Zajczkowski, 48-66-44, 67-63-60 — bonifikaty. D-3508

AUTOGAZ — montaż. Lindego 5, 37-86-52, wewn. 22. Jg-517

BLOKADY Mul-T-Lock, tel. 44-87-11.

BELGIA, Niemcy — wyszły specjalistyczne po samochody, aktualne katalogi, 21-79-65. 22734

CINQUECENTO 900 sprzedam. 37-63-29 (18.00-20.00). 22308

CINQUECENTO 903, 1992, sprzedam. 36-07-48. 22743

FAVORIT 1991, 19.000 km, 102 mln, garażowany, 21-27-58. 22660

FORD Escort, wersja amerykańska, 1991, stan idealny, sprzedam. Tel. 11-49-00. mg-1511

HYUNDAI Pony GLS, 1991 r., cztero-drzwiowy, granat metalik — sprzedam. Tel. 34-13-38 (8-18). 22344

KUPIĘ przedpłatę, tel. 55-16-00 wew. 225. 22764

KUPIĘ samochód marki: Skoda Favorit pick up, rocznik 93 lub Ford Escort pick up, rocznik 91. Tel. (0-18) 42-11-48. z-034832

KUPIĘ samochód skrzyniowy około 3 ton, 33-49-11 wew. 286. 22801

LAKIERNIK z Łęgu Wiesław Tużnik wznowił działalność: lakiernictwo, blacharka bezgotówkowo. Libertów 344, tel. 975, wewn. 12-32-80. dj-1971

OPEL Kadett 1300, 1981 r., sprzedam, Kraków, ul. Rydygiera 7/29 po 15.00. 22817

FIAT 126p

najnowsze modele, za gotówkę i na raty (pierwsza wpłata 20 mln zł)

BONIFIKATA

+ radioodtwarzacz a także Cinquecento, UNO, TIPO, TEMPRA, CROMA, DUCATO
Polinar dealer FIAT
AUTO POLAND

Kraków, Ofiar Dąbia 14, tel. (0-12) 11 30 09, 11 27 95

RENAULT Espace, 175 mln. 87/88, idealny, benzyna, 21-96-29. 22839

SPRZEDAM Stara 200, kryty, stan bardzo dobry, 50 mln (0-197) 293-70. 22770

SPRZEDAM Polonez Caro 1993, tel. 76-20-75. 22844

SPRZEDAM Fiata combi 1986 r., tel. 67-22-94. 22857

WULKANIZACJA — tanio opony Stomil, Dunlop. Czynne 7-22, Kamieńskiego 1 (Mateczny). 67-48-40. D-3512

VOLVO 360 GLS, 1987 r., sprzedam. 48-34-33. 22802

ZDECYDOWANIE sprzedam Fiata 126p 1988, tel. 66-81-71. 22782

LOKALE

BIUROWO-usługowe — bufet, pracownia. Szkolne — 47-54-96. 117/gB

KUPIĘ mieszkanie. 44-74-52. Jg-1292

MIESZKANIE — 1 pokój, 38 m², V piętro, w budynku X-piętrowym do objęcia od VII 1994, tel. 12-76-30 wieczorem. 22692

POSZUKUJĘ do wynajęcia 3 pokoi z telefonem, chętnie Krowodrza. 37-53-11. 22461

POSZUKUJĘ lokalu sklepowego do 60 m². 37-28-18. Jg-124/F

POSZUKUJĘ mieszkania do wynajęcia. 44-74-52. Jg-1292

SPÓŁDZIELCZE M-4, garaż, telefon, Dąbrowa Górnicza zamienię na mieszkanie w Krakowie, tel. 11-41-65. 22772

ZAMIENIĘ M-2 spółdzielcze własnościowe, 33 m², lp., telefon na równorzędne 3-pokojowe z telefonem, do III p., za dopłatą. Oferty 22667 Kraków, Wiślna 2.

F.H. PARADOWSKI

POŚREDNICTWO NIERUCHOMOŚCI
kupno, sprzedaż, zarządzanie

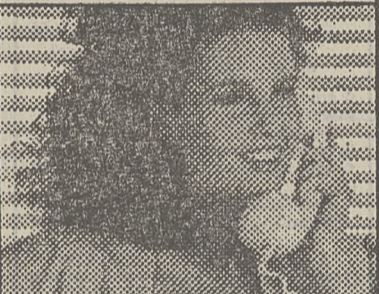
ul. Felicjanek 27, II piętro
TEL. 21-74-00, 22-66-50

STRONCZAK

Al. Słowackiego 58, tel. 33-22-67

00 61 100 1732

Gorące usta



00 61 100 1733

Zadzwoń - nuddę się

Koszt połączenia 27.000 zł + V.A.T./1 min



BIURO DORADZTWA PODATKOWO-FINANSOWEGO WYDAWNICTWA JAGIELLONIA & A.

- wypełnianie deklaracji podatkowych "PIT",
- informacje podatkowe,
- konsultacje dla spółek prawa handlowego,
- doradztwo finansowe i bankowe,
- postępowanie upadłościowe,
- postępowanie ugodowe.

DORADZTWO PROWADZĄ PRACOWNICY
Z DOŚWIADCZENIEM ZDOBYTYM
W APARACIE SKARBOWYM.

wolny od kłopotów

ZAPRASZAMY: 9⁰⁰-17⁰⁰ w soboty 9⁰⁰-15⁰⁰

Kraków, ul. Straszewskiego 7, tel. 22-25-08

REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA

WILLA W CZARNYM DUNAJCU,



powierzchnia 17 arów, sad, garaż, możliwość podziału parceli na dwie niezależne działki budowlane.

Informacje:
Nowy Targ, tel. (0-187) 659-30 (Kazek) i 571-21 (Ala).

NIERUCHOMOŚCI

BIURO wycen. 55-86-46. jg-1291

CZCHÓW — Zapora działki budowlane sprzedam. Tel. 208. 22826

95 arów, uzbrojone, Młodziejowice — okazjynie sprzedam. 34-42-05. D-3292

GARAŻ hipoteczny, os. Widok — sprzedaż pośrednictwo. 33-67-69. M-466

NOWY dom w Krakowie — sprzedam. Tel. grzech. (0-12) 44-27-38. g-3001

SPRZEDAM 5-arową działkę w Węgrzicach w pełni uzbrojoną. Tel. 47-14-48. (18.00-20.00). 22837

SPRZEDAM parcelę, 32 ary, Wola Justowska, Wiedomość, Mydlnicka 1C (8-16). a-107u

SPRZEDAM działkę budowlaną, Węgrzica Wielkie, k. Wieliczki, 78-26-11 w. 60. 21927

RENOWACJA MEBLI

stylowych i współczesnych. Siedzenia lotnicze.
Ul. Natansona 26, tel. 33-05-60

ŻALUZJE PIONOWE PRODUKCJA-MONTAŻ

„ALMES”, KIERZKOWSKIEGO 32,
☎ (012) 673461, 21 6551



PLEŚNIAROWICZ

sprzedaż, kupno, najem
ul. Lea 20B, 33-47-91

NOWY TARG — działki budowlane do 50 a, mieszkalne i użytkowe.
Tel. (0-187) 641-15, 657-08.

Wykonywanie izolacji c.o., ocieplanie dachu, ślizowanie, malowanie, tapetowanie. Remonty budowlane.

66-22-39

USŁUGI

ANTENY, 48-30-42. KK-108

ANTENY, 47-39-27. KK-112

ANTYWŁAMANIOWE zamki, dodatkowe drzwi „Solidność”, 66-71-92. mg-1502

ALARMY, 12-48-10. 14063

CYKLINOWANIE, 34-47-25. lakierowanie, 22103

CYKLINOWANIE, lakierowanie, układanie parkietów, 67-52-32. mg-1091

DEKARSKO-błacharskie, konserwacje dachów, tel. 55-92-59. 22544

ELEKTROINSTALACJE — 36-20-93. M-455

ELEKTROINSTALACJE, 67-65-51. jg-990

FLIZOWANIE, 67-59-13. 22003

FLIZOWANIE, 43-20-89. 22111

ŻALUZJE PIONOWE

sprzedaż, montaż, produkcja

ŻALUZJE POZIOME

sprzedaż, produkcja

BOCHNIA, TEL/FAX (0197) 255 02
KRAKÓW, TEL (012) 66 12 52

FLIZOWANIE, malowanie, gładź gipsowa, faktury Vat, tel. 66-04-05 po 19.00. 22388

FLIZOWANIE, hydraulika, boazeria, 55-44-35, VAT. C-57/V

FLIZOWANIE — ceny przystępne, tel. 37-49-29 (godz. 17.00-20.00). 22603

HYDRAULIK, 34-02-96. M-395

KRATY, drzwi, zabudowa balkonów itp. 67-36-96. D-3414

MALOWANIE, tapetowanie, gładź gipsowa, 56-54-33. rk-2130

PRZEPROWADZKI fachowo, 34-44-03. er-1398

POŚREDNICTWO NIERUCHOMOŚCI

Tel. (012) 22-33-62
Kraków, ul. Starowiślna 1
ZAPRASZAMY w godz. 9.00-18.00

RTV — naprawy, przestrojenia, 47-83-80. 22521

SUCHE tynki, gładzie gipsowe, remonty, 12-46-47. 22527

SZKLENIE całodobowe. 21-85-48. 21655

ŚLUSARSTWO, 37-21-98. 22161

TELEGAZETA, 96-20-81. 21589

TRANSPORT — 200.000, 36-61-63. 21223

TRANSPORT — 2 t., 48-15-34, 48-16-35. 22753

ŻALUZJE pionowe, poziome, gwarancja — 33-04-55. er-1611

LUX masaże, Ul. Warszawska 14, tel. 37-08-77. 22471

MASAŻE „Relax”, ul. Warszawska 14/3, tel. 37-08-77. 20695

MASAŻE „LIDO”, 55-82-83 (20.00-6.00, drink bar, Weekendy, Zakopane. D-3475

REWELACYJNA Magdalena, 66-17-71, dj-1931

SUPERMASAŻE, Królewska 65, 36-80-55. dj-1934

SUPERKOMFORTOWE masaże, Tabaczną 6A, 11-78-68. C-382

SZCZĘŚCIE — Panom, 36-17-97. er-1698

WYNAJEM pokoi i żywienia domowe, luty-marzec wczasy- atrakcyjne ceny. Brońsk ul. Wierch Rusiński 24, 34-530 Bukowina Tatrzarska, tel. (0-165) 771-98. 22793

VENUS, 36-80-55. dj-1933

„VANESSA” — całodobowo, 56-27-48. er-1617

BIZNES

JM Komandor, polsko-kanadyjska joint venture, montująca i sprzedająca szafy wnękowe poszukuje autoryzowanego przedstawiciela, Warszawa, tel. 19-07-18, 19-08-64. z-Fa/NS

POSIADAM lokal biurowy wyposażony w telefon, fax, telex oraz zaplecze ok. 600 m² (ul. Lea). Oczekuję propozycji. Oferty 22183 Kraków Wiślna 2.

SPRZEDAM punkt handlowy, urządzony na Rybitwach, tel. 55-56-48. 22671

POZYCZKI

ABY pożyczyć pieniądze (zastaw ruchomości, nieruchomości). Lombard, Długa 5, 22-15-54. Ag-85/93

A „BAST” najkorzystniejsze pożyczki, komis. skup, sprzedaż, Kazimierza Wielkiego 117, 36-86-00. 21120

ATRAKCYJNE oprocentowanie udzielanych pożyczek. Skup audio-video. Lombard: Grzegorzewska 17, 21-89-09, 21-89-26. 21518

KORZYSTNY Lombard, Kalwaryjska 18, naprzeciw „Korony”, 56-51-50. er-1351

NAJKORZYSTNIEJSZE oprocentowanie udzielanych pożyczek pod zastaw. Ponadto skup i sprzedaż złota. Lombard, ul. Stolarska 3. jg-24/F/I

„PERŁA” — Wielopole 24, tel. 22-03-50. Udzielanie pożyczek. jg-152/F

RÓŻNE

„ABIGAJ” — agencja. 67-11-53. er-1330

AGENCJA „Amanda”, 44-31-64. C-402

AGENCJA Ekstaza, 48-65-90. af-1868

AGENCJA „Elite” — 36-18-52. Zostawimy sami... jg-996

ANASTAZJA czekam... 48-83-72. jg-996

ALEXIS — agencja. 11-78-68. C-290

AGENCJA całodobowa, dyskretna — Ester. (012) 43-68-40. 116/gB

AGENCJA „Atrakcyjna dziewczyna”, całodobowa, tel. 37-08-77. 20697

BEZKONKURENCYJNA Regina. 21-96-13. dj-1932

„CARYCA” piorunujące supermasaże. 33-49-52. jg-520

DZIAŁAJĄCA kwiaciarnię oddam w dzierżawę. Tel. 48-24-68. rk-2261

„EROTICA” — całodobowo, 12-25-13. jg-547

„EMANUELL” — całodobowo, 56-40-15. jg-547

ELITA — masaże, 22-65-62. 22164

VENUS, 36-80-55. dj-1933

„VANESSA” — całodobowo, 56-27-48. er-1617

Oficjalny dystrybutor

Coca Cola Poland Ltd.



Rozpoczyna sprzedaż hurtową produktów

Coca Cola

w opakowaniach bezwrotnych

*puszka 0.33 l * PET 2 L.

Zapraszamy do hurtowni w godz. 8-16 z wyjątkiem sobót

ul. Węgierska 146c, 33-300 Nowy Sącz, tel. (0-18) 42-38-48, tel./fax 42-19-44

KORBIELÓW

Dom wczasowy „HARNAS”

Pokoje z łazienkami, 3 posiłki dziennie.

Terminy: 7-dniowe, od soboty do soboty.

Cena: 1.990.000 od osoby, 1.650.000 dzieci do lat 7.

BIURO PODRÓŻY Dziennika Polskiego „Jagiellonia” Kraków, ul. Wiślna 2, tel. (0-12) 22-03-45, tel./fax 22-77-93, tix 322795 pn.-pt. (8-18), sob. (8-14).

HURTOWNIA ODZIEŻY UŻYWANEJ SORTOWANEJ

KRAKÓW, RYNEK DĘBNICKI 14
TEL. (0-12) 66-83-10 jg-126/I

Ogłasza się przetarg nieograniczony w formie ofert pisemnych na wynajem pomieszczeń biurowych w budynku biurowca przy ul. Mazowieckiej 21.

1. X piętro
Powierzchnia użytkowa 77,5 m²,
cena wywoławcza 80.000 zł za m²/m-c (tj. 6.200.000 zł bez VAT)

2. II piętro, zaplecze
Powierzchnia użytkowa 213,0 m²,
cena wywoławcza 80.000 zł za m²/m-c (tj. 17.040.000 zł bez VAT)

Oferty prosimy składać w Dziale Administracyjno-Technicznym, pokój 109 lub przesłać pod adresem: **Biuro Studiów i Projektów Energetycznych, Kraków, ul. Mazowiecka 21, z zastrzeżeniem na kopercie „Oferta”.**
O terminie przetargu oferenci zostaną powiadomieni pisemnie.
Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferanta, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. g-4872

Okręgowa Dyrekcja CPN w Krakowie

uprzejmie informuje P.T. Klientów, że w dniach od 21.02. do 21.03. br. na wytypowanych stacjach benzynowych CPN wprowadzona zostanie obniżka cen etyliny 94 o 200 zł / litr.

Stacjami które prowadzić będą sprzedaż etyliny 94 po obniżonej cenie, tj. 9.900 zł / litr są:

Stacja benzynowa CPN nr 709 w Niepołomicach
Stacja benzynowa CPN nr 579 w Skawinie
Stacja benzynowa CPN nr 439 w Krakowie przy ul. Mogiłskiej
Stacja benzynowa CPN nr 773 w Zatorze
Stacja benzynowa CPN nr 237 w Andrychowie
Stacja benzynowa CPN nr 728 w Czarnym Dunajcu
Stacja benzynowa CPN nr 772 w Piwnicznej
Stacja benzynowa CPN nr 726 w Tuchowie

Zapraszamy do naszych stacji benzynowych!
Okręgowa Dyrekcja CPN w Krakowie. 45/040/zr

Dyrekcja Okręgowa Dróg Publicznych w Krakowie

Zarząd Dróg w Nowym Targu posiadający siedzibę w Nowym Targu przy ul. Szaflarskiej 102, tel. 628-86 lub 628-88

powiadamia o zamiarze ogłoszenia przetargu ograniczonego na wykonanie w 1994 r. następujących robót:

1. Roboty z zakresu utrzymania mostów drogowych obejmujących między innymi:

- wymiana izolacji, krawężników kamiennych, elementów odwadniających, nawierzchni bitumicznych z zastawianiem polimerów z uprzednim frezowaniem starej nawierzchni na jezdni oraz wykonanie nawierzchni z asfaltu lanego na chodnikach,
- remont elementów betonowych, drewnianych i stalowych,
- zabezpieczenie antykorozyjne elementów stalowych,
- remont stożków oraz zabezpieczenie brzegów potoku,
- czyszczenie jezdni, chodników, ław łozyskowych,
- wykonanie jazm jednorzędowych z pali żelbetonowych.

2. Roboty z zakresu utrzymania dróg obejmujących:

- wykonanie (dostawę) nowych znaków drogowych i słupów do znaków oraz regeneracja starego oznakowania pionowego.
- wymianę zniszczonych barier sprężystych stalowych na nowe. Chętni do wzięcia udziału w przetargu proszeni są o nadesłanie pisemnych zgłoszeń do Zarządu w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Zgłoszenie powinno zawierać: wyciąg z aktu o utrzymaniu jednostki oferenta (kserokopia), zaświadczenie wystawione przez ZUS o płaceniu składek, zaświadczenie wystawione przez Urząd Skarbowy o płaceniu podatków, opis techniczny przedsiębiorstwa oferenta, wykaz realizowanych robót z ostatnich dwóch lat z ewentualnymi referencjami.

Wybrany oferentem przesłane zostaną pisemne zaproszenie do wzięcia udziału w przetargu i powiadomienie o terminie rozpoczęcia konkursu przetargowego. Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Zarządu Dróg w Nowym Targu od poniedziałku do piątku w godz. 8⁰⁰ - 14⁰⁰.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny oraz zmianę zakresu robót. 30757



REKLAMA W RADIU - TO NAPRAWDĘ DZIAŁA!

Biuro Sprzedaży RMF FM
Al. Waszyngtona - Kopiec Kościuszki
Tel. 21-72-00

Zespół Konsultantów Reklamowych
KRADORA
31-819, Kraków, os. Wysokie 10/8.
Biuro: ZPQR, Kraków, ul. Wielopole 1, tel. 22-75-88 w. 216, fax 21-75-77.

Lillehammer '94 Lillehammer '94

Dublet „azzurrich”

Na świetnie przygotowanym torze lodowym „Hunderfossen” o olimpijskie medale walczyli sześcioro, rywalizowali w dwójkach.

Klasą dla siebie byli Włosi. Obie osady „azzurrich” nie dały szans konkurentom. Zmieniły się jedynie miejscami po przejazdach — po pierwszym późniejsi srebrni medalisci prowadzili. Słabiej — o 123 setne sekundy — pojechali jednak w drugim ślizgu i teraz muszą się zadowolić krąkiem z nieco gorszego kruszca. Dobrze zaprezentowali się

dwie osady Stanów Zjednoczonych — Amerykanie uplasowali się na czwartym i piątym miejscu. Srogi natomiast zawód przeżyli Niemcy. Wprawdzie ich pierwsza para sięgnęła po brązowy medal, ale druga jeździła — jak na swoje możliwości — wprost fatalnie. Czternaste miejsce dobitnie o tym świadczyło: strata do triumfatorów — blisko dwie sekundy (różnica klasy!)...

W gronie dwudziestu osad startowali także Polacy, reprezentujący barwy krakowskiego AZS AWF Leszek Szarejko i Adrian Przechewka. Nie byli zbyt zadowoleni ze swoich ślizgów. Uplasowali się przecież na szesnastym miejscu. Twierdzili, że byli zdenerwowani, bardzo przeżywali swój olimpijski start.

Wyniki: 1. Karl Brugger — Wilfried Huber (Włochy) 1.36.720 min., 2. Hansjoerg Raffl — Norbert Huber (Włochy) 1.36.769, 3. Stefan Krausse — Jan Behrendt (Niemcy) 1.36.945 min., 16. Leszek Szarejko — Adrian Przechewka 1.38.904 min.

Prawie jak w NHL

W ostatnim czwartkowym meczu hokeistów w eliminacyjnej grupie „B” Kanada zremisowała z USA 3-3 (1-0, 1-2, 1-1). Walczono prawie jak w NHL, choć z pewnością bardziej chaotycznie. Świetnie poczynał sobie golkipier Amerykanów Snow — obronił ponad 80 strzałów (w tym rzut karny). „Jankeści” wyrównali na 28 sekund przed ostatnią syreną! W meczach eliminacyjnej grupy „A”: Niemcy — Rosja 4-2 (2-0, 1-1, 1-1), Austria — Finlandia 2-6 (0-1, 1-2, 1-3).

GOSCI EKIPY ROSJI

Komitet Olimpijski Rosji zaprosił do Lillehammer znanych w niedawnej przeszłości sportowców — bohaterów olimpijskich zmagani. W Lillehammer spotkać więc można medalistów sprzed lat — Lidie Skoblikową-Polozkową, Aleksandra Tichonowa, Wiktora Mamatowa i czołową florecistkę świata lat sześćdziesiątych Galinę Gorochową.

Flesz z fiordów

TESTY POD OKIEM

Club VIP Opel — Salomon, zaprosił dziennikarzy akredytowanych przy Igrzyskach, do testowania najnowszego sprzętu narciarskiego szwajcarskiej firmy „Salomon”, który ma być sprzedawany w sezonie 1994/95. Sve opinie o tych nowościach wyrażali też tak znani narciarze, jak Bjorn Daehlie, Vegard Ulvang, Torgny Mogren, czy Tommy Moe. Ketil-Andre Aamodt i Carole Merle, którzy korzystają z wyrobów tej firmy.

CO MA PIERNIK...

Swoisty rekord pomysłowości handlowej pobiło szwedzkie stowarzyszenie oświaty seksualnej, zamierzające lansować w Lillehammer... prezerwatywy z pięcioma samonadmuchującymi się pierścieniami olimpijskimi. Zgodą na ich sprzedaż nie udzielono z motywacją — w wolnym tłumaczeniu — „co ma piernik do wiatraka”.

Materiały olimpijskie opracował:

WOJCIECH BATKO

Po skokach w kombinacji norweskiej

Gospodarze w ogródku...

Na znakomitym poziomie stał konkurs skoków narciarskich do kombinacji norweskiej. Zgodnie z przewidywaniami wspaniale pojechali toczyli Norwegowie ze swymi wielkimi rywalami Japończykami. Ostatecznie po skokach, a przed dzisiejszym biegiem na 15 km, liderem został Norweg Fred Boerre Lundberg, który popisał się dwoma perfekcyjnymi skokami — w pierwszej serii na 92,5 m i w drugiej serii na 92 m. W łącznej punktacji sędziowie przyznali rewelacyjnemu skoczkiowi gospodarzy notę 247 punktów!

Najdłuższy skok dnia oddał jednak Japończyk Kogawa — w drugiej próbie miał aż 93 m. Nawet słaby pierwszy skok (80,5 m) nie odebrał szans Kogawie, który w łącznej klasyfikacji dostał notę 220,5 pkt., dającą mu dobrą, szóstą pozycję wyjściową do biegu.

Prawdziwa rewelacja konkursu był Estończyk Ago Markvardt, którego dwa znakomite skoki (92,5 m i 91 m) uplasowały na drugiej pozycji po konkursie na skoczni w Parku Olimpijskim (243,5 pkt.).

Nie oznacza to jednak że faworytami kombinacji norweskiej przestali być Japończycy — na czele z mistrzem świata Kenji Ogiwarą oraz wiceliderem Pucharu Świata — Takanorim Kono (czwarty po skokach — 239,5 pkt., długość skoków 91 i 92,5 m). Drugim z „obcych” w norwesko-japońskim towarzystwie okazał się Amerykanin Todd Lodwick (232 pkt. — skoki 92 i 87 m). Francuz Fabrice Guy, triumfator z ZIO '92 w Albertville, skoczył tylko 85 i 76 m, co dało mu zaledwie 191 pkt. Obronca złotego medalu przegrał z Polakiem Stanisławem Ustupskim. Nasz jedyny dwuboista w Lillehammer skoczył dobrze w pierwszej próbie (88 m), a zbyt ostrożnie i „sztywno” w drugiej próbie (78,5 m), ale w sumie zgrupował 200 pkt., co dało mu 19. miejsce po konkursie skoków. Warto przy-

pomnieć, że w Albertville Ustupski — jako najlepszy w polskiej ekipie — uplasował się na ósmym miejscu, tuż za Ogiwarą.

Wyniki: 1. Fred Boerre Lundberg (Norwegia) — 92,5 i 92 m, 247 pkt., 2. Ago Markvardt (Estonia) — 92,5 i 91 m, 243,5 pkt., strata przed biegiem 23 sekund, 3. Bjarte Engen Vik (Norwegia) — 91,5 i 92 m, 240,5 pkt., strata 43 sekundy... 6. Kenji Ogiwara (Japonia) — 89 i 88 m, 231 pkt., strata 1,46 min... 19. Stanisław Ustupski — 86 i 79,5 m, 200 pkt., strata 5,13 min.

Oskarżenie „Zetki”

O fakcie radiowego piractwa ze strony warszawskiego radia „Zet” poinformowali przedstawiciele kierownictwa Polskiego Radia S.A. Stołeczna rozgłośnia, która w czwartek otrzymała ogólnopolską koncesję, bez zgody właściciela praw do transmisji emituje bezpośrednie relacje z Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Lillehammer. Jak wyjaśnił dyrektor — redaktor naczelny Programu I Polskiego Radia, Jacek Fuglewicz, radiofonia publiczna jako jedyna w kraju wykupiła prawa transmisji z Igrzysk. Działalność radia „Zet” jest nielegalna w świetle obowiązujących przepisów i grozi poważnymi konsekwencjami międzynarodowymi ze strony Europejskiej Unii Radiofonii (EBU).

MEDALE

| | | | |
|----------------|---|---|---|
| 1. Rosja | 5 | 5 | 3 |
| 2. Norwegia | 5 | 3 | 1 |
| 3. Włochy | 3 | 3 | 4 |
| 4. USA | 3 | 2 | 0 |
| 5. Niemcy | 2 | 1 | 3 |
| 6. Kanada | 2 | 0 | 3 |
| 7. Austria | 0 | 2 | 1 |
| 8. Holandia | 0 | 1 | 1 |
| 9. Francja | 0 | 1 | 1 |
| 10. Białoruś | 0 | 1 | 0 |
| 11. Kazachstan | 0 | 1 | 0 |
| 12. Finlandia | 0 | 0 | 2 |
| 13. Japonia | 0 | 0 | 1 |

Dziś na Igrzyskach

10.00 — bobsleje: dwójki, 10.30 — bieg na 15 km do kombinacji, 11.00 — bieg zjazdowy kobiet, 12.30 — bieg na 15 km mężczyzn na dochodzenie, 14.00 — łyżwiarstwo szybkie: 500 metrów pań, 15.00 — hokej: Kanada — Słowacja, 17.30 — hokej: Włochy — Francja, 19.00 — łyżwiarstwo figurowe: soliści, 20.00 — hokej: USA — Szwecja.

Jutro na Igrzyskach

10.00 — biathlon: 20 km pań, 10.00 — bobsleje: dwójki, 11.00 — zjazd pań do kombinacji, 13.00 — skoki na dużym obiekcie, 14.00 — łyżwiarstwo szybkie: 1000 m pań, 15.00 — hokej: Rosja — Czechy, 17.30 — hokej: Niemcy — Finlandia, 19.00 — łyżwiarstwo figurowe: tańce, 20.00 — hokej: Austria — Norwegia.

IGRZYSKA W TVP

DZIS, 10-12 (program II), 12.10-14 (I), 16.40-18 (II), 19-21 (II), 22-23 (I), 0.05-2.05 (II).
JUTRO, 9.55-11 (II), 11-11.50 (I), 14-16.15 (II), 16.45-17.30 (I), 19-21 (II), 21-23 (I), 0.05-1.05 (II).

Kalendarzyk sportowy

SIATKÓWKA

Wisła Miłko — Gedania (I liga pań), sobota godz. 18.30, niedziela godz. 11.

Wanda — AZS Opole (II liga pań), sobota godz. 17, niedziela godz. 11.

KOSZYKÓWKA

Wisła Pepsi — Polonia Warszawa (I liga pań), sobota godz. 16.

AZS AWF — Widzew (II liga pań), sobota godz. 17.

PIŁKA RĘCZNA

Hutnik — Anilana (I liga pań), sobota godz. 17.

AZS AWF — Azoty Chorzów (II liga pań), sobota godz. 10.30.

ILE WYGRAŁES?

Wygrane z 16 lutego br. DUY LOTEK: „szóstka” — 1.906.000.000 zł, „piątka” — 2.300.000 zł, „czwórka” — 56.000 zł, „trójka” — 8000 zł. EXPRESS LOTEK: „piątka” — 85.000.000 zł, „czwórka” — 247.000 zł, „trójka” — 10.000 zł.

Rzut bezkarny Miecugowa

Ostatnio słyszy się zachwyt nad mistrzowską jazdą włoskich sześcioro (obojga płci), co potwierdzają ich złote medale. Ja jednak niezbyt uważnie śledzę gwieździ, bo trudno je uznać za coś emocjonującego. Leżą faceci jak worki na tych sankach i suną w tej lodowej rynnie. Tak to może w oczach laika wyglądać. Znowcy też dyscypliny wyjadają mi jednak, że ten bezruch zawodników jest pozorny, faktycznie bowiem muszą maksimum wysiłku włożyć w kierowanie sankami, choć te kierownicze ruchy są zupełnie niewidoczne. Dość przy tym, że to niemal tak samo, jak w przypadku ministrów, z których niedługo siedzi w fotelu jak worki, a mimo to niewidocznymi dla nas ruchami, steruje państwową nawą. Moim zdaniem podobieństwo jest jednak nieuzasadnione, bo efekty tajnych ruchów sześcioro podawane są natychmiast w postaci ułamków sekund z dodatkiem plusa, lub minusa, a rezultaty ministerialnych mikroporuszeń są prawie bez wyjątku ujemne.

W finale!

NAPRZÓD Janów — UNIA 3-4 (1-2, 1-0, 1-2). Bramki: Adamiec 3, Olejowski 28, Genera 45 min (N) — Przewoźny 8, Sadocha 9, Wieloch 50, Piatek 60 min. (U). Sędziowali: Wieckowski z Warszawy, Lipik i Pyszowski z Nowego Targu. Kary: 16 i 18 min. Widzów 1500. Stan rywalizacji w play-off: 0-4.

„Szarotki” awansowały do finału! Cztery mecze i cztery zwycięstwa nad Górnikiem! Wczoraj jednak nowotarsianie doświadczili wielu minut strachu. Nie mający nic do stracenia gospodarze frontalnie zaatakowali, prowadzili 2-0, 3-1... Dopiero w końcówce „górale” wykazali swą wyższość. Trener Grabowski stwierdził, że ten mecz kosztował go trochę zdrowia... (WB)

wykorzystał idealne podanie od partnera oraz swoją samotność przed bramką Naprzodu. Dość powiedzieć, że gol ten, zwycięski dla wicemistrzów Polski, padł na 5 (słownie: pięć) sekund przed syreną kończąca normalny czas gry! (WB)

MEJSCA 5-10

Mecz Stoczniovec Gdańsk — Cracovia rozpoczął się na lodowisku w... Bydgoszcz (awaria „Olivii”) po godzinie dwudziestej. Do chwili zamknięcia numeru nie zaliśmy rezultatu. Podamy go, wraz z szczegółami, w numerze poniedziałkowym.

W pozostałych spotkaniach: Polonia Bytom — Towimor 7-3 (1-2, 4-0, 2-1), Tysovia — STS 7-4 (4-1, 1-2, 2-1).

| | | | |
|-----------------|---|---|-------|
| 5. Tysovia | 4 | 6 | 21-13 |
| 6. Polonia | 3 | 5 | 16-11 |
| 7. Towimor | 4 | 4 | 17-16 |
| 8. STS | 3 | 2 | 9-12 |
| 9. Cracovia | 3 | 2 | 8-12 |
| 10. Stoczniovec | 3 | 1 | 4-11 |

Zignorowane zaproszenie hokeistów

Koniec Cracovii?

Czy w Krakowie hokej ma szansę przetrwać? Do 11 marca — czyli do końca rozgrywek ligowych w bieżącym sezonie — na pewno. Sekcja piłki ręcznej — poprzez Kazimierza Zawrotniaka — zadeklarowała comiesięczne przekazywanie hokeistom 5 mln zł. Finansową opiekę nad Mariuszem Kiećką przejął klub „Blue Box” (5 mln zł miesięcznie). WARS do końca sezonu będzie płacił za wynajem lodowiska oraz podróże na mecze wyjazdowe. Dwa mln zł (miesięcznie) zadeklarowała hurtownia „Drop-Pol”. I to wszystko...
Działacze Cracovii, członkowie Fundacji, zawodnicy i szkoleniowcy liczyli, że na środowe spotkanie do wspomnianego „Blue Bo-

zu” przyjdą — zapraszani wcześniej — przedstawiciele gminy i władz wojewódzkich, reprezentanci sfer biznesu. Niestety. Nieobecność raczej wymowna...
Jak powiedział szef sekcji hokejowej (od grudnia ub. roku) Jerzy Markowicz na sezon potrzeba drużynie — w wariantcie podstawowym — 1,3 mld zł. Póki co są ogromne problemy w zdobyciu 40 milionów miesięcznie na podstawowe świadczenia dla zawodników...
Podyskutowano sobie w środę, chwiliami nawet gorąco. Pobiadono. I co? Chcielibyśmy się mylić, ale hokej w podwawelskim grodzie uratować może chyba tylko cud.
WOJCIECH BATKO

TVP 1

SOBOTA

- 7.00 Rondo — mag. inf. gosp.
- 7.20 Rynek — Agro
- 7.45 Z Polski...
- 8.05 Racje i emocje
- 8.25 Wszystko o działce
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Ziarno — progr. red. kat.
- 9.35 5-10-15 oraz film z serii „Tajna misja” (10)
- 11.00 „Życie i legenda Jane Goodall” — film dok. prod. USA (życie i praca przyrodniczkich legendarnych badaczki szympanów)
- 11.50 „Ludzie i zdarzenia” — reportaż
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Studio sport: XVII Zimowe Igrzyska Olimpijskie: bobsleje dwójki; bieg na 15 km mężczyzn do kombinacji biegowej
- 14.00 Walt Disney przedstawia: „Super Baloo” — „Mark Twain i ja”
- 15.15 Zimowe MTV
- 15.55 Teatr Wspomnień — Antoni Czechow „Trzy opowiadania” („Złoczyńca”, „Drogi pies”, „Narzeczony i ojczulek”)
- 16.45 Zaproszenie do Teatru TV: „Łuk triumfalny”
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Gość Muzycznej Jedynki — Ewa Bem
- 17.40 „Towarzystwo mieszane”

- 18.10 „Dzień za dniem” (31 — ost.) — serial prod. USA
- 19.00 Małe wiadomości DD
- 19.10 Wieczorynka: „Tukany na tropie”
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Polskie zoo
- 20.30 „Notoriaus” — film fab. prod. USA (92 min., 1991 rok)
- 22.10 Studio sport: XVII Zimowe Igrzyska Olimpijskie: łyżwiarstwo figurowe mężczyzn (w przerwie skrót wydarzeń dnia)
- 23.10 Wiadomości
- 23.20 Program rozrywkowy
- 0.05 „Grzechy stare jak świat” — film fab. prod. USA (86 min., 1990 rok)
- 2.30 „Spódnice rewolucji” — „Pani Tallien” — film fab. prod. francuskiej (1991 r.)
- 3.50 Zakończenie programu
- NIEDZIELA**
- 7.00 Rolnictwo na świecie
- 7.15 Proszę o odpowiedź
- 7.35 Tydzień
- 8.55 Program dnia
- 9.00 „Zamek Eureki” — serial prod. USA
- 9.25 Tułturu — program muzyczny dla dzieci
- 9.40 Teleranek
- 10.10 „Domek na preri” — serial prod. USA
- 11.00 Studio sport: XVII Zimowe Igrzyska Olimpijskie: narty — zjazd kobiet do kombinacji
- 11.55 Telewizyjny koncert życzeń
- 12.25 Teatr dla dzieci: Frantisek Pavlicek „Słowik”

TELEWIZJA

- 13.20 Z kamerą wśród zwierząt
- 13.45 W Starym Kinie: Złota lata komedii angielskiej
- 15.10 Sto pytań do...
- 15.40 Pieprz i wanilia: „Z nami przez świat — nad wodą”
- 16.30 Teleexpress
- 16.45 Studio sport: XVII Zimowe Igrzyska Olimpijskie: hokej na lodzie: Rosja — Czechy
- 17.35 „Dynastia Colbych” (8) — serial prod. USA
- 18.30 7 dni — świat
- 19.00 Wieczorynka — Wałt Disney przedstawia: „Gumisie”
- 19.30 Wiadomości
- 20.15 „Słońce i cień” (2) — serial prod. USA
- 21.05 Studio sport: XVII Zimowe Igrzyska Olimpijskie: łyżwiarstwo figurowe — pary tancerne (tańce oryginalne)
- 23.05 Sentymenty wieczór czwartki — „Osiedlowy klub samotnych” — program Agnieszki Osieckiej
- 23.55 Wieczór konesera: „Opowiadania o trudnej miłości”, „Lato pani Forbes” — film fab. prod. hiszpańskiej (1988 r.)
- 1.20 Impromptus Fryderyka Chopina gra Stanisław Bunin
- 1.40 Zakończenie programu

TVP 2

SOBOTA

- 7.30 Panorama
- 7.35 Człowiek z fotografii — progr. dok.
- 8.00 „Ulica Sezamkowa” (173)
- 9.20 Nauka języka migowego (XX)
- 9.25 Powitanie
- 9.40 „Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy”
- 10.00 Studio sport: XVII Zimowe Igrzyska Olimpijskie: bobsleje dwójki; bieg na 15 km mężczyzn do kombinacji biegowej
- 12.00 Akademia Filmu Polskiego: „Brzezina” (1967 r., 93 min.)
- 14.00 Listy z Europy
- 14.20 Halo Dwójka
- 14.30 Program rozrywkowy
- 15.35 „Czterdziestolatek — 20 lat później” (13) — serial TP
- 16.35 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 16.40 Studio sport: XVII Zimowe Igrzyska Olimpijskie: łyżwiarstwo szybkie — 500 m kobiet; hokej: Kanada — Słowacja
- 18.00 Panorama

- 18.03 Kronika
- 18.30 „Gra” — teleturniej
- 19.00 Studio sport: XVII Zimowe Igrzyska Olimpijskie: łyżwiarstwo figurowe — mężczyźni; hokej: Włochy — Francja
- 21.00 Panorama
- 21.25 Słowo na niedzielę
- 21.40 „Genialna epoka” — „Osłatańna cyganeria?”
- 22.10 Prawo i bezprawie: „Johnny Guitar” — western prod. USA (1934 r., 110 min.)
- 24.00 Panorama
- 0.05 Studio sport: XVII Zimowe Igrzyska Olimpijskie: hokej: USA — Szwecja
- 2.05 Zakończenie programu
- NIEDZIELA**
- 7.30 Echa tygodnia
- 8.00 „Piotrusz Pan i piraci” — serial anim. prod. USA
- 8.25 Film dla niesłyszących: „Słońce i cień” (2) — serial prod. USA
- 9.15 Słowo na niedzielę
- 9.20 Powitanie
- 9.30 Kronika i film rys.
- 9.55 Studio sport: XVII Zimowe Igrzyska Olimpijskie: bobsleje; biathlon — 20 km mężczyzn; zjazd kobiet do kombinacji
- 11.00 Godzina z Hanną Barberą — filmy anim. dla dzieci
- 12.00 „Mandrin” — film fab. prod. francusko-włoskiej (1962 r., 104 min.)

- 13.45 Animals — program Ewy Banaszkiewicz
- 14.05 Studio sport: XVII Zimowe Igrzyska Olimpijskie: skoki; boby — IV ślizg
- 16.15 Powitanie
- 16.20 Gwiazdy tamtych lat — Janusz Gniatkowski-Szycki
- 16.55 „Dzieciaki, kłopoty i my” (21) — serial komediowy prod. USA
- 17.20 Wydarzenia tygodnia
- 17.50 Camerata 2
- 18.20 Halo Dwójka
- 18.30 „Gra” — teleturniej
- 19.00 Studio sport: XVII Zimowe Igrzyska Olimpijskie: łyżwiarstwo figurowe — pary tancerne (tańce oryginalne)
- 21.00 Panorama
- 21.30 Benefis Jerzego Fedorowicza
- 22.40 „Ojcowie i synowie” (8 — ost.) — serial prod. niemieckiej
- 24.00 Panorama
- 0.05 Studio sport: XVII Zimowe Igrzyska Olimpijskie: hokej: Niemcy — Finlandia
- 1.05 Zakończenie programu

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w programach telewizyjnych, redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Weekend z Dziennikiem iem

Z niecierpliwością wypatruje listonosza. Od kilku tygodni czeka na odpowiedź z Londynu. To tam zaakceptują lub odrzucają jego pomysły. Jeśli odrzuca... Woli o tym nie myśleć. Wciąż wierzy. Ma nadzieję, że ten dzień w końcu nastanie. A wtedy...

Na podwórku u sąsiada sam wykopie głęboki (ponad 3 metry) dół. Potem po raz setny obejrzy trumnę, sprawdzi, czy wszystkie niezbędne drobiazgi są na miejscu. Weźmie prysznic, ogoli się, ucałuje żonę i dzieci. Położy się w trumnie. Przyjaciele założą wieko, dokręcą śruby i spuszcza trumnę do dołu. Serce podejście mu do gardła, gdy usłyszy pierwsze uderzenia ziemi o wieko. Po paru minutach uderzenia osłabną. Zapanuje kompletna cisza. W zastrubowanej trumnie, przykryty dwumetrową warstwą ziemi, 33-letni myślowiczanin, ślusarz Bogusław Barczak, zamierza spędzić 5 miesięcy.

He to jest 5 miesięcy? 150 dni. 3600 godzin. 216 000 minut. 12 960 000 sekund. Dużo? Mało? Tam pod ziemią godziny mieszają się z sekundami. Dlatego Barczak nie weźmie zegarka. — Czas strasznie się dłuży, kiedy się go odmierzają.

Marzenie kupił superokazyjnie. Za 30 tysięcy. Było to ponad rok temu. Wszedł do sklepu i ku swojemu zdziwieniu zobaczył „Księgę Guinnessa”. Odżyły młodzieńcze fascynacje. — Nawet gdyby kosztowała 300 tysięcy, kupiłbym ją — mówi. Wrócił do domu podekscytowany. Myl garnki, sprzątał, kładł dzieci spać, lecz myślał tylko o jednym — otworzyć Księgę. Czytał prawie całą noc. Następną również. Kolejne także. I potem jeszcze jedna. Świat rekordów przyslonił mu codzienność.

— Odłożyłem lekturę na jakiś czas, ale wciąż nachodziły mnie pytania o kres ludzkich możliwości. Poraził mnie wprost wy czyn Amerykanina Billy White'a, który w trumnie pod ziemią wytrzymał 141 dni. Jak to możliwe? Jak on tego dokonał? — pytam siebie. Nurtowało mnie to przez kilka miesięcy. Co brałem Księgę, ona sama otwierała się na stronie „żywcem pogrzebany”. Niepostrzeżenie pytanie, które sobie zadawałem, zmieniło formę. Już nie „jak on to zrobił?”, lecz — „jak ja to zrobię?”.

Idea bicia rekordu dojrzała w nim długo. Szedł do pracy — myślał o pogrzebaniu, oglądał telewizję — myślał o pogrzebaniu, gdy był przez chwilę sam, wyłączał światło i radio, zapadał się w fotel i... myślał o pogrzebaniu. Nawet snił o pogrzebaniu.

Pewnego listopadowego dnia (wcześniej wysłał już zgłoszenie do przedstawiciela Guinnessa w Polsce) powiedział do żony: — Wiesz, Wiesiu, opowiadałem ci o tym rekordzie Amerykanina, ja

też chciałbym się zakopać. Wyrzuciła go z kuchni, nawymyślała od wariatów. Po godzinie dodał: — O tym zakopaniu mówiłem poważnie. Ktoś musi ten rekord pobić. Tym kimś mogą być ja. Nastąpiła kilka cichych dni, a potem żona oznajmiła: — Nie podobają mi się ten pomysł, ale nie chcę ci przeszkadzać. Moje miej-

Bogdan Wasztyl

POGRZEBANY ŻYWCEM

W zastrubowanej trumnie, przykryty dwumetrową warstwą ziemi — zamierza spędzić pięć miesięcy

sce jest przy tobie. Idź i wracaj jak najprędzej.

— Tacie za jakiś czas zakopię w ziemi. Macie się słuchać mamy, gdy mnie nie będzie — przyrzekał synom.

— To znaczy, że umrzesz? — zapytał 11-letni Dawid.

— Nie umrę. Będę się sprawdzał.

Niecierpliwi się i trochę denerwuje. Wysłał zgłoszenie próby pobicia rekordu w kategorii „żywcem pogrzebany” do przedstawiciela Guinnessa w Polsce. Nie otrzymał odpowiedzi. Zadzwoił, żeby zdobyć adres londyńskiej komisji, która kwalifikuje śmiałków i określa warunki (Barczak wie na razie tylko tyle, że trumna musi być zakopana minimum dwa metry pod ziemią, jej pojemność nie może przekraczać 1,5 miliona cm sześć, a jedyny otwór do porozumiewania się i karmienia nie może mieć większej średnicy niż 10 cm). Zapłacił tłumaczowi, wysłał list i teraz czeka. Obliczył, że najlepszym terminem do zejścia pod ziemię jest koniec marca. Wiadomość z Londynu musiałby więc otrzymać najpóźniej na początku marca. Potem trzeba już robić trumnę i poświęcić się intensywnym przygotowaniom.

Barczak wie, że Anglicy mogą odrzucić jego zgłoszenie. W ostatnich latach zrezygnowali z wielu szczególnie niebezpiecznych kategorii (skoki ze skały do wody, skoki w kajdankach z samolotu, spacer po linie nad wodospadem Niagara...). Tej myśli jednak nie dopuszcza do siebie. — W grzebaniu żywcem nie ma zewnętrznego niebezpieczeństwa. Kładę się w trumnie i truam.

Problem tkwi w psychice. Ale ja wytrzymam, bo bardzo siebie lubię — przekonuje.

Nie umie i nie chce opowiadać o swoim życiu. — Przeciętne, nie ciekawego — broni się.

Dzieciństwo nielekkie. Wychowała go babcia, bo „takie były warunki”. W szkole nie szło mu zbyt dobrze. Jako młody chłopak musiał myśleć o zapewnieniu sobie bytu — nauczył się radzić sobie w trudnych sytuacjach i uodpornił się na kłopoty, jakie niesie codzienność.

Najsmutniejszy dzień? Pogrzeb babci. Szczególnie moment, gdy

okazała. — Ślub był piękny, ale życie we dwoje mamy jeszcze piękniejsze — mówi.

Trudne chwile? Tych nie brakowało. Zostawił młodą małżonkę na Mazowszu, a sam udał się w poszukiwaniu pracy i mieszkania na Śląsk. Chciał być górnikiem. — Była zima — opowiada. — Na Śląsku szara i nieprzyjemna. Chodziłem po ulicach, patrzyłem na ludzi. Byłem przerażony. Nie poszedłem do kopalni, bo nie chciałem wyglądać tak jak oni. Zatrudnił się w przedsiębiorstwie budowlanym, mieszkał w hotelu robotniczym. Przez

— Kilka razy rozstawaliśmy się na dłużej — mówi. — Wyjeżdżałem na zagraniczne kontrakty. Pogrzebanie — tłumaczy żonie — to tylko taki kontrakt, tyle że nie będzie z tego pieniędzy. Rozstania jednak wzmacniają naszą miłość.

Trumna będzie miała 2 m długości, 1 m wysokości i 0,75 m szerokości. Barczak ma już obiecanie dobrej jakości drewno. Będzie asystował przy robieniu trumny. Wyłoży ją białym materiałem, ponieważ biel koi nerwy. Weźmie

szkiełko. Kto mnie zasypie? Ja nie jestem przesądny. Chcę żyć w trumnie. I tyle.

Marzenia? Tych z dzieciństwa nie pamięta. Gdy dorosi, zainteresował się archeologią, wykopaliskami. Chciałby poznać kulturę, cywilizację, religie... Żałuje, że nie uczył się, tak jak potrzeba. Kocha zwierzęta. Mógłby być weterynarzem. Ale nie będzie. Jedno z marzeń jest do spełnienia. Może zakopać się żywcem.

— Nie potrafię myśleć tylko o zapewnieniu sobie bytu, przejmować się kłopotami dnia codziennego. Nie umiem myśleć tylko o pracy, pieniądzu, rodzinie i o tym, by przy sobocie upić się. Ludzie w tych trudnych czasach oduczili się marzyć. Żyją z dnia na dzień, z godziny na godzinę. Ich życie robi się coraz bardziej szare i płaskie. Trzeba marzyć. Dażyć do czegoś, zmierzać gdzieś, próbować...

Zaskoczyła go reakcja kolegów z pracy. Sądzili, że uznają go za wariata, że odsuną się od niego. A oni naradzili się między sobą. — Trzeba użyć wszelkich sposobów, by odwieść Bogdana od tego zamiaru, ale gdy to się nie uda, trzeba mu pomóc — ustalili.

— A niech pan powie, co mówią ludzie?

— Ze taka myśl może się zrodzić tylko w głowie wariata... Myślę, że ludzie z Księgi są trochę zwariowani. Ja też, bo ktoś może zapytać: dlaczego? W życiu nie można być robotem. Potrzebna jest odrobina zabawy. Czy ja wyglądam na wariata?

Nie wygląda. Ale dlaczego? Weźmie urlop bezpłatny i zagrzebie się w morze. Na górę zostawi rodzinę. Wszystkie problemy przerzuci na żonę. Dla pieniędzy? Nie, bo rekordzistom Guinnessa nie wypłaca się honorariów. Dla sławy? Nie pomyślał o tym. Nie wie, czy i jak — ewentualnie — zmieni się jego życie, jeśli pobije rekord. Więc dlaczego?

— Robię to dla siebie. Każdy człowiek chce pozostawić po sobie jakiś ślad. Dla mnie tym śladem może być pobicie rekordu. Znaleźć się w Księdze Guinnessa to prawdziwy zaszczyt.

— A czy nie jest to ucieczka?

— Nie. Ja nie mam przed czym uciekać. Na co dzień doznaję szczęścia. Staram się tylko życie upiększać.

— A co będzie potem?

— Nie wiem. Może znowu coś wymyślę...

trumnę przysypywano ziemią. Dudniąca o wieko trumny ziemia — ten odgłos ma w uszach do dziś. Znak, że losu nie da się oszukać.

Najpiękniejszy dzień? 3 czerwca 1982. Ślub. Spacerując z dzie-

jakimś czas nosił się z myślą o powrocie. Zawiał się jednak. Po kilku miesiącach sprowadził żonę i tak zostało. Dostali mieszkanie w bloku, który jak się okazało nie jest niczym własno-

materac, poduszkę, śpiwór, latarke, radio, książki. Może jeszcze trochę innych drobiazgów. — Kiedy się chowa nieboszczyka, nie ma problemu, ale gdy człowiekowi przyjdzie w trumnie żyć, wszystko musi być starannie obmyślane i solidnie wykonane. Tam na dole nie mogą być w stresie — przekonuje. Ze światłem połączy go rura o średnicy 10 cm. Przez nią będzie się dostawało powietrze (w trumnie nie będzie klimatyzacji), jedzenie. Przez rurę będą wyciągane odchody. Jeśli ktoś z zewnątrz zechce, będzie mógł do rury przyłożyć ucho i wysłuchać opowieści spod ziemi.

— Na górę nic się nie zmieni, życie będzie toczyło się dalej, tyle że bez mojego udziału. Będzie je pilnie obserwował spod ziemi. Jeśli się zakopie, nawet rewolucja nie wyrwie mnie stamtąd przed upływem 150 dni. Chyba, że jakieś nieszczęście dotknie rodzinę. Wytrwam nawet wtedy, gdy londyńska komisja nie pozwoli mi zabrać ani radia, ani książek, ani gazet.

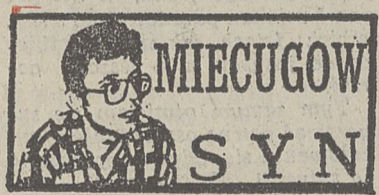
Wie, jak będzie żył. Będzie spał i budził się, przebiegał, ściełił, jadł, mył, myślał, ćwiczył. Pomniki, żabie podskoki, spacerowanie w czworakach mają uchronić go przed zaniemniemieniem. Po wyjściu, podejrzewa, może mieć kłopoty ze wzrokiem. Z lekarzami nie konsultował się. Twierdzi, że zna siebie lepiej, niż inni mogą go poznać, a tam, na dole, pozna siebie jeszcze lepiej.

— Rodzina i znajomi są przesądni. Boją się mówić: trumna. Mówią: skrzynka. Zapewniają, że pomogą mi jak tylko będą mogli, ale nie przyłożą ręki do sypania ziemi. Z tym mogą być największe



czyna przechodził obok USC. Wpadł na pomysły, żeby zamówić ślub. W 4 miesiące później byli już małżeństwem. Wesele, mimo stanu wojennego i kartek, było

świątecznym. Dziś Barczak wspólnie z przyjacielami społecznie współfinansuje blok. Użera się z lumpenproletariatem i urzędnikami.



Niezależnie od gospodarczych i politycznych wyników rządzenia, ekipa Waldemara Pawlaka przejdzie zapewne do historii jako ta, która podjęła śmiałą próbę samobójczą, wytaczając bezpardonową wojnę dziennikarzom. Rozgrywka trwa w najlepsze od kilku już miesięcy i polega na tym, że przeważająca większość ministrów, naśladując zresztą premiera, przybiera nieprzenikniony wyraz twarzy i usiłuje nic nie powiedzieć tym wstrętnym pismakom, a ostatnio próbując nawet ich dezinformować. Dziennikarze natomiast wypisują o rządzie coraz dziwniejsze rzeczy, które powstają ze strzępów informacji z plotek i spekulacji. Jest to zjawisko trudne do wytłumaczenia. Wszak na całym świecie, nawet jeżeli obie te grupy nie kochają się miłością pierwszą i czystą, to raczej się szanują, a już na pewno współpracują, gdyż jedni żyją z drugich, i nikt nie ma interesu w tym, by symbiozę tę przerywać. Skoro jednak uznamy, że Polska nie

jest krajem do końca normalnym (a nie jest!), to należy się spodziewać, że konflikt raczej będzie rozkwitał, niż wygasł. Ostatnie fakty jednak świadczą o tym, że władzy zaczyna brakować i pomysłów, i finezji. Oto podczas głośnego konfliktu koalicyjnego, który w zrozumiałym sposób budził emocje dziennikarzy i powodował, że godzinami potrafili sterzczyć pod drzwiami, za którymi debatowali politycy, ochraniając próbowały zrzucić ze schodów

na jakieś choroby przeziębieniowe, albo (co jest bardziej prawdopodobne) wpadną w alkoholizm. A to już jest nie fair, gdyż czyni walkę nierówną. W jaki bowiem sposób mogliby dziennikarze potrzymać polityków na mrozie, lub nie będąc do nich dopuszczani, poczęstować elitę władzy wódką? Proponuję więc politykom powrócić do wzajemnego strzelania sobie goli słowami. Jeżeli te dotychczasowe kłamstwa i półprawdy się przejadą, mogliby



Sprawa nie jest taka prosta, jak się wydaje obydwóm stronom — czyli i politykom i dziennikarzom. Oczywiście mogłaby się znacznie uprościć, gdyby obie strony znały teorię

miast (ład informacyjny) chodzi o to, żeby wyglądała jak najbardziej atrakcyjnie, czyli ładnie, bo wtedy dobrze się sprzedaje. Na tym, by informacja była prawdziwa nie zależy ani politykom, ani dziennikarzom, ani też — wbrew temu, co się powszechnie głosi — odbiorcom, czyli czytelnikom, słuchaczom czy widzom.

Skoro dziennikarze polują przede wszystkim na sensację, przeto politycy są w tej grze zwyciężną, trudno więc spodzie-

Natomiast nie można dziwić się politykom, że w stosunku do dziennikarzy są tak małomówni. Powie jakiś minister do panów redaktorów: „Dzień dobry”, a następnego dnia przeczyta w prasie (tej prokoalicyjnej), że „rząd ma podstawy, by pozytywnie ocenić naszą sytuację i stan realizacji rządowego programu”, albo też (jeśli gazeta jest antyrządowa), że „rząd zdaje się lekceważyć obecną trudną sytuację i nie dostrzega zagrożenia, co świadczy o lekkomyślności, lub arogancji władzy”. I rozmawiaj tu z dziennikarzami! Nie sądzę więc, by cokolwiek mógł zmienić pomysł odpowiadania na każde pytanie słowem: „Pomidor”. Jeśli by to był polityk z PSL, to prasa przypisałaby mu np. chęć wprowadzenia ceł zaporowych na importowane warzywa, albo też preferencyjnych kredytów dla krajowych badaczy. Jedynym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie zasady stosowanej przed wojną przez ludzi interesu wyznania moższozowego, którzy na każde pytanie odpowiadali... pytaniem. I tak np. na pytanie: „Jak pan premier ocenia szanse rozwiązania tego problemu?”, padałaby odpowiedź: „A jak ja mogę oceniać szanse rozwiązania tego problemu?”.

POTYCZKI (NIE TYLKO) RODZINNE

młodego reportera (pokazała to zresztą Panorama). Dwa dni później najpierw skrętnie ukrzywano termin i miejsce przełomowego spotkania liderów, potem nie wpuśczone natrętnych dziennikarzy do budynków, w których trwały rozmowy, zmuszając ich do marzenia pod zachmurzonym i śnieżnym niebem. Gdy już skrzeszeli, łaskawie poczęstowano ich gorzałką. I tu już przestaje być to wszystko śmieszne, gdyż jak tak dalek pójdzie dziennikarze albo zaczną masowo zapadać

politycy wymyślić coś nowego i zabawnego. Na przykład na wszystkie pytania dziennikarzy solidarnie odpowiadać jakąś formułką o takiej wewnętrznej komplikacji, by nikt z tych durnych pismaków nie był w stanie tego zrozumieć. Albo kwitować pytania dziwnym śmiechem, poważnym „No comments!” lub — i to byłoby chyba najlepsze, zawsze i wszędzie odpowiadać na pytania tradycyjnym — POMIDOR!

GRZEGORZ

informacji, na co jednak liczyć nie można. Tak więc politycy myślą informację z propagandą i głównym ich zmartwieniem jest to, co nazywają „polityką informacyjną”, natomiast dziennikarzom trudno jest oddzielić informację od sensacji, toteż najchętniej upominają się o coś, co nazywają „ładem informacyjnym”. Co otrzymujemy w efekcie? W pierwszym przypadku (polityka informacyjna) rzeczywistość zostaje podretuszowana tak, żeby pasowała do założeń programowych polityków, w drugim nato-

wać się po nich, by żywili sympatię dla łowców. Trudno jednak te myśliwskie analogie prowadzić zbyt daleko. W prawdziwym łowiectwie zwierzyzna jest zawsze stroną głabszą, w polityczno-dziennikarskiej zabawie przeważa myśliwych jest wyłącznie li-czebna (za każdym politykiem widzimy biegnącą gromadę dziennikarzy), a poza tym żaden zwierz — nawet najgrubszy — nie może przeciwko myśliwemu skierować ochraniających, których mają do dyspozycji nawet całkiem chudzi politycy.

BRUNO

WEEKENDOWY

Juzka w DZIENNIKU



NIE ZAUWAŻYŁA PANI GDZIEŚ JAKIEGOS BANDYTYZMU?

A PAN CZEMU NIE GRA NA GIEŁDZIE?!



NIC NA TO NIE PORADZĘ, ŻE PANI MA SERCE PO LEWEJ STRONIE

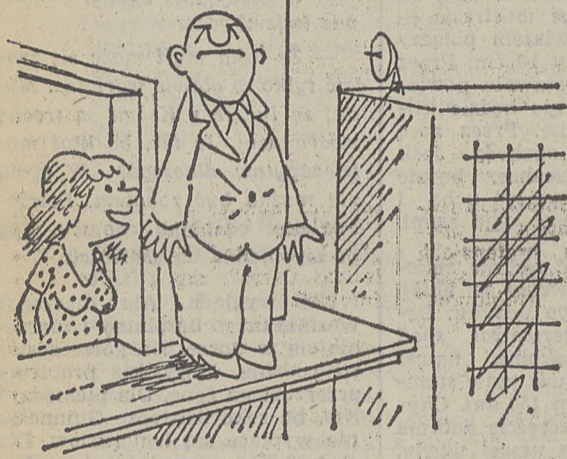
TOWARZYŹE, POMYŚLNY ROZWÓJ KAPITALIZMU MIARA NASZEJ WIARYGODNOŚCI



JUŻ POSZEDŁ, SZEFIE, TO NIE BYŁ ŻYRINOWSKI



MAM WĄTPLIWOŚCI, MÓWI, ŻE TO PEWNE JAK W BANKU...



DAWNIEJ — dawniej na wsi dość łatwo było trafić do I sekretarza miejscowej organizacji partyjnej...

SŁOWNICZEK współczesnej POLSZCZYZNY

okrzyki — odległość pomiędzy placem Piłsudskiego a budynkiem Urzędu Rady Ministrów.

PUNKT WIDZENIA — różnorodność w ocenie liczby manifestantów „Solidarności”.



cydują jaki program chce oglądać gospodyni domowa w Katowicach — powiedział Nicola.

lewizyjnych decydowała rada w składzie: Antonina Bak (gospodyni domowa z Bilgoraja).

„Ucho” pragnie ponadto wyrazić wdzięczność Panu Nicola za doskonałą pamięć.

Aha, towarzyszu Wiesław też obojętnie nie miał nic przeciwko I też obojętnie parę książek...

Jakiś czas temu „Ucho” zaślizgało za pośrednictwem stacji „Polonia 1” wywiad z szanownym Nicola Grauso.

Po „ni to ni siach” warto może coś o falsyfikatach powiedzieć z tej chociażby racji, że ich wiele i coraz więcej jakby się pojawia.

Piszę to zaś z racji pojawienia się fałszywych Juliuszy Kossaków, czyli „Juliuszy”, jak się to profesjonalnie podaje.



kiej (niezłej) produkcji, więc czuj duch! 1,5 mln za centymetr wysokości bezwartościowego szkieleta to cena raczej wygórowana!

Z rzadkich oryginałów natomiast pojawił się u Connaissance'a (Rynek 11) obraz tzw. „zegarowy” Malowano je zwłaszcza w XIX w.; zawsze jest w nich pejzaż i wieża, lub dom z chodzącym zegarem.

cymeliów, wisi „Sen Jakuba” (to ten od drabiny) duży, ładnie malowany, pokawa XVII w. za 70 mln, przy czym autor dość przewrotnie ułożył Jakuba w pozie Danae.

JERZY T. PAZDZIUEŁ

BARAN (21. III — 20. IV) Tadeusz Mazowiecki: Stanowczy, zrównoważony, spokojny — realizujesz swoją strategię działania krok po kroku. GWIAZDY sprzyjają Ci. Zachęcają do zachowania cierpliwości i prowadzenia kompromisowych negocjacji.

Czy jesteś człowiekiem otwartym? 1. Odmienność, inność — nigdy mi nie przeszkadzały. Mógłbym się zaprzyjaźnić z człowiekiem innej rasy, wyznania, światopoglądu, a nawet — orientacji seksualnej. TAK (?) NIE

PSYCHO-ZABAWA. DAWNO, a może całkiem niedawno temu pewna pani potrafiła agara wsiadając do tramwaju. I — jakby tego było mało — dorzuciła w urazę — mógłbyś ustąpić miejsca damie.

SAVOIR VIVRE. upadł. A tytuł króla pasuje do podnieszzonego fraka, w którym pan Lusignan paradował na wszystkich festach, jak tytuł hrabiego do jeansów albo jeszcze gorzej.

Obliczanie wyników. Za każdą odpowiedź TAK na pytania od 1 do 10 otrzymujesz po 10 punktów. Wyniki: 100-75 pkt.: Jesteś człowiekiem tolerancyjnym, wolnym od obciążeń, pełnym szacunku wobec innych.

SAVOIR VIVRE. upadł. A tytuł króla pasuje do podnieszzonego fraka, w którym pan Lusignan paradował na wszystkich festach, jak tytuł hrabiego do jeansów albo jeszcze gorzej.

Najdziwniejszy napis na murze zobaczyłem przy ulicy Szlak w Krakowie. Na chropawym, szarym tynku ktoś starannie napisał kredą: „Lysy wieprza trysy”. Proszę wybaczyć, ale tak właśnie było napisane: „Lysy wieprza trysy” i nie na to nie poradzę. Natychmiast wyobraziłem sobie tego lysego — lśni mu czaska, wianuszek rzadkich epocynnych włosów opiera się o byczy, czerwony kark. Lysy wymuje z papierowej torebki prostokątne tafelki, łapczywie odwijają je z nawoskowanych, śliskich papierków i głośno cmokając — pożera. Zabawa po trosze jak w opowiadaniu Szaniaw-

Andrzej Koziol

LITERY NA MURACH

skiego o sercu prezydenta, ale wygląd lysyego to małe piwo. Wazniejsze kim był, dlaczego uwieczniono na murze jego pościąg do cukierków? Może nauczycielem, który irytował uczniów głośnym pożeraniem słodyczy? Przed trzydziestu z górą laty mury śródmieścia Krakowa pokrywały napisy: „Wirus twój wróg”. Pozornie wyglądały na dzieło oszalałego miłośnika higieny, ale co naprawdę znaczący, wiedzą już tylko podstarzali absolwenci czcigodnego V Liceum Ogólnokształcącego im. Augusta Witkowskiego...

Inny intrygujący napis widniał na brudnym murze tuż przy torach kolejowych w okolicach Katowic. Tym razem wykonany wapnem, może białą, olejną farbą, był w oczyma ogromnymi literami: „Majur tjak, tjak”. Mój Boże, to była zagadka! Ilekroć jechałem gdzieś na Dolny Śląsk, a jeździłem często, przyklejałem twarz do szyby, aby jeszcze raz zobaczyć tego „majura”. Wyobrażałem go sobie niezbyt wyraźnie, ale raczej jako chuderlawego żółdłokowca z obijającym się o posiadki grubo wypakowanym mapnikiem. Ze był majorem (a więc może „majór”, a nie „majur”), nie ulegało dla mnie wątpliwości, podobnie jak fakt, iż napis wykonali jacyś biedacy z OTK, zatrudnieni przy naprawie torów. „Tjak, tjak” nie stanowiło już zagadki, najwidoczniej było ulubionym powiedzonkiem majora. Tylko czy kryła się za nim safandulowata poczciwość, czy wprost przeciwnie — cedzona przez zęby złościwość koszarowego satrapy? Na to pytanie nigdy nie potrafiłem sobie odpowiedzieć...

W mojej kolekcji był jeszcze jeden dziwny napis, wykonany nie na murze, ale na asfalcie, mówiąc dokładniej — na asfalcie deptaku wzdłuż

alei Focha, wtedy jeszcze Puszkina. W latach siedemdziesiątych, białą olejną farbą, malował ktoś tam haselko godne okrzyku Szwajka stojącego przed wojskową komisją psychiatryczną: „Niech żyje Edward Gierrek!”. Widocznie odpowiednio władze zachowały się identycznie jak rzeczona komisja, uważając malarza napisu za pomylenca, bowiem natychmiast zjawiała się ekipa i szarą farbą pokrywała białe litery. Po kilku nocach miłośnik i sekretarza na szarość kładł ponownie swój biały, olejny okrzyk i zabawa trwała...

Obie strony były cierpliwe i zdeterminowane, podobnie jak dozorca pewnego wieżowca na

lińską” — i bywało, że jakieś wystraszone staruszki opowiadały po kolejkach, że „Cyrankiewicz, wiece, ten tysy, klóci się z takim jednym Natolinem, bo oba chcą być postami”.

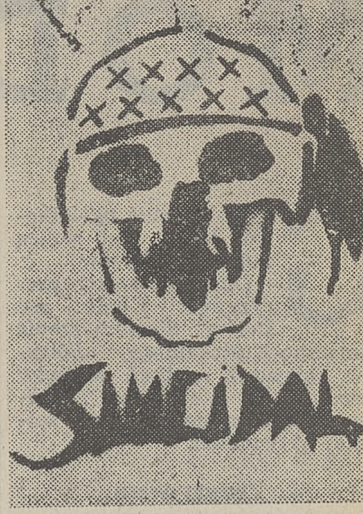
Jednak na murach Krakowa dominowało wówczas nazwisko innego kandydata na posta, Cynkina. Odwoływano się do antysowieckich nastrojów, pisząc: „Wnet Rosjanom rzędnie mina, gdy głos oddasz na Cynkina!”

Ktoś wpadł nawet na pomysł odwołania się do emocji zgółta nie politycznych i do swoistego elektoratu, wymyślając hasło: „Dziewczęta młode i hoże, głosujcie na Cynkina, bo Drobner nie może.”

W popaździernikowych wybo-

zami, „Kocham Siwaka — Falska”, „Nie stuj na klimat Górski”. Dwa ostatnie hasła wymagają wyjaśnienia. Kim był Albin Siwak, wszyscy mniej więcej wiedzą, natomiast Falska była spikerką telewizyjną powszechnie kojarzoną z najbardziej zachowawczymi siłami w środowiskach masowego przekazu. Górski kierował zaś ministerstwem szkolnictwa wyższego (a może już edukacji narodowej?) podczas wielkich studenckich strajków.

Oprócz tego sporo pisano o ZOMO (najdawniejszy slogan brzmiał „Gazem do socjalizmu”), wiele o sojuszach i sojusznikach, o kierowniczej sile i o tym, gdzie ją mamy. Stan wojenny



Graffiti — napisy na murach połączone z rysunkami, wykonane „na żywo” na murze, albo wycięte na matrycy, starannie przygotowane i odbijane wielokrotnie na ścianach — opanowały polskie mury gdzieś około 1980 roku. Proste, polityczne napisy — hasła dominowały aż do czasów okrą-

wiającego podobiznę Jima Morrisona, lidera legendarnej grupy The Doors z podpisem „Jim, 1970”.

Wrzaz z rozkwitem twórczości szablonowej nie rozwijał się jednak inny gatunek graffiti — kolorowe, improwizowane na murze rysunki. Zamiast kolorowych malunków sprayowcy wo-

Ubytek tynku

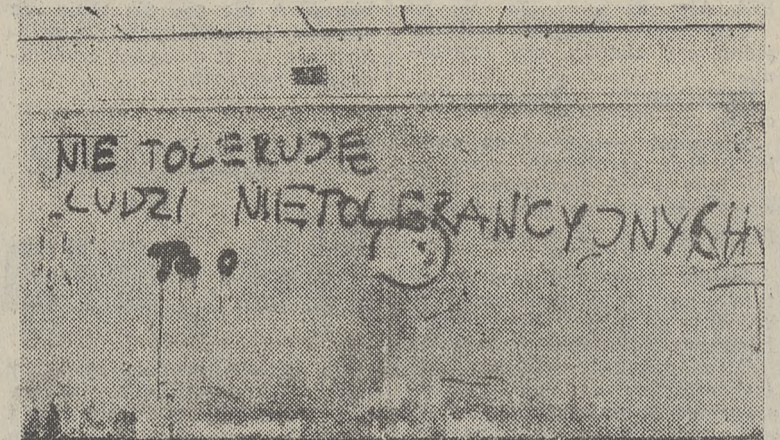
głego stołu. Wzywały do obalenia komuny, wyrażały bunt przeciw ustrojowi. Pisano najczęściej „solidaryca”, specyficznym liternictwem. Nieco później, w połowie lat osiemdziesiątych, na murach zaczęły się pojawiać częściej malunki i napisy szablonowe. Najpierw wyrażały tylko treści polityczne. Na ścianach pojawiał się portret generała Jaruzelskiego w czarnych okularach z dosadnym podpisem „Znajdzie się pała na d... generała”. Z czasem jednak pojawiały się coraz więcej szablonowych malunków o treści apolitycznej i ambicjach artystycznych. Na mury trafiło sporo obrazków sympatyzujących z anarchizmem (na przykład wykonany na czarno malunek człowieka niosącego flagę z anarchizmem symbolem, czy namalowany w czerwieni obrazek człowieka w pozycji mocno obscenicznej z podpisem „Revolution”), z pacyfizmem (różne odmiany szablonów z jednym statym elementem — „pacyfizm”), czy tych o pretensjach artystycznych — prowokacyjnych. Wśród ostatnich „szablonów” łatwo sobie przypomnieć rysunek dwóch skrzyżowanych pedzli (w innej wersji Momy Liszy) z hasłem: „Uznaj sztukę za swojego osobistego zbawiciela”. Poprzez tego rodzaju szablonowy twórca graffiti wyrażał także hołd dla zmarłych muzyków, jak w przypadku malunku przedsta-

lieli smarować hasła, które komentowały rzeczywistość polityczną, wyrażały sympatie do różnych sportowców, albo bunt. Kiedy na przykład jakimś grafficiarzowi znudziły się reformy Balcerowicza grzymolił hasło „Balcerowicz do Rumunii” (może ktoś pamięta: na ulicy Długiej, co w czasach schyłkowego Ceausescu nie było zaproszeniem przyjemnym. Ktoś inny proponował: „Kuroń na zupe”, co stanowiło przytyk do stynnych „kuroniówek”. Trzeba przyznać, że hasel o podobnych treściach jest ciągle sporo na murach. Zostają dłużej, bo dziś nie są natychmiast zamalowywane jak kiedyś.

Napisy kibiców sportowych, rozwijające się dynamicznie od początków lat osiemdziesiątych weszły na etap informowania, jaka grupa „rządzi” na danym osiedlu. Na murach bloku pojawiają się także hasła wyrażające patriotyzm typowo lokalny, już bez domieszek kibicowskiej. Przykłady takich hasel to: „Hrabstwo Red’ Prądnik”, „Król-estwo Olsza”, czy „Uwaga, Wiśniewa”.

Grafficiarzy nigdy nie odstępowało poczucie humoru. Przez kilka ostatnich lat na rogu ulicy Wielopole i Librowszczyzny widoczny był napis „Ubytek tynku” wraz ze strzałką wskazującą ten „ubytok”. Z czasem ubytok zakleiono świeżym tynkiem. Napis pozostał. (PM)

peryferiach Krakowa i autor napisu w windzie. Były to lata osiemdziesiąte, stan wojenny lub tuż po stanie wojennym, i na ścianie windy ktoś uporzędkował wypisywał: „Komunistom po usze czas...” Dalszego ciągu zyczenia nie osmieli się zacytować, a było w nim dokładnie sprecyzowane, co i gdzie komu-



nistom trzeba wsadzić. Walka trwała cicha i długa, napis pojawiał się w nocy, rano go zmywano, następnej nocy znów się pojawiał...

W ten sposób od napisów dziwnych i tajemniczych doszliśmy do politycznych. W powojennej Polsce po raz pierwszy eksplodowały po 56 roku, nasilając się w czasie wyborów do Sejmu w roku 57. Cały Kraków pokrywały wówczas wielkie litery układające się w hasło: „Cyrankiewicz = Natolin u władzy”. Przeciwnicy przy pomocy pedzla i odrobiny farby gruntownie odmienniali jego treść i wychodziło, że „Brak Cyrankiewicza = Natolin u władzy”. Mało kto wiedział, kim był ów Natolin — a chodziło rzecz jasna o tak zwaną „grupę nato-

linią” — i bywało, że jakieś wystraszone staruszki opowiadały po kolejkach, że „Cyrankiewicz, wiece, ten tysy, klóci się z takim jednym Natolinem, bo oba chcą być postami”.

Jednak na murach Krakowa dominowało wówczas nazwisko innego kandydata na postę, Cynkina. Odwoływano się do antysowieckich nastrojów, pisząc: „Wnet Rosjanom rzędnie mina, gdy głos oddasz na Cynkina!”

Ktoś wpadł nawet na pomysł odwołania się do emocji zgółta nie politycznych i do swoistego elektoratu, wymyślając hasło: „Dziewczęta młode i hoże, głosujcie na Cynkina, bo Drobner nie może.”

Widocznie mało kto chciał być prosiakiem, bowiem kandydat przepadł i trzeba było — chyba po raz pierwszy w najnowszej historii tej części Europy — przeprowadzić wybory uzupełniające...

Jednak nie Październik, ale Sierpień przyniósł prawdziwie wielką eksplozję napisów na murach: „TV ize”, „Pogrom partii programem narodu” (haselko nawiązujące do innego, oficjalnego: „Program partii programem narodu”) i niezbyt sympatyczne, przynajmniej dla mnie, bo nie lubię pogro-



Współczesne krakowskie graffiti jest raczej ubogie. Nie przyjął się w Polsce zwyczaj smarowania na murach wielobarwnych, „artystycznych” rysunków. Obowiązują raczej moda na proste zarówno pod względem techniki „warsztatu” (niemal wyłącznie spray) oraz pomysłowo napisy. Hasła i rzadsze, szablonowe malunki z podpisami są rozproszone po murach osiedlowych bloków czy przejść podziemnych. Z jednym wyjątkiem. Tym wyjątkiem jest centrum krakowskiego graffitiarstwa; przejście podziemne pod rondem Czyżyńskim. Kilkusmetrowe ściany podziemnych korytarzy są tam pstrzone tysiącami hasel (wiem, co mówię; sam spisałem ok. 150). Przegląd hasel tej stolicy niewielkiego księstwa grafficiarzy daje obraz ich współczesnej twórczości. Co chcą przekazać? Przyjrzyjmy się.

Napisy z przejścia podziemnego pod rondem Czyżyńskim podzieliłem na 9 kategorii. Z pewnością nie jest to do końca precyzyjna klasyfikacja.

1. KIBICOWSKIE
Jest ich najwięcej, ale też są najuboższe w pomysły. „Szalikowcy” grzymolą jedynie nazwę swojej ulubionej drużyny z dopiskiem gdzie ona „rządzi!” (wymienne osiedla), albo z dodatkami

„King”, czy „O.K.” (znikły z murów dawne „Pany”). Oczywiście — napisy wrogich „szalikowców” są uzupełniane słowem „Psy”, „Ch...” albo „K...”. Rzadko można znaleźć trochę bardziej rozbudowane hasła jak „Lowcy psów Cracovia”, czy abstrakcyjne nieco „Kolorowe Alcoholica TS O.K.”.

2. SUBKULTUROWE

Należy je ulokować na drugim miejscu pod względem liczebności. Narzuca się jeden podstawowy podział na hasła skinowskie i antyskinowskie. Hasła skinów są zwykle krótkie i lapidarne. Napis albo stwierdza, że „Skin O.K.” (użycie „O.K.” jest modne) albo prezentuje rozmaite słowa z koniecznością umieszczonym skinowskim znakiem przekreślonego krzyżem „O”. Czasem skini smarują jeszcze typowe dla nich hasła „Polska dla Polaków”; czy „Wielka Polska”.

Bardziej pomysłowe są hasła przeciwników skinów. „Do gnoju tyse pany, o!” (parodia skinowskiego okrzyku na końcu), czy „Twoj skin jadłby Whiskas” — mogą o tym zaświadczyć.

Do innych hasel tej kategorii należy zaliczyć napisy metalowców, z wyróżniającym się sposobem wykonania (zielona farba, gołyk), „Trash Metal”. Jest też kilka rysunków i hasel satanistów (na przykład malunek pięciopalciej gwiazdy z wypisanymi na trzech wierzchołkach trójkątów „szóstkami”). O istnieniu gąsnej nieco subkultury punków świadczy tylko kilka hasel z ładnym, ozdobnym napisem „Punk Zone” na czelu. Na ścianach czyżyńskiego przejścia podziemnego dali znać także o sobie rzadko spotykani skatersi (deskorolkowcy). Jeden szablonowy malunek pokazuje młodzieńca w czerwonej chustce na głowie (podpis „Skate Edge” — „Epoka deskorolki!”).

Jeden z napisów pokazuje zarazem historię bitwy między satanistami i discomanami. Najpierw jakiś satanista (może dowcipniś?) napisał: „W imię Satana zabijam discomaną”, później zaś ręka jakiegoś zwolennika disco dopisała do każdego słowa w hasle cyfrę

od 1 do 4, dodając pod spodem: „zmień kolejność”. Kiedy czytać hasło zgodnie z instrukcją wychodzi: „Zabijam Satana w imię discomany”.

3. OBSCENICZNE

Już przy jednym z wejść do podziemia widać wielki napis:

MEMENTO MORI

lejek ktoś wymalował „Odrobina masturbacji dla zwiększenia satysfakcji”. Idąc korytarzem widać jeszcze kolejno „Darek Kocham Twój towar” (a może chodzi o



„Dąbie to kraina sexu”. Nieco dealera narkotyków?) i „Ciąg się flecie” (z odpowiednim rysunkiem). Szablonowcy, twórcy bardziej ambitni sporządzili natomiast malunek symbolicznego klocka „Legó” opatrzonego podpisem „Zadna kobieta nie da ci tego, co dadzą ci klocki lego”.

4. POLITYCZNE

Jest ich niedużo. Swym ostrzem mierzą najczęściej w Żydów, „Ruskich”, czy... prezydenta Wałęsę. „Juden raus!”, „Sowieci do domu”, „Ruscy psy” — to kilka przykła-

dów z brzęgu. Prezydent Wałęsa dorobił się kilku szablonów. Na jednym z nich można obejrzeć twarz prezydenta i podpis: „Do szkoły żydowsko-niemiecki pacholku!” (wykonali sympatycy Tejkowskiego?). Na innym jakiś żartowniś nasmarował zadowolonego z siebie „Reksia”, a rysunek podpisał „Reksio, nasz prezydent”.

6. ANARCHISTYCZNO - ANTYKLERYKALNE

Większość hasel anarchistycznych ma wyźwięk antyklerykalny. I tak obok hasła „Księga na księżyc” (obie literki „a” w kółkach), czy „Zakonnice za granicę”, można zobaczyć szablon z malunkiem postaci księdza wpisanej w znak drogowy i przekreślonej (podpis: „Kler busters”) i w innym miejscu widać szablon z napisem „The Wall” (autor odwołuje się zapewne do płyty Pink Floyd) uzupełniony rysunkiem dwóch skrzyżowanych młotków. Młotki burzą...

Na ścianach czyżyńskiego przejścia podziemnego można również obejrzeć wulgarną parafrazę czwartego, piątego i szóstego przekazania dekalogu. Według grafficiarza powinny one brzmieć: „Bij ojca i matkę swoją”, „Nie zabijaj dzieci, zabijaj dorosłych” oraz „Nie cudzołóż, chyba że masz chęć”.

7. PACYFISTYCZNO - EKOLOGICZNE

W tej kategorii dominują szablonowcy. Sasiadują z sobą rysunki radioaktywnego grzyba i „atomowego” obłoku (odpowiednio z podpisami: „Wszystkie grzyby są jadalne, ale niektóre tylko raz”, oraz „No Future”) i malunek wklejonego w hamburgera żółwia o twarzy człowieka z dopiskiem „Smaczny”.

Wśród szablonowych malunków o treści pacyfistycznej wyróżnia się portret człowieka za kratami, z hasłem: „Wolę mieć stosunek z jeżem, niż 2 lata być żołnierzem” oraz rysunek czołgu z flagą pacy-

fistyczną w tle i podpisem „One też chcą odpocząć”.

8. ŻARTOBLIWE

Krakowscy grafficiarze w abstrakcyjnych, choć wesołych słowach typu: „Wio”, albo „Only Yeti”, czy „Rzaba” (obok ktoś dopisał innym kolorem „Jo tyż rzaba”). Ktoś musiał się nieźle bawić smarując napis... „Napis na murze” — albo — na niebiesko: „1. 2. 3. — próba spraya”.

W czyżyńskich podziemiach można odnaleźć sporo żartów szablonowych. Rysunek człowieka wpełniętego do butelki ktoś podpisał: „Pić wodkę stajesz się watnym płodem”. Ktoś inny naszkrobił pod malunkiem przedstawiającym granat: „Rozerwuj się”. Jeszcze ktoś naszkicował muszlę kłozetową obok której czyjaś ręka pociąga za sznurkę, z podpisem: „Spytujaj”. Jest wreszcie wyraziście portret mężczyzny z podpisem: „Kapitan Zbik pomoże”.

Jeden z grafficiarzy zażartował w obcym języku. Malunek oka w trójkacie opatrzył tekstem: „Send me your money. Welcome to church of Suicidal” („Podaruj mi swoje pieniądze. Witaj w kościele samobójców”).

9. RÓŻNE

Do tej kategorii z pewnością można zaliczyć rozmaite wyznania („Love Monisia”), docinki („L. ma uśmiech jak skurcz d...u Tatar”), czy informacje że na tym terenie dominuje gang „Wojowników”. Na szablonach najładniej prezentuje się wyciągnięta z bukietem kwiatów ręka z podpisem „Wszystkiego najlepszego” oraz rysunek wesołego ludzika, który trzyma pedzel w dłoni i „mówi”: „Maluj z nami”.

Wśród nagryzmolonych hasel można odszukać jeszcze jedno, niepozorne, wykonane brązowym sprayem: „Memento mori”. Bardzo na czasie w chwili, gdy robotnicy montują w Czyżynach sklepiki, które zastąpią twórczość grafficiarzy. Na zawsze.

PAWEŁ MISIOR

Fotografie: Jadwiga Rubiś

MODEL SOŁTYSA

W Aleksandrowie Kujawskim ruszyła praca u podstaw

Gdyby określić ogólnikowo: Konin jest stolicą polskich sołtysów. Gdyby określić precyzyjnie: Konin jest stolicą Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Sołtysów, miejscem spotkań sołtysów przodujących w centrum, z którego rozchodzą się promienie sołtyśkiej aktywności.

1. Pozytywista

Wcale nie jest paradoksem, że prezes honorowy (z uprawnieniami prezesa zwykłego) Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Sołtysów nie jest ani nigdy nie był sołtysem. Prezes honorowy, Ireneusz Niewiarowski jest za to byłym działaczem „Solidarności”. Rl, byłym posłem, byłym senatorem i aktualnym członkiem władz Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego. Niewiarowski zawsze wiedział, że wieś ma wspólny interes: samorządowy, czy narodowy, choćby. Niewiarowski zawsze chciał pomóc wsi, w związku z czym ułożył taki schemat: — *Wiesz potrzebuję pomocy, a trzonem wsi jest sołtys, pomagając więc sołtysom pomogę wsi.* Tak powstał pomysł założenia Stowarzyszenia sołtysów.

Stowarzyszenie musi mieć ideały. Niewiarowski zaczerpnął ideały z własnej głowy i z wnikliwej analizy działalności wielokopolskich organiczników: księdza Blizińskiego i księdza Wawrzyniaka. Prezes Niewiarowski wymienia cele: budować wspólnotę wiejską, pracować u podstaw, integrować, łączyć ponad podziałami, uczyć jak założyć spółkę i w ogóle — stworzyć nową, piękniejszą wieś.

Swoje plany zrealizował Niewiarowski w 1991 roku w rodzinnym województwie konińskim. Dzisiaj większość sołtysów z tego województwa jest członkami Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Sołtysów. Wydają „Gazetę Sołecką”, która radzi, kształci, przynosi nowinki i — tylko czasem — propaguje osoby. Na przykład osobę prezesa honorowego, kiedy ten startował w wyborach (obszerny wywiad). Gazeta utrzymuje się wyłącznie z reklam, jest bezpłatna.

Stowarzyszenie wydaje też broszury. W jednej z nich („Wakacje na wsi” — poradnik dla rolników rozpoczynających biznes turystyczny) można dowiedzieć się, że przed przyjęciem do domu letników należy na przykład „zapewnić łazienkę i odpowiednią ilość koszuw na śmieci”. Inną broszurę — „Maciek chce być dobrym gospodarzem” — kończy punkt: „... wiadomo, że tylko naród wykształcony, o wysokiej kulturze, o szerokich horyzontach — jest zdolny wydać wynalazców, twórców techniki, dobrych gospodarzy”.

Wśród sukcesów Stowarzyszenia prezes honorowy wymienia — oprócz działalności wydawniczej — organizację spotkań ludności wiejskiej z administracją wojewódzką („po 300 osób przychodzi...”), wymianę doświadczeń między sołtysami, pielgrzymkę do sołtyśszego sanktuarium w Licheniu oraz konkurs na najaktywniejszego sołtysa. Najaktywniejszy sołtys 1992 roku (wybrany w kwietniu 1993) wstawiał się między innymi z budowaniem remizy i założeniem orkiestry dętej. Na kolejne sukcesy przy-

dzie jeszcze czas: — *Stowarzyszenie jest ciągle w rozwoju — zaznacza Ireneusz Niewiarowski.*

Prezes honorowy ma motto dla swojej działalności. Motto, zapisane długopisem na małej karteczce („nawet nie wiem, kto to powiedział, ale noszę zawsze przy sobie...”) brzmi: „...trzeba początkowo pracować nad ludem, aby następnie uzdolnić gospodarza do własnego około siebie starania, aby o własnych siłach działać i o własnych siłach do lepszego bytu dojść mogli”.

2. Adepti pozytywizmu

Trzech przodujących sołtysów województwa konińskiego to: Ryszard Papierkowski (lat 36, prezes zwykły Stowarzyszenia, sołtys wsi Smółsko), Jerzy Krzyżak (lat 51, sołtys wsi Barczygłów) oraz Marian Wieczorek (lat 44, sołtys wsi Grąblin).

Prezes zwykły, Ryszard Papierkowski, elegancki mężczyzna w jaskrawoczerwonej koszuli, wielobarwnym krawacie i szarym, zapinanym swetrze tureckim — jest sołtysem wyróżniającym się. Osobiście sołtys Papierkowski hoduje chryzantemy, trzodek chlewną i warzywa. W swojej wsi dokonał, hm, wiele. Sołtys Pa-

zmobilizował ludność do przewiezienia 20 ton kamienia na budowę drogi.

W rozbudzonych Barczygłówny sołtys Krzyżak kuje żelazo póki gorące. Ostatnio „jego” strażacy zdobyli na zawodach sztandar świętego Floriana, a piłkarze, którym dokupił kawałek pola z Agencji Rynku Rolnego — wywalczyli puchar wójta! No i jeszcze zabawa — dla całej wsi. Integrująca. Zresztą historię tej zabawy warto opowiedzieć. Było tak: mieszkańcy Barczygłówny zostali zewszani (telefonicznie, bo telefonny już zainstalowano) na zebranie w sprawie ustalenia znaczącej kwestii: jaka kapela ma przygrywać na zabawie i jakie melodie powinna serwować. Na zebranie przyszli raczej starsi mieszkańcy, którzy zdecydowali, żeby młoda kapela grała stare przeboje. Taki kompromis. Ale — kiedy nadszedł dzień zabawy w remizie — przyszli w większości młodzi ludzie. I co? Właśnie — nic, nawet o 2 godziny przedłużyli bal. — *I bez tego fiu, psiu, psykanie, migane — przypomina sołtys Krzyżak z satysfakcją.*

Z osiągnięć długofalowych sołtys Krzyżak może wymienić odciążenie (raczej — systematyz-

bioteki padają! Zdaniem Wieczorka w Grąblinie istnieje znaczne zapotrzebowanie na literaturę piękną, religijną, a nawet psychologiczną.

Sołtys Wieczorek zorganizował w ubiegłym roku dożynki. Niemal sam. — *Jak trzeba to za reżysera i choreografa robiłem.*

Ireneusz Niewiarowski tłumaczy, że pragnie integracji i tolerancji — pod każdym względem. Członkiem Stowarzyszenia może być niewierzący, czy muzułmanin, choć „wiadomo jaka jest w Polsce większość”. Niewiarowski zapewnia, że nie ma również uprzedzeń politycznych, mimo że PSL to jego polityczny przeciwnik. Czy prezes honorowy nie walczył aby o chłopskie głosy, o chłopskie dusze? — *A jeżeli nawet: to przecież pozytywnie — walczyłem o dusze pracujących, działających — odpowiada.*

To prawda, sołtys Papierkowski, Krzyżak i Wieczorek nie są członkami, ani sympatykami PSL. Ale:

Krzyżak: — *Nam jest wszystko jedno czy zielony, czy czerwony.*

Papierkowski: — *Pan nam chce chyba coś mówić?*

Wieczorek: — *A ja na przykład, choć asentymem mam, to jak była u nas wyjazdowa sesja rady gminnej — peesłowców przyjąłem jak się należy.*

Jeśliby trzeba zdefiniować sołtysa wzorcowego, modelowego, to przodujący sołtysi oraz prezes honorowy definiowałiby tak:

Niewiarowski: — *To powinien być człowiek na miarę wieku, nowoczesny, przygotowany do systemu rynkowego, wzor, przodownik, powinien wyprzedzać nowoczesność, przynosić do wsi nowinki, powinien być liderem i czerpać z tradycji, z korzeni wsi.*

Papierkowski: — *I dalekowszereczny też powinien być, z rozpoznaniami w społeczności, w której żyje. Bo zbyt szybko wprowadzane nowości mogą się źle przyjąć.*

Krzyżak: — *Jeszcze przedsiębiorczy i mobilizujący. I musi umieć się znaleźć, bo oczy całego społeczeństwa są na niego zwrócone.*

Wieczorek: — *Musi też mieć świadomość.*

Marzeniem prezesa honorowego jest wzrost struktur Stowarzyszenia (dzisiaj — sześć województw), stworzenie czegoś w rodzaju Uniwersytetu Ludowego, reaktywowanie turnieju szachowego o „Złoty Wieże” oraz spotkanie z Ojcem Świętym.

Sołtys Papierkowski i Krzyżak marzą o pielgrzymce do Rzymu. Choćby jednym autokarem.

A sołtys Wieczorek chciałby zwalczyć wszechobecny i morderczy dla Grąblina tumiświzm.

Organiczników ciągle przybywa. Któregoś styczniowego dnia na adres Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Sołtysów nadeszło pismo od prezesa Stowarzyszenia Sołtysów Gminy Aleksandrów Kujawski. Prezes napisał, że założył komórkę i że zgłaszają akces. Przybił nawet własną pieczęć.

W Aleksandrowie Kujawskim, dzięki sołtysom, ruszyła praca u podstaw.

PAWEŁ MISIOR



pierkowski nie lubi się chwalić. W każdym razie jest czysto, przyjemnie i z wodociągami. Jest też aż 37 „następców” przed czterdziestym rokiem życia. — *To komfortowa sytuacja — mówi sołtys.*

Prezes Papierkowski — przez skromność — nie wziął udziału w organizowanym przez Stowarzyszenie konkursie na najaktywniejszego sołtysa, chociaż — jak sądzi — miałby duże szanse.

Jerzy Krzyżak, członek zarządu Stowarzyszenia sołtysuje wsi, która zajęła trzecie miejsce na szczeblu wojewódzkim w konkursie „Piękna wieś”. Owszem, Jerzy Krzyżak upiększył swoją wieś. Przykładowo? Otóż, przykładowo, pobudzając mieszkańców Barczygłówny wybudował o-kazała, piętrową remizę. — *To nasza chłuba — cieszy się sołtys Krzyżak.*

Oprócz wybudowania piętrowej remizy sołtys Krzyżak przyspieszył telefonicznie swojej wsi oraz

czne odciążanie) młodzieży od alkoholu. Bo młodzież Barczygłówny chętniej przychodzi do remizy niż do knajpy. W tej remizie młodzież — *gra sobie na scenie w karty a na sali w ping-ponga. I bez dewastacji — opowiada sołtys.*

„W remizie się pobaw i idź kulturalnie do domu” — oto dewiza sołtysa Krzyżaka, organizownika.

Trzeci przodujący sołtys — Marian Wieczorek — osiągnął w pracy u podstaw nie mniej niż sołtys Krzyżak. Sołtys Wieczorek również zbudował nowoczesną remizę strażacką — to jego największy sukces. Remiza posiada świetne zaplecze kuchenne-gospodarcze, a stanęła wbrew podziałom politycznym.

Spośród innych osiągnięć sołtys Wieczorek wymienia krzewienie kultury na wsi poprzez założenie biblioteki, w której można przeczytać 4,5 tysiąca książek. — *I to w czasach kiedy bi-*

oże jest biednie, ale za to wesole. Ostatnia sobota karnawału była bardzo huczna. Jedni, mimo trzaskającego mrozu bawili się na ulicach, bardziej rozrutni na balach.

Wśród licznych zabaw trzy bale odnotowały obecność tych, co lubią bawić. Bal „Elegancji” w Marriottce, bal Zakończonych w Victorii i bal Alfa Romeo w hotelu Sobieski. W Marriottce było wytwornie, elegancko i nudno. Konfekcyjnie gwiazdy filmu i telewizji dzielnie wytrzymały silną konkurencję żon biznesmistrzów. Największą sensację wzbudziła pewna pani ze Szczecina, bo mało, że superubrana (niektórzy twierdzili, że rozebrana), to jeszcze piękna i młoda.

W hotelu „Sobieski” gościł bardzo przystojny minister spraw zagranicznych Andrzej Olechowski, którego popularność wśród piękniejszej części społeczeństwa nieustannie rośnie. Bawili też się świetnie świeżo upieczona wiceminister przekształcała własnościowych Ewa Freyberg, której sukcesów nie tylko na parkiecie należy szczerze życzyć. Przybyła też konkurencja — dyrektor Jerzy Ambroziewicz z „Mercedesa”. Pięknie opalona po powrocie z Kariibów redaktor Anna Janiszewska, autorka popularnej kroniki towarzyskiej,

racznie obserwowawała: kto, z kim i dlaczego?

Alfa Romeo to samochód eleganckich ludzi, bal też był i elegancki i pracowity. Pokaz wideo na wielkim ekranie historii tej marki i sukcesów sportowych, pokaz mody i koncert włoskiej klasyki wokalne. Honory domu pełnił Ireneusz Czapski, który w nienagannym smokingu przypominał do złudzenia Blake’a Car-

raza dziennikarz „Motoru”, zdobył radio, a redaktor Tadeusz Jacewicz zadowolony był tylko teczka, ale za to z prawdziwej skóry.

Kulminacyjnym punktem balu było losowanie głównej nagrody — samochodu Alfa Romeo Spider, sportowego kabrioletu jakby żywcem wyjętego z hollywoodzkiej filmówki. Przy pełnej skupienia ciszy wyciągnięto z kapelusza szczęśliwy numer i po chwili od „prezoidalnego” stolika rozległ się okrzyk radości. Samochód wygrała żona ministra spraw zagranicznych, Irena Olechowska. Oklaski sali zmieszane były z lekkim pomrukiem, balową wersją opinii „rząd się sam wyżywi”. W tym przypadku powiedzenie było wyjątkowo słuszne: samochód, zaparkowany przy wejściu do sali balowej, okazał się z...marcepanu. Ministrów z apetytem skusowała kawałek swojego samochodu, choć była nieco zawiedziona.

Z salonów Warszawy

Smaczny samochód

ringtona. Włoskie akcenty były uszeregowane, od win po wielki model Krzywej Wieży w Pizie, ustawionej na bufetowym stole, który poszukujący najsmakowitszych kąsków obchodzili z niejakim niepokojem. Wieża była rzeczywiste krzywa, ale wytrzymała do końca.

Największe emocje wzbudziła jednak loteria. Można było wygrać krawaty, szampany i miniaturki samochodów. Andrzej Dąbrowski, były piosenkarz, te-

Po północy wszyscy zgromadzili się w Victorii gdzie szezołowa polskiej edycji „Harlequina” Nina Kowalewska wydawała bal dla zakończonych, prowadzony przez nierozłączną parę Mann — Materna. Każdy szanujący się bal musi gościć elity władzy. W Victorii był więc minister Andrzej Drzycimski i były prezes Telewizji Janusz Zaorski.

W konkursie o Złotego Stawika Harlequina śpiewali między innymi Nina Terentiew, Aneta Kreglicka i redaktor Andrzej K. Wróblewski. Jak dobrze pójdzie, może stworzą zespół estradowy. Bal uznano za wyjątkowo udany i nawet wczesne godziny ranne nie odstraszyły gości od zabawy.

KTOS



Lucyna Winnicka ma szczęście do egzotycznych podróży, talent do odkrywania niezwykłych miejsc i oryginalnych ludzi. Jej książka: „Podróż dookoła świętej krowy” — zapis wycieczki po aszramach Indii — miała posmaczek sensacyjny. Kto czytał na pewno pozostał pod wrażeniem. W połowie lutego znów wyrusza w drogę. Tym razem w 80 dni dookoła świata. W ciągu najbliższych tygodni odwiedzi Bangkok, Taipei, Singapur, Bali, Okland, Samoę, Honolulu, Los Angeles...

Jej reportaże pisane na gorąco — specjalnie dla „Weekendu”, ukazywać się będą co dwa tygodnie.

MILI CZYTELNICZY!

Mam być Waszym wysłannikiem z podróży dookoła świata — ale tyle się z tym narobiło perturbacji, że zamiast już od tygodnia biegać w słońcu po Hawajach — wciąż jeszcze moknę i marznę w Warszawie.

Bo to jest tak: jeżeli ktoś za nadto uwierzy w afirmację* i już nie ogranicza się w planach i marzeniach, to mogą one pofrunąć tak wysoko, że napotkają po drodze różne przyjazne duchy... i zaczyna spadać na człowieka deszcz propozycji nie do odrzucenia, aż trudno wybrać — ot i nowy kłopot.

Tak właśnie było ze mną i moim Aniołem Stróżem, który jest niezwykle pracowity jak na Anioła, po prostu pracochlik. Gdy tylko mu zaświeta perspektywa przeleciała się ze mną po świecie tak się do tego zapalił, że zrzucał na mnie zaczął różne możliwości — tylko brać i wybierać. A nie ma dla mnie nic gorszego jak podejmowanie szybkich decyzji w sorawach zasadniczych i nęcących.

W 80 dni dookoła świata

Na walizkach

Co byście zrobili gdybyście mieli już zarezerwowany w „Locie” bilet „dookoła świata” punkt po punkcie zaplanowany — a tu przychodzi zaproszenie do Tajpei na Tajwanie...

Moja podróż dookoła świata jako pomysł zaistniała już dawno, bardzo dawno, a powoli zaczęła przybierać realne kształty w postaci punktów na globusie, do których chciałabym jeszcze dotrzeć zanim fruwać będę nad nimi już bez żadnych materialnych ograniczeń.

Prawdziwym zaś bodźcem było to, co już kiedyś popełniłem w świat w poszukiwaniu ludzi mądrych i uduchowionych, miejsc, które byłyby oazami spokoju, miłości i zrozumienia czyli po prostu — tęsknotą za utopią.

Tęsknota niby nieziszczalna, a jednak... tylu ludzi od wieków jej ulega. Bo przecież musi być jakieś miejsce, gdzie ludzie nie są sobie obojętni. Gdzie nie chcą się bić, krzywdzić, mordować. Gdzie lubią swoją pracę i nie pragną żyć cudzym kosztem. Gdzie można wyjść na spacer wieczorem i chodzić po świecie bezpiecznie jak po własnym domu.

Poleć — powiedziałam — i znajdzie.

Stąd kierunek mojej wymarzonej podróży — daleko, daleko od naszych krwawych sporów o strzęp ziemi, o honor narodu, o wymierzanie sobie ludzkiej sprawiedliwości. Dokąd? Może na wyspy rozrzucone po oceanie, gdzie trudno dotrzeć obcym, a kraje małe, łatwiej więc wszystko ogarnąć i utrzymać w porządku. Hawaje, wyspy Pacyfiku. Może ten najbardziej od nas oddalony zakątek świata — Nowa Zelandia? Dzwonne, ale od jakiegoś czasu docierają do mnie o niej sygnały i opowieści: wspinała przyroda, kraj dostatków, dobrej pracy i łagodnych ludzi. A może Australia, gdzie tyle miejsc, że dla każdego starczy, więc o co się kłócić. Albo Bałj — wedlug wielu z moich podróżujących przyjaciół — najpiękniejszy zakątek świata. A Singapur — cud organizacji, państwowości, porządku i dyscypliny społecznej — czy można pominąć? Jeszcze raz pojechać do Indii, odwiedzić ośrodki medycyny naturalnej w Kerali i nie znany mi aszram Sai Baby. A na koniec drogi — do Ziemi Świętej, ale chyba tam pisać mi już całkiem osobna podróż.

Gdy tylko ustaliłam sobie trasę, mój Anioł Stróż rzucił się do roboty i zaczęły docierać do mnie różne sygnały. Najpierw wiadomość najistotniejsza: Polska Linie Lotnicze „Lot” jakby na moje zamówienie, oferuje pasażerom swój pierwszy bilet „dookoła świata” i to dokładnie według wymarzonej przeze mnie trasy. Cena biletu zaskakująco nie wygórowana (1650 dolarów) konkurencyjna w stosunku do innych linii.

Co było robić — pobiegłam do „Lotu” zrobić rezerwację, i miałam czas martwić się o resztę. Wcale się już nie zdziwiałam, gdy zadzwoniła moja przyjaciółka Jordana z Honolulu i poleciała mi przylecieć jak najszybciej, aby złożyć na jej urodzinowe „par-

ty”. Skoro już raz zdecydowałam się na światowe życie, nie ma się co zastanawiać, tym bardziej, że wpadła ona na pomysł, że polecą ze mną do Nowej Zelandii i... Australii. Wszystko więc było z głowy — termin ustalony, pierwsze kłopoty za płoty.

Tymczasem mój Anioł Stróż trochę zanadto się rozpedził i zaczął sypać dalsze propozycje bez opamiętania. Przychodzi więc list z Tajwanu — właśnie teraz zapraszają mnie na GLOBAL SUMMIT of WOMEN czyli na Międzynarodową Konferencję na temat kobiet w parlamentach świata. Połowa lutego, termin w sam raz i to drodze — tylko mały skok w bok z Honolulu do Tajpei (bagatela — jak od nas do Japonii), ale skoro już się wdałam, muszę myśleć globalnie i nie przerażać się takimi drobiazgami. Zwiastują, że problem udziału kobiet w parlamentach bardzo mnie ostatnio interesował w związku z wyborami i uważam go za bardzo istotny dla przyszłości świata a niedostatecznie u nas doceniany — lecz o tym oso-

Wam powiem, gdy już będą na konferencji.

Oczywiście opisałam, że przyjeżdżę, zboczę z trasy z Honolulu na Tajwan (bagatela, jak od nas do Chin), żeby mi na ten fragment drogi przysłali bilet. Czekam na odpowiedź i czekam, wreszcie rezygnuję, idę wykupić bilet i w tym momencie (nie chcąc — nie wierząc, ale tak było) telefon od sąsiadów, że fax przyszedł z Tajpei, zbiegam — w skrzynce list — oba tej samej treści. Gratuluje — przyznano mi bilet z Wiednia do Tajpei i z powrotem na tydzień — za 3 tygodnie. W Honolulu przyjaciółka już czeka z plackiem ananasiowym na mój przyjazd a ja tu wszystko do góry nogami przekrecam zamiast lecieć na zachód, zrobie, kółko dookoła świata w odwrotną stronę.

Tym bardziej, że bez sensu byłoby lecieć tak daleko dla własnej przyjemności. Trzeba będzie dzielić się tymi przygodami i pisać. I oto rozpoczynam razem z Wami, drodzy Czytelnicy, moje pierwsze przygotowania do podróży, bo już się rozpoczęła ta przygoda i emocje poszły w ruch.

Jeżeli to spraw trzeba załatwić w urzędach, konsulatach, ile listów powysyłać. Zjawia się też cała lista rzeczy, które każdy z nas co jakiś czas powinien wykonać, aby wysprzątać wokół siebie życie wiekoprawdziki — tak jakby się wybierał w daleką podróż dookoła świata: wyprać, wyprasować, załatać dziury, powykładać sweterki na drutach i wszystkie rozpoczęte i niewykoneczone zobowiązania. I tu na sercu leży mi jak kamień nie tylko płyta Czesława Niemena, której od roku nie zdołałam odnieść mu na sąsiednią ulicę, ale cykl wywiadów na temat wolności. Obiecałam przyroda, kraj dostatków, dobrej pracy i łagodnych ludzi. A może Australia, gdzie tyle miejsc, że dla każdego starczy, więc o co się kłócić. Albo Bałj — wedlug wielu z moich podróżujących przyjaciół — najpiękniejszy zakątek świata. A Singapur — cud organizacji, państwowości, porządku i dyscypliny społecznej — czy można pominąć? Jeszcze raz pojechać do Indii, odwiedzić ośrodki medycyny naturalnej w Kerali i nie znany mi aszram Sai Baby. A na koniec drogi — do Ziemi Świętej, ale chyba tam pisać mi już całkiem osobna podróż.

Więc może dowiem się jak radzą sobie z tymi trudnymi sprawami wolności w odległych krajach i dostrzegam słowa.

Na razie dzielę się z Wami moją radością i oczekiwaniem na wielką przygodę. Na piękno nieznawolonej jeszcze przez człowieka przyrody, na nowe spotkania z ludźmi, ich inne reguły życia, światopoglądy, które czasami burzą własne wygodne schematy — ale jakże pobudzają energię myśli i serca.

Bo lecieć dookoła świata, to tak jakby przypięć sobie skrzydła ptaka i poczuć wolność.

LUCYNA WINNICKA

* Afirmacja — pozytywne życzenia wielokrotnie powtarzane i energia miękko puszczana w ruch.



DZIENNIK

PANI



Numer dwudziesty drugi

„Łatwiej sobie wydrapać oko, niż trafić na dobrą żonę” — W. Shakespeare

19 lutego 1994

Leokadia Wesseli mieszka w ciemnym zagraconym pokoju z kuchnią, bez światła, przy ul. Starowiśnej 77 w Krakowie. Tygodniowo musi jej wystarczyć na wyżywienie 40 tysięcy. — Bywają lepsze tygodnie — mówi — kiedy mogę sobie pozwolić przejeść 60 tysięcy złotych.

Pradziadek Leokadii, węgierski margrabia miał olbrzymi majątek w Zaleszczykach. Tam też przeżył swe życie dziadek i tam urodził się ojciec Leokadii, Franciszek.

Leokadia Wesseli od czterech lat mieszka sama, Antonina, jej matka zmarła mając 99 lat i dziesięć miesięcy.

Rodzice pani Leokadii po ślubie zamieszkali we Lwowie. Najstarszemu synowi nadali, po ojcu, imię Franciszek. Potem urodził się Bolesław i kolejno dwie córki: Leokadia i Maria. Najmłodszy był Mieczysław. Państwo Wesseli mieszkali najpierw w willi Na Wzgórzu, potem przy ul. Supińskiego koło Cytadeli. Latem wyjeżdżali ze Lwowa do Zimnej Wody — tam mieli drugi majątek, mniejszy niż w Zaleszczykach.

— Było nas pięcioro rodzeństwa i wszyscy chodziliśmy do prywatnych szkół — wspomina pani Leokadia. — Ptasiego mleka nam nie brakowało. Do szkoły dostawałam dwie bułeczki. Pamiętam, jak grymasiłam, że to za dużo. Wtedy mama mówiła: jeśli nie zjesz, to daj biedniejszej koleżance, ale nie wyrzucaj. Ty też kiedyś możesz potrzebować pomocy... Mama nauczyła mnie dobroci, nauczyła dawać innym, dzielić się. Dziś wiem, jak łatwo jest dawać, a jak trud-

no przyjmować, jak przykra bywa jałmużna i łaska. Przez 20 lat u państwa Wesseli służącą była Hania ze Stowarzyszenia Zytka Katolickich. Pła-

1950 roku Leokadia Wesseli zdała maturę. Pojechała do Lublina studiować filozofię na KUL. Zaliczyła drugi rok, gdy matka rozchorowała się na serce. Pani Leo-

kadia przerwała więc studia, wróciła do Krakowa, by opiekować się matką. W 1956 znowu zdecydowała się rozpocząć studia. Także na KUL, tym razem psycho-

logię, ale znów nie dojrzała do dyplomu. Ciężko zachorował ojciec. Zmarł w 1986 roku. Od tej pory pani Leokadia mieszkała z matką.

ośmiorgiem dzieci. Pani Leokadia natychmiast otworzyła szafę. Spakowała bluzeczki i swetry, które niedawno sama dostała od kogoś z rodziny. Dołożyła jeszcze poduszkę i pierzyny. Teraz śpi pod cienką kołdrą. Nie chce opowiadać o tym, co innym daje.

— Niech nie wie lewica, co czyni prawica. Jak człowiek wykrzyczy, że dał, to nie ma zastugi u Boga — komentuje.

Pani Leokadia dawniej grała w Toto-Lotka, marzyła, że jak wygra dużą sumę, to obdzieli biednych, a za resztę kupi sobie garnisierkę: żeby nie było wilgoci, żeby było światło i łazienka, i konieczne okno na ulicę, by mogła obserwować ludzi. Tu w swoim dwudziestojednometrowym mieszkaniu przy Starowiśnej ma okno wychodzące na puste podwórko, otoczone szarymi ścianami kamienicy.

— Piękne mieszkanie sobie pani kupi po śmierci mamy — pocieszała panią Leokadię pielęgniarka, która przychodziła robić zastrzyki chorej na raka matce. Pani Antonina, matka Leokadii, pokazywała zaprzyjaźnionej pielęgniarce grube zwitki banknotów i resztki zachowanej z dawnych, dobrych czasów złotej biżuterii. Choroba postępowała. Nie tylko nowotwór, ale i skleroza. Matka zapomniała się coraz bardziej. Pamiętała tylko, że ma być dobra dla innych. Po jej śmierci pani Leokadia coraz to dowiadywała się od bliższych i dalszych krewnych, znajomych i sąsiadów o losach swojej matki: rozdawanych im pieniędziami i złotych prezentach.

W domu nie pozostało nic... Nawet na pogrzeb matki, pani Leokadia musiała pożyczyc gotówkę. Ale żalu do matki nie czuje. Płacze, gdy opowiada o matce, bo „mama odeszła i zostawiła mnie samą”. Ociera łzy dużą, białą chusteczką z jakimś ledwo widocznym, słowiańskim znaczkiem.

— To chusteczka po ojcu. Tu są resztki haftowanego herbu z trzema paleczkami. Tatusz pochodził z węgierskich margrabiów Wesseli...

Lucyna Drelinkiewicz

GRANICE DOBROCI

Jeśli nie okazesz serca, toś tylko brzęczącą miedzią



cili jej więcej, niż wynosiła przeciętna pensja, bo darzyli ją zaufaniem. To było ważne przy posiadaniu bogactwa. Mieli pewność, że ich nie okradnie.

— Mama stroiła mnie jak lalczkę — opowiada pani Leokadia — na każdy sezon dostawałam kilka nowych sukienek. Materiały kupowało się u Żydów i dawno szyc. Tylko jedną sukienkę, z niemieckiej wełny w szkocką kratę nosiłam aż trzy lata zanim oddałam biednym. Tak bardzo ją lubiłam, że nie mogłam się z nią rozstać. Płaszczki równocześnie miałam zawsze kilka: zimowy, palto jesienne, lekkie wełniane i płócienny trenoz. Do każdego płaszcza był dobrany kapeluszek, często uszyty z tego samego materiału co płaszcz. W lecie nosiłam kapelusiki z muślinu, przybrane go wstążkami. Rękawiczki obojętne. W zimie wełniane, fildekasowe z wierzchu błyszczące, na jesień i jedwabne do letnich sukienek. Buciki tylko angielskie. Były najwygodniejsze. Z mięciutkiej skórki. Teraz? Nie pamiętam już, ile lat temu coś sobie kupiłam. Mama, jeszcze jak żyła i miała pieniądze kupiła mi dwie pary butów. Od tej pory nie mam nic nowego.

Do wybuchu wojny Leokadia Wesseli chodziła do szkoły Sióstr Benedyktynek we Lwowie. W 1944 roku rodzina Wesseli uciekła do Tarnowa. Stąd z transportem kresowiaków została przesiedlona do Stargardu Szczecińskiego. Po roku przeniosła się do Krakowa. Tu, w Nowodworku, w

Matka miała rentę po ojcu, a pani Leokadia dorabiała korepetycjami. Próbowała też pracować na „państwowych posadach”, jako urzędniczka ale... więcej chowała niż pracowała. Gruźlica trudno było wyleczyć. Przeprowadzonych lat niewiele się uzbierało, dlatego przyznano jej najniższą z możliwych emeryturę: 800 tysięcy. Teraz po podwyżkach ma milion trzysta. Dwa lata temu otrzymała ostatni rachunek za światło: co drugi miesiąc 369 tysięcy zł. Zwróciła się do elektrowni, by odciął prąd, bo nie była w stanie zapłacić.

— Tu w Krakowie zlekceważyli moją prośbę — mówi — dopiero, gdy wysłałam pismo do Warszawy, przysłali z elektrowni i wyłączyli światło. Musiałam tak zrobić. Przecież to byłoby złodziejstwo: świecić a nie płacić!

Wieczorami przy świeczce pani Leokadia czyta, rozmyśla, wspomina. Rzadko ją ktoś odwiedza.

— Od ubogich ludzie stronią — tłumaczy. — Ludzie patrzą na pieniądze. A przecież więcej niż bogactwo znaczy jedno dobre słowo. W słowie odbija się serce. Jeśli nie okazesz serca, toś tylko brzęczącą miedzią. Czasem modłę się, by to co komus daje, Pan Bóg przyjął jako ofiarę. Jak się da z odczucia serca, to Pan Bóg odpłaci.

Pani Leokadia uważa że jest wielu od niej biedniejszych i bardziej potrzebujących. Z nimi trzeba się dzielić. Kiedyś odwiedziła ją dawna znajoma, opowiedziała, jak w wypadku zginął jej mąż, robotnik rolny, a ona została z

Mój pierwszy raz: Hanna Suchocka

BYŁAM PRZERAZONA

Pierwszy raz jako premier — w moich doświadczeniach życiowych — było takim ewenementem, że przesłoniło wszystkie „pierwsze razy”.

Do dziś doskonale pamiętam (choć minęło przecież sporo czasu i wiele się wydarzyło) to popołudnie w Londynie, kiedy dotarła do mnie wiadomość, że moja osoba jest rozważana jako kandydatura do stanowiska premiera.

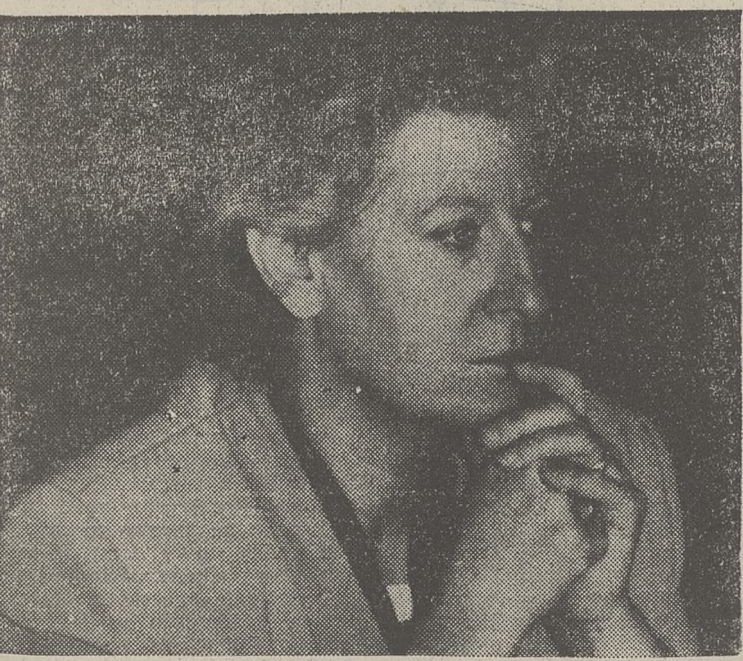
Gdy zadzwonił do mnie prof. Bronisław Geremek, najpierw powiedział „Haniu, usiądź na krześle”. Usiadłam. Kiedy dowiedziałam się, jaka była przyczyna jego telefonu natychmiast zerwałam się i ze słuchawką w ręku zaczęłam nerwowo chodzić po pokoju. Wokół mnie byli sami cudzoziemcy, którzy zupełnie nie rozumieli po polsku i dziwili się, że rozmowa telefoniczna mogła tak podekscytować. Pytałam

skąd ten pomysł. Nie wierzyłam, że to możliwe. Pamiętam moje przerażenie. Nigdy przecież nie myślałam o tym, że mogę zostać premierem.

Przez cały czas byłam przekonana, że być może ta koalicja, na której czele mam stanąć rozpadnie się, że może znajdzie się ktoś inny. To nie było tak, że zaproponowano mi to stanowisko, a ja przyjąłam je z największym entuzjazmem. Doskonale zdawałam sobie sprawę z okoliczności i bardzo trudnych warunków, w jakich przystąpię do pracy. Myślałam też o tym, jaki to ogromny ciężar i jak może zmienić się moje życie.

Równie dobrze pamiętam chwilę, kiedy opuszczałam URM. Towarzyszyło temu podobne uczucie, jak to, kiedy kończyłam szkołę podstawową czy liceum. Z tym, że kończą szkołę wiedziałam, że był to naturalny finał kilkuletniej edukacji, zakończony uzyskaniem dyplomu maturalnego. Opuszczając URM po tak krótkim sprawowaniu urzędu miałam świadomość, że moja praca została przerwana w połowie — w trakcie prac nad budżetem, nad reformą samorządu terytorialnego. Obawiałam się, że te prace mogą zostać zahamowane. I niestety te moje złe przeczuca spełniły się. (Szym)

Pana JERZEGO FEDOROWICZA, bohatera tej rubryki z ubiegłego tygodnia, serdecznie przepraszamy za zmianę imienia.



Fot. Jadwiga Rubiś

A NIECH WAS WSZYSCY DIABLI!!!



To było w poniedziałek. Zylem sobie spokojnie „na delegacji”. Mieszkalem w hotelu. Traktowano mnie sympatycznie. Pracowałem w filii naszego banku umiarkowanie. Odnoszono się do mnie z szacunkiem. Dwa razy zaproszono mnie na małe „conieco”. W sklepie spożywczym byłem już statym klientem. Tuż przed zamknięciem, zawsze z uśmiechem, napełniano mi teczkę. Sprzątaczką też niczemu się nie dziwiła. Miałem święty spokój. Codziennie telefonowałem do domu, solennie przyrzekałem, że chodzę w szalik i czapce, a odżywiam się dietetycznie.

I właśnie w poniedziałek stała się rzecz straszna. Wpadła sekretarka i mówi: — Zona. Słowo daje, usłyszałem jak mówi z dużej litery! Krzyknąłem: — Nie łączyć, odzwonię później! W tym momencie zobaczyłem żonę w drzwiach. O mało nie zemdląłem.

Swińskim truchtem wtoczyła się do gabinetu, deptając po sekretarce dopadła mojego biurka i... usiadła mi na kolanach. „Wszystkiego najlepszego z okazji Dnia Zakochanych” — urzasnęła i dawaj mnie całować. Przytłoczony jej kilogramami usłyszałem

dejdrzliwie żona. Nie spodobał jej się ten sklep. Kazała mi w przyszłości robić zakupy w innym.

Ciągle nie miałem odwagi spytać, na jak długo przyjechała. Musiałem odgębnie swacer i wzięty w barze sałatkowym (wyjątkowe obrzydli-

Święty Walenty

tylko jak sekretarka z hukiem zamyka drzwi. „Cieszysz się, że przyjechałam?” — pyta. Spróbowałbym się nie cieszyć. Przez następne trzy godziny mościła się w fotelu, popijała kawkę, przeglądała kobiecą prasę i ciągle powtarzała: „Nie przeskakuj sobie, Felicjan”. Wczesnym popołudniem kazała się zaprowadzić do hotelu. Recepcjonistkę dowcipnie spytała, czy bardzo rozrabiam. Dziewczce popatrzyło na mnie ze współczuciem. W pokoju żona dostała furi. „Felicjan jak można tak żyć?” — pod jej czujnym okiem sprzątałem skarpetki, pipełniczki, puste butelki. Potem zbesztala sprzątaczkę. Chciałem powiedzieć że zabroniłem sprzątać, ale było już za późno. Potem kazała prowadzić się do sklepu. Gdy ekspedientka zobaczyła mnie w drzwiach, nie pytając o nic wystawiła na ladę to co zwykle... „Pani chyba pomyliła męża z kim innym, Felicjan przecież nie pije piwa!” — popatrzyła na mnie po-

stwo). Potem było małe prze-mieblowanie w pokoju. Wieczorem żona wyraźnie miała ochotę na „hula babula”... Wytłumaczyłem jednak, że w teatrach nie ciekawego nie grają. Wreszcie radośnie mi oznajmiła, że ma tydzień wolnego. Katastrofa.

Rano musiałem się ubrać pod jej dyktando. A więc ciepłe kalesony, ocieplane buty bieżerek pod marynarkę. Piłnowała jak się gołę i czeszę. Dostałem nawet drugie śniadanie pięknie zapakowane. Na szczęście chciała pospać, więc do pracy mogłem iść sam. Jakim wzrokiem mnie w banku powitali, wolę nie mówić.

Zatelefonowałem do córki Ratunku!!! Obiecałem jej, że na wakacje pojedzie do Włoch. Godzinę później telefonowała z hotelu żona, że młodsza córka ma podejrzenie różyczki. Musi natychmiast jechać. Kochane te moje córki.

Sledziówkę spędziłem już jak człowiek. Dzięki ci święty Walenty. DULSKI

STAN CYWILNY

KIEDY KRYSZYNA DOWIEDZIAŁA SIĘ O ŚMIERCI OJCA, NIE CZUŁA WŁASCIWIE NIC — ANI SMUTKU, ANI ULGI. I NAWET NIE DENERWOVAŁA JEJ ZACZERWIENIONE OCZY MATKI; UDAWAŁA, ŻE WIERZY W JEJ ŻAL Z POWODU ŚMIERCI CZŁOWIEKA, KTÓRY ZROBIŁ JEJ TYLE ZŁEGO I Z KTÓRYM OD LAT NIE ŁĄCZYŁO JĄ NIC, POZA WSPÓLNYM NAZWISKIEM I FORMALNIE WCIAŻ TRWAJĄCYM MAŁŻEŃSTWEM. PRZEZ TE WSZYSTKIE LATA NIE ZGADZAŁA SIĘ NA ROZWÓD, A TERAZ BYŁA WIDOWA I BYŁ W TYM JAKIŚ GORZKI SMAK ZWYCIEŚTWA, BO „TAMTEJ” TAKI TYTUŁ NIE PRZYŚLUGIWAŁ...

Siostry były wtedy jeszcze mał-

obu siostr, mieszkają tylko we dwie z matką. Po pracy lubi pochodzić trochę po mieście, a w domu owija się w szlafrok i czyta, dużo czyta. Unika spotkań towarzyskich w większym gronie, choć ostatnio lepiej je znosi, bo dzieci znajomych podrosły i mniej się o nich mówi.

Kiedyś ciężko chora przyjaciół-

o coś ten dowód wyrabiała, skoro i tak po wakacjach będziesz musiała go zmieniać — śmiały się koleżanki Mirki, oglądając nowiutki dokument z adnotacją „stan cywilny — panna”. Śmiała się wraz z nimi, choć trochę ją denerwowały żarty z

rodzice w zasadzie bardziej myśleli o przyszłych wnukach. I kiedy wielka miłość odjechała za ocean, by już nigdy nie powrócić, wszyscy stawali na głowie, żeby dziewczętną nastolatkę wyrwać z ościanki rozpacz. Matka szykowała ulubione potrawy, ojciec kupował sterty ciuchów, bracia i siostry zabierali na wszystkie swoje imprezy. Nie miała wręcz czasu na rozmyślenia, szybko też przeboleła nie zdany egzamin na studia. W pracy zakwalifikowano ją jako fajnego kumpla i nawet jej często złośliwie uwagi o bliźnich uznano za dowcipne i inteligentne. Zamężne koleżanki bez obaw zapraszały ją do siebie, bo intereso-

Boże daj męża — śpiewały nasze babki, choć i one w przebiegłych świadomości zdawały się rozumieć, że być może, lepiej żyć samotnie, niż gdyby u boku miał się pojawić marudzący i wiecznie niezadowolony „pan domu”. Ale czasy były inne, a samotna kobieta nie mogła — bez obmowy i posadzenia „o złe prowadzenie się” pokazać się w miejscu publicznym. Lepiej więc było zacisnąć zęby i... wyjść za mąż.

O ile więc kobieta nie „raziła szpetotą” a rodzina odpowiednio się postarała — a starały się, oj starały, stara panna w domu to nie tylko dyshonor, ale i wizja utrzymania takiej deklentki aż do schyłku jej samotnych dni — większość panienek już od 16 roku życia było skutecznie wydawanych za mąż.

dzy, kobiety samotne z wyboru — nie zawsze zdają sobie sprawę z późniejszych konsekwencji takiej decyzji. Załamanie może przyjść w podeszłym wieku. Młode, aktywne życiowo kobiety często nie przyjmują do wiadomości, że „hossa” może się skończyć niespodziewanie, a pustka i samotność mogą być nie do zniesienia.

Dotkliwie poczucie samotności, pustki, niespełnienia, brak chęci do jakiegokolwiek zmiany w życiu jest tym co można by uznać za oznakę staropanieństwa u samotnych kobiet. Wiek przesłał już być istotną cezurą. Jeśli w ogóle można mówić o proggu staropanieństwa, to jest nim zmiana nastawienia do samej siebie i świata zewnętrznego.

Poczucie niższości, braku własnej atrakcyjności, kompleksy z powodu braku obrączki są cha-

KRYSTYNA MIRKA

lufkie, ale kilkuletnia Krystyna zdawała sobie sprawę, że obca kobieta, która wraz z ojcem zamieszkała w jednym z pokoi ich mieszkania, zrujnowała ich życie, i że to właśnie z jej powodu matka wysłała ją na długi czas do innego miasta, gdzie opiekowała się nią ciocia. Teskniała za domem i bała się jednocześnie powrotu, spotkania z ojcem. — Tacy są mężczyźni — powtarzała ciocia w rozmowach z sąsiadkami.

I jakoś się widać te słowa w niej utrwały. W szkole i na studiach koleżanki śmiały się, że przy każdym chłopaku zmieniała się w kółczastego jeża. Mówiono o niej, że jest niedostępna, zbyt pewna swej urody blondynki o nie zwykłym odcieniu włosów i ślicznych niebieskich oczach. Nie garnęła się do towarzystwa, ale odludkiem też nie była. Na weselach koleżanek ze studiów pytała ją: A kiedy twoja kolej?

Marek właściwie jej się podobał, ale zbyt długo czekała na czekanie na życiowsze spojrzenie. Był też ktoś, kogo chyba kochała, bez wzajemności, ale wcale nie jest pewna, czy po okazaniu przez niego zainteresowaniu, uczucie nie zmieniło by się w chęć ucieczki. Tak przecież było jeszcze kilka lat temu, na imprezie u przyjaciół, po całej nocy przegadanej z Karolem. — Czy mogę cię odprowadzić do domu? — zapytał biorąc ją za rękę. Do dziś nie może zrozumieć, dlaczego tak szybko powiedziała, że idzie w przeciwną stronę. Solennie sobie potem obiecywała, że następnym razem zachowa się inaczej. Ale następnego razu nie było...

Znajomi i przyjaciele z pracy często proszą ją o to, żeby była matką chrzestną ich dzieci. Przed Dniem Dziecka i imeninami chrześniaków chodzi po sklepach i wybiera zabawki. — Niech mnie pamiętają, może będzie jednak ktoś, kto położy kwiatek na moim grobie — pomyślała kiedyś i wtedy uświadomiła sobie, że doszła do etapu rezygnacji.

Właściwie polubiła swoją samotność. W mieszkaniu, kiedyś pełnym ludzi, po wyjściu za mąż

ka powiedziała Krystynie, że ma jedno pragnienie: żeby po jej śmierci wyszła za jej męża i za-

wielkiej miłości, jaką spotkała na obozie, zorganizowanym przez brata i jego żonę. Nie tylko kole-

wała się wyłącznie panami stanu wolnego.

I tak minęło kilkanaście lat. Stara paczka wciąż trzyma się razem, ale Mirka jest już jedyną osobą, która w dowodzie ma zapisane „stan cywilny — panna”. Rodzice nadal są w dobrej formie, matka — na emeryturze — ma jeszcze więcej czasu, żeby dogadzać ostatniej pozostałej w domu córce. Koleżanki nawet jej czasem zazdroszczą. — W nocy myłam łódki i prasowałam synowi koszulę — wzycha czasem ktoś z nich. — A ty co wczoraj robiłaś? — A co może robić stara panna? — śmieje się Mirka. — Nakarmiłam kota, postawiłam paszulkę i przeczytałam książkę.

Wie dobrze, że po takim stwierdzeniu nastąpią protesty. No bo jaka tam z niej „stara panna”? Nie wygląda na swoje lata, dzień zaczyna od starannego makijażu, dobrze się ubiera. Chętnie i ze znajomością przedmiotu rozmawia o kłopotach z dziećmi — przeciwieństwo obdarzyło ją pokazną ilością bratanków i siostrzenic. Grając w brydża nigdy nie wychodzi „spod króla”, a damę impasuje „pod siebie”. Na imieniny przynosi solenizantom starannie wybrane prezenty. Gdy znajome małżeństwo posprzecza się przy niej, potrafi rozładować kiepski nastrój. Czasem miewa chowdę, ale przyjaciele traktują to ze zrozumieniem.

Publicznie przyznaje się do lektury ambitnych książek, ale w domu ma całą biblioteczkę „Harlequina”. W czasopiśmie czytuje regularnie horoskopy i kiedy pod swoim znakiem znajduje zapowiedź „niezwykłych zmian w życiu osobistym” śni jej się w nocy zwirowane, kolorowe sny.

BARBARA DOLIŃSKA



stąpiła dzieciom matkę. — Kiedy dowiedziałam się, że będzie żyła — mówi Krystyna — byłam naprawdę szczęśliwa.

żanki, ale cała liczna rodzina życiwnie kibicowała uczuciu rodzinnego beniaminka, który zjawiał się na świecie wtedy, gdy

SERCE MATKI

Ja, panie magistrze, nigdy nie zrezygnuję. Pan nie wie, do czego jest zdolne serce matki...

Sklepy są otwarte do osiemnastej, a więc zanim pani Maria policyjny urąg, najpierw w jednym, później w drugim, zanim dojedzie do domu (taksówkarz czeka na nią cierpliwie, za nie mając zakaz parkowania, bo wie, że pani Maria wszystko załatwiła z kim trzeba, a jeżeli nawet trafi się uparty policjant, bez zmużenia oka zapłaci mandat) dochodzi siódma. Wsiada do windy, objuczona pakunkami, a w tych pakunkach zawsze jest jakieś ciastko z najlepszej w mieście cukierni, jakaś wędlina i koniecznie coś z ryb, bo ryby zawierają fosfor, a fosfor — to grunt. Znakomicie odżywia mózg.

Obiad przygotowała pani Hania, kuzynka pani Marii. Przygotowała, zjadła z Mareczkiem, umyła naczyńka, bo Mareczek nie ma czasu na domowe zajęcia, musi się uczyć. Pani Maria zadawała się byle czym. Kiedy jeszcze miała bułkę na bazarze, kupowała pyzy ze słoninką, misikę flaków, talerz bigosu. Do tego kawałek chleba — i musiało wystarczyć do wieczora. Dzisiaj panią Marię stać na befsztyki, dewolaje i lososie z rożna, ale tak już jest, że kiedy przychodzą pieniądze, odchodzi apetyt. Kontentuje się więc drobiazgami — przyniesionymi z domu kanapkami, usmażoną w sklepie jajecznicą z dwóch jajek, kawałkiem kurczaka z rożna.

Kiedy już ciastka, wędlina i coś z ryb trafi do łódki, pani Maria siada przy stole, a pani Hania podaje jej szklanek mocnej, dobrze zaparzonej herbaty.

— No i jak dzisiaj, Haniu? — pyta pani Maria, a pani Hania odpowiada, że całkiem nieźle, z biologii jako tako, z polskiego też prawie przyzwoicie, tylko z matematyki gorzej, prawdę mówiąc fatalnie.

Pani Maria z niezadowolonym kręci głową, bo matematyka, podobnie jak fosfor — to grunt. Podstawa wszystkich nauk.

— Ty może wpadnij jutro do szkoły i pogadaj z matematyczką, przetłumacz jej — mówi do pani Hani, a pani Hania kiwa głową, że pójdzie. Pani Hania zawsze wszystko robi dokładnie według wskazówek pani Marii, bo pani Hania już taka jest, uległa. Najpierw słuchała męża, a od czasu, kiedy z Wybrzeża sprowadziła się tutaj, do mieszkania kupionego na jej nazwisko przez panią Marię, słucha swojej chlebodawczyni. — Biedactwo było z niej takie — powiada pani Maria. — Wiadomo — budżetówka, szkolny pedagog. A dzisiaj — proszę bardzo — własne mieszkanie, pensje pięć przyzwoite, lepszą niż dziewczynym w sklepie, a jak Hania w niedzielę idzie do kościoła, to się wszyscy za nią oglądają, tak jest ubrana.

Później pani Hania idzie do siebie, do mieszkania piętro wyżej, a pani Maria robi kolację.

— Koniec na dzisiaj, Mareczku — mówi do syna. Mareczek postusznie odkłada książki, odkłada zeszyty i siada do stołu.

Pani Maria z rozczuleniem patrzy na syna, bo Mareczek, to bardzo dobry chłopak. Ze szkoły prosto do domu, żadnych kolegów, co ważniejsze — żadnych koleżanek. Wiadomo przecież, co dzisiaj wyprawia młodzież, wystarczy otworzyć telewizor, przeczytać gazetę, Seks, narkotyki i przestępczość. Dlatego pani Maria oddycha z ulgą, ilekroć do sklepu, w hurtowni, w urzędzie skarbowym ma chwilę czasu i pomyśli o Mareczku. Dodatkową gwarancją jest pani Hania. Wiadomo, że dopilnuje Mareczka, przetrzebi z nim równania o dwóch niewiadomych, wszystkie dopływające ważniejszych rzek i budowę pierwotniaków.

Po kolacji pani Maria lubi pomarzyć. Kiedy Mareczek zda maturę, otworzy się przed nim świat. — Oksford! — powiada pani Maria. — Tylko Oksford, najlepsza uczelnia. Kiedyś, za komunę, nawet nie można było o tym marzyć. Owszem, pieniądze nawet by się znalazły, bo pani Maria zawsze miała szczęście do pieniędzy. Nawet kiedy kupiła los na ulicznej loterii, wygrała samochód. Jednak tamten system nie sprzyjał prywatnym edukacyjnym planom pani Marii. Dzisiaj wszystko jest możliwe, więc pani Maria przymyka oczy i wyobraża sobie Mareczka w tweedowej, kraclastej marynarce, w sportowym aucie, na polu golfowym. Życie jak w „Dynastii”, ale nie to jest najważniejsze, bo marynarkę, samochód i pole golfowe można mieć w kraju. Najważniejsza jest pozycja, prestiż. Doktor po Oksfordzie jest jakby podwójnym doktorem. Świat staje przed nim otworem, ludzie patrzą z podziwem, wszędzie znajdzie świetnie płatną pracę, nawet w Ameryce.

Kiedyś o tych swoich planach, wymarzonych podczas wieczornych rozmyślań, powiedziała wychowawcy Mareczka, ale tamten tylko uśmiechnął się, magisterek po jakiejś WSP. Powiedziała, że może lepiej zrezygnować ze zbyt ambitnych planów, rozglądając się za jakimś konkretnym zawodem. Tak powiedziała — „rozglądając się za konkretnym zawodem”, jakby doktorat na Oksfordzie nie był konkretem. — Ja, panie magistrze — powiedziała wtedy z naciskiem — nigdy nie zrezygnuję. Pan jeszcze nie wie, do czego jest zdolne serce matki.

Pani Maria wyrzyna się z marzeń i z rozczuleniem spogląda na Mareczka.

— Pora spać — mówi, a Mareczek nie protestuje. Wstaje od biurka i powoli, posuwając nogami, idzie do łazienki. Jest duży, tegi, o wodnistych oczach, w nalanej, bladej twarzy. — Ociepały — mówi o nim nauczyciele, a pani Maria, aby uprzedzić bardziej precyzyjne określenie, czym prędzej zgadza się z tą oceną. — Tak, jest dużym chłopakiem, wyrośnie z niego silny mężczyzna.

ANDRZEJ KOZIOŁ

GORZKI SMAK RUTY

O tym jak tak skłeczone małżeńskie życie wyglądało — można nierazko przeczytać w pamiętnikach naszych babek. Przeważnie, leitmotiwem tych wyznań było stwierdzenie, że zapewnienia rodziny, iż „miłość przyjdzie po ślubie” najczęściej się nie sprawdzały.

Skłamałabym twierdząc, że to smutne memento z babczych pamiętników jest przyczyną tego że dziś coraz więcej kobiet nie może się zdecydować na zamążpójście. Żyją same, co wcale nie musi oznaczać, że samotnie.

Pytanie — „Dlaczego jesteś panną?” prowokuje u samotnych kobiet rozmaite reakcje. Znam takie, które twierdzą że „dopóki nie zachowuję się i nie czuję jak stara panna, nie jestem nią” — jak więc powinna się zachowywać i wyglądać stara panna. I ile w dzisiejszych czasach kobieta musi mieć lat, by ją tak sklasyfikować.

Trudno dziś znaleźć takiego odważnego eksperta, który orzekłby, że samotna czterdziestolatka, która wygląda najwyżej na 30 lat, figurą mogłaby konkurować z Miss Polonia, która nieźle zarabia, ładnie mieszka, jeździ dobrym samochodem, a wokół kręci się rój panów — przystaje do określenia „stara panna”.

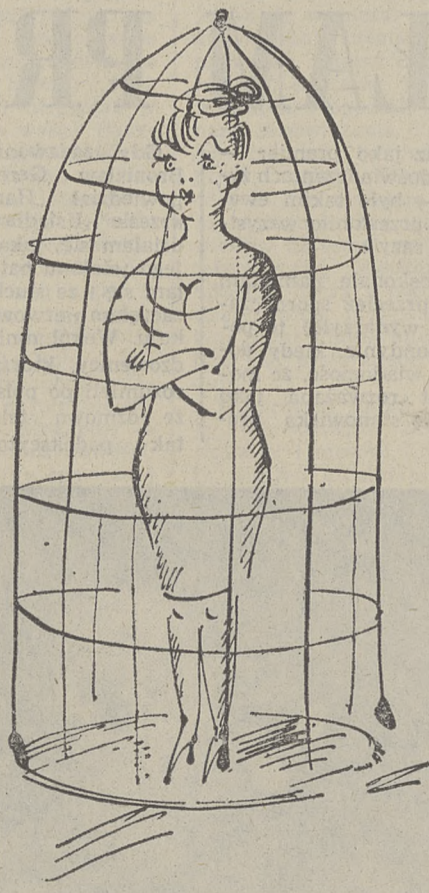
Jest wiele prawdy w stwierdzeniu, iż gdy kobiety zobaczyły, że świetnie sobie w życiu radzą bez zaobraczowanego partnera, całkiem świadomie zrezygnowały z ceremonii w USC. Zamiast poświęcać się dla rodziny męża, dzieci, postawiły na realizację zawodowych ambicji, pustkę emocjonalną wypełniając krótkimi romansami bez zobowiązań. Choć — jak twierdzą psychologowie — przychodzi często moment kiedy zdecydowane i ambitne „kobiety niezależne” i ambitne „kobiety niezależne” wstrząsają do gabinetu psychoterapeuty. Czas bywa okrutny, a chwila refleksji, że jednak lepiej starzeć się we dwoje przychodzi zwykle, gdy tłum adoratorów

rakterystyczne dla kobiet, którym nie udało się znaleźć życiowego partnera, ale pojawiają się również i u tych „samotnych z wyboru”, które zbyt długo nie mogąc się zdecydować na małżeństwo, traćły kolejnych narzeczonych. Przychodzi wtedy moment, kiedy nie wystarczają przyjaciele i znajomi. Jeszcze gorzej, gdy przyjaciół nie ma, lub samotna kobieta przestaje być zapraszana, gdyż w ocenie innych, zamężnych pań, może się stać dla nich konkurencją i spowodować rozpad ich małżeństwa.

„Dopóki chciało mi się żyć i śmiać — dopóty nie czułam się starą panną” — opowiadała mi jedna z samotnych znajomych. Akurat ona nie była panną z wyboru. Decyzję za nią podjęło życie — w postaci niewiernego narzeczonego. Pomimo złych doświadczeń, przez lata udawało się jej zachować pogodę ducha. „Zreflektowałam się, że coś się ze mną dzieje, gdy o równie niezamężnej koleżance powiedziałam, że wciąż nie wygląda na swoje 40 lat” — mówi moja znajoma. „Wtedy pomyślałam, że zachowuję się z charakterystyczną dla starych panien zgrzyliwością”.

Zgrzyliwość, sarkazm, zawist, zbytni krytycyzm wobec innych kobiet — to cechy, które tradycyjnie przypisuje się starym pannom. Wytłumaczenie takiego zachowania jest dość proste. Samotne kobiety bronią się w ten sposób przed zbytnią ciekawością i ironią otoczenia. Zdarza się też, że chcą po prostu obrzydzić innym to, czego nie udało im się w życiu osiągnąć. Paradoks polega na tym, że najbardziej tęsknią za miłością i zwykłą życiowością.

Jeśli więc ktoś nie może wytrzymać ze zgrzyliwa, stara panna, powinien jej po prostu okazać trochę serca. Szczególnie dla tych kobiet, z którymi życie nie obeszło się łaskawie gorzki smak



znikł za horyzontem. Brakuje też dzieci, które często wcześniej jawiły się jako przeszkoda w zawodowej karierze.

Typ kobiety, która świadomie zrezygnuje z życia rodzinnego — jest jak twierdzą socjologowie — coraz częściej spotykanym zjawiskiem. Nie można też w tym przypadku stosować określenia „stara panna”, choć jak twierdzą psycholo-

gowie jest wystarczającą przyprawą do samotnego życia.

Warto też pamiętać, że samotna kobieta więcej czasu może poświęcić na sprawy zawodowe, nie płacząc jej w domu dzieci i nie bierze z tego powodu tysiąca zwolnień lekarskich. Jest też często najlepszym słuchaczem i pocieszycielem, a w nagłym przypadku weźmie zastępstwo lub zapiekuje się dzieckiem. (Szym)

Sklepy z ciuchami na wagę pojawiły się w polskim pejzażu handlowym całkiem niedawno. Dwa może trzy lata temu? Zdawało się, że będą miały krótki żywot, bowiem równocześnie rosła sieć sklepów galanterijnych, w których — jak się nam wtedy wydawało — można „wszystko” kupić. Przeszliśmy wózki ciuchy z zagranicy, przestaliśmy kupować w Pewezach i komisach. Ciuch bardziej ekskluzywny wymaga być może dłuższej wędrówki po mieście lub szczęścia, lecz zawsze jest osiągalny.

Problemem pozostaje cena. Dlatego pewnie „szmateksy”, zamiast zniknąć z naszej handlowej sceny mocno się zakorzeniły. Co więcej — można po-

Pozostaliśmy w tym samym rejonie. Przy placu Wolnica mieści się kolejny szmateks. Tutaj trzeba sobie zadać sporo trudu, by wygrzebać coś ładnego spod sterty ciuchów. Ale za to, jak mówią bywalcy, częściej niż gdzie indziej zdarza się znaleźć coś ładnego. Bywają także szczególne „okazje”. Np. spodnie czy spódnice w cenie po 10 tys. za sztukę. Podobny w charakterze jest sklep przy ul. Bogusławskiego reklamujący się sloganem: „Tania i modna odzież zachodnia”.

Przy ul. Józefa mieści się maleńka ciuchlandia „Elżbieta”. Jeśli macie dzieci, przychodźcie tutaj jak w dym. Dużo ciuszków dla najmłodszych, często przeceniony nawet do 2 tys. zł. Można skomple-

SZMATEKSO- WOY BOOM

wiedzieć, wyspecjalizowały się w sprzedaży różnego typu ciuchów. Bywałoby widać dokładnie, gdzie kupić najtaniej, gdzie tania a ekskluzywnie, a gdzie trzeba po prostu cierpliwości, by coś ze stosu szmat wygrzebać.

Jedno jest pewne: w szmateksach, ciuchlandach, tanich jatkach i jak tam jeszcze nazywamy te sklepy, przy minimalnym wysiłku można się ubrać ładnie, modnie i za grosze.

Przy ul. Św. Sebastiana jest taki sklep, gdzie co pewien czas odbywa się wyprzedaż. Wszystkie szmaty kosztują tu w takim czasie 5 tys. zł. Cena jest komicznie zniżony, że za te pieniądze można nabyć np. zupełnie nowe spodnie, jedwabną bluzkę czy nawet sweter. Nie mówiąc już o męskich koszulach i ciuszkach dla dzieci. To jest prawdziwa okazja. Każda z nas ma w domu kupę rzeczy. Zbiera się tego mnóstwo przez całe lata. Dlatego jeśli kupujemy kolejną niepotrzebną bluzkę, spodnie lub sweter to wyłącznie dlatego, że oferują nam to za 5 tysięcy złotych. Worek foliowy, który później trzeba kupić w sklepie obok kosztuje tyle samo...

Niedaleko, przy ul. Miodowej (w kierunku Starowisłowej) jest kolejny szmateks. Już na stojącej przed sklepem reklamie proponowane są „rzeczy eleganckie”. Z tą elegancją różnie bywa, lecz rzeczy na pewno są czyste i odprasowane. Poza tym są relatywnie tanie. Marynarki męskie w cenie od 100 do 300... tys. zł, w tym niektóre zupełnie nowe. Swetry od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy. W tym sklepie nie trzeba grzebać w pudłach. Wszystkie rzeczy wiszą na wieszakach, można ich dotknąć, powąchać i w godziwych warunkach przymierzyć.

tować dla malucha całkiem ładny dres za dychę. Mamy, które posyłały pociechy do przedszkola wiedząc, że nawet najnowszy dres będzie miał bardzo krótki żywot...

W dzisiejszych czasach, gdy życie kosztuje nas tak wiele, a niejedna rodzina niemal całą pensję wydaje na konieczne opłaty, instytucje typu „szmateksy” są po prostu nieocenione. Dla wielu kobiet nowy ciuch stanowi rodzaj leku antystresowego. W ciuchlandiach można się „leczyć” za małe pieniądze z dużą przyjemnością.

Wracając do określeń krajobrazowych — w naszym pejzażu handlowym brakuje jednak ciągle sklepów, które poza tym, że sprzedają, także przyjmowałyby stare ciuchy. Wszystkie posiadamy w szafie ubrania w bardzo dobrym stanie, z których albo „wyrósł” nowy, albo z wyprzedzeniem — przestaliśmy się im podobać. Wyrzucić grzech, a sprzedać nie ma gdzie. Czasem oddaliśmy nasze „dobra” za symboliczną złotówkę, a tu nie ma kto przyjąć. Ocalone komisy nie spełniają tego zadania. Ich wystawy mówią za siebie. Zawsze prezentują gust kierownictwa, niezmienny od lat. Panie komisowe z maniackim uporem odmawiają przyjęcia czegoś, co jakośkolwiek modne nosi ślady użytkowania. „Nikt tego nie kupi!” — twierdzą. zanim spróbują sprzedać. Vide — komis przy ul. Grodzkiej.

A teraz UWAGA! PYTANIE Z NAGRODĄ.

Czy wiecie Państwo, co dzieje się z nie sprzedawanymi w szmateksach ciuchami? Wśród prawidłowych odpowiedzi wylosujemy jedną, która otrzyma nagrodę. (e)



**Znajdź
swoją styl**



Biała bluzka

krój, materiał. Ale biała bluzka jest ponadczasowa i stanowi absolutnie nieodzowny element garderoby. Od niej należy zacząć kompletowanie zawartości naszej szafy.

Bluzka potrzebna jest zawsze i jako samodzielny element stroju (klasyka sportowa, wizytowa), czy uzupełnienie kostiumu, czy innych zestawów np. ze spódnicy, spodniami, swetrem, żakietem. Biała bluzka znamionuje świeżość, zawsze odmładza, podkreśla dbałość o wygląd, jest łatwa do zestawiania z innymi elementami ubioru i zawsze modna!

Szalenie modne są właśnie bluzki z tkanin naturalnych, bawełny, lnu, jedwabiu. Ostatnio bardzo modne są też szyfonowe.

Różnorodność fasonów jest duża. Ja najbardziej lubię jednak te proste, koszulowe. I tak może to być zwyczajnie — fascynującej meksykańskiej koszuli, którą najczęściej nosi się na wierzch i przy modzie

na warstwy dobrze jeśli wystaje spod czegoś.

Białe koszulowe bluzki są wciąż zapinane pod szyję. Mogą być z kołnierzykiem albo ze stójką. Modne są też bluzki z klapkami i dekoltem w literę V, albo zapięcia w pliszę.

Ostatnio bardzo modne stały się znów bluzki z żabotem, ale ponieważ widzi się je w każdej witrynie sklepowej i na każdym bazarze, można mieć dość.

Wkładając białą bluzkę pamiętajmy, aby była zawsze nieskazalennie czysta i idealnie wyprasowana. Poczujemy się wtedy bardzo dobrze komfortowo.

Przy bluzkach stylowych można nosić jakąś starszą broszkę, najlepiej kamee. We Włoszech widuje się na ulicy dziewczyny, które noszą do białych bluzek perły i to często w zestawie z dzinsami, tenisówkami, marynarką. Najważniejsze to mieć fantazję i nie dać się zaszufladkować.

SABA

To zapewne nie nowy dla Was temat. Przypuszczam, że chyba znajduje się w każdej szafie. Zmieniają się może fasony,

Bardzo, ale to bardzo wiele kobiet nie jest zadowolonych z wielkości i kształtu piersi. Czego jedne mają za dużo, inne mają za mało. Aby zachować ładny biust trzeba jak najwcześniej rozpocząć jego pielęgnację.

Piękna na co dzień



Ładny biust

Do codziennej pielęgnacji biustu należy opukiwanie go zimną wodą, najlepiej za pomocą przysnuciu — od dołu ku górze i dokoła piersi. Można także wykonać lekki masaż za pomocą rękawicy frotte z lekko osoloną wodą. Masaż może być wykonany w kształcie ósemek. Po dokładnym osuszeniu stosujemy odżywczy krem. Panie o obfitym biuście powinny pod piersi stosować również talk. Biust nawet u starszej pani nie traci elastyczności jeżeli zachowa się prostą sylwetkę. Bardzo waż-

ny jest również odpowiedni dobór bielizny. Istotny wpływ na kształt piersi może mieć również sposób spania. Nie należy spać na brzuchu.

Ciekawostką egzotyczną dla nas może być przykład pielęgnacji biustu przez Jawkijki i Kreolki. Gdy tylko zaczynają się rozwijać, pielęgnują piersi szczyptą ziołową złożoną z 2/3 soku z cytryny i 1/3 rumu, a także nacierają je często mlekiem kokosowym.

Amerykanki przywiązują ogromną wagę do ładnej figury i aby zachować ładny biust często spijają w mokrym biustonoszu. Do zwilżania stanika używają rozcieńzonego soku pomarańczowego, grapefruitowego, albo też soku z ogórków. Pływając regularnie, każda kobieta może sobie poprawić kształt biustu. Należy uprawiać gimnastykę, i chociaż samego biustu gimnastykować się nie da, ponieważ jego skóra nie posiada mięśni, ale ćwiczenia wzmacniają leżący wewnątrz mały mięsień piersiowy okalający biust, utrzymujący go na „swoim miejscu”.

▲ Stojąc, mocno machamy wyprostowanymi rękami do przodu i do tyłu.

▲ Ręce składamy jak do modlitwy. Łokcie odsuwamy na bok

ki tak, aż przedramiona utworzą linię prostą. Z całej siły naciskamy na dłoń. „Sprężynujemy” tak nawet dziesięć razy.

▲ Wyciągamy ręce w bok. Wyprostowane obciążamy ciężarkami (mogą być żelazka) i zataczamy koła.

▲ W postawie stojącej wykonujemy krażenie ramion do przodu i do tyłu.

▲ Przycisnąć ramiona do tułowia, przedramiona zgiąć w łokciu poziomo i zacisnąć pięści z całej siły wypchnąć łokcie do tyłu.

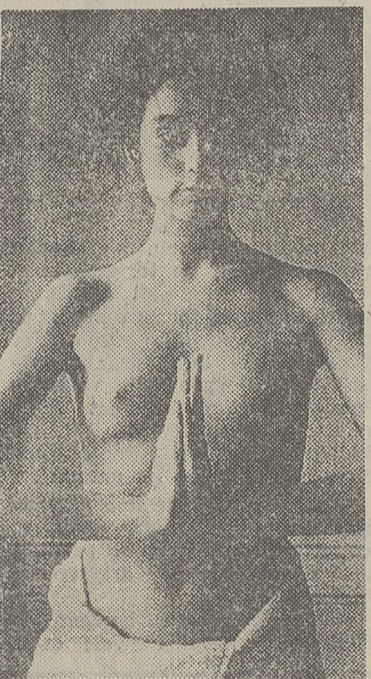
▲ Ręce na biodra. Spoglądając przez prawe ramię, silnym szarpnięciem wyrzucić lewy łokieć w tył. Następnie obrócić głowę w lewo, prawy łokieć wyrzucić w tył. Powtórzyć kilka razy.

▲ Wykonujemy rękami ruchy takie jak przy pływaniu żabką (odmładza idealnie!).

Przy zwiotczeniu biustu dobre rezultaty dają naprzemiennie kompresy zimne i gorące.

Najlepszym kosmetykiem jest jednak zawsze miłość!!

SABA



Zasmakuj w tym



Magorzata Musierowicz, pi-sarka której kolejne książki przyjmowane są z niesłabnącym aplauzem nie tylko przez właściwe adresatów, ale również przez dziewczęta, powiedzmy, nieco starsze — zaskakująco dobrze zna się na kuchni. Ilek śmaków, lubych zapachów wspólnych potraw (przeważnie tradycyjnej kuchni wielkopolskiej, poznańskiej) znajdujemy na stronach całego cyklu „Jeżycjada”...

W „Dziecku piątku” (najnowsza powieść, już trudna do osiągnięcia w księgarniach) parokrotnie występują pyzy; wzdycha do nich pan Jankowiak, gotuje je Gabrysia Borejkówna, rozczynia na nie ciasto pani Marta, babcia Aurelii... Prawdziwe pyzy, nie ziemniaczane tylko z

drożdżowego ciasta, gotowane na parze. Chyba jeszcze tylko w Wielkopolsce takie gotują... W następstwie bohaterki „Jeżycjada” i ich Autorki podaje je dla naszych Czytelniczek pani Roma Ganowiczowa, Wielkopolanka z krwi i kości, chwilowo na nartach w Zakopanem.

Pyzy czyli kluski na parze

Odmierzamy półlitrowy garnuszek mąki, wsypujemy mąkę do miski, wlewamy kwaterek mleka, w którym rozmieszaliśmy 2 dkg drożdży. Lekko mieszamy mąkę z mlekiem i pozostawiamy w ciepłym miejscu. Gdy ciasto podrośnie wbijamy 2 żółtka i jedno całe jajko, dodajemy łyżkę b.

miekkiego masła (może być roztopione) lub 2 łyżki oliwy, szczyptę cukru, szczyptę soli do smaku i dobrze wyrabiamy. Wyróbione, gładkie i błyszczące ciasto wykładamy na stolnicę posypaną mąką, rozciągamy na placek grubości ok. 4 cm, wycinamy małą szklaneczką krawki, którym jeszcze przez chwilę pozwalamy podrosnąć na stolnicy. Do szerokiego garnka wlewamy wodę, z wierzchu owijamy parokrotnie złożoną gazą. Gdy woda zagotuje się — układamy na gazie (plótnie, ściereczce), przykrywamy głębokim naczyniem (najlepiej jest metalowa miseczka) i gotujemy na parze.

Najwięcej trudności sprawia takie ugotowanie klusek, by nie opadły. Pani Roma zaleca niezrażanie się pierwszym ewentualnym niepo-odzieniem i trening aż do skutku. Warto, bo pyzy dobrze przyrządzone są pyszne.

Doskonale komponują się z cieleciną, na którą ostatnio podaliśmy dwa niebanalne przepisy. Zatem — smacznego!

JOLKA

KOBIETY! GDYBYŚCIE WIEDZIAŁY!

Diennikarki francuskiego czasopisma kobiecego „Elle” przeprowadziły wśród przedstawicieli brzydszej płci, sondę uliczną na temat tego, jak jesteście postrzegane przez mężczyzn.

Oto lista trzydziestu zarzutów najczęściej stawianych kobietom:

1. Pytają zawsze „Kochasz mnie?”... o północy... Dokładnie w chwili, gdy zapadamy w błogi sen. Trzy godziny później budzi nas szloch. A wszystko dlatego, że nie odpowiedziliśmy na ich pytanie.
2. Uważają, że interesują się futbalem. Oglądając z nami finałowy mecz O Marsylii — AC Milan, bez przerwy pytają: „A ten z dziesiątką, to co on tam robi?”. W momencie decydującego gola z ich ust pada uwaga: „Zobacz Bo! od dziesięciu lat gra w tej samej koszulce”.
3. Po trzech spędzonych wspólnie nocach przestają nas rozpieszczać. Na początku dają z siebie wszystko starając się zdobyć nasze względy. A kiedy nas do tego przyzwyczajają, zmieniają taktykę zmuszając nas znów do przejęcia inicjatywy.
4. Piętnaście razy dziennie dzwonią do pani opiekującej się dzieckiem, by sprawdzić, czy wszystko w porządku — nakłoniwszy nas uprzednio do wyjazdu tylko we dwoje i oderwania się od domu i codziennych kłopotów.
5. Nigdy nie mają co na siebie włożyć. Pytamy więc do kogo należą te wszystkie rzeczy w naszej szafie i dlaczego nam osobi-

ście przysługuje tylko jedna półka.

6. Ciągłe płacenie w lokalu nam nie przeszkadza, ale dziwi nas, że uważają to za rzecz oczywistą. Przecież mały gest z ich strony, nawet gdybyśmy nie przyjęli propozycji, sprawiłby nam przyjemność.
7. Krzyczą histerycznie „Uważaj, bo rozlejesz!” kiedy podajemy kawę. Zaczynają sprzątać ze stołu jeszcze przed końcem przyjęcia, zabierając nieuprzednio opróżnione szklanki. I na dodatek boczają się na nas, że nie spieszymy im natychmiast z pomocą.
8. Zawsze chcą gasić światło. Podczas wystawnych kolacji bez żenady rozprawiają na temat seksu, natomiast „gdy przyjdzie co do czego” wstydliwie chowają się pod kołdrę.
9. Najlepsze jogurty w lodówce są zawsze zarezerwowane dla dzieci. Te, które nam przeznaczają po ciężkim dniu pracy, są nie najlepsze w smaku, ale podobno „zdrowsze”. Te dobre trafiają nam się tylko wtedy, gdy kończy się ich termin przydatności do spożycia.

10. Nie cierpią przeszkakiwania z kanału na kanał. Głośno wzdychają rzucając nam zabójcze spojrzenie przy pierwszej zmianie, przy następnej wyrzucają nam pilota z ręki. Podczas gdy my nie możemy pozwolić sobie na najmniejszą uwagę, gdy one oglądają kolejny odcinek „Dynastii”!
11. Wszystko opowiadają swoim przyjaciółkom. Od tych ostatnich dowiadujemy się o kryzysie naszego małżeństwa, a czyż nie proście byłoby, gdyby porozmawiały bezpośrednio z nami.
12. Uważają, że są za grube. Robią wszystko, by nas o tym przekonać, a gdy dla świętego spokoju przyznamy im rację, śmiertelnie się obrażają.
13. Skarżą się, że nie zauważamy ich nowej spódnicy. Ale czyż to nasza wina, że nie widzimy różnicy pomiędzy tą a kilkunastu innymi czarnymi spódnicami, które wiszą w szafie?
14. Zawsze mają zimne nogi. I niczego tak nie lubią, jak ogrzewać je od naszych. Oburza je, że staramy się odsunąć.

15. Wszystkie są zakochane w Richardzie Gere, w typie o malutkich, blisko osadzonych oczach i postawie playboya.
16. Zawsze znajdują jakieś defekty urody u Klaudii Schiffer, która, nawiasem mówiąc, jest niezaprzeczalnym ideałem urody kobiecej. Ale tego, to nawet nie mamy prawa głośno powiedzieć.
17. Mówią dziecku „Zapytaj twojego ojca”, kiedy nie znają odpowiedzi. To my musimy wyjaśnić córce „dlaczego” morze jest tak ogromne” a „niebo tak niebieskie”.
18. Jak tylko odwrócimy się plecami, porządkują nasze rzeczy. I korzystają z okazji, by wyrzucić stare ulubione kapcie, pamiętkę z dalekiej podróży.
19. Zawsze jest im zbyt gorąco lub zbyt zimno. I albo przeszkadza im za szeroko otwarte okno w samochodzie, albo gniołta nowe pantofle, które uparły się założyć z okazji zwiedzania muzeum w Watykanie.
20. To, co robimy, nigdy nie jest dobrze wykonane. Proszą nas, by pokręcić do stołu, a potem narzekają, że wyjęliśmy niewłaści-

wy obrus. Polecają nam ubrać dziecko, po czym litują się nad malcem: „Moje biedactwo, jakże Cię ten tata wyubiera!”

21. Zawsze chcą nas za kogoś przebiierać. Chciałyby żebyśmy włożyli marynarkę, jaką widziały na spikerze telewizyjnym i dokładnie taki sam krawat, jaki miał jego rozmówca.
22. Marzy im się ukryty pod poduszką bilet lotniczy. Skarżą się, że nigdy nie robimy im niespodzianek. Ale gdy dla uczczenia rocznicy ślubu zarezerwowaliśmy stolik w najlepszym lokalu i próbujemy na tysiąc sposobów nakłonić je do wyjścia, akurat tego wieczoru mają ochotę położyć się do śmiechu.
23. Dla swoich matek są ciągle dwunastoletnimi dziewczynkami. Podczas wizyty mamy z pokorą wysłuchują ich „życzeniowych” rad, po ich oddziale na nas skupiają się wszelkie pretensje.
24. Nigdy nie mogą znaleźć kluczy w torebce. Wracając do domu rzucają je byle gdzie, a wychodząc ponownie, desperacko przeszukują każdy kąt.

25. Mówią: „Musimy porozmawiać”. Ze zdumieniem dowiadujemy się, że mamy problemy z porozumiewaniem się, tak dłużej być nie może, że nasze małżeństwo się rozpada. Trwa to do 4 rano i ma zazwyczaj miejsce w przedzień ważnej konferencji, w której mamy uczestniczyć.
26. Ciągłe chcą się przeprowadzać. Co najmniej zmienić kanapę, odmalować kuchnię lub założyć nowe zasłony. Powtarzają w kółko: „Mam już dość życia w tym chlewie!” — choć w rzeczywistości mamy zupełnie przyjemne mieszkanie.
27. Wszystko nam podkraują. Nieżonatym kolegom trudno wy tłumaczyć dlaczego swetry i marynarki mają podwinęte rękawy i pachną kobiecymi perfumami.
28. Prawdziwym kultem otaczają wszelkie rocznice: — pierwszego spotkania, pierwszego pocałunku, pierwszej wspólnej spędzonej nocy. Są śmiertelnie zazdrosne gdy o tym wspominały.
29. Ni stąd, ni zowąd zaczynają się dsać. I nie ma sposobu, by wydusić z nich dlaczego. Na pytanie: „Co ci jest?” odpowiadają „nic” z grobową miną. Dwa tygodnie później, z zdziwieniem dowiadujemy się, że po prostu tego dnia, po raz pierwszy, wyszliśmy do pracy nie całując ich na pożegnanie.
30. Ciągłe coś chcą zmieniać w swym życiu. — Znaleźć inną pracę, wspólnie z koleżankami otworzyć butik z ciuchami, czy wrócić na studia.

I co Wy na to Drogie Panie? Na podst. „Elle” oprac. B.K.

SALON



POLSKI

NIECH ŻYJE SNOBIZM!

Rozmowa z PIOTREM SKRZYNECKIM

— Przez 36 lat w Piwnicy bywali ludzie różnych profesji. Piwnica stała się miejscem bardzo modnym. Czy w związku z tym zetknął się Pan w jej granicach z przejawami snobizmu? — To chyba nie był snobizm, tylko raczej chęć zabawy, innego spędzenia czasu. Rzeczywistość była smutna, a w Piwnicy było zawsze wesoło i swobodnie.

które są przedmiotem snobizmu i to nie tylko piwnicznianie, ale także aktorzy, reżyserzy, pisarze i kompozytorzy. Sam fakt ocierania się o nich i uczestniczenia w tej samej zabawie, sprzyja snobom. Być może taka właśnie atmosfera, hermetyczność i atrakcyjność tego środowiska ludzi znanych i podziwianych wytworzyła w szerokich masach

chować pozory — ubierać się jak książę Walii, czy jeździć taką samą marką samochodu, jak Lady Diana. Nie wystarczy kupić w „Desie” portretów „dziadków”, gdyż nigdy nie będzie się arystokratą.

— Jest Pan symbolem artystycznego Krakowa, czy odczuwał Pan kiedykolwiek fakt, że dla wielu osób stał się Pan przedmiotem snobizmu? — Nigdy się nad tym nie zastanawiałem. Jeżeli moja postać wywołała tego typu emocje, to bardzo mi przyjemnie, jeżeli nie, to też przyjemnie. Snobowanie się na mnie nie jest wielką przygodą, na premiera Litwy lub kogoś innego ważnego — to rozumiem, ale na mnie?

— Przez wiele lat, ludzie z różnych środowisk pragnęli się Panem zaprzyjaźnić. Czy przyjaźniom tym sprzyjał snobizm? — Mam nadzieję, że nie, że wszyscy którzy się ze mną przyjaźnią, robią to z poczucia serca i z zainteresowania, a nie snobizmu, który jest przecież bardzo innym zdarzeniem. Moje przyjaźnie wynikają z czystej fascynacji. Nieważne, co je wywołuje, ważne aby były prawdziwe. Wierzę, że na tym to polega.

— Czy według Pana snobizm jest zjawiskiem pozytywnym, czy negatywnym? — Zdębowanie pozytywnym, gdyż kreowanie się na kogoś jest dążeniem do doskonalenia siebie. Czasem może być to wręcz działalność twórcza, wymagająca dużej sprawności intelektualnej. Innym razem snob przejmując tylko cechy wyglądu danej osoby — np. fryzura, ubranie lub charakterystyczne rekwizyty — parasolka, laseczka, helikopter, łódka wodna i wiele innych. Ogólnie mówiąc snobizm jest motorem postępu, bez niego świat tak prędko nie posuwałby się naprzód. Prawie chciałbym krzyknąć — hurra, niech żyje snobizm, wielki i wspaniały! Gdybym nie był w Piwnicy, na pewno zostałbym piwnicznym snobem.

Rozmawiała: **AGNIESZKA MALATYŃSKA-STANKIEWICZ**

— Mam nadzieję, że nie, że wszyscy którzy się ze mną przyjaźnią, robią to z poczucia serca i z zainteresowania, a nie snobizmu, który jest przecież bardzo innym zdarzeniem. Moje przyjaźnie wynikają z czystej fascynacji. Nieważne, co je wywołuje, ważne aby były prawdziwe. Wierzę, że na tym to polega.

— Czy według Pana snobizm jest zjawiskiem pozytywnym, czy negatywnym? — Zdębowanie pozytywnym, gdyż kreowanie się na kogoś jest dążeniem do doskonalenia siebie. Czasem może być to wręcz działalność twórcza, wymagająca dużej sprawności intelektualnej. Innym razem snob przejmując tylko cechy wyglądu danej osoby — np. fryzura, ubranie lub charakterystyczne rekwizyty — parasolka, laseczka, helikopter, łódka wodna i wiele innych. Ogólnie mówiąc snobizm jest motorem postępu, bez niego świat tak prędko nie posuwałby się naprzód. Prawie chciałbym krzyknąć — hurra, niech żyje snobizm, wielki i wspaniały! Gdybym nie był w Piwnicy, na pewno zostałbym piwnicznym snobem.

Rozmawiała: **AGNIESZKA MALATYŃSKA-STANKIEWICZ**

Wesele na 60 osób odbyło się w restauracji „Cristal”, w Wrzeszczu. Stoły — co było życzeniem nowożeńców — nie miały być zastawione żadnymi „królewskimi” potrawami, a i tak szynek, ryby i „normalne” dodatki prezentowały się na talerzach wyśmienicie. Kelnerzy — ubrani po raz pierwszy w nowe, zielone fraki — podawali najpierw ciepłą strawę: wolowinę w sosie z krokietami, zrazy w chlebie i barszcz z pasztecikiem. Na zimno zaś serwowano: wędliny, nabiak, drób i ryby.

O część artystyczną dbał mistrz ceremonii, Tadeusz Dyszkiewicz. Przerzywnikami między muzyką z taśmy były występy grupy „Stan and Alice” (grali muzykę klasyczną) i sopockiego zespołu tańca towarzyskiego „Fala” Specjalny gość Vadim Zilajew z Odessy, który zagrał na ksylofonie (m. in. motyw przewodni ze „Skrzypek na dachu”).

Prezydent z małżonką wyszli z „Cristalu” — jak nam się udało dowiedzieć — bardzo zadowolony — ok. godz. 2.30. Dwie godziny później opuścił salę państwowa młodzież. Ok. godz. 5 poszedł w ich ślady mistrz ceremonii. Do białego rana tańczyli natomiast państwo Puszwowie i Bogdan Wałęsa (najstarszy syn prezydenta) z żoną Agnieszką.

Wcześniej — zgodnie z tradycją, po północy — świadkowie zbierali pieniądze na wózek dla przyszłego wnuczka (wnuczki) pana prezydenta. Młodzież mogła kupić „cztery kółka” za trochę więcej niż 6 mln zł.

(adun)

Tęsknoty

Jedną z cech snobizmu jest dążenie do elegancji. Może to przebiegać na dwa różne sposoby. Pierwszy z nich to bezpodstawne, a co gorsza bezmyślne naśladowanie stylu bycia (bo o to przede wszystkim chodzi) pewnych grup kulturowych i wynikającego zeń stylu ubierania się. Te właśnie cechy snoba mieli na myśli nasi dziadkowie.

Jak podaje „Stownik wyrazów obcych” M. ARCTA z 1934 roku, snob to „człowiek bez wychowania i majątku, udający pana, nadejty i pyszałkowaty parweniuz; człowiek z niskimi popędami, wielbiący niskie czyny; głupiec zadowolony z siebie”. Nic zatem dziwnego, że od kilku pokoleń pokutuje pejoratywne rozumienie snobizmu. Ale w końcu snob to też człowiek i „ludzka twarz” mu się należy. Ona to zadecydowała o drugim, bliższym naszym czasem, snobistycznym sposobie dążenia do elegancji. Nie jest on już bezmyślny, ale stara się być dyktowany bardziej racjonalnymi przesłankami.

duszy

„Elegancja — te nieraz zapierające dech w piersiach laikom i snobom nieuchwytnie imponowalibilia mające swój początek i przyczynę zarazem w najsłynniejszych obszarach duszy wtajemniczonych — artystów, nigdy nie dawały zasnąć dyletantom i megalomanom i, niczym trujący miazmat, zaburzały im umysł i spokój działania...”

Pod ich wpływem dzisiejszy snob kształtuje swe guściki, starając się naśladować najlepsze wzorce mody. Właśnie — mody, a nie zawsze elegancji. Niektórzy utożsamiają je ze sobą, a przecież patrząc na propozycje współczesnych młodych twórców, łatwo zauważyć, że niekoniecznie mają one coś wspólnego z elegancją.

Jak twierdzi wybitny krakowski artysta plastyk, scenograf Marek GRABOWSKI „elegancja to na dobrą sprawę image człowieka, część każdego, odbicie jego osobowości. Elegancja, która funkcjonuje z codziennym bytowaniem to potęga. Jak się ją raz nabędzie, to pozostaje do śmierci”. A moda? „Z modą jest różnie, moda jest przelotna, czasem elegancja, a czasami — przeciwnie. Często jest efektem powielania, podpatrzania jakichś, nie zawsze dobrych wzorców”. A modny wśród młodych pozornie niechlujny styl grunge? „Nie jest taki zły, jeśli jest wykreowany, jeśli pachnie, to jest to prosto luz, a nie brud. Jeśli facet nosi niedbale ciuchy wyprane w pachnącej proszku to nie świadczy to o nim, że jest niechlujem. Jak ja układam marynarkę, to wszyscy się śmieją „Grabowski, ty nie jesteś sobą”. I mają rację, z natury jestem luznym facetem, w pracy bardziej namiętnie się rękami niż marynarką, ale zawsze mam czystą koszulę na sobie.

Niektórym snobowanie się wychodzi na zdrowie. Kiedy byłem na targach MIDEM w Cannes, widziałem żywe obrázky z „Vogue’a” czy „Petry”. Ale było to dobre towarzysztwo, elita, księżęta, biznesmani, na nich to naturalnie i dobrze leżało — w końcu chodzą w tym na co dzień.

Gdy w Polsce robiliem bale Marlboro, kilka pań miało kreacje z Paryża — to były rzadkie przypadki i niekoniecznie pasujące do właścicieli.” (S)

Cudze piórka

wnicę pod Baranami”. Bez kontaktów z „Piwnicą” trudno w Krakowie zaliczać się do tych, którzy się liczą, a im wyższy stopień zażyłości z „piwnicznymi”, tym wyższa pozycja w krakowskim hajlafie. Trwa to już blisko 40 lat, ale mało kto zauważył charakterystyczną zmianę. Polega ona na tym, że dawniej ten piwniczny snobizm był niejako kolektywny i w równym stopniu liczyły się przyjazne stosunki z Piotrem Skrzyneckim, Baską Nawratowicz, Wieskiem Dymnym czy Kiką Lelecińską lub późniejszymi gwiazdami (Demarczyk, Warchał, Litwin, Konieczny, Święcicki itd.), teraz natomiast snobizm na „Piwnicę” jest w gruncie rzeczy snobizmem na pana Piotra. I słusznie, albowiem już w Piśmie Świętym stwierdzono, że opoka, na której wszystko się wspiera, jest właśnie Piotr, a nie kto inny.

„Barany” są na pewno największą i najtrwalszą świątynią krakowskiego snobizmu, ale przecież nie jedyną. Bywały w Krakowie okresy, kiedy snobowano się i na inne wzory. Był np. snobizm na bywanie w kawiarni „U Warszawianek”, która była miejscem spotkań ludzi liczących się w świecie sztuki, kultury, nauki, bo te dziedziny cieszyły się uznaniem i podziwem. Dziś podziw ten już zniknął (kawiarnia zresztą także) bo nie wiadomo czym właściwie jest obecnie ów „świat sztuki i kultury”. Kiedyś był snobizm na bywanie w „Klubie Literatów” na Krupniczej, a dziś nie bardzo wiadomo, czy prawdziwa literatura jest na Krupniczej (Zw. Literatów), czy na Kanoniczej (Stowarzyszenie Pisarzy). Był nawet taki okres, że wśród snobów panowała moda na bywanie w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką” (w co dziś trudno uwierzyć) do tego stopnia, że fundowali redaktorom sute libacje w zamian za podpis na deklaracji członkowskiej tego klubu.

Do snobizmu odnosimy się na ogół niechętnie, a słowo „snob” uważane jest za epitet obraźliwy. Tę pogardę dla snobów najlepiej ilustruje następująca definicja: „Snob, to taki facet, który mając w domu wygodne łóżko, chodzi spać na koncerty do filharmonii”. Rzecz jednak w tym, że dla prawdziwego snoba mniej liczy się wygoda w samotności, niż niewygoda w towarzystwie, o ile jest to „dobre towarzystwo”. Snob bowiem czuje się „u siebie” przede wszystkim w takich miejscach, gdzie jest absolutnie nie na miejscu, natomiast w swoim otoczeniu czuje się raczej nieswojo. Strojenie się w cudze piórka jest najgłębszą potrzebą snoba. I właśnie dlatego nie należy traktować snobizmu w sposób jednoznacznie negatywny. Wszystko zależy od tego, na co się snobujemy i w jakim piórku chcemy ustroić. Czy w barwne i lśniące piórka głupiego pawia, czy też w szare ale orle pióra...

PROFAN

CZAR ŁYSYCH

W ostatnią sobotę karnawału odbył się już po raz drugi w Krakowie „Bal Królewski” zorganizowany przez prezydenta miasta, Józefa Lassotę. Dochód z tego balu przeznaczony był na zakup sprzętu medycznego dla szpitala im. Biernackiego.

Punktualnie o godz. 21. prezydent wraz z małżonką witali tłumnie przybyłych do pałacu Wileńskich gości. Mimo że za możliwość wspólnej zabawy z najznakomitszymi osobistościami Krakowa trzeba było zapłacić aż 15 milionów od osoby, to sale pałacu zgromadziły liczne rzesze dyplomatów, uczonych, artystów i biznesmenów. Bal otworzył najświeższy z wodzirejów Jerzy Stuhr, który życząc dobrej zabawy przedstawił wodzireja tego wieczoru — Wojciecha Starowiejskiego.

Wśród potraw przygotowanych dla gości można było odnaleźć m. in. ptactwo na ciepło, lososia po królewsku i sandacza po galicyjsku. Oczywiście nie zabrakło francuskich win i innych trunków a także wysmienitych deserów.

W trakcie balu odbyła się aukcja prowadzona przez Andrzeja Starmacha. Miniporsche znalazło nabywcę za 26 milionów, obraz Jerzego Nowosielskiego został wycycytowany za 18 milionów, a butla whisky za 10 milionów. Szczołkę dla łysych kupił

Trzeba wiedzieć

Andrzej Palczewski, prezes fundacji „Zdrowie Dziecka”, i przekazany najwspanialszemu z łysych — posłowi Janowi Marii Rokicie. Ten z godnością przyjął prezent i wyraził zgodę na publiczne czesanie posłowych włosów w wykonaniu Beaty Jędrzejewicz, wicemiss Polski.

Wspaniała atmosfera balu nie pozwoliła zapomnieć wybitnemu kardiokirurgowi, panu prof. Eugenii Zdebskiej o niespodziewanym bólu zęba. Rozbawione towarzystwo udzielało licznych porad. Wypróbowano nawet domowe leczenie oparte głównie na czystej wodce, później — whisky. Niestety owe metody napotkały wiele przeszkód. Choć w pałacu mnóstwo stało butelek whisky, to brakowało szklanek. I pewnie do końca balu musiałyby cierpieć Pani Profesor, gdyby nie dr Marek Krobicki, dyrektor Szpitala św. Ludwika, który własnej szklanceczki użył.

CHARYTATYWNY „SKRZYPEK”

Krakowską śmietankę towarzyską na balu charytatywnym Unii Demokratycznej i Kongresu Liberalno-Demokratycznego witali poseł UD, Jan Okoński i przewodniczący miejscowego KLD Andrzej Gocman. Już w powitalnym przemówieniu pierwszy z nich popieścił podwójną gafę. Wpierw zapom-

niał wymienić wśród zaproszonych osobistości prof. Andrzeja Zolla. Następnie zreflektował się i zaprezentował go jako prezesa Trybunału. Stanu (a nie Konstytucyjnego).

Charleston w wykonaniu prof. Jacka Woźniakowskiego rozpoczęła na dobre zabawę. Profesor zapomniał, co prawda, przeciwczyć kroków, lecz wdzięk z którym poruszał się po parkiecie, wywołał ogólny aplauz. Mimo to największą popularnością wśród sympatyków Unii cieszył się „Skrzypek na dachu”.

Przed północą na balu zjawił się „Kopciszek”, wojewoda krakowski Tadeusz Piekarczyk. Zaproszony do pianina przez dobrych parę chwil przygrywał do tańca. — „Wstałem o piątę rano i przez cały dzień byłem na nogach, ale te parę chwil pozwoliło mi się naprawdę odprężyć” — wyznał nam na ucho, Jan Maria Rokita pojawił się w towarzystwie atrakcyjnej Niemki, Nelli Arnold brunetki, w kreacji koloru euru i „tańczył — a zdarza mu się to niezwykłe rzadko.

Konkurencja dla parkietu stanowią bufet (zakąsek zabrakło zaraz po północy) i bar oblegany od początku do końca przez wszystkich, bez względu na kolor legitymacji partyjnej. Na szczęście drinki serwowało tylko dwóch barmanów, zatem długa kolejka pozwoliła nieco dojść do

siebie amatorom mocnych wrażeń. W koleżce wytrwałością odznaczali się dziennikarze „Gazety Wyborczej”.

Ogólną sympatię wzbudziły dwie „sierotki” sprzedające losy. Zdobysław Milewski i Jan Okoński bardzo szybko opróżnili swe koszyki. Znaczenie opornej szła licytacja. Goście chętniej tańczyli, niż kupowali. Zebrane na balu 350 mln zł zostaną przeznaczone na zakup separatora dla Kliniki Hematologii Dziecięcej. (ika, ola, kos)

CZTERY KÓŁKA ZA 6 MILIONÓW

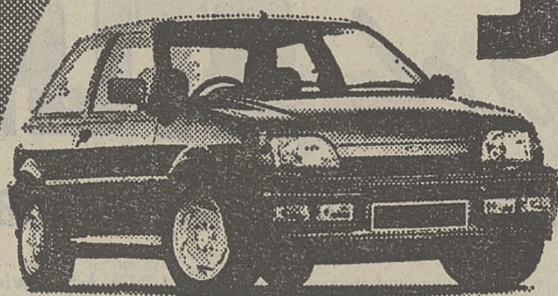
Wszystkie salony w Polsce zelektryzował ślub syna prezydenta Wałęsy, 20-letniego Przemysława. Jego wybranką została 18-letnia Joanna Juszcak. Uroczystość odbyła się w ubiegłą sobotę, w parafii pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w Oliwie, ślubu udzielił ks. Zbigniew Lorkowski.

Lech Wałęsa przybył niemal z całą rodziną. Jedynie Brygida — córka prezydenta, z powodu choroby musiała zostać w domu. Z bliskich współpracowników prezydenta zaproszenie otrzymał Mieczysław Wachowski. Nie widziano go jednak ani w kościele, ani potem na weselu. Podobno zatrzymała pana ministra w Warszawie jakiegoś ważnego sprawę polityczną.

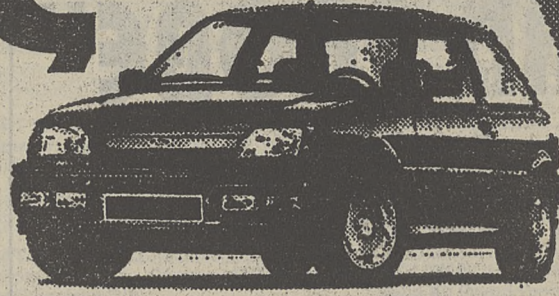
Redaktor odpowiedzialny

AGNIESZKA MALATYŃSKA-STANKIEWICZ





JEDŹ Z DZIENNIKIEM



Numer 158

19 lutego 1994 r.

OPEL w Rosji

Koncern General Motors Europe, którego częścią są niemieckie zakłady Opel, podpisał list intencyjny w sprawie przejścia rosyjskiej fabryki samochodów osobowych WAZ, w której produkowane są „lady”. Kontrakt ma być wynegocjowany w ciągu najbliższych 6 miesięcy.

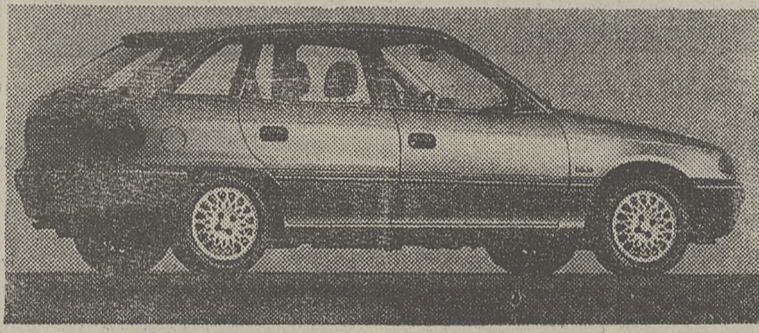
W zakładach w Stawropolu (dawniej Togliatti) ma być produkowany na razie model „Corso”. Zdolności produkcyjne oceniane są na 500 tysięcy samochodów rocznie. Produkcja mogłaby ruszyć jeszcze w końcu 1994 roku.

Przedstawiciele GM Europe nie potwierdzili, ale też nie zaprzeczyli przypuszczeniom, że decyzja wejścia na rynek rosyjski wiąże się z kłopotami z realizacją umowy o warszawskiej FSO i z nieprzychylnym klimatem politycznym, jaki w tej chwili otacza inwestycje General Motors w Polsce. Jeden z przedstawicieli Opel powiedział w rozmowie telefonicznej, że przejście przez GM zakładów w Stawropolu niewątpliwie ograniczy możliwości polskiego przemysłu samochodowego na rynku rosyjskim. Ale — dodał — nie możemy czekać, aż Polacy ustalą, o co im właściwie chodzi.

W Bonn panuje irytacja postawą polskiego rządu, który blokuje program „Pomerania” — utworzenia przy finansowej pomocy Unii Europejskiej (w budżecie 250 milionów marek) strefy wolnego handlu, obejmującej po stronie niemieckiej Greifswald, Neubrandenburg i Schwedt, a po polskiej trójkąt między Koszalinem, Szczecinem i

Warszawą obawia się zbyt ścisłej współpracy regionów przygranicznych z Niemcami.

W Bonn mówi się, że wobec tego fundusze mogą być przerzucone na południe i program strefy wolnego handlu zrealizowany między Saksonią i Morawami w Czechach. Bruksela dała bowiem pieniądze na poprawę sytuacji gospodarczej w okęgach przy-



Gorzowem. Nie ruszają z miejsca wspólne projekty gmin położonych po obu stronach granicy. A także rozbudowa przejść granicznych. Powody są podobno dwa — po pierwsze finansowy. Rząd RP wolałby, aby fundusze UE z programu Phare ulokowane zostały w zacofanych regionach Polski, na przykład na Białostocczyźnie. Politycznie —

granicznych dawnej NRD. Jeśli Polacy nie zechcą z nich skorzystać — skorzystają Czesi.

Polityka jest sztuką wykorzystania możliwości, które zazwyczaj przemijają. Może się skończyć tak, że będziemy sprawdzać „opie” z Rosji, jeździć do Niemiec przez Czechy i biadolić, że Zachód nas nie kocha.

MACIEJ RYBIŃSKI

Magiczne „oszczędzaczce”

Któż nie słyszał o „cudownych” urządzeniach, mających rzekomo prowadzić do obniżenia zużycia paliwa w silniku samochodowym o kilka, kilkanaście i więcej procent? Do tego producent tychże „oszczędzaczce” zapewniają o wzroście mocy i obniżeniu się ilości szkodliwych związków w pojazdach w nie wyposażonych. Co pewien czas w środkach masowego przekazu pojawiają się informacje o właśnie takich urządzeniach, wraz z entuzjastycznymi opiniami ich użytkowników oraz pozytywnymi świadectwami wydanymi przez naukowców, w oparciu o jakoby badania laboratoryjne. Jednak najczęściej zainteresowanie zakupem „oszczędzaczce” trwa dopóki, dopóki producent lub dystrybutor inwestuje znaczne środki w ich reklamę i do punktów rozprowadzających je nie zaczyna przychodzić z powrotem czujący się nabitymi w butelkę właściciele aut w nie wyposażonych.

Niedawno specjaliści „Auto Bildu” przetestowali 7 urządzeń, mających według wytwórców, spowodować zmniejszenie zapotrzebowania na paliwo od 8 do 20 procent, zredukować zawartość trujących substancji w gazach wdechowych nawet o 50 procent, zwiększyć moc i polepszyć elastyczność jednostki napędowej. Ich nazwy to: „Okolysator”, „Petrol-Booster”, „Ecoflow”, „Fuel-Ionizer”, „Fuel-max”, „Öko-Zündkabel”, „Tiger-Zünd-Verstärker”.

W kraju naszych zachodnich sąsiadów powyższe „oszczędzaczce” kosztują od 59,50 DM (Okolysator) do 425 DM (Öko-Zündkabel). Zamontowano je po kolei do „volkswagena passata VR 6”. Wszystkie pomiary zostały wykonane w oparciu o normę ECE, zakładającą 4-kilometrową, symulowaną jazdę miejską oraz przejazd odcinka liczącego 7 kilometrów z prędkością pomiędzy 50 a 120 km/h. Próby przeprowadzono na bardzo nowoczesnej hamowni FLG 2000 z dokładnym do tysiącznej litra systemem pomiaru zużycia paliwa.

W wyniku badań stwierdzono, że żadne z tych urządzeń nie spełniło swej roli. W ani jednym przypadku nie zanotowano zmniejszonego „apetytu”

na paliwo i niższego stopnia toksyczności spalin.

Gdyby „oszczędzaczce” rzeczywiście spełniały obietnice zawarte w ulotkach reklamowych, wówczas światowe koncerny samochodowe montowałyby je seryjnie do każdego swego wyrobu, a nie wydawałyby corocznie bajądalskich sum na udoskonalanie silników pod kątem zredukowania ich zapotrzebowania na paliwo i emisji spalin. Aby sprawić, by samochód zużywał mniej coraz droższego środka pędnego wcale nie trzeba kupować drogich i najczęściej nie działających urządzeń oszczędzających. Wystarczy pamiętać, co powoduje, iż jego zużycie wzrasta. Często niepotrzebnie.

● O 3 proc. więcej paliwa „spożyje” auto, w którego oponach jest ciśnienie o 0,3 bara mniejsze, niż zalecane.

● Stałe włączone ogrzewanie tylnej szyby może podnieść zużycie o prawie 1 litr/100 km.

● Nawet pusty bagażnik dachowy sprawia, że kierowca samochodu w niego wyposażonego zapłaci na stacji benzynowej o ok. 10 proc. więcej za paliwo, niż gdyby zawczasu pozbył się tej „ozdoby”. Przewożone na dachu rowery, przy dużych prędkościach mogą spowodować wzrost zużycia środka pędnego nawet o 50 procent.

● Przy „zimnym” starcie, w temperaturze otoczenia +20 st. C na pokonanie pierwszych 5 km silnik będzie potrzebował o 25 procent więcej paliwa, niż na przejechanie tego samego odcinka, lecz po osiągnięciu optymalnej temperatury pracy. Gdy na zewnątrz będzie tylko +3 st. C, wówczas ta różnica może sięgnąć nawet 60 proc.

● Agresywna jazda po krętej drodze może doprowadzić do 50-procentowego wzrostu zużycia paliwa.

● Zbyt długa jazda na tzw. „ssaniu” nie idzie na dobre ani silnikowi samochodowi, ani portfelowi jego kierowcy.

● Różne ozdoby zewnętrzne pogarszają najczęściej aerodynamikę pojazdu, a co za tym idzie podwyższają zapotrzebowanie na paliwo.

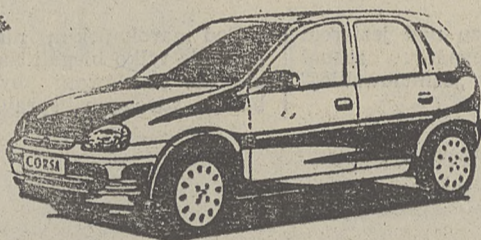
oprac. (AGO)

KONTYNGENT '94

SPOD ZNAKU OPEL

NIEMIECKA SOLIDNOŚĆ I NAJWYŻSZY STANDARD BEZPIECZEŃSTWA

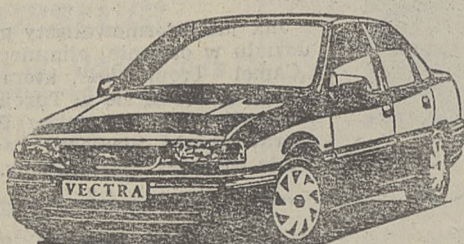
ASTRONOMICZNE POWIĘKSZENIE



CORSA:
Praktyczny i zwrotny - samochód z charakterem
● Najwyższy standard bezpieczeństwa
● Znakomite właściwości jezdne



ASTRA:
Wielki wóz dla Twojej rodziny
● Przestronny bagażnik, eleganckie wnętrze
● W standardowym wyposażeniu poduszki powietrzne dla kierowcy



VECTRA:
Inteligentny wybór dla wymagających
● Jakość dla prawdziwych znawców
● Udowodniona niezawodność



Zapewnij sobie samochód w ramach Kontyngentu '94. Pamiętaj, liczba samochodów jest ograniczona. Zamów już dziś u Twego Dealera! Twój styl. Twój świat. Twój Opel.

Bezpłatny, całodobowy program pomocy drogowej świadczony przez 120 punktów pomocy w całej Polsce.



Euromarket

AUTORYZOWANY DEALER



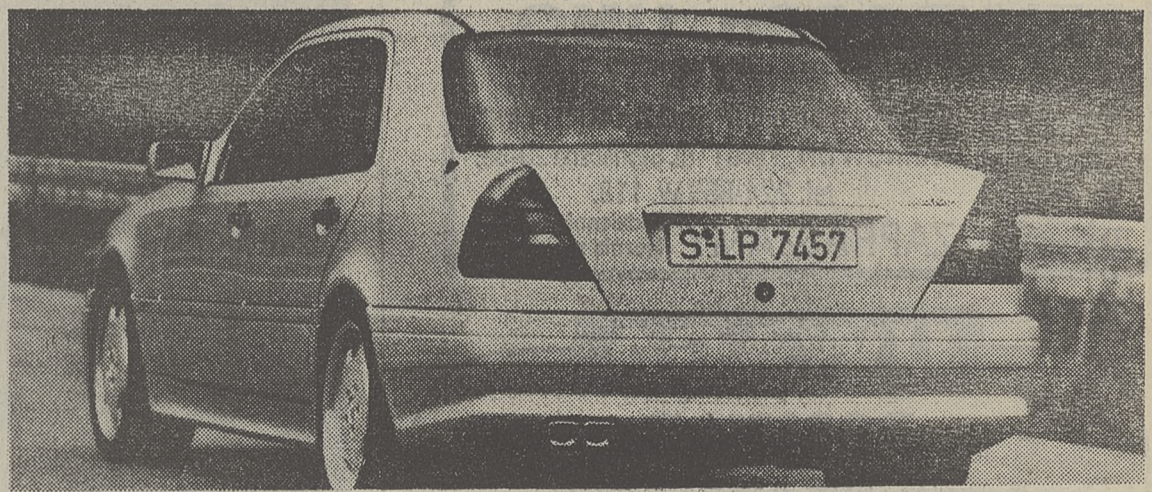
Kraków, ul. Piłsudskiego 22, tel. 21-92-01, 21-92-81, czynne w godz. 9-19, sob. 9-14

106 tysięcy „mercedesów C”

Niebawem zaprezentowany zostanie „mercedes C 200”. Tym samym pojawi się ostatni model z pełnej gamy Mercedesów klasy C — składającej się z siedmiu rodzajów silników: C 180 — 122 KM, C 200 — 136 KM, C 220 — 150 KM, C 280 — 193 KM, C 200 diesel — 75 KM, C 220 diesel — 95 KM oraz C 250 diesel — 113 KM.

W czerwcu ub. roku sprzedano na całym świecie 106 tys. egzemplarzy tego modelu, z czego połowę w RFN. Największą popularnością cieszy się podstawowy model „C 180” — wybiera go 1/3 wszystkich klientów zdecydowanych na klasę C. Na drugim miejscu popularności plasuje się model „C 220”, a na trzecim „C 200 diesel”.

„Auto lekarza 1993”, pierwsze miejsce w plebiscycie magazynu „Status” za bezpieczeństwo i nieuciążliwość dla środowiska, nagroda amerykańskiego magazynu „Popular Science”, tytuł „Car of the Year 1994” przyznany przez 45 amerykańskich i kanadyjskich dziennikarzy, wyróżnienie „1994 All Stars” przyznane przez amerykański „Automobil Magazine”,



Nowy silnik 2-litrowy odznacza się mniejszym spalaniem o 5,5 proc. w porównaniu do poprzednika. Cechuje się także elastycznością — od 80 do 120 km/godz., przyspiesza w 16,1 sekundy. Maksymalny moment obrotowy osiąga przy 4 tys. obr./min. Na 100 km spala średnio 8,5 litra benzyny bezołowiowej. Od momentu rozpoczęcia sprzedaży klasy C w

W 1994 roku Mercedes chce wyprodukować ok. 250 tys. modeli klasy C. Na rosnącą popularność tego modelu wpływa także 13 nagród, jakie dotychczas otrzymał. Są to m. in.: Złota kierownica (Goldene Lenkrad), przyznana przez redakcję niemieckiego „Bild am Sonntag”, nagroda największego austriackiego klubu samochodowego ARBO, tytuł

wyróżnienie amerykańskiego magazynu „Motor Week” — „Best Import Luxury Car”, tytuł samochodu roku 1994 w Kanadzie — przyznany przez Automobilklub kanadyjski, tytuł Top New Car (w przedziale cenowym 25—30 tys. dolarów), przyznany przez AAA — American Automobile Association.

RDS-100 (Remote Sensing System), to aparatura umożliwiająca pomiar zanieczyszczeń spalin samochodowych bez zatrzymywania pojazdów, w ciągu niecałej sekundy. Kamera zamontowana w urządzeniu pomiarowym rejestruje obraz pojazdu oraz jego numer rejestracyjny. Urządzenie zademonstrowali jego twórcy: prof. D. Smith i dr G. Bishop z Uniwersytetu w Denver (Colora-

do — USA). Urządzenie jest również proste w obsłudze jak radar. W Polsce, ok. 30 proc. emisji z tzw. niskich źródeł zanieczyszczeń, jest efektem motoryzacji. Dostępne w Polsce analizatory

spalin nie pozwalają na kontrolę pojazdów w ruchu. Zdaniem przedstawicieli resortu ochrony środowiska w urzędzenia tego typu powinny być wyposażone m. in. straż graniczna i służby celne (aby nie wpuszczać nadmiernych trucicieli do Polski), a także policja, aby mieć podstawy do karania tych, którzy nie przestrzegają przepisów, a którzy obecnie czują się bezkarni. (B)

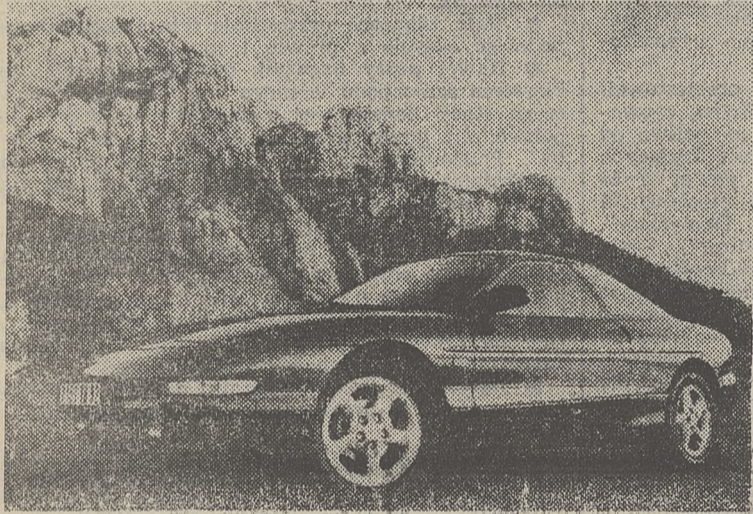
MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA

"FORD PROBE"

w Europie

Nowy „Ford Probe” w niczym nie przypomina starego modelu, który trafił do Polski w nielicznych egzemplarzach z prywatnego importu z USA. „Probe” '94 to sportowe coupé o ładnej, opływowej linii nadwozia z chowanymi reflektorami. Wnętrze jest dopracowane, deska rozdzielcza ergonomiczna, przejrzyste rozplanowana. „Probe” wyposażono seryjnie w dwa airbagi — dla kierowcy i pasażera. Również ABS jest seryjny. Do podstawowego, seryjnie montowanego wyposażenia należą także felgi z lekkiego metalu, elektrycznie regulowane okna, centralny zamek, elektrycznie ustawiane lusterka, system elektroniczny zabezpieczający przed kradzieżą, radio, sportowe siedzenia.

„Probe” należy do aut 2 + 2 co oznacza, że mogą nim podróżować dwie dorosłe osoby, a na tylnych siedzeniach wystarczająco miejsca jest tylko dla dzieci lub osób niewielkiego wzrostu. Za to na przednich siedzeniach miejsca jest wystarczająco dużo. Specjalna konstrukcja foteli dobrze trzyma kierowcę i pasażera na zakrętach — pokonywanych nawet ze znaczną prędkością. Jazda „fordem probe” w ostrych zakrętach to dla kierowcy lubiącego sportową jazdę prawdziwa przyjemność. Auto prowadzi się jak przyklejone do drogi, w zakręcie nie pochyla się na boki ani nie wywołuje kołysania. Wspomaganie kierownicy jest tak zaprojektowane, że uszywnia się w miarę zwiększania prędkości — zapewniając kierowcy cały czas doskonały kontakt z jezdnią i wyczuwanie drogi. Osobną sprawą to osiągi i przyspieszenie silnika V6. Duży zapas mocy czyni ten silnik niesychaniem elastycznym. Zarówno na II jak i na III biegu wyprzedzanie innych pojazdów trwa kilka sekund. Przyspieszenie od zera do „setki” wersja z silnikiem V6 — 165 KM uzyskuje w 8,5 sekundy, natomiast wersja 115 KM — w 10,6 sekundy. Prędkość maksymalna „probe V6” to 220 km/godz, a słabszej wersji 204 km/godz.



Na prostych odcinkach „probe” osiąga 210 km/godz. Odgłosy wiatru i szum kół są wówczas dość odciążalne, ale silnik nawet przy tej prędkości i obrotach powyżej 5 tysięcy na minutę nie jest głośny, nie „wyje”. Przy niższych prędkościach jest praktycznie niesłyszalny. Wersja z silnikiem 115 KM, ma oczywiście nieco gorsze przyspieszenia i prędkość maksymalną, ale dzięki czterem zaworom na cylindrze jest również dynamiczna i dość cicha. Co ciekawe, większość klientów (ok. 2/3) wybierających sportowe coupé typu nowego „forda probe”, woli wersje „słabsze”, z silnikami o mocy nieco powyżej 100 KM. Są to zwykle ludzie o ok. 10 lat młodszy od klientów kupujących duże auta rodzinne. Duży procent tych klientów to kobiety lubiące ostrzejszą, ale niemięczącą, sportową jazdę.

Na szutrowej nawierzchni „probe” dobrze wybiera dziury i nierówności, jazda stawała się męcząca, dopiero przy głębszych, poręcznych wybojach wyplukanych przez spływającą wodę. Można więc przypuszczać, że i na naszych dziurawych drogach „probe” spiszałby się dobrze. Na razie jednak auto nie trafi do salonów Forda w Polsce. Sprzedawane będzie natomiast w RFN, Szwajcarii, Francji, Hiszpanii, Szwecji, krajach Beneluksu. W RFN wersja z silnikiem 115 KM kosztuje 42 510 DM, a wersja V6 — 47 150 DM. Najgroźniejszymi konkurentami „forda probe” będą: „opel calibra” i „mazda MX-6”.



W górach ATLASU

Korespondencja Jacka Jureckiego z Marakeszu



Konwój „Camel Trophy” podczas przejazdu przez pustynię

Nad pięknie położonym jeziorem Barrage d'Ait-Aadel u podnóża gór Atlasu w Maroku odbywało się tygodniowe zgrupowanie polskich kandydatów do reprezentacji na „Camel Trophy 94”. W okolicy Marakeszu znalazła się ośemka, która szczęśliwie przebrnęła krajowe eliminacje w Zakopanem.

Piotr Niessner z Krakowa, Piotr Konopka, Grzegorz Tulisow, Sławomir Paćko, Andrzej Mikolajczyk (wszyscy z Warszawy), Paweł Morawczyński, Andrzej Ciupiński (obaj z Gdańska) oraz Andrzej Kruczkowski z Wrocławia zostali zakwaterowani w wieloosobowych namiotach wspólnie z ekipą z Rosji. Już pierwsza noc podczas pobytu w Maroku to prawdziwa szkoła hartu dla „camelowców”. Okazało się bowiem, że pomimo bardzo wysokiej temperatury w dzień (powyżej 30 st. C) w nocy temperatura spadła poniżej zera. W takich warunkach sen nie przychodził łatwo. Aby kandydaci nie marzli organizatorzy marokańskiej eliminacji i jurorzy pod wodzą znakomitego ongiś motocyklisty, Hiszpana Pep Villa za-fundowali „prawdziwym mężczyznom” w środku nocy bieg na orientację. Jak był on trudny i wyczerpujący świadczy to, iż jeden z członków ekipy Rosji po



Czasami „Land rovery” trzeba było wykopywać ze... śniegu

powrócił do obozu nad jeziorem krańcowo wyczerpany... zasnął pijąc herbatę w „camelowskiej” stołówce.

Pod marokańskim niebem Polacy nie tylko biegali na orientację, ale poddawani byli innym bardzo surowym sprawdzianom.

w Gujanie) Wojciech Palczewski i Zbigniew Kieras.

Najbardziej jednak widowiskową próbą był „task fizyczny” polegający na sprawdzeniu umiejętności alpinistycznych kandydatów. Najpierw następował 30-metrowy zjazd na linie z mostu, później kilkusetmetrowy bieg po skałach i za pomocą liny wspinanie się na półkę skalną na wysokość 15 metrów. Następnie tzw. „małpi most” rozwieszony nad przepaścią i zjazd za pomocą „latającego lisa”. Próba ta obserwowana była przez licznych mieszkańców Maroka, którzy z podziwem obserwowali odwagę ludzi z „Camela”.

Podczas wykonywania każdego z zadań — było ich w sumie kilkanaście — polscy kandydaci do wyjazdu na „Camel Trophy 94” oceniani byli przez jurorów. Punkty zdobywało się nie tylko za czas, precyzję i umiejętności wykazywane podczas prób, ale także za walory psychiczne — spokój i współdziałanie z partnerami.

Jak już informowaliśmy prawo udziału w ostatniej eliminacji do „Camel Trophy 94”, która tym razem odbędzie się w Turcji wywalczyli Piotr Konopka, Paweł Borawczyński, Sławomir Paćko i Piotr Niessner. Gratulujemy.



Wielu Marokańczyków po raz pierwszy oglądało taki rajd. Fot. JACEK JURECKI

Rajdy samochodowe to niewątpliwie efektowna dziedzina sportu i sensowniejsza — moim zdaniem — od kręcenia się w kółko po torze, jak w Formule 1. Czasem jednak patrzę na to z mieszanymi uczuciami. Jest coś nienaturalnego w takich sytuacjach, jak widok faceta gnającego na motocyklu przez Saharę w rajdzie Paryż — Dakar, czy eleganckiej limuzyny grzęznącej w afrykańskim błocie obok hipopotamów (rajd Safari). Pojazdy te konstruuje się przecież i produkuje z myślą o jeźdźeniu po autostradach, lub innych dro-

Coś prawdziwego

gach o przyzwyczajonej nawierzchni, a nie o zniechęceniu się nad nimi w piachu, czy błocie. Przypuszczam, że Murzyni obserwowający wspomniane rajdy, mają ich uczestników za coś w rodzaju sado-masochistów. Inaczej ma się rzecz z „Camel Trophy”. Samochody terenowe — jak sama nazwa wskazuje — powinny być zdolne do poruszania się po bezdrożach i testowanie ich w

ekstremalnie trudnych warunkach jest czymś całkowicie naturalnym. To autentyczne kryterium prawdy dla maszyn, dla ich konstruktorów, producentów, a także dla ludzi, którzy maszyną te prowadzą. Nie więc dziwnego, że kandydaci do tego rajdu przechodzą nadzwyczaj trudne eliminacje i poddawani są naprawdę ciężkim próbom. W tym roku szansę na udział w tej praw-

dziwie męskiej imprezie ma m. in. Piotr Niessner z Krakowa i byłby to już trzeci z rzędu krakowianin startujący w „CT”. Trudno więc zrozumieć dlaczego Danuta Rinn — też przecież krakowianka — z takim powątpiewaniem pyta: „Gdzie ci mężczyźni, prawdziwi tacy?”

B. MIECUGOW

P.S. A może sukcesy krakowian w eliminacjach „Camel Trophy” wynikają z tego, że rajd ten ma w herbie wielbłąda, a Kraków jest miastem, o którym można powiedzieć, że ma garbate szczęście?

CINQUECENTO FIAT 126p, UNO



50 RAT, WPLATA TYLKO 3%
CENTRUM INFORMACJI „AUTOTAK”
TARNÓW DH „ZENIT” ul. Słoneczna 29-33,
tel. 224-959 w. 118.

ZAPRASZAMY codziennie od 10⁰⁰
łącznie z niedzielą

UWAGA

POLINAR

dealer Fiat Auto Poland
oferuje

FIATY bez cła
KONTYNGENT '94

UNO, TIPO, TEMPRA, CROMA
od 146 mln. zł

Do wyboru w naszym składzie celnym od zaraz ponad 200 modeli.
Także „fiat 126p”, „cinquecento”, wszystkie wersje i kolory.
Sprzedawz rata, pierwsza wpłata tylko 30 procent.

Kraków, ul. Ofiar Dąbia 14
(0-12) 11-30-09, 11-27-95

MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA

„FUN”, „CALIPSO” i „FUTURE”

„Ford fiesta” jako jedno z nielicznych małych aut otrzymał od 1994 roku seryjnie wbudowany airbag dla kierowcy oraz stopy pasów bezpieczeństwa. Na dodatek, w RFN auto staniało o 450 DM. Dlaczego było to możliwe? Polityka Forda zmierza do zmniejszenia ilości wersji „fiesty” — zamiast dotychczasowych 38 będzie „tylko” 10 wersji. Zamiast sześciu „fiesta” będzie miała pięć pakietów wyposażenia. Firma zapewnia, że klienci nie ucierpią na tym, a auto stanie się tańsze. Już w wersji standardowej „fiesta” ma oprócz airbagu także wzmocnienia w drzwiach, oraz nowe pasy bezpieczeństwa mocowane przy siedzeniach. Oprócz wersji podstawowej z silnikami 1,1 litra — 50 KM i 1,3 litra — 60 KM oferowana jest także wersja „fun” z silnikami 1,4 litra — 73 KM, lub 1,8 diesel — 60 KM. Jeszcze bogatsza jest wersja „family” — z silnikami 1,3 lub 1,4 litra, z welurowymi siedzeniami, ogrzewaną przednią szybą, obrotowym kierowniczym. W takie same silniki wyposażona jest wersja „calipso” — ze sportowymi siedzeniami i kierownicą. Top wersja nosi nazwę „future” i ma silniki 1,4 lub 1,6 litra 88 KM (taki sam jaki jest w podstawowej wersji „mondeo”). Z powodu małego zainteresowania klientów, w ofercie '94 nie ma sportowej „fiesty XR2i” oraz „S16”.

BEZPIECZNE kabrio

Zwykle uważa się, że auta typu kabrio są bardziej niebezpieczne od normalnych — z dachem. W przypadku „saaba kabrio”, który pojawił się na wiosnę, będzie właśnie odwrotnie: kabrio jest bardziej wytrzymały i bezpieczny. Konstruktorom udało się uzyskać bardzo dużą sztywność karoserii i dodatkowo obniżyć wagę auta o 12 kg. Nowy „saab” kabrio będzie wyposażony w trzy rodzaje silników: 1,3 litra 16V — 150 KM, 2,0 litra turbo — 185 KM oraz 2,5 litra V6 — 180 KM. Ten ostatni silnik pochodzi od „opla”. „Saab” kabrio w wersji turbo wyposażony będzie w automatyczne sprzęgło „saab sersonic” — umożliwiające zmianę biegów bez potrzeby wciśnięcia pedału sprzęgła. Najnowszy model „saaba” seryjnie wyposażony jest w elektroniczny układ antyblokadowy ASR, ABS, airbag dla kierowcy, elektrycznie otwierane okna. Dach sterowany jest również elektrycznie. Przy złożonym dachu pojemność bagażnika wynosi 235 litrów, przy dachu rozłożonym wzrasta do 354 litrów.

PASY W AUTOBUSACH?

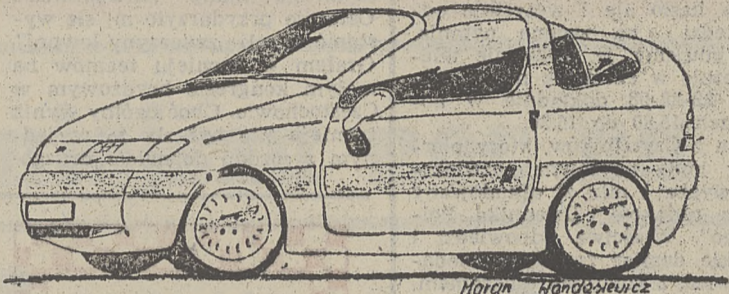
Wypadki z turystycznymi autobusami, w których ginie coraz więcej pasażerów spowodowały żądania, aby również autobusy turystyczne wyposażać w pasy bezpieczeństwa na każdym siedzeniu. W krajach zachodnich taki przepis może wejść w życie od 1995 roku. Chętni na nowe autobusy. W starych typach należałoby tylko wprowadzić pasy biodrowe (takie jakie są w samolotach). Specjaliści od bezpieczeństwa ruchu drogowego wskazują także na potrzebę wzmocnienia konstrukcji autobusów, szczególnie ścian bocznych. W obecnie produkowanych modelach ściany te osłabione są dużymi, panoramicznymi szybami.

CHRYSLER wycofuje

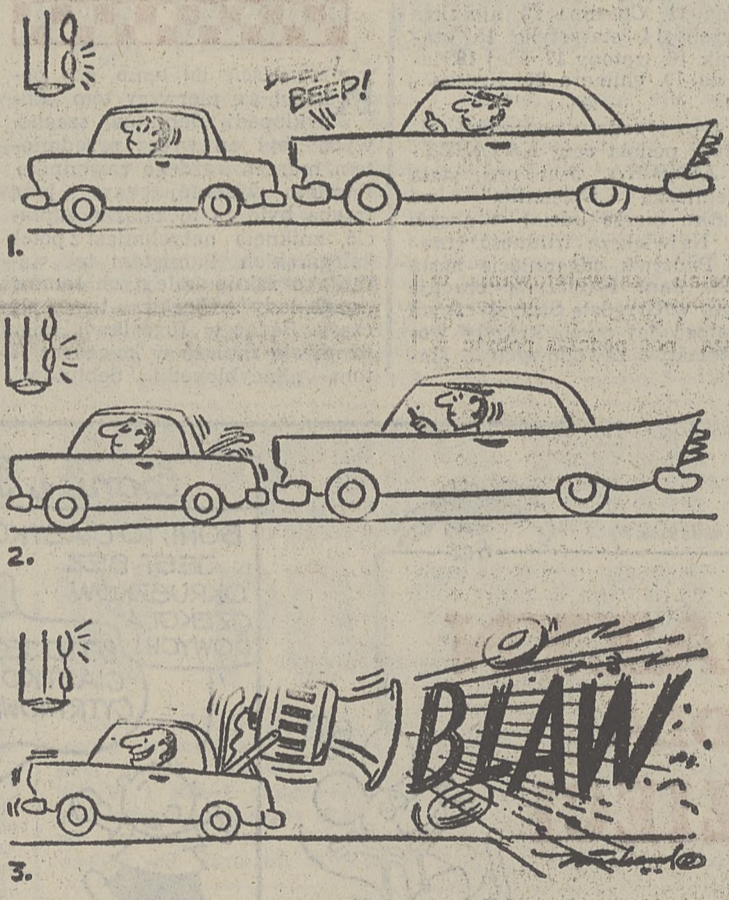
Amerykański koncern samochodowy Chrysler postanowił wycofać 110 tys. sprzedanych samochodów w celu naprawienia wykrytych defektów w przewodach elektrycznych. Decyzja dotyczy pojazdów „Chrysler concorde”, „new yorker”, „dodge interpid” i „eagle vision”. Wykryte wady mogą spowodować krótkie spięcia i wyłączyć reflektory czy też utrudnić uruchomienie silnika. Na początku stycznia br. Chrysler wycofał 115 tys. już sprzedanych samochodów w celu naprawienia wykrytych usterek, zaś 4 lutego 1.100 pojazdów.

Zostań PROJEKTANTEM samochodów

Nasza zabawa pod hasłem „Zostań projektantem samochodów” spotkała się z nadspodziewanym dużym zainteresowaniem Czytelników. Do naszej redakcji docierają nie tylko rysunki samochodów przyszłości, ale także listy (poniżej publikujemy jeden z nich). Przypominamy że czekamy na prace wykonane na białej kartce czarnym tuszem lub piśmakiem. Najlepsze rysunki opublikujemy. Chcielibyśmy aby dotyczyły one samochodu, który w przyszłości powinien zastąpić „fiata 126 p”. Nasz adres: Redakcja „Dziennika Polskiego”, ul. Wielopole 1 z dopiskiem „Jeźdź z Dziennikiem”.



W związku z waszym konkursem (...) postanowiłem wyciąć trzy rysunki. (...) Mam 17 lat i chodzę do Liceum Ogólnokształcącego w Jarosławiu. Rysowanie samochodów zajmuję się już dobrych kilka lat. W 1992 roku moje rysunki zostały opublikowane w „Auto Sukcesie” (nr 6/92). Jeszcze kilka miesięcy temu w naszym mieście istniała regionalna gazeta „Kurier Jarosławski”, do której pisałem artykuły o tematyce motoryzacyjnej „Czym jeździ Jarosławianin”. (...) Cieszę się, że wystąpiłicie z tego rodzaju akcją, gdyż w polskiej prasie motoryzacyjnej (...) brak jest tego typu konkursów (...). Z poważaniem: MARCIN WANDASIEWICZ



SAMOCCHODY KRAJOWE

- KUPNO
FIAT 126 p, od 1984 r., ewentualnie do naprawy, cena do około 15 mln. Tel. 21-03-59.
SPRZEDAŻ
FIAT 125 p, 1983 r., przebieg 7.000 km, po remoncie silnika, 16 mln. Kraków, ul. Lanckorońska 2/6.
FIAT 126 p, 1975 r., stan dobry, przebieg 47.664 km, 10,5 mln. Czernichów 21-30-32, wewn. 54.
FIAT 125 p, 1977 r., przebieg 150.000 km, cena do uzgodnienia. Tel. 55-46-05.
POLONEZ I rejestracja 1989, przebieg 65.000 km, 48 mln. Tel. grzechn. 55-60-69.
126 p biały, 1990 r., przebieg 32.000 km, 40 mln. Tel. 21-40-30.

SAMOCCHODY ZAGRANICZNE

- KUPNO
FORD Fiesta, Volkswagen Golf III, Łada, 1985-88 r., przebieg do 100.000 km, 45-50 mln. 32-700 Bochnia, ul. Dąbrowskiego 30, tel. 252-33.
FORD Fiesta 1,1, 1990/93, od pierwszego właściciela, cena do uzgodnienia. Zakopane 143-74.
PEUGEOT 405, Sierra, ETC, do trzech lat, z udokumentowanym przebiegiem, do 200 mln. Kraków 21-98-10.
VW Golf diesel, Ford Sierra, Opel Kadett, od 85 r., cena do 80 mln. Tel. 12-34-73.
ASTRA combi 1,7 D, 1992/93 r., przebieg 30.000 km, 220-240 mln. Tel. 12-60-80.
FORD Escort, 92/93 r., przebieg 15-30.000 km, 220 mln. Tel. 47-77-72, wieczorem.
SPRZEDAŻ
FORD Probe GL, 1990 r., przebieg ok. 50.000 km, 165 mln. Wyslouchów 42/63.
TOYOTA Camry kombi, 1992 r., przebieg 37.000 km, cena do uzgodnienia. Kraków 22-55-14.
ŁADA Samara 1300, 1991 r., przebieg 18.000 km, 95 mln lub zamiana na Cinqueto z 93 r. (0-197) 237-48.
FORD Granada, 1981 r., przebieg 120.000 km, 35 mln. Tel. 37-73-73.
RENAULT Traffic, 1986 r., przebieg 165.000 km, 110 mln. Tel. 78-56-79.
LAND Rover 4 x 4, 1970 r., przebieg 35.000 km, 50 mln. Tel. 11-87-38.
OPEL Vectra 2.0i CD, 1990 r., przebieg 100.000 km, 9.000 USD. Tel. 36-16-72, po 20.
VOLKSWAGEN Jetta, 1981 r., silnik 84, 37 mln. Tel. 36-69-15, po 20.
SKODA 120 LS, grudzień 1981 r., przebieg 46.000 km, 22 mln. Tel. 66-40-05.
SKODA Favorit, V 1991 r., przebieg 24.000 km, 98 mln. Tel. 78-33-17.
PEUGEOT 405 combi, 1992 r., przebieg 42.000 km, Tel. 48-58-41.
FORD Escort 1300, 1982 r., biały, przebieg 127.000 km, 52 mln. Tel. 11-54-53.
ALFA Romeo 33, 1984 r., przebieg 120.000 km, 59 mln. Tel. (012) 34-23-97.
DACIA 1300 + karoseria, 1981 r., auto do remontu blacharki, auto+blacharka 15 mln. (0-197) 241-26.
FIAT Tipo 1.4, 1993 gwarancja, 9.000 km, 187 mln. Tel. (0-197) 285-63.
SIERRA 2.0 GL Lux, 1988 r., przebieg 40.600 km, poniżej 140 mln. Tel. 33-71-79.
TAVRIA 1102, 1991 r., przebieg 42.000 km, 63 mln. Kraków 12-59-32.
FORD Sierra GHIA, 1984 r., przebieg 73.000 km, ok. 80 mln. Tel. 55-56-06, wewn. 268.
VOLKSWAGEN Golf, 1982 r. przebieg 130.000 km, 58 mln. Rędzina Czesław 32-853 tysa Góra 264 gm. Dębno, woj. Tamów.
FORD Sierra 2000 cm³, XII/1987, przebieg 50.000 km, 130 mln. Tel. 33-71-79.
NISSAN 300 2X, 1987 r., przebieg 40.000 km, 180 mln lub zamiana na dostawczy, Tel. 33-01-28, w godz. 9-17.
DACIA 1310, 1990/91 r., przebieg 15.000 km, 45 mln. Tel. 33-72-88, wieczorem.

VOLVO
NOWA SERIA 400
Volvo 440 i Volvo 460
WOLNE
SERIA 800
Volvo 850 i Volvo 850 T-3
OD
Nowy kontyngent
Nowe ceny
CŁA
KONTAKTUJ SIĘ Z
AUTORYZOWANYM DEALEREM
SAMARA Sp. z o.o.
31-228 KRAKÓW, ul. Nad Sudotem 6
tel/fax 34 07 94; ttx 32 54 89
VOLVO
VOLVO AUTO POLSKA Sp. z o.o.

GREMAR GM
Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowo-Produkcyjne
CZĘŚCI ZAMIENNE I AKCESORIA.
SPECJALIZACJA
OPEL
KRAKÓW, UL. CIESZYŃSKA 10,
TEL. (012) 33-55-24
AUDI 100 części, 1989 r., 4 mln. Tel. 33-01-28, w godz. 9-17.
VW Golf 1,3 z katalizator, 1989 r., przebieg 71.000 km, 135 mln. Tel. 43-33-40.
SKODA 1970 r., silnik z 1989 r., 5 mln. Tel. 37-05-92.
SKODA Favorit, 1991 r., przebieg 29.000 km, 96 mln. Tel. (0-187) 513-28.
VW Golf II, 2-drzwiowy, 1,8, 1991 r., przebieg 70.000 km, 175 mln. Tel. 48-01-28.
MITSUBISHI Galant 1800 turbo diesel, GLS, 1989 r., przebieg 85.000 km, 160 mln. Tel. 55-34-85.
MAN 16, 320, 1975 r., przebieg 300.000 km, 90 mln. Tel. 380-27.
MAZDA 626, 1993 r., przebieg 19.000 km, 17,5 USD. Kraków, tel. 22-55-14.

Mercedes-Benz
mgr inż. Jan Kosmowski
AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI
Kraków ul. Ofiar Dąbia 2
tel. (012) 12-95-18
fax. (012) 12-77-77
oferuje:
sprzedaż samochodów marki Mercedes-Benz
obsługę gwarancyjną i pogwarancyjną
blacharstwo, lakiernictwo
sprzedaż oryginalnych części zamiennych, również na zamówienie
KOSMOWSKI
Redaktor odpowiedzialny
JACEK JURECKI
TEL. 21-19-58

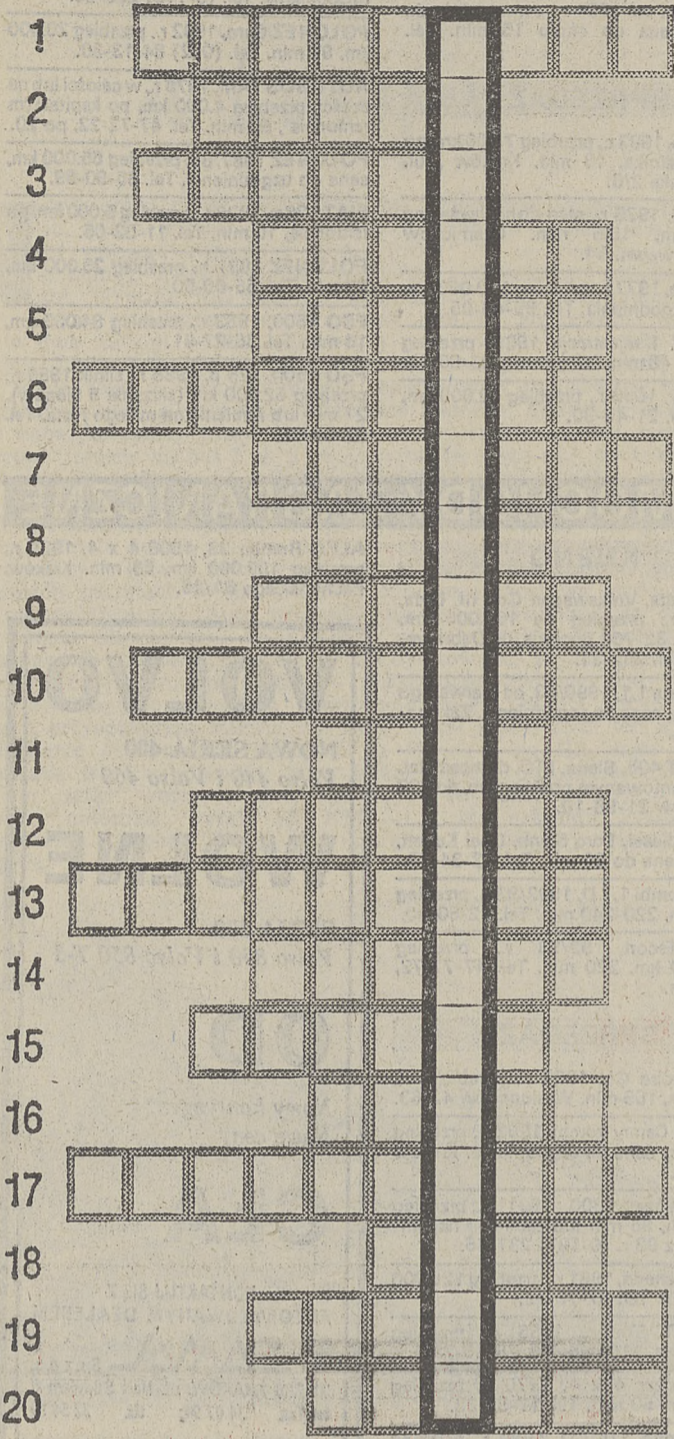
Można wygrać „VOLVO 850 T-5”

Szwedzka firma Volvo jest od lat synonimem tego, co w motoryzacji wiąże się z bezpieczeństwem. Nic więc dziwnego, że to właśnie koncern z Goeteborga przeprowadza konkurs pod nazwą „Volvo European Safe Driver” (Bezpieczny Kierowca Europejski), o którym pisaliśmy już w poprzednich magazynach „Jeźdź z Dziennikiem”.
W raporcie opracowanym przez Stowarzyszenie Europejskich Producentów Samochodów (ACEA) stwierdzono, że w grupie najistotniejszych przyczyn wypadków drogowych znajdują się niedostateczne umiejętności kierowców dotyczące podstawowych technik bezpiecznej jazdy. Podobne obserwacje poczyniono w firmie Volvo, która świadoma potrzeby działania i odpowiedzialności spoczywającej na producentach samochodów, a dotyczącej konieczności ograniczenia liczby wypadków drogowych postanowiła zorganizować wspomniany konkurs.
Już trzeci rok z rzędu Volvo Car Europe Marketing przy współpracy z instytucjami zajmującymi się bezpieczeństwem w ruchu drogowym przeprowadza tę wyjątkową rywalizację, starając się osiągnąć dwa podstawowe cele:
Δ Uczulić kierowców europejskich na znaczenie, jakie ma opanowanie bezpiecznej techniki jazdy — szczególnie na mokrej i śliskiej nawierzchni w najtrudniejszych i nieoczekiwanych sytuacjach przyswoić odruchy pozwalające wyjść z nich z życiem.
na co dzień szkolenia kierowców w zakresie bezpiecznych technik jazdy.
Pierwszy teoretyczny etap konkursu polega na wypełnieniu kuponu zawierającego pytania dotyczące ogólnej wiedzy z zakresu bezpieczeństwa ruchu drogowego.
Po testach teoretycznych, które wyłonią 30 uczestników krajowego finału, odbędzie się część praktyczna. 2 maja, podczas Targów Motoryzacyjnych, na torze w Poznaniu zagraniczni egzaminatorzy będą poddawali różnego rodzaju próbom wspomnianą „trzydziestkę”. Dwoch najlepszych weźmie udział w finale międzynarodowym w Austrii. Jego zwycięzca poza tytułem „Volvo European Safe Driver” otrzyma również najnowszy model samochodu „VOLVO 850 T-5”.

WŁOSKI
FIAT
TANIE CZĘŚCI
Skłepy » MADO «
Kraków, ul. Wielopole 16
godz. 9-18
i ul. Stoczniewców 3
godz. 9-17

KUPNO SPRZEDAŻ SAMOCCHODÓW ZA DARMO
Ze względu na ograniczoną ilość miejsca o przyjęciu bezpłatnego ogłoszenia decydować będzie kolejność zgłoszenia.
KUPON na bezpłatne ogłoszenie
Marka samochodu
Rocznik
Przebieg
Cena
KUPIĘ SPRZEDAM — nie właściwe skreślić
Adres lub telefon

PYTANIA ZA MILION



Zasady konkursu

Zapraszamy Państwa do wzięcia udziału w naszym konkursie logicznym. W sobotę na łamach „Dziennika” pojawia się diagram. Codziennie (od soboty do czwartku) zamieszczać będziemy kolejne pytania. Będą one ponumerowane. Odpowiedzi należy wpisywać w oznaczone cyfra miejsca diagramu.

Dla ułatwienia ukryliśmy w nim hasło. Jest ono zaznaczone grubą obwódką. Dzięki niemu można odgadnąć niektóre brakujące odpowiedzi. (Uwaga! Poszczególne słowa nie są oddzielone przerwami).

Aby wygrać należy podać nie tylko hasło ale i wszystkie odpowiedzi na zadane pytania. Przyjmujemy je wyłącznie telefonicznie w czwartek pod numerem 22-28-98 dokładnie w godzinach 15.30 do 16.30.

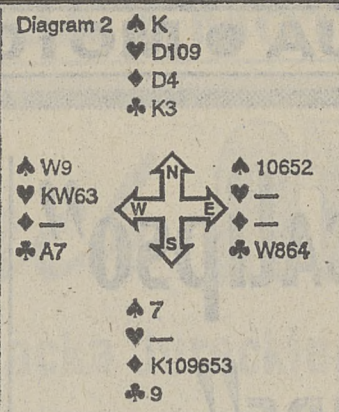
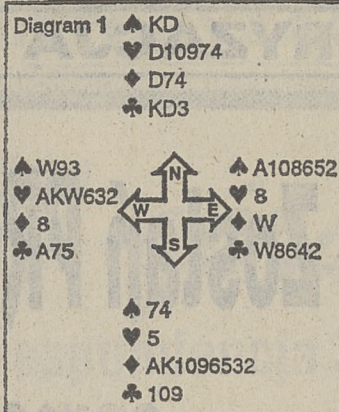
Ten z Czytelników, który pierwszy poda poprawne rozwiązanie wygra 1 mln zł ufundowany przez redakcję „Dziennika Polskiego”. Właściwe odpowiedzi i krótkie dossier zwycięzcy, podamy wraz z kolejnym diagramem, w sobotę. Życzymy przyjemnej zabawy.

- A oto pierwsza seria pytań:
1. Słodka fabryka
 2. Indyjski myśliciel, często mylony z właścicielem węża
 3. Płuca rośliny
 4. Wróg lodu na jezdni

Odpowiedzi na pytania z poprzedniego tygodnia:

1. Zaba 2. dyrygent 3. Jahwe 4. pełnomocnik 5. był 6. jajo 7. hala 8. piłkarz 9. łązianka 10. Ziemia 11. Cuszima 12. alpinizm 13. czoiąg 14. statystyka 15. czarownik 16. izotopy 17. klej 18. latimeria 19. chimera 20. Krezus.

W tym tygodniu poprawną odpowiedź podała pani **KATARZYNA JANICKA**. Jest ona stałą Czytelniczką „Dziennika” i od początku bierze udział w naszej grze. Największą trudność sprawiło Państwu odgadnięcie hasła nr 14. Pani Katarzyna pracuje jednak w Urzędzie Statystycznym i dlatego jej myśli krążyły wokół tematów zawodowych — statystyki.



Życie brydżysty nie składa się z uczestnictwa w samych ielkich i prestiżowych turniejach. Czasami przychodzi grać w turnieju lokalnym, w którym przeciwnikami są hobbyści brydżowi, dla których z kolei taki turniej stanowią wielkie wydarzenie. Wbrew pozorom uznanym zawodnikom nie łatwo grać w takim turnieju. Każdy bowiem amator brydża tylko czyha na „skalp” „zawodowca”. Ostatnio przydarzyło mi się wystąpić w roli „zwierzyny łownej”. Grałem w turnieju teamów na małym kongresie brydżowym w Częstochowie. Choć ogólny wynik turnieju nie był zły to w jednym z rozdań doznałem druzgo-

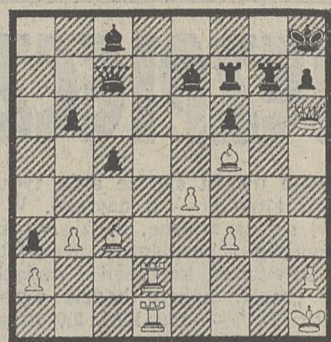
całej porażki. Dostarczyła ona wiele radości moim przeciwnikom, dla których to jedno rozdanie było chyba ważniejsze od ostatecznego wyniku turnieju. Popatrzmy na to interesujące rozdanie (diagram 1). Siedziałem na pozycji S i gdy usłyszałem otwarcie 1 kier od W i odpowiedź 1 pik od E postanowiłem utrudnić przeciwnikom licytację licytując aż 4 karo. Niestety nie wyblokowało to moich adwersarzy. Pan na W zgłosił 4 kier, które spotkało się z gromką kontrą mojego partnera. Pan E zniósł w 4 pik. Mój partner ponownie skontrolował już jednak z nieco mniejszym entuzjazmem. Niestety nie stanąłem na wysoko-

ści zadania wistując w asa karo. Choć wzięłem lewe, kontrakt był już pewny. Po odwrócenie treflowym rozgrywający dobrze zagrał doprowadzając do końcówki (diagram 2), w której partner został wpuszczony do ręki królem pik. Każde jego wyjście musiało przynieść sukces rozgrywającemu. Czary gorczy dopełnił wynik z drugiego stołu. Posiadacz mojej karty był tam mniej skoczny ode mnie. Zapowiedział tylko 3 karo. W efekcie zagrał i wygrał 3BA. Nie zawsze należy wysoko skakać, nawet w brydżu.

SŁAWOMIR ZAWISŁAK



Tymczasem już po paru latach okazało się, że jeśli ktoś gra jakis debiut, musi wiedzieć więcej niż można się dowiedzieć z tej książki. Na arenie ogólnopolskiej, nie można się było pokazać z „encyklopedycznym” wariantem. Przeciwnik tylko na to czekał. A co miał powiedzieć arcymistrzowie, dla których szachy były pracą? Oni w zasadzie ciągle studiowali partie swoje i przeciwników, wyszukując błędy i wzmocnienia. Znana jest historia mistrza Muchina. Grał on partię z arc. Talem, znaną z fenomenalnej pamięci. Po rozegraniu debiutu Muchina gniebło pytanie skąd zna powstała pozycja? Przypomniał sobie w końcu, lecz za późno by się wycofać. Grana pozycja pochodziła z partii Fischer-Rubinstein. Nie trzeba mówić, że była ona przegrana dla Muchina. Tal natomiast świetnie pamiętał graną partię lecz myślał, że jego przeciwnik opracował wzmocnienie i chciał zobaczyć jakie ono będzie. Partie oczywiście wygrał Tal w pięknym stylu, poświęcając dwie figury, dostał wygraną



pozycje. Tal nie przypuszczał nawet, że Muchin nie znał granej pozycji.

A teraz konkursowe zadanie dla Państwa. Białe zaczynają.

Rozwiązanie zadania szachowego z 22 I 94;

1.d8H (1.Ge5? Kh7 2.Gf7 Hg5+ 3.K:g5 pat) Hh4+ 2.Kg6 H:d8 3.Ge5+ Kg8 4.Gf7+ Kf8 5.Gg7+ Ke7 6.Gf6+ Kf8 7.e7+ H:e7 8.Gg7X. Spośród poprawnych rozwiązań wylosowaliśmy pana **Jana Żukowskiego**. Nagroda do odebrania w redakcji.

WITOLD KAMIENOBRODZKI

Bob Weber Jr.'s ©KFS/Distr. BULLS

8

MAGAZYN DLA DZIECI

Boni i Bu Bu

BONI, TO CIASTKO JEST BEZ OKRUSZKÓW CZEKOLADOWYCH! BO TO JEST CIASTKO CYTRYNOWE.

MOZE ONE POSPADAKY?

W OGÓLE ICH NIE DAŁAM!

LEPIJ POSZUKAM ICH ZANIM PIES JE ZNAJDZIE.

ROZUMIEM, NIE LUBISZ CYTRYNOWYCH CIASTECZEK.

Zwierzak może być wyjątkowym przyjacielem i towarzyszem zabaw. Nim jednak zdecydujesz się go mieć, obwinieś się dowiedzieć jak dbać o niego.

ŚWINKI

CHRUMP MNIAM SNIFF OINK!!

11-18

Każda świnka zje 6 talerzy przepysznej, gorącej paciaji. Jaka będzie ogólna liczba porcji zjedzonych przez całą rodzinę Świnek?

11-18

©1990 by King Features Syndicate, Inc. Wład rights reserved.

Odpowiedz: Rodzina Świnek spożyła 30 porcji.

JAK NARYSOWAĆ Grymaśną buzię

Twój ulubieniec jest zdany na Twoją umiejętność zaspokajania jego potrzeb. Jeśli będziesz to robił z miłością i troskliwością, będziesz miał w nim wiernego przyjaciela.

Lis Detektyw

Lis Detektyw i Myszkę Max wyłądownali na bezludnej wyspie bez odrobiny wody do picia. Może upłynąć wiele dni, nim ktoś ich uratuje. Co będą pili?

Rozwiązanie: Lis Detektyw wie, że pije morską wodę jest niesłodką. Na szczęście na wyspie rosły kokosy, których mleko zaspokali ich pragnienie.